Kraków za Stanisława Augusta (z książki O Puławach Ludwika Dębickiego), feuiltony w Czasie z Maja 1887 r.

Król przybył do Krakowa 16 Czerwca 1787 r. – odjechał 29 Czerwca tr. – tu od str 210 do 248.

Zwiedzenie grobów Wawelu str. 219 i 243.

Części Dyaryusza pobytu w Krakowie się tycząca, wyjęta w Krakowie (u Grebla) 1787.

DYARYUSZ
PODROZY
NAYIAŚNIEYSZEGO
STANISŁAWA AUGUSTA
KROLA POLSKIEGO
NA UKRAINĘ
I BYTNOSCI W KRAKOWIE
Aż do Powrotu do Warszawy
Dnia 22. Lipca Roku 1787.

W WARSZAWIE
W Drukarni P. Dufour, Konsyliarza Nadwornego i Drukarza J. K. Mci, Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow.

DYARYUSZ
PODROŻY J. K. Mci
NA UKRAINĘ.
R. 1787.

Dnia 23. Lutego w Piątek.

Jego Krolewska Mość, Pan naſz Miłościwy, przedſięwziętą od ſiebie podroż na Ukrainę rozpoczął. Powſzechne Zgromadzenie ſię przytomnego tu w Warſzawie Pańſtwa na pożegnanie Nayiaśnieyſzego Pana, i publiczne odgłoſy życzenia od Poſpolſtwa, uprzedziły wyiazd Monarchy. Dzień ten pierwſzy podroży pomyślnie odprawił ſię; droga tak wygodna i dobra była, że w ſześciu godzinach mil ośm Poczty ubiegły, a odpocząwſzy w Jeziernie, i w Gorze,

o trzeciey z południa Nayiaśnieyſzy Pan ſtapał w Warce. Jmść Pan Fabian Staniſzewſki Szambelan J. K. Mci, Dwor ſwoy na Winiarach o podal od Miaſta ofiarował na nocleg dla Nayiaśnieyſzégo Pana. Ci zaś wſzyſcy, ktorzy przy boku J. K. Mci w czaſie tey podroży zoſtaią, kwatery ſwoie odebrali częścią w Mieście Warce, częścią w Klaſzorze WW. OO. Franciſzkanow. Po zakończonym obiedzie bawił ſię Nayiaśń: Pan ſłuchaniem Gazet, a o ſzoſtey godzinie wieczorney udał ſię do wyznaczonych dla ſiebie pokoiow na ſpoczynek.

Dnia 24. w Sobotę.

Z rana wſzyſtkie powozy dyſponowane były przodem do rzeki Pilicy; przeprawa ta poſpolicie w teraźnieyſzych czaſow porze, niewygodna rownie iako i niebeſpieczna, ſtaraniem rzeczonego już JPana Staniſzewſkiego, przez uſypanie grobel i nowych utworzenie Moſtow, na dwoie bliſko ſtai od brzegow rzeki, łatwy i ze wſzech miar beſpieczny miała do promu przyſtęp. Gdzie iednak nie-... żna było grobli ſypać, tam lody ła-

mane drągami od mrozu nader w tenczas tęgiego ścinaiącey się wody; prawie żadney przeprawuiącym się nieuczyniły przykrości. Przechodziły wszystkie powozy bespiecznie, nakoniec przeprawiła się Rezerwa w ktorey znaydował się Nayiaśnieyszy Pan z JPanem Hetmanem Polnym Litt: i z JWm JPanem Komarzewskim Generałem, i szczęśliwie na drugim brzegu rzeki stanęła. Lecz ponieważ zostawał ieszcze brod ieden miałki bardzo do przeiazdu ku bliskiey karczmie, Krol Jmść maiąc przy sobie JPana Szydłowskiego Sttę Miélnickiego i JPana Byszewskiego Adiutanda, pieszą po lodzie przebywaiąc go, o kilkanaście krokow od brzegu załamał się i wpadł po kolana. Krom iednak małey kontuzyi żadnego nieponiosł szwanku, i dalszą podroż kończył zdrow i wesoły.

O godzinie iedenastey przybył Krol Jmść do Brzozy, na rzece Radomie przeprawił się przez groblą i most nowo zbudowany przez JW.JPana Kaszt: Woynickiego, gdzie cokolwiek zabawiwszy na godzinę pierwszą z południa ziechał do Kozienic. 'Po upłynieniu obiadowych

godzin bawił Nayiaśń: Pana czytaniem Dzieł swoich JW. JX. Narufzewicz Biskup Koadiutor Smoleńſki. Wieczorna pora ſkończyła ſię odpoczynkiem i ſnem ſmacznym.

Dnia 25. w Niedzielę.

O godzinie ſiodmey z rana Krol Jmć Pan naſz Miłościwy wſtał ze ſnu zdrow zupełnie. Nadeſzłą potym z Warſzawy expedycyą czytał. Za daniem znaku, że iuż czas było do kościoła, wyſzedł z pokoiu ſwoiego do ſali, i tam przytomnych wſzyſtkich ukontentował przeświadczeniem o zupełności zdrowia ſwego. Z Krolewſkiego ſwego Pałacu piechotą poſzedł do Kościoła, i dawnym ſwoim zwyczaiem Mſzy S. klęcząc ſłuchał. Po rozdaney Ubogim iałmużnie powrocił na Pokoie, i kazał zatrzymać kreſy aż pokiby JPan Pułkownik Słomińſki poſłany dla zwiedzenia przepraw na Wiśle z Rapportem do Kozienic niepowrocił.

Około Obiadu przybył od Puław wſpomniony JP. Pułkownik i donioſł, że dla wielkiey kry idącey przewoz ieſt bar-

dzo ciężki; że przy nieustaiącym mrozie iest nadzieia, że Wisła stanie. Wszakże i w tym razie trzeba się dni kilka zatrzymać poki się albo lod nieumocni, albo za zwolnieniem mrozu kra nieustanie. Co się zaś tycze przewozu na Wolce i trakcie Stężyckim, ten wcale dla wielkich wylewow iest niepodobny. Czekać zatym w Kozienicach postanowiono poki się lepsza i wygodnieysza pora niewydarzy.

Czas poobiedni w znaczney części zabrała expedycya do Warszawy przez kresy iść maiąca, ktorą zakończywszy, wyszedł z Gabinetu do Sali Nayi: Pan, i tam z ukontentowaniem swoim przypatrował się swym Domownikom w rożne gry bawiącym się; wzaiemney zaś dla wszystkich radości był przyczyną, gdy i sam graiąc w Boczettę i inne gry, zupełnego zdrowia oczewiste dawał znaki; co wszystko trwało aż wpoł do dziesiątey godziny, o ktorey udał się na spoczynek.

Dnia 26. w Poniedziałek.

Powrocili ci, ktorzy posłani byli dla zwiedzenia Wisły i innych przepraw.

Rapport zaś od nich dany uwiadomił, że Wiſła pod Puławami wczoray dopiero około południa idącą krą zacieśniać ſię i lody uſtanawiać poczęła, zatym nimby ſię umocowała, dni kilka czekaćby potrzeba, a na trakcie Dębińſkim, to ieſt między Stężycą i Puławami, taż Wiſła w korycie ſwoim, lod ſtary ieſzcze niepołamany i teraźnieyſzemi mrozami wzmocniony, dochowawſzy beſpieczny obiecuie przeiazd; przyſtęp iednak do brzegow ſzeroko zalanych, mieyſcami niedobrze zamarzłych i połamanych zatrudnia przeprawę. Dla tych więc przyczyn determinował ſię Nayiaś. Pan do Wtorku wſtrzymać; mrozy też pokrzepiaiące ſię, wielką czynią nadzieię, że i lody mocnieyſze będą.

W tym przedłużeniu dalſzey podroży nic nietęſkniemy ſobie; a chociaż złemi przeprawami na Wiśle z iedney, z drugiey zaś ſtrony na Pilicy zaſłonieni ieſteśmy od wizyt i intereſſow, tey przecię ſamotności nie czuiemy naprzykrzenia, i Pana ſwoiego w dobrym widząc zdrowiu, i w Krolewſkim tym Domu obſzernym, okazałym, we wſzyſtko porządnym i opatrzonym, też ſame od-

bieraiąc wygody, ktoreśmy i w Warſzawie mieli.

Krol Jmść Pan naſz Miłościwy po obiedzie bawił ſię konwerſacyą i czytaniem ſobie piſm rożnych; naſtąpiło potym ſtrzelanie do celu, po ktorym powtorzona konwerſacya, czytanie i gry rożne, przeciągnione aż do wpoł do dzieſiątey dzień ten zakończyły.

Dnia 27. we Wtorek.

JPan Generał Komarzewſki, wziąwſzy z ſobą JPana Słomińſkiego Pułkownika, wyiechał z rana o ſiodmey godzinie ku Wiśle na trakt Stężycki, dla przeyrzenia wylewow, w ktorych podług wczorayſzego rapportu miało wody znacznie ubyć, ale zaſtał ie zupełnie zamrożone i umarzłe; donioſł zatym, że beſpiecznie można będzie, tak wylewy iako i ſamą Rzekę przebyć. Dla doświadczenia tego beſpieczeńſtwa, zprowadził ludzi od Janikowa i Wolki, ktorzy nietylko ſłownie upewnili, ale zebrawſzy ſię więcey iak do dwudzieſtu Chłopow, ſzli gromadą w kupie po lodach; za niemi zaś iechał JP. Generał i Pułko-

wnik dopiero wſpomnieni, drugich dwoch ludzi maiąc z ſobą na paro-konnych ſaniach. Chłopi ſiekierami tu i owdzie rąbali lod, doświadczaiąc iego grubości, i na ſamey Wiśle wielką i do dźwigania ciężarow zdolną znaleźli. Przeiechał JP. Generał Komarzewſki, brody wſzyſtkie i Wiſlę na drugi brzeg i nazad beſpiecznie powrocił; dany iednak ieſt rozkaz, aby ſprowadziwſzy ſań kilkanaście ulżyć powozom, brykom i brankarom, rozdzieleniem na nie ciężarow podrożnych.

Determinowany zatym ieſt wyiazd na iutro, to ieſt: na dzień 28. we Srzodę.

Kontynuacya tey Podroży wyidzie w Sobotę dnia 10. Marca.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dzień 28. *Lutego Srzoda.*

Odmiany codzienne czaſu tego Zimowego dla mrozow ciepleyſzemi dniami przeplatanych, odmieniły te wziętą determinacyą dziſieyſzęgo wyiazdu, albowiem wczorayſza wilgoć oſłabiła łody około Wolki. Jeździł dziś znowu zrana JPan. Generał Komarzewſki, i oświadczył, że dla niektorych karet a mianowicie brankarow przeiazd był bardzo trudny. wyſłany ieſt zatym o południu JP. Pułkownik Słomińſki Pocztą do Jozefowa Dobr JO. Xcia Podſkarbiego W. Litt:, na uczynione zapewnienie, że tamtędy przewoz będzie łatwy przez Wiſę ciekącą, i od kry wolną. Expedyowany też dziś zrana Kuryer, Officyer Maior nazwiſkiem Skipor, rodem z Xtwa Litt:, ktory dnia wczorayſzego przywiozł o godzinie 9. w wieczor Expedycyą z Kiiowa. Krol Jmść iak wczoray, tak dziſiay w zupełnym zdrowiu znayduie ſię.

Przed obiadem chodził J. K. Mść po po mieście, odwiedzaiąc domy Poddanych swoich, Austeryą, Aptekę, Dom Doktorski i Kramy, ktore za rozkazem Pańskim w tych ostatnich kilku leciech porządnie i wygodnie wymurowane zostały. Prowadził wszędy i pokazywał JPan. Fontanna, Budowniczy J. K Mci i Rzeczypospolitey, a generalny Gubernator Dobr Krolewskick Kozienieckich. Lud uweselony z widzenia Pana swoiego, i łaskawych Jego z poddanemi rozmow, czynił radosne okrzyki, i na rożnych Instrumentach przegrywał. Nastąpił obiad przed ktorym przybyły JP. Dłuski, Podkomorzy Lubelski, miał honor prezentować się N. Panu y bydź zaproszonym do stołu z JP Wisłockim Sttą Ryczywolskim, ktory *pridie* przybył do Kozienic. Bawił się po obiedzie Krol Jmć konwersacyą, y graniem w Boczettę; potym udał się do Gabinetu na expedyowanie listow do Warszawy, gdzie zabawiwszy do 7. prawie wieczorney, wyszedł znowu na salę, y oznaymiwszy wolę swoię, aby nazaiutrz zrana było wszystko pogotowiu do wyiazdu, udał się wcześnie na spoczynek.

Dzien 1. Marca Czwartek.

Wyſłany wczoray o południu JP. Pułkow: Słomińſki do Jozefowa, dopiero dziś przededniem powrocił, y donioſł, że przy Piotrowinie y Solcu wyżey Jozefowa, przewoz był beſpieczny; Wiſła czyſto płynąca, y promy dobre. Wzięta zatym determinacya iechać tamtędy. *In Conſequenti* wyſzły dziś zrana wſzyſtkie brankary i powozy Furmańſkie z ciężarami. Pozoſtało zaś tylko Karet i wozow w liczbie 7., ktore i z Warſzawy ſzły do Kozienic za Karetą Nayi: Pana; już tedy niepochybnie iutro zrana wyiedzie Krol Jmść. Jeżeli zaś ta czaſu przewłoka ieſt nieco przykra dla Pana, nadgradza to przypadkowe zmartwienie nadzieia dalſzey dobrey drogi, ponieważ przymrozki zrana i wieczor nieuſtaią, a przyieżdżaiący od Lublina i z dalſzych Kraiow zapewniaią o dobroci Gościńcow i przepraw. JP. Piſarz Woyſkowy Morawſki, miły zawſze Nayi: Panu i wſzyſtkim tey drogi Pańſkiey Towarzyſzom, dziś także wyieżdża ku Sokowi.

Około godziny 8mey zrana, przybył JP. Sekretarz Sartoryus, powracaiący z Kiiowa do Warſzawy, ktory zapewnił Nas o wyborney drodze, aż do Wiśniowca, i że daley śniegi ſą duże, co nam czyni nadzieię, że Krol Jmść ieſzcze doiedzie po twardym gruncie do Kaniewa; tenże zapewnił o beſpiecznych na dalſzych Rzekach przeprawach.

Dzień 2gi Marca Piątek.

Po tygodniowym bliſko w Kozienicach bawieniu ſię, w oczekiwaniu beśpieczney na Wiśle przeprawy; wyiechał J. K. Mść zrana o godzinie wpoł do 7. Gościńcem na Zwolen Sttwo JPana Dłuſkiego, Podkomorzego Lubelſk: ku Sokowi, gdzie był nocleg determinowany. Przy zaſzłey od dnia wczorayſzego wilgotney porze, a trwaiącym przez całą noc deſzczu, ziemia nieco zwolniała, wſzakże droga była zawſze twarda i beśpieczna. Przed miaſteczkiem Zwoleniem zebrane nayprzod Zydoſtwo, witało zwykłym ſobie śpiewaniem Krola, a potym Cechy z rozwinionemi Chorągwiami przy biciu z małych Działek;

w czaſie przeprzągu koni, iadł śniadanie Krol Jmść w Auſteryi, i oświadczył ochotę ſwoię odwiedzić Kòściol, dla widzenia w nim grobu i nadgrobku ſławnego Poety Jana Kochanowſkiego, lecz dla błotniſtego nader przechodu, trudno było pieſzo przeyść do Kościoła; iechaliśmy potym do Solca o mil 4. odległego od Zwolenia Sttwa JPana Prebendowſkiego, Marſzałka Rady N. ſtaneliśmy tam wpoł do 2giey w Zamku ſtarożytnym niedbalſtwem przeſzłych wiekow zruynowanym, a ſtaraniem teraźnieyſzego Stty pożytecznym dla Kraiu, z ruin ſwoich dzwiganym, pomnożonym i iuż po więkſzey części mieſzkalnym; przed wiechaniem do Miaſta, witały Pana Cechy biciem z Dział, i Kahał Zydowſki. Przed obiadem oglądał Nayi: Pan rzeczony Zamek, i zaraz wydał rozkaz, aby po obiedzie wſzyſtko było gotowe do wczeſnego przez Wiſłę przeprawienia ſię, ktora rzeka lubo czyſto płynęła, obawiaiąc ſię iednak, aby dla wilgotnieyſzey chwili, lody w gorze ſtoiące przez noc nieruſzyły; a dla tego nocleg w Opolu determinowany.

Jeſzcze przed obiadem poczęły ſię przeprawować brankary, a w czaſie obiednym niektore karety, i część Eſkarty na 3ch promach. Około godziny czwartey, wyiechał J. K. Mość z Miaſta przy biciu z dział, i zbieżeniu ſię wielkiego mnoſtwa; iechał ćwierć mili przez rowniny i Błonie drogą twardą, a gdzie były wody wylane od Wiſły, moſtami i groblami podnieſioną.

Ucieſzyliśmy ſię bardzo widząc rzekę czyſtą, ſpokoyną i w nieſzerokich brzegach płynącą. Wſiadł Nayi: Pan na prom ſpiczaſty, ze wſzyſtkiemi Towarzyſzami drogi ſwoiey, i uſiadł na krześle tam ſobie przygotowanym. Robiło na promie ludzi kilkunaſtu, a przed promem iechali w czołnie Rotmani czyli przewodnicy dla beſpieczeńſtwa; w 10. prawie minutach przeiechaliśmy ſzczęśliwie na brzeg drugi, i poſzliśmy do Auſteryi dla ogrzania ſię.

J. K. Mść chciał zatrzymać ſię pokiby wſzyſtkie inne poiazdy, a nayprzod Landara Krolewſka przewieziona niezoſtała. Tymczaſem zaś dogadzaiąc zwykłey ſwoiey pobożności; ſzedł piechotą do bliſkiego Kościoła w Pietro-

winie, Cudem Patrona ſwoiego S. Staniſława wſławionego, gdzie odwiedziwſzy mieyſce to Swięte, oglądawſzy Kapliczkę na mieyſcu Grobu Piotrowina zbudowaną, przeczytawſzy napiſy ſtarożytne w Kościele, odwiedziwſzy dom Proboſki i Komendarſki, rozeſławſzy iałmużnę, wrocił ſię do powozu ſwoiego, z kąd udał ſię do Opoła Miaſta JO. Xney z Kraſińſkich Lubomirſkiey, Kaſzelanowey Krakowſkiey, i tam około godziny wpoł do 8mey wieczorney ſtanąwſzy, w ozdobnym, wygodnym i miłym ſobie Domie, udał ſię na ſpoczynek, bywſzy pierwey pod niebytność JO. Goſpodyni przyiętym na Dziedzińcu od JPana Dłuſkiego, Podkomorzego Lubelſkiego, a w ſamym zaś Pałacu, przywitany Mową Polſką od Xdza Karolli, Rektora Xięży Piiarow tamecznych.

Dnia 3. Marca w Sobotę.

Krol Jmść przenocowawſzy z całym Dworem wzwyż rzeczonym Pałacu Jaśnie Oświeconey Xżney Jmści Lubomierſkiey, Kaſzelanowy Krakowſkiey

w Opolu, nim zaſzły powozy, maiące iść w dalſzą podroż, o godzinie oſmey ranney, liſt pierwey napiſał do wſpomnioney Xney Jmci, potym odwiedził Biblotekę z licznych i wybornych Xiąg złożoną, daley Gabinet Fizyczny i dwa pokoie, z ktorych w iednym rozmoita ſtrzelba, tak ſtarożytna iako i teraz używana, w drugim rożnego gatunku inſtrumenta Muzyczne znayduią ſię. Jechał potym Nayi: Pan do Kościoła XX. Piiarow, gdzie po wyſłuchaney Mſzy S. raczył odwiedzić Kollegium, i przy nim dom zbudowany dla Fabryk ſukiennych, w ktorymby Młodzież kraiowa pożyteczną i temuż rzemiosłu przyzwoitą naukę brać mogła. Udał ſię potym Nayi: Pan w dalſzą podroż, na Bełżyce do Lublina.

Skorośmy tylko ſtanęli w Bełżycach około Południa, natychmiaſt lud Gminnie zebrany, weſołemi okrzykami witaiąc Nayi: Pana, radość ſwoią z przybycia Pańſkiego okazywał; a JWżnych Koſſowſkich, Sttwa Sieradzkich mieyſca tego Dziedzicow, życzliwość ku ſwemu Monarſze wyrażał, JW. Staro-ścina, w kompanii z Jmci Pani z Mi-

chałowſkich Borowſkiey, ſioſtry ſwoiey, czekała w Auſteryi na przybycie J.K.Mci, i za tę attencyą w nayłaſkawſzych wyrazach odebrała oświadczenie. Czas nieco zpoźniony był przyczyną, że Nayi: Pan zaraz po przeprzężeniu koni z Bełżyc ruſzyć kazał. Przybyliśmy do Lublina około godziny 3ciey z Południa, wiechaliśmy w Miaſto Przedmieściem Krakowſkim, z kąd potym Ulicą Zydowſką na Przedmieście Tatary nazwane, do Domu Starościńſkiego, gdzie Nayi: Pan miał noclegowoć udaliśmy ſię. Wſzyſtkie Ulice ktoremi Nayi: Pan przeieżdżał, napełnione były mnoſtwem ludu, a tego wielka część aż do ſamego Dworu biegła za Karetami. We Dworze wyſiadaiącemu z karety Nayi: Panu, podali rękę JPanowie, Dłuſki, Podkomorzy Lubelſki i Stoińſki, Szambelan J. K. Mci, ktorych Nayi: Pan na obiad zaproſić raczył. Po obiedzie zabawiwſzy ſię konwerſacyą z Gościami i domowemi, udał ſię do ſwoich pokoiow; a niektorzy z tych, ktorzy ſię znayduią przy boku Pańſkim, wyiechali do Miaſta dla widzenia tam nowego Ratuſza, nowo i wſpaniale wymurowanego, po-

tym rożnych Domow świeżo pobudowanych lub poprawionych, i porządnie brukowanych Ulic, z należytą pochwałą JW Hryniowieckiego, Wdy Lubelſk: oraz i iego Kollegow, Komiſſyą *Boni Ordinis* ſkładaiących, Miaſto to ſtarożytne, niegdyż piękne, handlem i dawną ſwoią ozdobą ſławne, do pierwſzey okazałości przywrocone bydź zaczyna. Około Godziny 6. wieczorney, dawał J. K. Mść Audyencyą JPanom Urzędnikom Ziemſkim i Grodzkim, tudzież wielu innym Obywatelom tego Wdztwa, a zabawiwſzy ſię z niemi do godziny 7mey, pożegnał zgromadzonych i udał ſię na ſpoczynek. Tegoż dnia okazały ſię dwa foliały Wierſzow, imieniem Obywatelow Duchownych i Swieckich Wdztwa, radość ich z przytomności Pańſkiey, i życzenia iak nayſzczęśliwſzey podroży dla dobra Kraiu przedſięwziętey oświadzaiące.

Dnia 4. Marca w Niedzielę.

Dla odległości Dworu od Miaſta, a wilgotnieyſzego czaſu, zaſzła dyſpozycya, aby Mſza S. w iednym z poko-

łow odprawiona była dla Nayi: Pana, gdzie umyślnie Ołtarz na to był przygotowany, i J. Xdz Prefekt Szkoł Lubelſkich do Celebry był wezwany. Przede Mſzą zebrało ſię wiele Obywatelow do przedpokoiu, iako to: JW. Szeptycki, Kaſztelan Lubelſki, JX. Lenczewſki, Sufragan i Officyał, JX. Szeptycki Proboſzcz Płocki, Jmść Panowie Grotkowſki, Sędzia Grodzki Kraſnoſtawki, Graiewſki, Trzcińſki, Jaſtrzębſki, Stoińſcy i Inni; wyſzedł potym Nayi: Pan na Mſzą S., po ktorey wyſłuchaniu dawſzy prywatną Audyencyą J. Xdzu Lenczewſkiemu Sufraganowi, i pożegnawſzy przytomnych, wyiechał do Piaſkow około godziny 8mey z rana zdrow i weſoł. Lubo droga dla ciepleyſzego powietrza poczęła ſię błotem nawozić, grunt iednak dochowanym głębiey zamrozem ieſzcze twardy doſyć, pośpieſzną czynił podroż. Przezorność do tego Obywatelow, a mieyſc tych przez ktore J. K. Mść przeieżdżał Dziedzicow, nowo zabudowanemi moſtami i groblami doły wylewom wodnym podległe, i dla ścieku śniegow do przeprawy trudne ułatwiła. W Piaſkach Dzierza-

wcy Dobr tamecznych JPanowie Trzciń-ſcy, witali Nayiaśń: Pana w Auſteryi, zkąd przybyliśmy do Kraſnegoſtawu o ſamey godzinie 2giey z południa; przyimowali w Zamku Nayi: Pana na czele licznych Obywatelow Ziemi Chełmſkiey, JPanowie Poletyło Kaſztelan, Kicki, Stta teraźnieyſzy i Stamirowſki, przeſzły Stta tego Powiatu. Zamek ten ſtarożytny w całości ſwoiey utrzymywany zawſze, i nowemi murami powiękſzony, doſtatecznym był do wygody J. K. Mci, i obiął wſzyſtkich domownikow i ſług. Po obiedzie JP. Dłuſki, Podkomorzy Lubelſki, ktory od ſamych Kozienic aż dotad ſłużył Monarſze. Urząd Podkomorzego w ſwoim Wdztwie dopełniwſzy, pożegnał Nayi: Pana i oddalił ſię od nas.

Dalſza Kontynuacya wyidzie w Sobotę dnia 17. Marca.

DYARYUSZ PODROŻY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 5. Marca w Poniedziałek.

Zwyczaiem podroży wysłano z Krasnegostawu przodem cięższe powozy, a J. K. Mść wcześniey nad inne dni determinował wyiazd swoy, dla drogi znacznie się psuiącey; o 7mey godzinie gdy wyszedł z pokoiow swoich, powitanym został od JWWch Zamoyskich Ordynatow, ktorzy dnia wczorayszego umyślnie z Zamościa tu przybyli, i od JPana Kunickiego, Podkom: Chełmskiego i innych Obywatelow. Zaraz potym wyiechał z Zamku Nayi: Pan i nayprzod udał się do Kościoła niegdyś Jezuickiego, a teraz Katedralnego, przed ktorego drzwiami przyiętym był od JXdza Kochnowskiego, Suffragana tamecznego i całey Kapituły, zaprowadzony przed wielki Ołtarz, nagotowane do słuchania Mszy S. zastąpił mieysce. Przede Mszą miał Mowę wspomniony JXiądz Suffragan, i łaskawą na nią odebrał odpowiedź; po Mszy zaś po rozdaney Ubogim iałmużnie i oglądanym godnym wi-

dzenia dla wnętrzney ſtruktury Kościele, ſzedł do Kollegium odwiedzić JWWch Zamoyſkich; z tamtąd w dalſzą udał ſię podroż, ſłużony aż do granic Wołyńſkich od JPana Kunickiego, Podkom: Chełmſk: Pierwſzą ſtacyą przebyliśmy w Kumowie, dobrach JW. JXdza Podkanclerzego Kor:, dokąd droga była nieco opieſzała, dla rozmiękłey ziemi i częſtych wylewow, ale doſyć wygodna dla przygotowanych na nowo grobel i moſtow. O 4. mile od Kumowa zaiechał drogę Nayi: Panu JPan Męcińſki, Stta Wieluńſki z Synem ſwoim Szambelanem, obydwa konno, upraſzaiąc J. K. Mść, imieniem krewney ſwoiey JPani z Potockich Rzewuſkiey, Woiewodziny Wołyńſkiey, ażeby dom iey w Sielcach, tuż przy gościńcu będący, odwiedzić raczył; ſkłonił ſię Nayi: Pan na tę prożbę przez ſzacunek tey godney urodzeniem i wiekiem Damy, i kazał iechać do dworu. Przyięty z naywiękſzym uſzanowaniem i wdzięcznością, traktowany konfiturami i kaffą; po krotkiey konwerſacyi z JW. Goſpodynią i przytomnemi, kończył ſwą podroż do Kumowa.

JPan Gintowt Dziewułtowſki, Staroſta Kraśnińſki, Kawaler Orderu S. Staniſła-

wa, na tey ſtacyi ofiarował 8. koni ſwoich i ſtaienną liberyą do landary Nayiaśnieyſzego Pana; przyiął J. K. Mść tę offiarę życzliwością znaiomego ſobie ſerca, a zepſuta też droga i dłużſza znacznie aż do Dubienki ſtacya, świeżych i pewnych potrzebowała koni. Wyiechaliśmy z Kumowa iuż po 12. i kończyliśmy przykrą podroż prawie do godziny 6tey wieczorney; wſzakże cieſzyło nas ſtateczne zdrowie i weſelſzy nad inne czaſy humor Nayi: Pana, a te 6. godzin zeſzły nam bardzo prędko przy dobrey zdrowia Jego i myśli ſytuacyi; iechaliśmy też w odkrytey landarze, dla pogodney chwili i ſłońca przez cały dzień świecącego.

Stanąwſzy na nocleg w Dubience, dowiedzieliśmy ſię, że na Bugu przeprawa dobra; wſzelako Nayi: Pan dał zaraz ſwoy rozkaz, aby wſzyſtkie powozy iutro o świcie przeprawiły ſię, i że ſam zaraz po nich rzekę przebywać będzie. Naſtąpił obiad razem z kolacyą w domu Pocztowym, dobrze i wygodnie przygotowanym, po ktorey udał ſię każdy do miaſta na ſwoią kwaterę. O godzinie 8. przybył z Warſzawy Jaśnie Ośw: Xiążę Jmść Podſkarbi W. Litt:, i powitał Nayi: Pana.

Dnia 6. Marca we Wtorek.

Zrana podług wczorayſzey dyſpozycyi, wſzyſtkie powozy poczęły ſię przeprawiać, żadnego niedoznaiąc niebeſpieczeńſtwa i trudności, bo rzeka czyſta i w ſzczupłym bardzo korycie płynęła, wylewy zaś wſzędzie groblami i moſta mi nowemi opatrone były. Nadiechał potym Nayiaśń: Pan około godziny 7mey, i nayprzod ſam z Xciem Jmcią Podſkarbim, JWm Hetmanem i Xciem Jozefem i innemi przewieziony zoſtał, a potym landara; przebywſzy Bug, wziol z ſobą do landary J. K. Mść Xcia Jmci Podſkarbiego, a JW. Biſkup Smoleńſki przeſiadł ſię do rezerwy, i tak iechaliśmy na pierwſzą ſtacyą do Czerniawki, dobr JPana Siekierzyńſkiego, Stty Horodelſkiego; droga dla dziſieyſzego przymrozku tak dobrą i beśpieczną, żeśmy w dwoch godzinach ſtanęli na ſtacyi. Tam Nayi: Pan odebrał powitanie od JPana Pakoſza, Maiora Regim: konnego: W. B. i od Syna iego, ktorego Oyciec miał honor rekomendować J. K Mci, a po przeprzężeniu koni w dalſzą do Włodzimierza puściliśmy ſię podroż, gdzie około godziny 2giey przy biciu z dział

ſtanąwſzy, wprowadzony był J. K. Mść do Proboſtwa, przez JPana Ledochowſkiego Strę Włodzimirſkiego; ponieważ na tym mieyſcu nocleg był determinowany, a część Dworu w bliſkim Klaſzorze XX. Kapucynow rozlokował ſię. Naſtąpił obiad, do ktorego byli zaproſzeni JPanowie Kunicki Podkomorzy Chełmſki, Leduchowſki Włodzimirſki i Gintowt Kraśniuſki Staroſtowie. Po obiedzie i kaffie, w czaſie konwerſacyi z przytomnemi, przybył JW. JPan Czacki przeſzły Podczaſzy Kor: z Synem ſwoim Podczaſzym teraźnieyſzym i JPm Kraſińſkim, Zięciem i oſieroconym niedawno Synowcem, przez śmierć JPana Strażnika Kor: brata ſwego. Miał do Nayi: Pana Mowę w ktorey rozrzewniony żalem polecał Pańſkiey opiece dom ſwoy, pozoſtałą Wdowę i Synowca. Mowił potym ſam JPan Szambelan Czacki, Syn śp. Strażnika Koronn: i razem dwa Ordery oddał w ręce Nayiaśn: Panu; odpowiedział obydwom Nayiaśń: Pan oświadczaiąc żal z ſtraty tak zacnego Obywatela i przychylnego ſobie męża. Bawił ſię potym bliſko poł godziny z JPanem ex Podczaſzym: gdy wtym dano znać o przyiściu licznie zgro-

madzonych Obywatelow Wdztwa Wołyńſkiego, na ktorych czele byli JWW. Młoccy, Kaſzt: Wołyńſki i Biſkup Włodzimirſki; przyiął Nayi: Pan z zwykłą ſobie łaſkawością życzenia Obywatelſkie, a oświadczywſzy wdzięczność za tę ich attencyą, i zabawiwſzy z niemi czas dłużſzy udał ſię na ſpoczynek, prywatne iednak audyencye dla niektorych zachował na dzień iutrzeyſzy. Jegomość Pan Ledochowſki Stta Włodzimirſki wſzelki na przyięcie Pańſkie poczynił przygotowania, i wiele rzeczy do wygody Stołowey do Wiśniowca wyſtarczyć mogą, a dla okazania radości ſwoiey z przybycia Pańſkiego, wſzyſtkich Obywatelow i przybyłych na wſpaniałą w Reffektarzu Xięży Kapucynow zaproſił kolacyą. Trwała ona w pożną noc i dobrey wſzyſcy byli myśli, z ſpoſobnością gęſto powtarzanego życzenia, zwłaſzcza gdy nieprzytomność Pańſka poufalſzey nieprzeſzkadzała wzaiemności; ſzczodrota zaś JPana Staroſty nawet niżſzemu Dworowi i liberyi obficie użyteczną była.

Dnia 7. Marca we Srzodę.

Nim wyſzedł z pokoiu ſwoiego Nayiaśń: Pan, zebrali ſię na pożegnanie i ucałowanie ręki Krolewſkiey JPanowie Obywatele Wołyńſcy, a gdy J. K. Mść odebrał wiadomość, iż wſzyſtko było gotowo do wyiazdu, wyſzedł do Zgromadzonych. Przytomna Młodzież Szlachecka będąca w ſzkołach pod dozorem XX Bazylianow, złożyła powinność ſwoią w kilku Mowach w ięzykach Łacińſkim, Polſkim, Francuſkim, Włoſkim, Niemieckim i Angielſkim mianych. Oświadczył ukontentowanie ſwoie Nayiaśn: Pan i Nauczycielom i Uczniom, a potym obſzerniey JPanu Staroście Włodzimirſkiemu za miłe przyięcie, i udarzywſzy go pierścieniem portret ſwoy w bryllantach zamykaiącym, ſzedł do powozu ſwego, gdzie przy drzwiach Proboſtwa wyſłuchał kilka proźb przełożonych ſobie od niektorych Oſob; dał na wſzyſtkie łaſkawą rezolucyą, opatrzył i Uboſtwo iałmużną, i w dalſzą udał ſię podroż.

Zaden dzień przeſzły niebył dla podrożnych tak przykry iak ten dzieſieyſzy, gdy śnieg wczorayſzy gęſty i mokry

dziſieyſzym mrozem oſuſzony, a wiatrem rzucany, wſzyſtkie prawie trakty pozaſypywał; droga zatym ociężała, niedozwoliła pośpiechu, i częſte niebeſpieczeńſtwa wywrotu w kraiu tym nieco gorzyſtym, aż do potrzeby utrzymywania przez liberyą nachylaiącey ſię landary, czyniły zwłokę.

Przybyliśmy do Łokaczow na ſtacyą, Dobra to ſą JW. Wilgi Wdy Czerniechowſkiego, ktory przyiął Nayi: Pana w Auſteryi wygodnie i wſpaniale murowaney, z kilkunaſtą Obywatelami Woiewodztwa Czerniechow:, i zaprowadził na drugie piętro, gdzie oczekiwała JPani Woiewodzina. Tam przywitany Nayiaśnieyſzy Pan o godzinie 12. pił kaffę, w drugim zaś naprzeciwko pokoiu był zaſtawiony ſtoł dla tych ktorzyby śniadanie ieść chcieli. Bawił Nayi: Pan w Łokaczach przeſzło poł godziny; przyiąwſzy na dalſzą ſtacyą offiarowane ſobie od JPana Woiewody trzy cugi koni i oświadczywſzy Goſpodarzowi wdzięczność i ſwoią łaſkę; ruſzył ſię z mieyſca tak iako przy powitaniu z armat biciem pożegnany.

Przykrości tey drugiey ſtacyi dla zawiewow śnieżnych wiele umnieyſzył

pośpiech iazdy rączych koni biegiem przyſporzoney. O ćwierć mili od Bubnowa, dobr JP. Stroynowſkiego, Podkom: Bełſkiego, gdzie miał bydź nocleg Krolewſki, ukazali ſię na gorze licznie zgromadzeni Obywatele Wołyńſcy, Powiatu Łuckiego, na koniach i ſam JPan Podkomorzy konno, a zaś JPan Podhorodeńſki, przeſzły Kaſztelan Czerniechowſki w karecie. Wſzyſcy potym przyſtąpili pieſzo do Nayi: Pana, ktorych obligował, aby nietrudząc ſiebie przydłużſzym w polu na zimney chwili bawieniem ſię, chcieli mu do Dworu towarzyſzyć. W tym gronie iezdnych i karet przy biciu z dział wiechał Nayi: Pan do Dworu Bubnowſkiego, pzed ktorym ſpotkany był od JPani Podkomorzyny i JPani z Komorowſkich Horochowey, i do pokoiow wprowadzony.

Przed obiadem bawił ſię Nayi: Pan konwerſacyą, naſtąpił po niey obiad, na ktory oprocz Dam i Goſpodarza, zaproſzony był tylko JPan Podhorodeńſki ex-Kaſztelan Czerniechowſki, ponieważ inni Goście iuż byli po obiedzie. Tym czaſem Muzyka na dętych inſtrumentach grała na dziedzińcu, a po obiedzie dany był Koncert, na ktorym

JPanna Jełowicka śpiewała i na Klawicymbale grała z powſzechną pochwałą. Udał ſię potym Nayi: Pan na ſpoczynek, i zabawiwſzy w gabinecie ſwoim do godziny 7 wieczorney, wyſzedł do kompanii liczney coraz przybywaiących na przywitanie ſwoie JPanow Obywatelow, z ktoremi gdy przez czas nieiaki zabawił ſię, powrocił do ſwego Appartamentu podrożą zfatygowany, godzinę 6tą na dzień iutrzeyſzy do dłużſzey iazdy wyznaczywſzy. JPan Podkomorzy kontent z przytomności w domu ſwoim Monarchy, wſzyſtkich Gości zaproſił do pobocznych Officyn, gdzie ſzczodrota ochoczego Goſpodarza mnieyſzą część nocy zoſtawiła do ſpoczynku więcey potrzebnego. On zaś tym tylko był zmartwiony, że nad ſpodziewanie śnieżna i wietrzna chwila przeſzkodziła do illuminacyi ogrodu wſpaniale przygotowaney; mnogość iednak kagańcow i latarni ciemney nocy wiele bardzo dodała blaſku.

Dnia 8. Marca we Czwartek.

Dnia tego wſtaliśmy raniey nad inne czaſy dla dłużſzey podroży do Kozina,

o mil 8. od Bubnowa oddalonego, mianowicie zaś dla przykrey drogi gorzyftey i zafypanych przez noc śniegami traktow. Wyfzedł z fwoich pokoiow Nayi: Pan zdrow i wefoły, a oświadczywfzy uprzeymość gofpodarzowi, oraz pożegnawfzy zgromadzonych Obywatelow, wyiechał z Bubnowa o godzinie 7mey cugiem wybornym JPana Podkomorzego, ktory fam w ofobie fwoiey offiarował Nayi: Panu ufługi aż do Wiśniowca. Na famym wyieździe oddał w prezencie J. K. Mść JPani Podkomorzynie złoty z kamieniami fztuczczyk, a JPannie Podkomorzance bryllantowe zaufznice. Wietrzna i zimna nad zamiar chwila cały dzień przykra była, tym naybardziey ktorzy konno, albo w otwartych poiazdach iechali. W Michalinie Dobrach JPana Podkom: Bufkiego, przeprzężone konie, z kąd po śniadaniu wyiechaliśmy do Berefteczka, na ftacyą o 3. mile od pierwfzey odległą; J. K. Mść ftanąwfzy w Aufteryi dał łafkawą audyencyą Studentom pod dozorem XX. Trynitarzow fzkołę tam fwoią maiących uczącym fię; fłuchał też mowiącego imieniem Kahału Rabina, odebrał łafkawie chleby od mieszczan fobie ofiarowane,

a Oratora ich udarował. Miasteczko to sławne zwycięztwem Polakow nad zbuntowanym Kozactwem i Tatarami utrzymuie się staraniem Dziedzica w pięknym porządku; wielka iest w nim liczba tak murowanych iako i drewnianych domow, oraz mnostwo Mieszczan i Żydostwa, iako się widzieć dało z tłumu ludzi otaczaiących Austeryą, i w Ulice ktorędy Nayi: Pan przeieżdzał, dla widzenia twarzy swoiego Krola, cisnących się. Pozostałe 3 mile do Kozina ledwo nam około godziny 7mey wieczorney zeszły. Dziedzic Miasteczka JW. JPan Hrabia Tarnowski Kasztelan Konarski, ułatwiaiąc wiazd J. K. Mci wcześnie porozstawiać kazał, po ulicach Mieszczan i Chłopow prawie do 200. z rozpalonemi wachlami w pewney od siebie odległości. Wiechał Nayi: Pan do dworu przy biciu z armat i odgłosie muzyki, gdzie był przywitany od JPaństwa Kasztelaństwa z kilkunastą Obywatelow Wołyńskich, albo pokrewieństwem, albo sąsiedztwem z PP Kasztelaństwem złączonych. Zpoźniony obiad ieszcze się zpoźnił daley oczekiwaniem niektorych z Krolewskiego Dworu dla złey drogi pozostałych. Po obiedzie czyli raczey kolacyi, roz-

lokowali się iedni w Pałacu i Officynach, drudzy w Zameczku odległym od Pałacu, na wyspie stawowym zbudowanym, a mostem długim z Dworem złączonym. Potrzebny ten po przykrey podroży spoczynek szturmem wiatru gwałtownego był przerywany.

Dnia 9. Marca w Piątek.

Przed wyiazdem determinowanym na godzinę 7. wyszedł z Gabinetu J. K. Mść, podziękował JW. Kasztelaństwu za miłe w domu ich zamieszkanie, a na oświadczenie łaski swoiey Pańskiey własną ręką włożył na samego Order S. Stanisława. Ruszyliśmy się cugami JPana Kasztelana na pierwszą stacyą do Złobow, dobr do Starostwa Krzemienieckiego należących; droga była tak zawiana, że dla niebespieczeństwa wywrotu, mianowicie na mieyscach pochyłych Krol Jmść szedł piechotą a ludzie dworscy z konwoiującemi Zołnierzami wstrzymywać landarę od upadku musieli. W takim stanie żołwim prawie krokiem przyiechaliśmy do Złobow, przebywszy pierwey po mostach zdawna Krolewskiemi nazwanych, Ikwę do rzeki Steru tamtędy idą-

cą. Do Złobow przysłał kilkoro sań JW. JPan Marszałek W. Koronny, były to Karety na łyżach, przysłał i swego Koniuszego dla przewodu, tudzież kilkoro sanek chłopskich pod rzeczy, dla ulżenia cięższym powozom, te zaś ekwipaże bardzo wygodziły podrożnym. Krol Jmść po śniadaniu wsiadł do sani poczwornych, inni do podwoynych, lecz droga była bardzo ciężka dla większych co raz śniegow, tak, że się na wielu mieyscach zarzynały sanie i drągami ich wyruszać potrzeba było; wiatr przytym srogi w oczy zawsze, iednym twarze, drugim nogi poomrażał. Trafiliśmy na widok smutny, widząc cłopa pieszego zmarzłego na śmierć przy drodze. W takim stanie przebywszy trzy mile zbliżyliśmy się ku Wiśniowcu, zostawiwszy iedne karety o milę drugie daley. Wyiechali przeciwko J. K. Mci JW. JPan Marszałek W. Koron: i JW. JPan Potocki Woiewoda Ruski, przybyły tu naumyślnie z Kiiowa dla powitania Nayi: Pana, JO. Xiążę Lubomirski, Generał Maior i innych wielu. Wiechał Nayi: Pan przez Miasteczko napełnione licznym ludem przy okrzykach życzliwych na dziedzińcu wspaniałego Pała-

cu, gdzie u ſchodow przyięty był od Obywatelow Wołyńſkich, a wſzedłſzy na gorę przywitany od JW. JPani Marſzałkowey W. Kor: i od przybyłych Dam na powitanie Pańſkie, JWch Soſnowſkich, Platerowey Piſarz: Połney Litewſkiey, JO. Xżney Jeymci Lubomierſkiey i Rzyſzczewſkiey Kaſztelanowey Lubaczewſkiey. Naſtąpił wſpaniały obiad w wielkiey ſali na oſob kilkadzieſiąt, po ktorym oraz po kaffie, gdy zebrani goście bawili ſię konwerſacyą, tym czaſem Goſpodarſkiego domu Marſzałek nadworny, Towarzyſzom drogi Krolewſkiey i Domownikom i ſługom ſtancye w Pałącu, z ktorego ſię pierwey wſzyſcy dworſcy JWgo Mar: do bliſkiego Klaſztoru Xięży Karm przenieśli powyznaczył, lecz niebyło ieſzcze karet i brankarow za Złobami zoſtawionych, nawet garderoba i pościel J. K. Mci na tamtych powozach zoſtała, przeto troſkliwy o wygodę Pańſką i Jego bok otaczaiących JW. Marſzałek W. Kor: wyſłać kazał kilkadzieſiąt ſanek, oraz wiele koni luźnych naprzeciw ekwipażom odległym od ſiebie i biedzącym ſię z drogą prawdziwie niezwyczayną. Ledwo iedne z tych powozow ulżone podiechanemi ſankami, poſtra-

dawſzy dyſzlow, oſi, zaprzęgow porwanych przywlekły ſię około oſmey godziny, drugie poźniey około połnocy, a inne aż nazaiutrz, a Nayi: Pan o ſług ſwoich tak o tych co z nim przybyli i o pozoſtałych w drodze ſzczegulnieyſze mieć kazał ſtaranie, aby odmrożone twarze i nogi kalectwa iakiego przyczyną niebyły; wſzakże przy łaſce Bożey żaden niebeſpiecznego ſzwanku niedoſtał.

Wieczorem około godziny 7mey nadeſzły liſty z Warſzawy, na ktore Nayiaśń: Pan chcąc dadź rezolucyą, pożegnał kompanią i do ſwoich udał ſię pokoiów; była iednak kolacya na teyże ſali i dopiero około połnocy Goście do ſwych kwater roziechali ſię. Znaydowali ſię przy powitaniu Krola Jmci w Wiśniowcu procz innych wielu JJ. PP. Potocki Wda Ruſki, Moſzyńſki Sekr: W. Litt: Plater Piſarz Pol: Littſki, Swieykoſki Kamieniecki, Grocholſki Bracław:, Ryſzczewſki Lubaczewſki Kaſztellanowie, Stroynoſki Podkomorzy Buſki, JO Xiążę Jmść Michał Lubomirſki Generał Maior, Rzewuſki Stta Drohobycki.

Dalſza Kontynuacya wyidzie we Czwartek dnia 29. Marca.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 10. Marca w Sobotę.

Jego Krolewſka Mść lubo po wytrzymanych tylu niewczaſach i fatygach podrożnych, ieſzcze zatrudniał ſię przez cały ranek rożnemi expedycyami na liſty przez kreſſy wczorayſze i dziſieyſze zrana przybyłe. Ucieſzyliśmy ſię widząc Pana zupełnie zdrowego i weſołego, gdy przed obiadem do zgromadzoney na pokoiach kompanii wyſzedł, i ze wſzyſtkiemi przybyłemi i przybywaiącemi Obywatelami, ktorych J. W. Marſzałek prezentował, łaſkawie rozmawiać raczył.

Po rownie wſpaniałym iako i wczoray, oſobliwie dla ryb extraordynaryinie wielkich, obiedzie, zſzedł weſoło cały dzień iuż to na konwerſacyi w pokoiach gornych Krolewſkich, iuż na oglądaniu rożnych ſal portretowych i Biblioteki, iuż na odwiedzinach przyiacielſkich Appartamentow.

Jaśnie W. Marſzałek W. K. Goſpodarz wſpaniałego tego domu odwiędzał wſzy-

ſtkich, opatruiąc aby nigdzie na potrzebnych wygodach niebraknęło. Determinował Nayi: Pan dni kilka zatrzymać ſię w Wiśniowcu dla dania ſpoczynku ludziom ſwoim i dla potrzebney powozow reparacyi.

Mało co przed wieczorem przybył JP. Morawſki Piſarz Woyſk. Litt:, a w krotce potym JO Xżę Jmść Podſkarbi W. Litt:, ktory lubo ieſzcze w Włodzimirzu z nami ſię rozſtał, maiąc uprzedzić Nayi: Pana innym traktem, iednak go taż ſama bezdroż zatrzymawſzy, tu z nami w Wiśniowcu złączyła.

Dnia 11. Marca w Niedzielę.

Wiatr kilkudniowy uſtawać przecie począł, lecz mroz nieuſtaiący nieſpuścił dotąd ſwoiey ſrogości; piękne okolic Wiśniowieckich widoki, prożną nam tylko chęć widzenia ſiebie zoſtawiwſzy, kazały mieścić ſię w pokoiach przy piecach i kominkach. Około godziny 12. Krol Jmść iechał do Kościoła Xży Karmelitow; ſtało na dziedzińcu kilkanaście powozow JWgo Marſzałka przygotowanych dla tych ktorzyby mieli ocho-

tę iechać. Po Mszy S. poszedł Krol Jmść do swego gabinetu, kompania zaś bawiła się na pokoiach; przed samym obiadem wyszedł Nayi: Pan na słuchanie muzyki złożoney z tych zacnych gości, ktorzy na instrumentach grać umieli. Dano potym obiad, a po nim zabawiwszy się trochę, roześli się wszyscy do swoich stancyi, bawiąc się na prywatnych zgromadzeniach aż do kolacyi. J. K. Mść niedługo także bawiąc się przed kolacyą na pokoiach udał się na spoczynek.

Dnia 12. Mar: w Poniedziałek.

Cały dzień dzisieyszy zszedł na zwykłych iak i wczorayszy zabawach. Jaśnie Wżni Platerowie Pisarstwo Pol: Litt: z Xżną Jmść ą Lubomierską i z JWnym Sttą Inflantskim, wyiechali z rana do Horynki na obiad, powrocili do Wiśniowca około 5tey z południa, o ktorym też czasie przybyli z Warszawy Xttwo de Ligne Oyciec i Syn, maiąc ztąd iechać do Kiiowa. Co się tycze odiazdu naszego, ten ieszcze dotąd niedeterminowany, ponieważ powozy są ieszcze w reparacyi, a dla niedostatku też koni wy-

ſtano aż do Brodow po tamecznych Furmanow, pod cięższe powozy bagażowe, oraz karetę i landarę Krolewſką; ſporządzaią ſię i ſanie z przyczyny wielkich śniegow, ktore iak ſłychać rozciągaią ſię aż ku Cudnowu. Krol Jmść zawſze w zupełnym zdrowiu znayduie ſię.

Dnia 13go Marca we Wtorek.

Xiążę Jmść Podſkarbi W. X Litt: uprzedził dziś rano podroż naſzą, ktorą ponieważ uſtaiący zupełnie wiatr mroźny ułatwiać począł, a powozy też wſzelkie naprawione zoſtały, oraz ſprowadzono doſtatkiem koni z Krzemieńca i Brodow, J. K. Mść determinował ſwoy wyiazd na dzień iutrzeyſzy zrana; tym czaſem Nayi: Pan chciał zażyć dywertymentu, i wziąwſzy z ſobą do dwoch karet Jaśnie W. Marſzałka W. Kor:, Xiążąt de Ligne Oyca z dwoma Synami, oraz JPana Dillona Kawalera Francuzkiego, ktory po odprawioney w Egipcie podroży, przez Stambuł do Lwowa, a potym do Wiśniowca przybył, wyiechał do Lolow Folwarku JWgo Marſzałka, dla po-

kazania Cudzoziemcom mieyſca tego ślicznym od natury położeniem obdarzonego.

Za powrotem ſwoim bawił ſię Nayiaśnieyſzy Pan przeglądaniem rożnych Ryſunkow Egipſkich ſtarożytności, przywiezionych od wſpomnionego JPana Dillon, gdy tym czaſem w ſali wielkiey dawali dowod umieiętności ſwoiey dway Niemcy Waltorniści ze Lwowa tu umyślnie przybyli, ktorzy także do Kiiowa udać ſię maią. Po obiedzie iak i dawniey rownie wſpaniałym, offiarował Kahał Wiśniowiecki wielkiego Wołu, a Rabin tameczny miał mowę w Łacińſkim ſtylu prawdziwie godnym pochwały; Czeladź zaś Dworſka bawiła ſię na dziedzińcu patrzaniem na tany dwoch wielkich Niedźwiedzi.

Około godziny 6tey gdy ſię zgromadzili Goście, dany był Koncert z zebraney Muzyki i owych dwoch Waltorniſtow; naſtąpiła potym kolacya u wielkiego ſtołu, a J. K. Mść w przedpokoiu ſwoim konwerſacyi z Pańſtwem tam pozoſtałym i przybyłemi Cudzoziemcami, aż do godziny 11. kontynuował.

Dnia 14. Marca we Srzodę.

Jeſzcze dnia wczorayſzego znaczna część powozow Krolewſkich wyſłana była na ſtacyą dziſieyſzą Lachowſką, iuż to dla ciężarow, iuż dla przetorowania drogi, mianowicie od Wiśniowca do Katremburga po mieyſcach nierownych i gorzyſtych. J. K. Mść wſtawſzy raniey nad inne czaſy, z przyczyny licznieyſzych audyencyi, a gdy ſię one około 8. zakończyły, pożegnawſzy Jaśnie WW. Marſzałkoſtwo, oraz przytomnych Gości, ruſzył ſię w dalſzą podroż.

Przybyliśmy przez Horynkę do Katremburga, Miaſteczka nowo zbudowanego od JPana Platera, Piſarza Polnego Litewſkiego. Ten zacny Goſpodarz uprzedziwſzy Nayi: Pana, kazał wcześnie przygotować wyborne dla podrożnych śniadanie, Bardzo potrzebny był ten poſiłek dla maiących ieſzcze ubieżeć 5 mil, a to iednemi i Furmańſkiemi końmi do Lachowiec, dobr Xney Jeymści z Woronieckich Jabłonowſkiey, Wdziny Nowogrodzkiey. Podroż naſza była niepośpieſzna, dla niebeſpieczeńſtwa wywrotu, z okazyi wielkich śnie-

gow i drog częſtokroć zawiąnych, co też było przyczyną, że J. K. Mść. wyſiadaiąc z karety po kilkakrotnie piechotą iść muſiał, a ludzie kareciani prawie zawſze pieſzo, ważącą ſię tam i owdzie landarę utrzymywali; często też wieżdżaiąc na przykre gory, potrzeba było ruſzać wſzyſtkich ludzi i ſamych Zołnierzy z koni zpieſzać dla pomocy tymże koniom pod ciężarami uſtaiącym.

Przybyliśmy prawie wpoł do 8mey do długiey grobli Lachowieckiey, tam zaſtaliśmy oczekuiącego konno Xcia Jmci Wdzica Nowogrodzkiego z Xciem Woronieckim, z JPanem Jabłonowſkim Obożnicem Pol: Kor: tudzież z innemi Obywatelami do Lahowiec przybyłemi.

Uprzedzała Jego Krolewſką Mość ta liczna na dzielnych koniach kommitywa aż do ſamego Zamku, cała grobla po obuch ſtronach oświecona była licznemi wachlami, ktore rozſtawieni Mieſzczanie, Zydzi i Chłopi okoliczni trzymaiąc, czynili pozor rzeki iakieyści ogniſtey. Zgromadzeni w pewney od ſiebie odległości Włościanie rożnych Wioſek, z rozwinionemi Chorągwiami pod przywodem ſwoich Cerkiewnych

Prezbiterow w ubiory Kapłańſkie przybranych, Chleb i Sol offiarowali. Liczne też Zydoſtwo ſtoiąc kupami modlitwy ſwoie śpiewało, a Armaty ſetny dawały odgłos.

Wiechał Nayi: Pan do Zamku ſtawami otoczonego po moście zwodzonym, gdzie w bramie od Milicyi Nadworney w bębny witany, ſpotkany był przez Xnę Jeymść u drzwi Zamkowych i do Pokoiow zaprowadzony. Po krotkiey z Xżną Jeymścią i przytomnemi Damami konwerſacyą naſtąpiła kolacya. Krol Jmść zaproſił do ſtołu ſwoiego Xiężnę Jeymść Goſpodynię, Xnę Woroniecką Wdowę i Pannę Jabłonowſką Oboźniankę Pol: Kor:, a po wieczerzy przypatrzywſzy ſię wſpaniałey Illuminacyi prawdziwie z wielkim guſtém i koſztem ſporządzoney, udał ſię na ſpoczynek, a bardziey na kontynuacyą prac ſwoich, ponieważ w tymże czaſie liczne z Warſzawy przez kreſſy nadeſzły Expedycye.

Napiſy nad dwoma bocznemi Bramkami maiącemi w pośrzodku Bramę tryumfalną z Cyfrą Krolewską *były takie.*

1. Obraz to ieſt co widziſz Nayiaśnieyſzy Panie
Ognia, co w ſercu wznieca\ſz iak Matki tak Syna;
Pałać będą: Atropie poki wątku ſtanie.
Pałania tak miłego milſza wzdy przyczyna!

2. Otwartych ſerc tu prawym Brama ieſt wyrazem.
W tym Domie Tobie wiernym ſpoczniy Krolu chwilę,
A rada Ci nader Matka, rad i Syn zarazem.
Możeż dobroć z wiernoścą niebawić Cię mile?

Author tych Napiſow był JX. Wulfers Kanonik Inflant: przeſzły Inſtytutor Xcia Jmci.

Dnia 15. Marca we Czwartek.

Krol Jmść wyſzedłſzy z Appartamentu ſwego, bawił ſię nayprzod oglądaniem Sal kilku i Gallery Zamkowych,

Portretami ſtarożytnych Polakow i poźniey żyiących napełnionych. Oglądał potym Bibliotekę, Strzelnicę, zbior Medalow i ſtarożytnych Kamieni, ſzedł potym na mſzą S. do Kaplicy Zamkowey Xięży Franciſzkanow, po ktorey zakończoney oraz ucałowaniu Drzewa Krzyża Sgo a rozdaniu podarunkow niektorym Officyentom Dworſkim, pożegnał Xżnę Jeymść i z Zamku wyiechał ukazawſzy ukontentowanie ſwoie, i oświadczywſzy wdzięczność za tak miłe i okazałe przyięcie. Cugi Xcia Jmci dane były do Landary Krolewſkiey aż do ſtacyi w Białey Gorze, a Xżę Jmść Wdzić konno z temi co i wczoray Kawalerami aż do końca Grobli przeprowadził.

Poźny naſz wyiazd o godzinie 10tey nadgrodziła lepſza i rownieyſza droga, a śpieſznieyſza świeżemi końmi iazda. Przybyliśmy do Białey Gory, Dobr Xiężney Jeymci Sanguſzkowey Marſzałkowey W. Litt: Wdowy, gdzieśmy iuż zaſtali konie i Poſtylionow przyſłanych z Zaſławia do Landary Krolewſkiey od Xcia Jmci Strażnika W. Kor: Po śniadaniu ruſzyliśmy ſię około 12. i iechaliśmy bardzo dobrą drogą. O puł mili

od Zasławia, przybyli dla assystowania Krolowi Jmci Officyerowie Regimentu prawdziwie pięknego z wyboru ludzi i oręża JPana Szydłowskiego Stty Mielnickiego Szefa. Daley nieco zaiechał drogę Krolowi Jmci sam Xżę Jmść Strażnik z JPanem Młockim Kasztelanęm Wołyńskim, ktorzy przywitawszy Nayiaśń: Pana, zaraz przodem udali się do Zasławia. Przybył J. K. Mść przy biciu z Armat do Zamku wspaniałego, gdzie przywitany od Xstwa Jmść Strażnikow, Xżęcia Wdy Wołyńsk, JPana Walewskiego Wdy Sieradzkiego, Młockiego Kaszt: Wołyńskiego, Przyłuskiego Kaszt: Brzezińskiego, Steckiego Stty Owruckiego, tudzież innych dystyngwowanych gości, prowadzony był na gorę do wielkiey Sali, gdzie Nayi: Panu Xżna Jeymść Gospodyni oczekiwaiące tam Damy prezentowała. Udał się potym J. K. Mść do pokoiow swoich i nim nastąpił obiad, wezwawszy do siebie Xcia Jmci Strażnika Kor:, Orderem go Orła Białego przyozdobić raczył.

Dano wspaniały obiad na kilkadziesiąt Osob, w czasie ktorego gdy Xżę Jmść Gospodarz pił zdrowie Krolewskie przy

biciu z Armat, raczył Nayi: Pan ſpełnić także zdrowie Goſpodarſkie, ukazując ukontentowanie z ochoty ich i miłego przyięcia. Po obiedzie i kawie, Xżę Jmść Goſpodarz prezentował Nayi: Panu przybyłych kilkunaſtu Obywatelow Wołyńſkich. Udał ſię potym Krol Jmść do ſwego gabinetu, iednakże zgromadzeni Goście tak Kawalerowie iako i Damy niewychodząc z pokoiow, bawili ſię aż do godziny 6tey, o ktorey zaczeła ſię gra na rozſtawionych ſtolikach, a Muzyka garnizonu Zaſławſkiego dobrey myśli dopomagała. Wyſzedł potym Krol Jmść, i bawił ſię z Kompanią więcey dwoch godzin, a obſzedłſzy ſtoł do kolacyi w guſtowne ſerwizy ſreber, porcelany i kryſztałow ozdobiony, oraz wybornych potraw pełen, ponieważ ſam na wieczerzy znaydować ſię niemiał, pożegnał kompanią. Trwała kolacya bliſko do godziny 11. a zgromadzeni Goście bawiąc ſię zawſze na pokoiach, ledwo o 2giey po połnocy rozeſzli ſię. W tym Domu wſpaniałym, a Maieſtatowi wiernie przychylnym, wſzyſcy Towarzyſze drogi Krolew: wyznaczone mieli wygodne pokoie, cała nawet Liberya do-

znała w nim w doſtarczeniu żywności i napoiow, co umie ludzkość, grzeczność i wſpaniałość Goſpodarſtwa.

Dnia 16. Marca w Piątek.

Zoſtaliśmy zwyczaynym ſpoſobem obudzeni o godzinie 6 lecz wyiazd naſtąpił dopiero wpoł do dziewiątey z tey przyczyny, że Krol Jmść załatwiaiąc intereſſa Obywatelſkie, rożnym proſzącym Audyencye dawać raczył; do poiazdu Krolew: dane były 10. koni ze ſtayni Xcia Jmci, a 2gie 10. przodem poſzły o mil 3. do karczmy Wygody dla przeprzęgu. Wyiechał Krol Jmść o godzinie wzwyż wſpomnioney, pożegnawſzy JO Xżnę i przytomnych gości, ponieważ Xiążę Goſpodarz wyiechał naprzod ſankami do rzeczoney Wygody, dla uczynienia porządku na ſtacyi. Wyieżdżaiącemu Krolowi Jmci z Miaſta przy biciu z Armat i odgłoſie dzwonow po wſzyſtkich Kościołach, aſſyſtowali Officyerowie na pięknych i dzielnych koniach z Regimentu Jmci Pana Szydłowſkiego Stty Mielnickiego, z ktorego to Regimentu ludzie, począwſzy od Zło-

bow przed Wiśniowcem aż do Cudnowa konwoiować mieli. Za Miaftem Nayjaśń: Pan podziękowawfzy Officyerom, kontynuował dalfzą drogę. Stanęliśmy o godzinie 12. w Wygodzie, gdzie w czasie przeprzęgu ziadłfzy Krol Jmść śniadanie, pożegnał Xcia Strażnika i rufzył fię daley maiąc noçować w Łabunu.

Jak żądał Nayj: Pan znaydować fię w Mieście i domu wygodnym zafłużonego fobie i ukochanego Senatora, Jaśnie W. Woiewody Kiiowfkiego, tak fpoźniła nieco te żądze wielka trudność, dla przeiazdu ciężkich nafzych poiazdow. Niezmierne śniegi zafypały gościńce, lub wielkie na nich wyboie prawie co chwila ważąc na te lub na inną ftronę po grząfkim śniegu Landarę, czyniły podroż przykrą i niebeśpieczną.

Ledwośmy w godzinę do Chrycowfkiey Karczmy doiechali; tam Nayiaśń: Pan zfatygowany tym uprzykrzonym bezdrożem, wyfiadł z Landary, i kazał dla fiebie i fwoich fzukać fanek. Znaleziony w karczmie Chłop iakiś dał fanie fwoie ordynaryine bez pokrycia, wygodne iednak iż były długie i niewywrotne. Kazał Nayi: Pan nakłaść

ſtomy, i wziąwſzy z ſobą Xcia Jozefa wyiechał 4. końmi, iednak dla beśpieczeńſtwa Pańſkiego otaczali ten ekwipaż Officyerowie, Adiutanci, Paziowie, a JP. Generał Komarzewſki tuż przy ſaniach Krolewſkich konno iechał. Kiedy Nayi: Pan raczył ſię zniżyć do ubogich ſanek, my też poſtępowaliśmy za nim w podobnym ekwipażu; JW. Hetman z Xciem Woiewodą Wołyńſkim na chłopſkiey furze parokonney, Biſkup z chłopem poiedyńczym, Stta Mielnicki także; inni w ſwoich ſię powozach zatrzymali, iż więcey niebyło ſanek. Prawdziwie ta podroż choć niebyła modna, ale bardzo wygodna, śpieſzna i weſoła; przybyliśmy do Łabunia w poł do 3ciey, wkrotce też kołowe ekwipaże nadciągnęły. Zaſtaliśmy ten Dom wſpaniały, i iak może bydź naylepiey do przyięcia Nayi: Pana przygotowany; pokoie wſzędzie wypalone i obiad z ryb wybornych iuż gotowy. Przyimował J. K. Mść Imieniem Dziedzica, JPan Bukar Sędzia Zytomirſki, ktorego Krol Jmść do ſtołu ſwoiego wezwać raczył. Po obiedzie poźniey nieco zakończonym, prowadził nas Pan Miłościwy iako iuż powtorny

Gość po wſzyſtkich pałacu tego wybornym guſtem zbudowanych i umeblowanych pokoiach, potym rozeſzliśmy ſię do naſzych kwater, a Murgrabia tameczny maiąc zlecenie od Pana ſwego, Towarzyſzom drogi Krolewſkiey, cokolwiek tylko było potrzeba do napoiu i iedzenia hoynie ofiarował. Około godziny ſzoſtey przybyli do Pałacu JP. Kordyſz Piſarz Ziem: Bracław: z Bratem ſwoim, Rakowſki Szambelan J. K. Mci z Bratem ſtryiecznym i Rakoſki Podkomorzyc Szwagier JPana Piſarza, ktorym Nayi: Pan łaſkawą dawſzy Audyencyą, już potym w ſwoich zoſtał pokoiach dla ſpoczynku.

Dalſza Kontynuacya wyidzie w Sobotę dnia 31. Marca.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.
Roku 1787.

Dnia 17. Marca w Sobotę.

Krol Jmść czuiąc wygodnieyszą dla siebie podroż sankami, ile przy gęstych iefzcze iak zapewniono śniegach, rozkazał iefzcze dnia wczorayszego, aby sprowadzić iak naywięcey sanio w, ktoremi tak J. K. Mść, iako Towarzysze iego podroży, oraz potrzebnieysza Liberya i pościele iść miały do Cudnowa, w przypadku gdyby cięższe kołowe powozy na czas niestanęły. Stanęło zadosyć woli Krolewskiey; dla Krola Jmci były sanie porządne pokryte JW. Wdy Kiiowskiego, a cug koni od JPana Pułkownika Oyrzyńskiego, do innych zaś chłopskich koni i z Poczty dosyć nabrano. Wyiechał Krol Jmść naprzod wziąwszy z sobą Xcia Jozefa, a na przodzie siedzieli JPanowie Szydłowski i Komarzewski, a za Krolem Jmcią iechał JP. Hetman osobnemi sankami, a JXdz Biskup i inni także osobnemi. Droga do Czartoryi tak była dobra, mianowicie po upadłym przez całą noc śniegu, że we

z. godziny przybyliśmy na mieyſce, a wkrotce też i kołowe powozy nadciągnęły. Przyiął w Czartoryi Domu ſwoim Krola Jmci JP. Kordyſz Piſarz Ziemſki Bracławſki, z Małżonką ſwoią z Domu Rakowſką Podkom:, oraz Sioſtrą JPanią Grzycką Kaſztel: Wyſogrod:; wprowadzony J. K. Mść przez Goſpodarzow do pięknych i guſtownie umeblowanych pokoiow, dał nayprzod Audyencyą Xiężom Bazylianom Lubarſkim i Studentom pod ich dozorem uczącym ſię. Miał Mowę nayprzod Rektor, potym Młodzież Szlachecka w Polſkim i Łacińſkim języku prozą i wierſzem, a Krol Jmść odpowiedziawſzy łaſkawie, każdego z nich o nazwiſku, urodzeniu i ſtopniu nauk pytać ſię raczył, pił potym ofiarowaną ſobie od JPani Piſarzowey kawę, a gdy Towarzyſze drogi u dwu ſtołow wybornemi potrawami napełnionych śniadanie, abo raczey dobry obiad iedli; Nayi: Pan zdrow zupełnie, i dziwnie w dobrym humorze z Goſpodarſtwem, oraz przytomnemi Gośćmi, bawić ſię raczył. Bawiliśmy ſię w Czartoryi przy dobrey myśli więcey dwoch godzin. JP. Piſarz nietylko na dalſzą podroż wozy naſze w żywność i trunki uprowidował, ale

też cugi swoie do sanek Krola Jmci, JPana Hetmana i innych ofiarował, a JPan Adam Rakowski Szambelan J. K. Mci, furmanki swoiey JXdzu Biskupowi, a drugiey JPanu Morawskiemu pozwolił. Droga do Cudnowa była nieco cięższa, dla staiałych śniegow, ale pośpiesznieysza dla dobrych koni. O puł drogi od Cudnowa w Karczmie nazwaney Nastynna, w czasie przeprzęgu koni, witał J.K.Mść JP. Iliński Sta Zytomirski z dwoma Synami, oraz dał znać Nayi: Panu, iż go o ćwierć mili od Cudnowa Obywatele Wdztwa Kiiowskiego, oczekuią; Jechał zatym Krol Jmść, i przywitany od rzeczonych Obywatelow w polu, prowadzony był od nich konno iadących wespoł Garnizonu Cudnowskiego i Officyerami kawaleryi Narodowey, aż do mieysca noclegu swego w Zamku. Powitał Nayi: Pana JP. Potocki Stta Guzowski, ktory pierwey ieszcze zaiechał był drogę o poł mili Nayi: Panu i Karetę swoię poszustną posłał. Nastąpił wkrotce obiad, na ktory Krol Jmść wszystkich Obywatelow, niewyłączaiąc żadnego, ile stoł dostarczał, zaprosił, a ktorzy się zmieścić niemogli w innym pokoiu przy małych stolikach z JXdzem Biskupem iedli.

Przed obiadem zaś Krol Jmść JPanu Antoniemu Rybińſkiemu Szambelanowi ſwoiemu, ſłużbę czynić rozkazał, oświadczywſzy pierwey, że przyſłaną od JPana Podkom: Kiiowſkiego Oyca liſtowną exkuzę dla ſłabości zdrowia i ſędziwości lat chętnie przyimuiąc ochotą iego w ſłużeniu ſobie i wyręczeniem Syna kontentować ſię raczy.

Udał ſię potym Nayi: Pan do ſwego pokoiu, a po krotkim z fatygi podrożney ſpoczynku, kazał dawać Audyencye przybywaiącym uſtawicznie i chcącym Pana witać, Kiiowſkim Obywatelom, na ktorych czele był JP. Bierzyńſki Podkomorzy Zytomirſki. Trwały te Audyencye do 9 bliſko godziny, na koniec wyſzedł Nayi: Pan dla widzenia prezentowanych ſobie od JPa: Szydłowſkiego Szefa Regimentu, kilku zaſłużonych ſtarych Zołnierzy, wſzyſtkich udarowanych dawniey Medalem Krolewſkim, po 30 i więcey lat ſłużby w rzeczonym Regimencie, dobroczynnością teraz Nayiaśń: Pana żyiących i utrzymanych. Tych Nayi: Pan łaſkawą z niemi rozmową pocieſzywſzy, obdarzył kilkadzieſiąt Czer: Złł: a do hoyności Krola i Stryia Xiążę Jmść Jozef Poniatowſki znaczną tak-

że Summą przyłożył się, tychże samych JPan Szeff pieniędzmi udarzył: daiąc znakomity przykład, aby wierność i zasługa dla Oyczyzny w sędziwey starości należyte sobie miała opatrzenie, a kto poczciwie Kraiowi służył, w starości z głodu nieumierał.

Dnia 18. Marca w Niedzielę.

Gdy wszystko do podroży było gotowo, Krol Jmść ze wszystkiemi Obywatelami i Dworem swoim całym udał się nayprzod do Xży Bernardynow; gdzie przyięty przededrzwiami od JXdza Pałuckiego, Officyała Kiiowskiego na czele Cleri i zgromadzenia Zakonnego, prowadzony był do przygotowanego Pulpitu. Słuchał Mszy S; kazał rozdać iałmużnę Ubogim, a po odprawionym Nabożeństwie puścił się w dalszą podroż cugiem offiarowanym od JPana Stty Guzowskiego, przy konwoiu Kawaleryi Narodowey porządney i okazałey, ktora odtąd mieysce Regimentu Cudnowskiego zastąpiła.

Wyiechawszy z Miasta podziękował Krol Jmść Staroście Guzowskiemu, oraz Officyerom siebie przeprowadzaiącym, i iechał drogą dobrą, mrozem całono-

cnym po wczorayfzey odwilży umocowaną do Piatki, Dobr JPani z Xżąt Ponińſkich Bierzyńſkiey Kaſzt: Zytomirſkiey Wdowy. Przyięty od tey Damy przed Domem, wprowadzony był do Pokoiow, gdzie zaraz nowy widok Pańſkie i przytomnych oczy ucieſzył. Dom ten na wzgorku zbudowany, miał przyłączoną do ſiebie i ſtykaiącą ſię na ſpadziſtości tegoż wzgorka oranżeryą, ktorey okna gdy były odſłonione, ukazał ſię w dole gmach iakiś, i iakby grota, drzewami tak prawdziwemi, iak i po ścianach malowanemi kſztałtnie ozdobiona, wpośrzodku wiſiała z kwiatow ułożona Cyfra Krolewska, przed nią ſtał Ołtarz maiący na ſobie Wazon, iakoby na ofiarę ogień z ſiebie wydaiący, naokoło kilka rożnego wieku Panienek w białe ſukńie nakſztałt Nimf przybranych, ktore na tymże Ołtarzu przy odgłoſie ukrytego klawicymbału wieńce z kwiatow układały. Gdy ſię ten piękny widok zakończył, wyſzły młode Nimfy drzwiami pobocznemi, i Nayi: Panu uczyniwſzy pokłon, kawę, ſucharki i konfitury na tacach ofiarowały. Były to JPanny Bierzyńſkie, Kaſztelanki i Podkomorzanki Zytomirſkie, maiąc na czele

JPannę Helenę Pawſzankę Podkomorzankę Kiiowſką, prawdziwie z wdzięków i urody maiącą mieyſce między naypierwſzemi płci ſwoiey Damami. Dano potym śniadanie dla Towarzyſzow drogi Krolewſkiey, a Nayi: Pan zabawiwſzy ſię konwerſacyą z przytomnemi tam Damami z Domu Pawſzankami, JPanią Bierzyńſką Podkom: Zytomirſką, Pruſzyńſką Kaſztelanicową i Podkomorzanką Kiiowſką. Obchodził potym rożne Domu tego Pokoie, nakoniec podziękowawſzy za miłe przyięcie JPani Kaſztelanowey, pożegnawſzy przytomnych, wyiechał innym Cugiem Staroſty Guzowſkiego do Berdyczowa.

Stanęliśmy w tym mieyſcu o godzinie wpuł do pierwſzey i iechaliśmy do Dworu Xney Jmci z Kamińſkich Radziwiłłowey Koniuſzyney. Litt: ktora ſpoſobiąc dla Nayi: Pana i Dworu Jego wygodnieyſze umieſzczenie, ſama do Miaſta przeniosła ſię. Spoczywał Krol Jmść w pokoiu ſwoim bliſko godziny nim dano obiad, a w Sali przybyli Obywatele Kiiowſzcy z Cudnowa dla przeprowadzenia Pana, oraz liczne Towarzyſtwo i Officyerowie Kawaleryi Narodowey, bawili ſię konwerſacyą, O 2. dano o-

biad, na ktory Nayi: Pan JPa: Jerlicza i Lubowickiego brygadyerow wezwać raczył. Po obiedzie i kawie nadeszła expedycya z Warszawy przez kreffy, na ktorych odpisy udał się Nayi: Pan do swego pokoiu. Dano potym znać o przybyciu Xney Jeymci Gospodyni z dwoma innemi Damami, ktore wprowadzone do pokoiu Krolewskiego, miały honor konwersować z Nayi: Panem przez czas nieiaki, a po ich odeyściu pożegnali Nayi: Pana JPan Hetman i Xiążę Jozef Poniatowski, ktorzy z Berdyczowa prosto do Kiiowa udać się mieli. Około 6tey wyszedłszy J. K. Mść do sali zastał zgromadzonych Obywatelow Kiiowskich, i zabawiwszy z niemi konwersacyą, pożegnał wszystkich dla wcześnieyszego spoczynku, ponieważ dalsza i przydłuższa podroż do Pawołoczy rannieyszego wstania potrzebowała.

Dnia 19. Marca w Poniedziałek.

Krol Jmść przed wyiazdem swoim na 7. godzinę determinowanym, obchodząc Swięto S. Jozefa, wstąpił do Kościoła Xięży Karmelitow, gdzie przed Ołtarzem Matki Boskiey Mszy S. wysłu-

chawſzy, i kazawſzy rozdać Jałmużnę Ubogim, wyſzedł potym na oglądanie tameczney Forteczki i działek na około niżey rozſtawionych, Forteczka ta pograniczna dla beśpieczeńſtwa życia i majątkow Obywatelſkich, w czaſie trwogi wielce potrzebna, powinnaby zaſłużyć na lepſze względy i opatrzenie od Rzeczypſpolitey, gdy nie nader bogaty Zakonnikow Funduſz nie ieſt w ſtanie upadaiących Fortyfikacyi podźwignąć, i zardzewiałych tych Szturmakow na przodkach wozowych zamiaſt lawetow położonych w porządnieyſze działa zamienić.

Wyiechaliśmy Furmańſkiemi końmi pod konwoiem Kawaleryi Narodowey, Brygady JPana Lubowickiego, ktory miał honor bydź wezwanym do Landary Pańſkiey, aż do Czarnorudki o puł 4. mili od Berdyczowa. Przeieżdżaiącego Pana przez Białopol Dobra JPana Tyſzkiewicza Referendarza Litt: ſpotkało z chlebem i ſolą licznie zgromadzone Chłopſtwo i Zydzi ze zwykłym ſobie śpiewaniem. Mroz przez całą noc i poranek dziſieyſzy tak tęgi iak o nowym Roku, uczynił nam drogę twardą, rowną i potoczyſtą. Przybywſzy na ſta-

cyą, potrzeba było dadź ſpoczynek i poſiłek koniom, ponieważ temi ſamemi aż do Pawołoczy iechać mieliśmy. Krol Jmść w Auſteryi iadł śniadanie, a nim wypoczęły konie więcey godziny, miał czas dania ſię widzieć licznie zgromadzonemu ze wſi okolicznych gminowi, ktory na odgłos bytności Pańſkiey i widzenia Krola od pradziadow ſwoich tam niewidzianego zebrał ſię. Prezbiterowie, Ekonomowie, Szlachta okoliczna uboga poznała w ſłodkiey i pouſałey z Panem rozmowie, że chcąc widzieć zdala Monarchę, Oyca w nim z bliżu uyrzała.

Rowny i twardy zawſze, nawet po zdarzaiących ſię lodach gościniec zaprowadził nas we 3ch godzinach do Pawołoczy, Stanął Nayi: Pan w domie murowanym, ktory ſię tam Ratuſzem nazywa. Tam powitali Nayi: Pana JPanowie Zielińſki Kaſzt: Biecki maiący w Kiiowſkim Dobra, JP. Cyryna Stta Taborow:, Bydłowſki Szambbelan. Naſtąpił obiad około puł do piątey, po ktorego ſkończeniu Krol Jmść udał ſię zaraz na ſpoczynek, zfatygowany tą tak długo trwaiącą podrożą, zdrowy iednak i weſoły z łaſki Bożey.

Dnia 20. Marca we Wtorek.

Krol Jmść przed wyiazdem swoim z Pawołoczy, wyszedłszy do pierwszego pokoiu zastał kilkunastu Obywatelow Kiiowskich, z ktoremi raczywszy mowić dał prywatną Audyencyą JPanom Bydłowskim, po ktorey wyszedł znowu i słuchał mowy Dziekana tamecznego Ruskiego. Długa podroż przy czasie mroźnym zawsze i wietrznym, dała okazyą Panu do afekcyi kataralney bez bolu iednak głowy. Dla czego Nayi: Pan chciał pośpieszyć do Chwastowa dla lepszego na tym mieyscu spoczynku. Jechaliśmy końmi Furmanskiemi aż na mieysce ile przy dobrey i rowney drodze. O dwie mile od Pawołoczy we Wsi nazwaney Pocznyki, wstąpił Nayi: Pan do Dworu JPanow Rylskich: zastaliśmy tam przygotowane od Gospodarstwa śniadanie, iednak J. K. Mść nieiadł ani pił, bawiąc się dyetą. Wtym Dworze doszedł Nayiaśń: Pana bilet z Kiiowa od Xcia Jmci Podskarbiego, z doniesieniem o maiącey nastąpić bytności w Chwastowie Xcia Jmci Potemkina, JPana Ambassadora, JPana Hetmana W. Kor: i Xcia de Nassau. Po śniadaniu i daniu spoczynku ko-

niom ruſzyliśmy ſię wſzyſcy razem do Chwaſtowa, konie były tak dobre, że pocztowey podroży wyrownywały. Poſſeſſorowie Wioſek przez ktore przeieżdżać potrzeba było, mieli attencyą ponaprawiać groble narzuceniem chruſtu i ſłomy, iako zwyczay tamtych Kraiow nieſie: na niektorych też mieyſcach, gdzie była droga ſpadziſta, ciż względni Poſſeſſorowie Gościńca wyrownywali ſłomą.

Wpoł do drugiey ſtanąwſzy w Chwaſtowie Dobrach JXdza Cieciſzowſkiego Biſkupa Kiiowſkiego, iechaliśmy przy odgłoſie Dzwonow i okrzykach zgromadzonego poſpolſtwa, oraz biciu z Armat do Biſkupiego Domu. Cokolwiek tylko wynaleść może uprzeyma attencya i chęć pomieſzczenia wygodnie, wſzyſtko to ſię ſtało za rozrządzeniem wczeſnym z woli JXdza Biſkupa, przez JXdza Oſtrowſkiego Kanonika Adminiſtratora Dobr Biſkupich, Steckiego Proboſzcza i Pałuckiego Officyała Kiiowſkich.

Zaſtał Krol Jmść pokoie wcześnie wypalone, wymeblowane, ozdobione, ſuknami wſzędzie na podłogach wybite, i wſzyſtko w należytym porządku. Przywitany Nayi: Pan od wzwyż wzmian-

kowanych Prałatow, pochwaliwszy ich attencyą, i kazawszy oświadczyć wdzięczność JXdzu Biskupowi, usiadł do stołu, do ktorego tychże Prałatow wezwać raczył. Po obiedzie chciał nieco spocząć Nayi: Pan znużony niespaniem przeszłonocnym, lecz dano znać o przybywaiących z Kiiowa Gościach. Przybyli ci znakomici Goście i powitali Nayi: Pana, oświadczaiąc dway pierwsi ukontentowanie Nayi: Imperatorowey Jeymci, i swoie w pełnych życzliwości wyrazach ze zbliżenia się Nayi: Pana; a że determinowani byli nocować w Chwastowie, dany był zaraz rozkaz od Krola Jmci do opatrzenia naylepszey ile bydź może stancyi; a Kuchmistrz Krolewski wziął rozkaz podobny, aby ponieważ tak życzono, kolacya na godzinę 7mą była przygotowaną. Nastąpiły rozmaite rozmowy, prawdziwie grzeczne i poufałe, między ktoremi gdy z okoliczności przybycia JPana Potockiego Stty Guzowskiego, wszczęła się rozmowa o handlu Chersońskim, obiecał Krolowi Jmci Xżę Potemkin, że Imperatorowa Jeymść w przyszłym miesiącu ogłosić raczy wolność zupełną handlu Polskiego od Cełł procz letkiego transitu, dla uznania *Do-*

minii Territorialis. Oświadczył tenże Krolowi Jmci, że w Cherſonie będzie wyznaczone mieyſce na Magazyny i ſkłady Towarow Polſkich, ktore na Morze czarne i daley iść będą.

Przed kolacyą na godzinę uſiedli do Wiſka, Xżę Jmść Potemkin, JPan Ambaſſador, JPan Hetman, i Xżę de Naſſau, a Nayi: Pan przytomny grze bawił ſię rozmowami. Dana potym kolacya dla przybyłych, do ktorey też był zaproſzony JPan Stta Guzowſki. J. K. Mść lubo dla affekcyi katarowey nic nieiadł, ſiedział iednak u ſtołu, a przy uczęſtowaniu wybornym winem tak znakomitych Gości zwykłą ſobie łaſkawością i wymową ochoty dodawał. Po kolacyi zaś Xżę Potemkin i JPan Ambaſſador do officyny gdzie noclegować mieli udali ſię, JPan Hetman dla ſzczupłości pomieſzkania we Dworze, miał Stancyą w Mieście.

Dnia 21. Mar: we Srzodę. w Chwaſtowie.

I Krol JMść i Goście naſi wſtali około ośmey ranney, ponieważ podroż Pańſka do Waſilewſzczyzny, odłożona aż do iutra to ieſt na czwartek, a Xżę Jmść

Potemkin z JPanem Ambaſſadorem, JPanem Hetmanem i Xciem de Naſſau mieli ſię zatrzymać na obiad. Około godziny 9tey z rana dano gościom naſzym śniadanie w ich ſtancyi, w czaſie ktorego otaczaiący Bok Krolewſki oddawali wizyty Gościom, zawſze mile i grzecznie od nich przyimowani. Zeſzli ſię potym wſzyſcy do przedpokoiu Krolewſkiego, do ktorych Nayi: Pan zaraz wyſzedł, i rożną bawił ſię konwerſacyą, zdrowſzy nierownie, a zawſze weſoły; a że były ieſzcze ze dwie godziny do obiadu, kazano dadź karty, i znowu ſię goście Wiſkiem bawili, a Pan Miłościwy tym czaſem albo w gabinecie ſwoim piſał, albo rożne domowe intereſſa odbywał. Dano obiad wſpaniały, w czaſie ktorego przyſzła wiadomość że Państwo Marſzałkoſtwo W. Kor., Xiążęta de Ligne, Hrabia Dillon i JP Muſzyńſki Sekretarz Litt: i inni nadieżdżaią. Wſtał Krol Jmść z Gościami dla dania mieyſca przeieżdżaiącym, ponieważ w ciaſney ſalce innego ſtołu poſtawić nie można było. Pomnożyła ſię weſołość i ochota z nowey Kompanii Wiśniowieckiey. Krol Jmść prezentował Xciu Potemkinowi JPana Moſzyńſkiego i Hra-

biego Dillon, oraz młodszego Xcia de Ligne, ktorzy mu ieszcze niebyli znaiomi. Zaczął się drugi obiad, w czasie ktorego Nayi: Pan z Xciem Potemkinem, JPanem Ambassadorem, JPanem Hetmanem i Xciem de Nassau chodząc około stołu wesoło bawili się. Po obiedzie pożegnali ci sami Goście Nayi: Pana, mianowicie Xiążę Jmć Potemkin, ukazał przychylność swoię ku Maiestaiowi ucałowaniem Ręki Krolewskiey, a Krol Jmść z wylaniem serca ku niemu Twarz po razy kilka ucałował, odebrawszy zapewnienie od Xcia, że ziedzie do Warszawy iako Obywatel Polski za powrotem Nayi: Pana do Stolicy. Prawdziwie wydziwićsię tu niemożemy grzeczności, wymowie, biegłości we wszystkich naukach i ludzkości, tego Xcia. Siedli potym do poczworney karety wzmiankowani Goście tak iak przyiechali.

Dalsza Kontynuacya wyidzie we Czwartek dnia 5. Kwietnia.

DYARYUSZ PODROŻY J. K. Mci.

Roku 1787.

Nieuſtaiąca fatyga tylu Gości, oraz maiący naſtąpić na dniu iutrzeyſzym odiazd, były powodem Nayi: Panu do wcześnieyſzego udania ſię na ſpoczynek. Rozeſzliśmy ſię wcześnie do naſzych kwater. JPańſtwo Marſzałkoſtwo W. Kor. udali ſię do officyny, a Xżęta de Ligne młodzi, zoſtawiwſzy Oyca, poiechali na całą noc do Kiiowa.

Dnia 22. Marca we Czwartek.

Nayiaśń: Pan przed wyiazdem ſwoim udarzywſzy pierścieniami JXdza Pałuckiego Officyała, i Oſtrowſkiego Kanonika Kiiowſkich, oświadczył przez nich wdzięczność ſwoią za takie miłe i wygodne przyięcie JXdzu Cieciſzewſkiemu Biſkupowi Kiiowſkiemu Goſpodarzowi domu, z ktorego zlecenia rożna żywność do kuchni Krolewſkiey dawana była. Wziął z ſobą do karety JPanią Marſzałkową i Xcia de Ligne, oraz Hrabiego

Dillon, i w tey kompanii rufzył fię około wpuł do 9. na popas do Mietnicy. Droga zawfze była wyborna, a famey tey nocy śnieg hoynie fpadły grudę wyrownał. JW. Potocki Woiewoda Rufki komenderuiący partyą Ukraińfką, czekał w tym Miafteczku na J. K. Mść. w kilkadziefiąt Kawaleryi Narodowey, a gdy Nayi: Pan wieżdżał przed domek Rewizorfki; gdzie miało bydź śniadanie, ftał przed frontem Towarzyftwa z dobytym pałafzem, czyniąc należyte honory przeieżdżaiącemu Monarfze. Po śniadaniu pożegnali Nayi: Pana JPańftwo Marfzałkoftwo W. Kor: z Xciem de Ligne i innemi, iako maiące profto iechać do Kiiowa: a Nay: Pan wziąwfzy z fobą JPana Woiewodę Rufkiego z Bifkupem i Staroftą Inflantfkim, wyiechał do Wafilewczyzny na obiad i nocleg. Przykry nam był ten nieco przeciąg czafu, dla nieuftaiącego kafzlu zfatygowanego i niewyfpałego Pana, ile że do tey affekcyi bolenie głowy przyftąpiło, zwykła iednak cierpliwość Pańfka pokrywała boleść. Przybyliśmy do JPańftwa Hrabiow Tarnowfkich domu, przy biciu z armat i głofie ludu zgromadzonego. Na wftępie

Dworu zbudowana była Brama z drzewa i płotna, na ktorey pod Cyfrą Krolewſką widzieć było te ſłowa. *Staniſławowi Auguſtowi od Ludu.* Powitany Nayi: Pan od JPańſtwa Goſpodarſtwa, oraz od Xcia Jmci Podſkarb: W. Litt:, ktory tam z Kiiowa ziechał, wprowadzony był do pokoiow, prawdziwie w tych ſtepowych ſtronach dobrze urządzonych i umeblowanych. Naſtąpił wraz obiad, po ktorym udał ſię J. K. Mść do ſwego gabinetu na ſpoczynek, ile przy nieuſtaiącym głowy boleniu, ktory iednak cokolwiek zmnieyſzył ſię.

Około godziny 6. wieczorney, zaproſzony był Nayi: Pan na Wieyſkie ſpiewanie. Ozdobiony był ieden pokoy nakſztałt groty ſzpalerkami z gałązek iodłowych, z ktorych też girlandy i rożne ozdoby, zrobiony z darniny Ołtarz otaczały; przed uſtawioną na śrzodku Ołtarza Cyfrą Krolewſką JPani Hrabina z Panną Puzynianką Starościanką Upitcką, oraz z kilką domowemi innemi Pannami śpiewały Pioſnkę, po ktorey prześpiewaniu, złożyła u nog Krolewſkich JPani Hrabina malućkiego ſwego Synka, inne zaś Panienki wieńce,

ktore trzymały w czaſie śpiewania w ręku, rzuciły pod nogi Krolew: . J. K. Mść pamiętny na ſtarożytne Tarnowſkich Imie, pamiętny na zaſługi zmarłego niedawno JPana Mokronowſkiego Wdy Mazowieckiego, ktorego JPan Hrabia ma za ſobą Sieſtrzenicę z Domu Uſtrzycką, wdzięczny też JPanu Hrabiemu, za chętne podięcie ſię funkcyi Deputackiey, włożył na niego Order S. Staniſława.

Lubo wſzyſtkim przytomnym naymilſzym był ten wieczor, że Pana oglądać mogli; proſili iednak ſami Goſpodarſtwo, aby J. K. Mść dla uczynienia ſobie folgi, zaraz poſzedł na ſpoczynek. Pożegnał zatym Nayi: Pan Goſpodarzow i Gości, pozoſtała zaś kompania bawiła ſię rożną grą i konwerſacyą, aż do kolacyi. Z okoliczności tey kantaty wzwyż wzmiankowaney, przydać tu należy, iż przy tymże Ołtarzu, ſtała Oſoba ſędziwa w białych ſzatach trzymaiąca w ręku Kſięgę, a drugą coś zapiſuiąca. To piſmo zawierało w ſobie datę bytności Krolewſkiey w Waſilewczyznie, z żądaniem aby J.K.Mść Pańſkie ſwoie Imie tam napiſać raczył. Dopełnił chęć Nayi: Pan goſpodarſką, oraz

to Ręką własną przydał, że zacnemu Domu Tarnowskich Potomkowi Order S. Stanisława ofiaruie.

Dnia 23. Marca. w Piątek.

Kończąc dnia dzisieyszego 4. Tydzień podroży naszey, przybliżamy się do iey terminu. Wstał Nayi: Pan iuż po godzinie 8. zdrowszy nierownie, niżeli wczora, do czego pomogł sen dobry, ciągły kilkogodzinny, iakiego od trzech dni prawie niemiał; znakiem tey zdrowia lepszości, był lepszy humor i świadectwo Doktorow. Przed wyiazdem Pańskim, zebrane na dziedziniec Dworu Chłopstwo ofiarowało wielkiego i karmnego wołu, a Nayi. Pan podziękowawszy Gospodarstwu, ktorzy się ofiarowali przeprowadzić do Kaharlika, ruszył się daley końmi JPana Hrabiego, wziąwszy z sobą do Landary Xcia Jmci Podskarbiego, ponieważ JPan Wda Ruski przeprowadziwszy z Kawaleryą Narodową aż do tego mieysca, pożegnał Nayi: Pana i udał się do Kiiowa. Trzy mile Ukraińskie z wymiaru swego długie po samych stepach, liczne tylko mogiły po

bokach ukazuiących, ſkrociła nam prędka iazda, a lepſze nierowne Pana naſzego zdrowie, niedało czuć tęſknoty. Prowadziły nas eſkorty Ułanow Krolewſkich, ktore mieyſce Kawaleryi Narodowey zaſtąpili. W Kaharliku w Staroſtwie JPana Hrabi Tarnowſkiego, zaſtaliśmy iuż Dziedzica Waſilewczyzny i przygotowane śniadanie. Nayi: Pan weſołością ſwoią ochoty tylko iedzącym dodawał bawiąc ſię ſam dyetą. Bawiliśmy ſię na tey ſtacyi więcey godziny, poki konie niewypoczęły, a potym około pierwſzey ruſzyliśmy ſię ku Potokowi o mil 2. od ſtacyi. O milę od Potoka na granicy Dobr JO. Xcia Podſkarbiego ſtało dla konwoiu około 100. koni Kozakow pod ſwoiemi Rotmiſtrzami Axentym i Zukiem pięknie ubranych i na dobrych koniach, przyłączył ſię do nich z kilką ludźmi ſwemi Szeleſt Rotmiſtrz Boguſławſki. Wtym konwoiu gdy Krol JMść zbliżał ſię do Potoka zaſtał na drodze bliſko 3000. Chłopſtwa z okolic zebranego, na ktorego czele poważny Prezbiter w odzieniu Kapłańſkim, podał nayprzod Wodę święconą i Krzyż do pocałowania Krolowi Jmci,, a potym

Mowę Ruſkim ięzykiem poważnie i rozumnie powiedział. Intonował potym z reſztą Duchowieńſtwa Pieśni duchowne. Chłopſtwo oddało Chleby, powtarzaiąc weſołe okrzyki, życząc zdrowia dobrego. Przed ſamym Miaſteczkiem wyſtawiona była Brama Cyfrą Nayi: Pana ozdobiona z drzewa, płocien i malowidła rożnego, prawdziwie guſtem i Architekturą godną Stołecznego Miaſta. Napis na tey Bramie: *Stanislao Auguſto, Regi, Patri Patriæ.* Przyiazd Nayiaśń: Pana w pośrzod dnia niedopuścił tak illuminacyi tey Bramy, iako też ani zapalenia tych kagańcow i beczek ſmolanych, ktore z rozkazu Xcia Jmci w przeciągu mili w pewney od ſiebie dyſtancyi po obu ſtronach gościńca były przygotowane. Przybywſzy Krol Jmść do Potoku ſtanął w domku Rotmiſtrza Kozackiego Axentego w ubogim w prawdzie i ſzcupłym, ale czyſtym i porządnym. Przyięli Nayiaśń: Pana JPan Dziedufzycki Piſarz W. Litt: i Deboli Chorąży Nadworny Kor: Miniſter z Peterzburgu, ktorzy od kilku dni na przybycie Pańſkie tam oczekiwali. Dano wkrotce wyborny obiad z rozkazu Goſpodarza, nietylko dla Krola

Stryia ze Dworem wyżſzego ſtopnia, ale i dla niżſzych hoynie i wſpaniale na Srebrach Xiążęcych. Po obiedzie bawił ſię Nayi: Pan konwerſacyą z Gościami, a o ſzoſtey udał ſię na ſpoczynek. My też wſzyſcy na kwatery naſze po chałupach Chłopſkich ruſzyliśmy ſię weſeli, że iuż przecię koniec doczeſnych fatyg i niewczaſow naſzych zobaczemy.

Dalſza Kontynuacya wyidzie we Czwartek dnia 12. Kwietnia.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 24. Marca w Sobotę w Potoku.

Krol Jmść zażywszy dobrego i spokoynego wczasu wyszedł z pokoiu swego w zupełnym zdrowiu, i udarzywszy Gospodarza swego Axentego, wyiechał do Stepancow Attynencyi Kaniowskiey o puł mili od Potoka, gdzie miały bydź inne konie przeprzężone. Wychodzący ludzie z Masłowki i Stepancow ze swoiemi Prezbiterami, oraz zgromadzone Zydowstwo chleby i sol ofiarowali. Słuchał Nayi: Pan z ukontentowaniem mow Ruskich od Starszyzny wieyskiey, a cisnącemu się gminowi i proszącemu w poufałey prostocie, pozwolił ucałowania Ręki swoiey. Ze wsi Stepancow poczęliśmy mieć okazalsze widoki w przemianie lasow, wzgorkow i iarow, przebywszy ciągłe przez 20. mil od Berdyczowa Stepy, i przybyliśmy szczęśliwie do Kaniowa. Miasteczko to na gorze Dnieprowi panuiącey nędzne dawniey z kil-

kudziesiąt lepianek złożone, poczyna brać okazalszą i porządnieyszą postać, pod rządnym dziedzicem Xciem Jmcią Podskarbim. Wybudowany w przeciągu 2. Miesięcy, pod dozorem i za usilnym staraniem JPana Kubickiego Kapitana i Architekta J. K. Mci. dom okazały został wielce wygodnym mieszkaniem dla Nayi: Pana, iñne zaś Domki i Dworki naprawione i ozdobione ile bydź mogło naylepiey rozdane na Dwor J. K. Mci i Towarzyszow Jego drogi, lub dla maiących przybyć Gości zapisane, wspaniałe Szkoły murowane kosztem Xcia dziedzica z dołem i górnemi mieszkaniami, dla maiących tam mieszkać Xięży Bazylianow, oddane tymczasem na Liberyą, Kredens i resztę slug Krolewskich. Krol Jmść po godzinnym blisko urządzeniu swego Gabinetu, iadł obiad wezwawszy do stołu swego JPP. Dzieduszyckiego Pisarza i Debolego Chorążego Nadwornego, ktorzy ieszcze przed Krolem Jmcią w Kaniowie stanęli. Po obiedzie zaś Xżę Jmść Podskarbi odwiedzał wszystkie Kwatery, opatruiąc aby przybyłym gościom na niczym niezbywało. Reszta dnia zeszła na rozlokowaniu się

w ſwoim ſtanowiſku, do dłuższego w Kaniowie pomieſzkania. Zaſtaliśmy kilku naſzych ludzi, ktorzy przybycie Pańſkie z brykami i końmi powodnemi dwoma tygodniami uprzedzili. Opatrzność zrządziła, że lubo po tak długiey i fatyguiącey podroży, ani Pan naſz, ani Jego ſłudzy żadnego ſzwanku na zdrowiu, procz lekkich affekcyi kataralnych, niedoznaliśmy.

Dnia 25. Marca w Niedzielę.

Krol Jmść odebrawſzy zrana przez kreſſy z Warſzawy rożne expedycye, zabawił ſię w Gabinecie ſwoim odpiſywaniem na liſty do godziny 11. Dał potym znać Biſkup, że iuż wſzyſtko do Mſzy S. przygotowano. Szedł Nayiaśń: Pan piechoto w czas bardzo wietrzny i pod gorę z całym Dworem ſwoim do Cerkwi Xięży Bazylianow, ponieważ w Kaniowie niemaſz Łacińſkiego Kościoła. Przed Cmentarzem przy wielkim mnoſtwie zebranego Poſpolſtwa, ſtało we dwa rzędy uſzykowanych kilkadzieſiąt Studentow, przybranych w mundury Żołnierſkie białe, witaiąc Nayi: Pana bro-

nią ſtanowi ſwemu zwyczayną, to ieſt drewnianemi flintami, od Zwierzchności ſwoiey Duchowney dla exercerunku w czaſy od nauk wolne i dla przyſpoſobienia do prawdziwego na potym Zołnierſtwa ſporządzoną. Po tym mniemanym Rycerſtwie ſtała inna ucząca ſię Młodzież we dwu także rzędach na klaſſy podzielona że ſwoiemi Profeſſorami. Przed kruchtą Cerkwi zebrane Duchowieńſtwo obrządku Ruſkiego, maiąc na czele Xdza Suſzyckiego Dziekana, ktory wodę święconą podawał, witało także Nayi: Pana; a gdy Krol Jmść wſzedł wewnątrz, ſtoiący u Ołtarza Opat tameczny JXdz Fizykiewicz, ubrany w odzienie Kapłańſkie w Mitrze i z Paſtorałem, otoczony licznym Duchowieńſtwem w odzienia Kapłańſkie także przybranym, poſtąpiwſzy do puł Cerkwi po krotkiey przemowie chleb i wino obyczaiem Melchizedecha Krolowi iako Pomazańcowi Bożemu ofiarował. Zaczął potym Mſzą czytaną, w czaſie ktorey muzyka z dobranych głoſow Pieśni w ięzyku Słowiańſkim śpiewała. Po Mſzy S. z wielkim Unitow tamecznych ukontentowaniem i zbudowaniem wyſłucha-

ney, rozdać kazał iałmużne ubogim Krol Jmść, ſam zaś nim powrocił do Pałacu, obchodził piechoto wſzyſtkie Stancye Dworowi ſwoiemu, Towarzyſzom drogi, oraz Gościom przybyć maiącym wyznaczone Za powrotem do Pałacu dana Audyencya w Sali przedgabinetowey Duchowieńſtwu i Szkołom. Mieli nayprzod Polſkie mowy zwięźle i ſtoſownie do przybycia Pańſkiego pierwſzy Xdz Opat, potym Xdz Dziekan w języku Polſkim, a Xdz Profeſſor Retoryki w Łacińſkim, po nich ſzkolna Młodzież w tychże językach, oraz w Ruſkim i Niemieckim wierſzami witała. Rozdano potym wierſze imieniem tychże Szkoł, a Krol Jmść oświadczywſzy ſwoie ukontentowanie, każdego z tey Młodzieży łaſkawie o iego urodzeniu, wieku i ſtopniu nauk wypytać ſię raczył, ſamych zaś Xży Opata i Dziekana do ſtołu ſwego wezwał. Nim dano Obiad bawił ſię w teyże ſali Nayi: Pan z Xciem Jmcią Podſkarbim przeglądaniem rożnych Numizmatow i Medalow tak ſtarożytnych iako i nowſzych, ktore w podarunku odebrał od Xcia Jmci Jabłonowſkiego Wdzica Nowogrodzkiego w Lachowcach. Ta za-

bawka uczona trwała i po obiedzie do godziny 5. Udał ſię potym Nayi: Pan do Pokoiow ſwoich i przebywſzy tam do godziny 8. wyſzedł znowu do ſali, gdzie bawił ſię z przytomnemi czytaniem ſobie gazet zagranicznych. Przed odeyściem Nayi: Pana na ſpoczynek ucałowali rękę Pańſką JW. Biſkup i JP. Staroſta Inflantſki Plater maiący wyieżdzać na dniu iutrzeyſzym zrana do Kiiowa.

OBYWATELE

ktorzy mieli honor witać Nayiaśnieyszego Pana.

W KRASNYMSTAWIE
u JPana Kickiego Stty.

Kochanowski Sufr: z trzema Kanonikami.
Zamoyscy Ordynatowie.
Poletyło Kasztelan Chełmski.
Kunicki Podkomorzy Chełmski.
Węgleński Starosta Chełmski.
Stamirowski ex Sarosta Krasnostawski.
Gintowt Starosta Kraśniewski.
Węgleński Chorąży Krasn:
Swirski Stolnik Chełmski.
Rzewuski Podsędek Cełmski.
Skorupski Woyski Chełmski.
Dobiecki Pisarz Grodzki Krasnostawski.
Komorowski Kasztelanic Bełski.
Węgleński Podkomorzyc Chełmski.
Dydyński Komornik Graniczny Chełm:
Bielski Komornik Chełmski.
Grabowski Miecznik Prasnyski.
Skomorowski.
Solalski.

Jasiłkowski.
Trzaskowski.
Trzech Piaseckich.

W WŁODZIMIERZU

u JPana Ledochowskiego Starosty.

Młocki Kasztelan Wołyński.
Czacki ex Podczaszy Koronny.
Czacki Podczaszy Koronny.
Młocki Biskup Włodzimirski R. G. U.
Czacki Szambelan J. K. Mci.
Xżę Jabłonowski Starosta Kowelski.
Iwanicki Sędzia Ziemski Włodzimirski.
Cieciszewski Chorąży Włodzimirski.
Kraśnicki Starosta Opinogrodzki.
Karczewski Szambelan J. K. Mci.
Szumowski Podsędek Włodzimirski.
Zygocki Pisarz Grodzki Włodzimirski.
Okęcki Kasztelanic Chełmski.
Wydzga Szambelan J. K. Mci.
Cieciszowski Szambelan J. K. Mci.
Gostyński Cześnik Nowogrodzki.

W ŁOKACZACH.

u JW Wilgi Wdy Czerniechowskiego.

Sobolewski Chorąży Wołyński.
Aksak Podstoli Włodzimirski.
Xiążę Jabłonowski Rotmistrz.
Rohoziński Pisarz Ziemski Łucki.
Xżę Antoni Czetwertyński Rotmistrz.

Załęcki Woyſki Wołyńſki.
Borzęcki Łowczy Nowogrodzki.
Borzęcki Podſędek Czerniechowſki.
Borzęcki Stta Danczewſki.
Wiśniowſki Sędzia Grod: Czerniechow:
Bataban Stolnik Przemyſki.
Hulewicz Podſtoli Grabowiecki.
Konarzewſki Generał.
Rohozińſki Łowczy Trembowelſki.
Izdebſki Podſtoli Czerniechowſki.
Olſzańſki Cześnik Droh:
Piaſkowſki Szambelan J. K. Mci.
Załęcki Chorąży Bełſki.
Załęſki Stolnik Droh:
Raciborowſki Stta Ulanic:

W BUBNOWIE
u JPana Stroynowſkiego Podkom: Buſkiego.

Podhorodeńſki ex Kaſztelan Czerniechowſki.
Zahorſki Stta Olechn: z Synem.
Akſak Szambelan J. K. Mci.
Karczewſki Szambelan J. K. Mci.
Piaſkowſki Szambelan J. K. Mci.
Raciborowſki Szambelan J. K. Mci.
Stroynowſki Szambelan J. K. Mci.
Zmigrodzki Stolnik Inflantſki.
Bliźnińſki Woyſki Chełmſki.
Tomaſzewſki Podſtoli Łomzińſki.

W KOZINIE

u Hrabi Tarnowſkiego Kaſzt Konarz.

Stroynowſki Podkomorzy Buſki.
Karczewſki Szambelan J. K. Mci.
Akſak Szambelan J. K. Mci.
Raciborowſki Szambelan J. K. Mci.
Piaſkowſki Szambelan J. K. Mci.
Stroynowſki Szambelan J. K. Mci.

W WISNIOWCU

u JWch Mniſzchow Marſzał: W. Kor:

Potocki Wda Ruſki.
Swieykowſki Kaſztelan Kamieniecki.
Grocholſki Kaſztelan Bracławſki.
Ryſzczewſki Kaſztelan Lubaczewſki.
Moſzeńſki Sekretarz W. Litewſki.
Łażnińſki Łowczy Koronny.
Plater ex Piſarz Polny Litewſki.
Stroynowſki Pokomorzy Buſki.
Xżę Lubomirſki Generał Maior.
Rzewuſki Stta Drohobycki.
Starzyńſki Chorąży Czerwonog:
Grocholſki Rotmiſtrz Kawaleryi Narod:
Karſza Podſtoli Podolſki.
Przybyſzewſki Piſarz Ziem: Krzem:
Jołyńſki Sędzia Pograniczny Podolſki.
Koſecki Miecznik Podolſki.
Podhorodeńſki Pułkownik.
Pągowſki Szambelan J. K. Mci.

Wasowicz Szambelan J. K. Mci.
Starzyński Szamblan J. K. Mci.
Sosnowski Szambelan J. K. Mci.
Przyłuski Szambelan J. K. Mci.
Polanowoski Stta Dąbrow:
Orłowski Sędzia Ziemski Krzem:
Drzewicki Podkomorzy Krzem:
Kamieński Łowczy Krzem:
Korytowski Pułkownik.
Zarzyski Rotmistrz J. K. Mci.
Xżę de Ligne z dwoma Synami.
Karczewski Szambelan.
Konarski Generał.
Hrabia Dillon Francuz.

W ZASŁAWIU
u JO. Xżąt Sanguszkow Straż: W. Kor:

Walewski Woiewoda Sieradzki.
Xżę Sanguszko Wda Wołyński.
Młocki Kasztelan Wołyński.
Przyłuski Kasztelan Brzeziński.
Młocki Biskup Włodzimirski.
Ledochowski Stta Włodzimirski.
Stecki Stta Owrucki.
Xżę Jabłonowski Szef Gwardyi Litt:
Swiętosławski Stolnik Krzem:
Tomkowicz Stolnik Nowogrodzki.
Wylczeński Podstoli Krzem:
Jakubowski Miecznik Bracławski.

Mofzyńfki Stolnik Sanocki.
Zegodzki Pifarz Grodzki Włodzimirfki.
Karwicki Kafztelanic.
Kamińfki R. K. N.
Sierakowfki Szambelan J. K. Mci.
Karczewfki Szambelan J. K. Mci.
Przyłufki Szambelan J. K. Mci.
Kordyfz Szambelan J. K. Mci.
Wąfowicz Szambelan J. K. Mci.
Tomkowicz Szambelan J. K. Mci.
Studnicki Szambelan J. K. Mci.
Zywult Łowczy Inflantfki.
Malczewfki Regentowicz Koronny
Ledochowfki Stolnikiewicz Wołyńfki.
Peretyatkiewicz Stolnikiewicz Winnicki.
Rzewufki Chorążyc Litewfki.
Podhorodecki Stta Krzem:
Andrufzkiewicz Miecz: Preb:
Miafkowfki Cześnik Poznańfki.
Walewfki Podkomorzy Sieradzki.
Trzafka Burgrabia Grodzki Czerfki.
Jaftrzębfki Woyfki Liwfki.
Xżę Jabłonowfki Wdzic Nowogrodzki.
Xżę Woroniecki.
Jabłonowfki Oboźnic Polny Koronny.
Alexandrowicz Generał Woyfk Kor:
Kamieńfki Stta Lubecki.
Markowfki Cześnik Bielfki.
Piafecki Stolnikiewicz Wiślicki.

Zagurſki Sędzia Grodzki Krzemieniecki.
Borkowſki Sędzia Grodzki Krzem:

W LACHOWCACH

u Xney Jabłonowſkiey Wdziney Nowogrod:

Przybyſzewſki Piſarz Ziemſki Przem:
Małachowſki Horod: Krzem:
Kamińſki Staroſta Lubecki.
Brodzki Podſtar: Krzemieniecki
Jabłonowſki Obożnic Polny Koronny
Wolſki Podczaſzy Sanocki.
Bukowſki Chorąży Halicki z Synem.
Sławek Chorążyc Inflantſki.
Tuczyńſki Skarbnik Winnicki.
Zukowſki Komornik Krzemieniecki.

W ŁABUNIU

u JW Woiewody Kiiowſkiego.

Xżę Sanguſzko Woiewoda Wołyńſki.
Swieykowſki Generał Adiutant.
Kamińſki R. K. N.
Bukar Sędzia Ziemſki Zytomirſki,
Kordyſz Piſarz Ziemſki Bracławſki.
Rakowſki Stta Stężycki.
Rakowſki Stolnikiewicz.
Kordyſz Chorążyc.
Jankowſki Pułkownik.
Kraſzewſki Pułkownik.
Swieykowſki Chorąży.
Bukar Cześnik Nowogrodzki.

W CZARTORYI
u JPana Kordyfza Pifarza Ziemfk: Brac:

Swieykowfki Generał.
Bukar Sędzia Zytomirfki.
Rakowfki Stta Stężycki.
Rakowfki Szamblan J. K. Mci.
Rakowfki Stolnikiewicz.
Trzafkowfki Chorąży Pam:
Bukar Cześnik Nowogrodzki.
Rektor Bazylianow z Studentami.

W CUDNOWIE
u JPana Potockiego Starofty Guzowfkiego.

Xdz Pałucki Officyał Kiiowfki.
Trzeciak Kafztelan Owrucki.
Bierzyńfki Podkomorzy Zytomirfki.
Ilińfki Stta Zytomirfki.
Hanfki Horąży Kiiowfki.
Potocki Chorąży Zytomirfki.
Bukar Sędzia Ziemfki Zytomirfki.
Moczulfki Podfędek Zytomirfki.
Zalefki Podfędek Owrucki.
Potocki Podczafzy Owrucki.
Kordyfz Pifarz Ziemfki Bracławfki.
Grzybińfki Pifarz Ziemfki Owrucki.
Morzkowfki Podftarofta Zytomirfki.
Puzynfki Woyfki Owrucki.
Trzeciak Kafztelanic Owrucki.
Bukar Cześnik Nowogrodzki.

Xdz Meleniowſki Officyał Metr: Kiiow
Lubowicki Generał Maior.
Jerlicż Generał Maior.
Tyſzkiewicż Podſtoli Brzeſki.
Ilińſki Stta Cudynowſki.
Rybińſki Szambelan J. K. Mci.
Rybińſki Podkomorzyc Kiiowſki.
Ilińſki Staroſcic Zytomirſki.
Wiſłocki Stta Kopaygr:
Łoś Podſtoli Sanocki.
Ośniecińſki Stta Danicki.
Sukrzyſki Generał Maior.
Grabowſki Woyſki Chełmſki.
Puchała Komornik Czerſki.
Rakowſki Szambelan J. K. Mci.
Rakowſki Stta Stężycki.
Laſocki Komornik Zakroczymſki.
Malinowſki Podczaſzyc Inflantſki.
Bardecki Cześnik Zydaczewſki.
Ochocki Cześnik Mozyrſki.
Morzkowſki Regent Grod: Zytomirſki.

W PAWOŁOCZY.

Zielińſki Kaſztelan Biecki.
Cyryna Stta Taborowſki.
Bydłowſki Szambelan J. K. Mci.
Konopacki Skarbnik Zytomirſki.
Zamichowſki Skarbnik Latyczewſki.
Zaleſki Woyſki Łukowſki.

Dybiſki.
Ulanicki Cześnik Liwſki.
Czaykowſki Pułkownik.
Staniewicz.
Podſęndkowſki.

W BERDYCZOWIE.

Bierzyńſki Podkomorzy Zakroczymſki.
Potocki Stta Guzowſki.
Lubowicki Generał Maior.
Jerlicz Generał Maior.
Rybińſki Szambelan J. K. Mci.
Rakowſki Szambelan J. K. Mci.
Ilińſki Sta Zytomirſki.
Ilińſki Starościc Zytomirſki.
Kościelſki Pułkownik.

W WASILEWSZCZYZNIE
u JPańſtwa Hrabiow Tarnowſkich.

Xżę Poniatowſki Podſkarbi W. Litt.
Morſki Kaſztelanic Lwowſki.
Potocki Wda Ruſki.
Lubowicki Generał Maior.
Wołodkowicz Cześnik Nowogrodzki.
Oſtrowſki Cześnik Sanocki.
Ruplińſki Woyſki Trębowelſki.
Piotrowſki Skarbnik Nurſki.
Wychowſkich dwoch.
Fiederowicz.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 26. Marca w Poniedziałek.

J. K. Mść wstawszy o godzinie zwyczayney odebrał wiadomość, iż przeszłey nocy przybył JPan Romancow Leütnant Generał Woysk Rossyiskich, i stanął w kwaterze dla JPana Ambassadora Rossyiskiego wyznaczoney. Około godziny 9. posłał J. K. Mść JPana Komarzewskiego Generała dla powitania przybyłego Gościa, a wpuł do drugiey posłał karetę cugiem z ludźmi w paradne liberye przybranemi, tudzież JPana Maiora Gordona dla assystencyi. Przybywszy pomieniony JP. Romancow do pałacu, był u pierwszych drzwi przez JPana Szydłowskiego Starostę Mielnickiego, służbę pod ow czas Szambelańska czyniącego, przyięty i wprowadzony do Gabinetu, gdzie Imieniem Imperatorowey Jeymci oświadczył Nayi: Panu powinszowanie szczęśliwego przybycia do Kaniowa. Tenże prezentował Krolowi Jmci

przybyłego z ſobą Graffa Mirande Pułkownika w Woyſku Hiſzpańſkim. Naſtąpił wſpaniały obiad, po zakończeniu ktorego i po kawie zabawiwſzy ſię Nayiaśń: Pan z Gośćmi godzin ze dwie konwerſacyą, udał ſię do ſwego Gabinetu, a JP. Romancow z Graffem Mirandą tym czaſem oddali wizytę Xciu Jmci Podſkarbiemu W. Litewſkiemu.

Przed godziną 8 gdy ſię zebrała Kompania do ſali i Goście z Xciem Podſkar: przybyli, wyſzedłſzy J. K. Mść z Gabinetu, bawił ſię wprzod czytaniem Gazet Francuzkich, a potym konwerſacyą. Gdy dano znać, że iuż kolacya na ſtole, Krol Jmść pożegnawſzy JPana Romancowa i udarowawſzy tabakierą z Portretem ſwoim, bryllantami kameryzowaną, udał ſię na ſpoczynek, a Xiążę Jmść Podſkarbi zaproſił do ſtołu. Po kolacyi zaraz JP Romancow, maiący dnia iutrzeyſzego iak nayraniey odiechać do Kiiowa, pożegnał całą Kompanią, oraz przybyłego z ſobą Graffa Miranda, ktory miał kilka dni zabawić w Kaniowie; powrocił rownież karetą J. K. Mci do ſwoiey kwatery.

Dnia 27. Marca we Wtorek.

Krol Jmść wſtawſzy raniey nad inne czaſy, bawił ſię w ſwoim Gabinecie dawaniem rezolucyi na liſty z Warſzawy odebrane dnia wczorayſzego w wieczor. Jeździł potym na ſpacer wziąwſzy z ſobą do karety Xcia Jmci Podſkarbiego, a powrociwſzy, nim dano obiad, bawił ſię rozmową z Graffem Mirandą, ktore go i do ſtołu ſwoiego zaproſił. Po obiedzie i kawie zabawiwſzy przez puł godziny konwerſacyą, udał ſię do ſwego Gabinetu dla dokończenia expedycyi do Warſzawy.

Wieczorem pomnożyła ſię Kompania na pokoiach przybyciem JPana Orłowſkiego Podkomorzego Latyczewſkiego i JPana Lubowidzkiego Generała Maiora. Wyſzedł też i J. K. Mść z Gabinetu, a powitany od tych Jmściow, raczył ſię z niemi bawić konwerſacyą bliſko godziny, a potym pożegnawſzy przytomnych udał ſię do wczaſu.

Dnia 28. Marca we Srzodę.

Skoro ſię tylko J. K. Mść obudził odebrał wiadomość, że przeſzłey nocy przy-

był z Kiiowa JP. Szuwałow Konfyliarz tayny i Prezydent wielu Dykafteryow, przyflany od Imperatorowey Jeymci, iako Ambaffador z expedycyą do Nayi: Pana, oświadczaiącą ukontentowanie z przybycia do Kaniowa, razem z Neledyńfkim Generałem Maiorem, Szuwałowem i Koczubeiem Kameriunkrami Imperatorowey Jeymci. Dał zatym rozkaz Nayiaśń: Pan JPanu Komarzewfkiemu Generałowi, gdyby powitał pomienionych Gości; a o godzinie 1. pofłał po nich dwie karety cugami z liberyą paradną, oraz dwoch Paziow i Podkoniufzego dla affyftencyi. Przybyłych do pałacu przyimował JP. Generał Komarzewfki u pierwfzych drzwi i wprowadził do fali, z tamtąd zaś, fam tylko JP. Szuwałow wfzedł do Gabinetu J. K. Mci, gdzie po oddaniu Liftu i fkończeniu Audyencyi, prezentował Nayi: Panu JPana Neledyńfkiego Koczubeia i Syna fwoiego. Wyfzedł Krol Jmść z pomienionemi Gośćmi na falę, gdzie odebrawfzy wiadomość, że iuż dano obiad, zaprofił przybyłych Gości, rowny też honor uczynił JPanu Orłowfkiemu Podkomorzemu i Lubowidzkiemu Generałowi. Po obie-

dzie Nayi: Pan zabawiwſzy z Gośćmi do godziny 5. pożegnał Kompanią, a Goście tym czaſem odiechali do ſwoiey ſtancyi.

Przed ſiodmą wieczorną ziechali ſię znowu na pokoie nietylko Goście w nocy przybyli, ale też JP. Ambaſſador, JPan Bezborodkow Konſyliarz tayny, JP. Lewoſzow i JP. Stragałow Generał Maiorowie. Miał nayprzod Audyencyą u Nayi: Pana JP. Ambaſſador z JPanem Bezborodkiem. a potym JPP. Lewoſzow i Stragałow. Wyſzedł Krol Jmść z nowo przybyłemi Gośćmi na ſalę, gdzie zaczęli bawić ſię iedni grą w Wiſka, drudzy w Lombra, a inni konwerſacyą. Dano wkrotce kolacyą rownie wſpaniałą iak obiad, po ktorey Nayi: Pan zabawił ſię z Gośćmi konwerſacyą z puł godziny. Pożegnał potym przybyłych Gości, a mianowicie JPana Szuwałowa, udarowawſzy go wprzod tabakierą z Portretem ſwoim koſztownie bryliantami kameryzowaną, razem z JPP. Neledyńſkim, Koczubeiem i Szuwałowem młodym, maiących dnia iutrzeyſzego odiechać rano do Kiiowa, i udał ſię na ſpoczynek; Kompania też cała natychmiaſt

roziechała ſię karetami Krolewſkiemi do ſtancyow.

Dnia 29. Marca we Czwartek.

Wſtawſzy J.K Mść pory zwyczayney, bawił ſię przez cały ranek w Gabinecie ſwoim, zatrudniony piſaniem i rożnemi dyſpozycyami. Po dwunaſtey zaczęła ſię zbierać Kompania na pokoie, a przed pierwſzą przybyli JPP. Ambaſſador, Bezborodkow, Lewoſzow i Stragałow. Wyſzedł Nayi. Pan z Gabinetu ſwoiego, a powitawſzy gości bawił ſię z niemi konwerſacyą. Wſzczął potym dyſkurs o niezwyczaynym połowie ryb w Roku teraźnieyſzym na rzece Roſi Xiążę Jmść Podſkarbi, ktory przez ciekawość ſam dnia dziſieyſzego rano z wielu Oſobami ieździł dla przypatrzenia ſię onemu, co iak czynił relacyą, że znalazł na teyże rzece do tyſiąca ludzi zatrudniaiących ſię tym połowem, zyſk dla nich wſzyſtkich obfity przynoſzącym. Krol Jmść ciekawy widzieć takowy połow, dał rozkaz JPanu Maior: Gordonowi, aby dnia dziſieyſzego opatrzył mieyſce beſpieczne ktorymby mogł ſam Nayi: Pan iutro rano doiechać do tey rzeki, od Kaniowa o milę

tylko odległey. Naſtąpił obiad, po zakończeniu ktorego, J. K. Mść a z Nim cała Kompania udała ſię do ſali, gdzie po kawie zabawiwſzy konwerſacyą, gdy miał odeyść do ſwego Gabinetu, JP. Ambaſſador i Towarzyſze z nim przybyli, determinowani wyiechać przed wieczorem pożegnali J. K. Mść.

Wieczorem około godziny 7. wyſzedł Nayi: Pan do kompanii zgromadzoney na ſalę, gdzie ſię prezentowali JPanowie Whitwort, Miniſter Angielſki i Maiſonneuve Kawaler Maltańſki, powracaiący z Kiiowa, z ktoremi po krotkiey konwerſacyi bawił ſię grą w Bilard à la guerre aż do kolacyi, a gdy ſię kompania udała na nią; Krol Jmść zabawiwſzy nieco przy ſtole za nadeyściem kreſſy z Warſzawy, pożegnawſzy Kompanią udał ſię na ſpoczynek.

Dnia 30. Marca w Piątek.

J. K. Mść determinacyą ſwoią na dniu wczorayſzym wziętą iechania na rzekę Roſię dla przykrego wiatru odmienił, i na inny czas odłożył. Około godziny 9tey bawił ſię przechadzką i odwiedził Xcia Jmci Podſkarbiego, JPana Whi-

twort Miniſtra Angielſkiego, a powracaiąc do pałacu wſtąpił do kwatery JPana Orłowſkiego Podkomorzego. Powrociwſzy do Zamku oglądał konie Xcia Jmci Podſkarbiego, a potym dał prywatną Audyencyą Maiſonneuve. Dano obiad i kawę, po czym Nayi: Pan zabawiwſzy nieco konwerſacyą udał ſię do Gabinetu.

Wieczorem gdy ſię zebrała Kompania wyſzedł Nayi: Pan do ſali, a przegrawſzy dwie partye w Bilard, gdy dano kolacyą, pożegnał kompanią a ſzczegulniey JPana Whitwort, maiącego dnia iutrzeyſzego rano odiechać.

Dnia 31. Marca w Sobotę.

Zrana Nayi: Pan bawił ſię w Gabinecie piſaniem do godziny 11. wyſzedł potym do ſali, i nim dano obiad, grał kilka partyi w Bilard z domownikami ſwemi. Po obiedzie i kawie zabawiwſzy z puł godziny rożnemi dyſkurſami, udał ſię do Gabinetu, gdzie ſię znowu bawił piſaniem do Warſzawy przez kreſſę wyiść maiącą.

W wieczor wyſzedłſzy do ſali gdzie ſię Kompania bawiła, J. K. Mść grał dwie partye w Bilard, po zakończeniu kto;

rych pożegnał przytomnych, udaiąc się do wczasu.

Dnia 1. Kwietnia w Niedzielę.

J. K. Mść wstawszy o godzinie 6. przepędził cały poranek na czytaniu książek, o godzinie 11. gdy dano znać, że iuż w Cerkwi wszelka gotowość do Mszy S. szedł Nayi: Pan z Xciem Jmcią, Podskarbim i całym dworem swoim pieszo. Po Mszy S. mianey przez JXiędza Opata mieyscowego, wyszedłszy Krol Jmść z Cerkwi, przypatrywał się Architekturze Cerkwi, murowaney od lat niepamiętnych, zruynowaney, a teraz kosztem Xcia Jmci Podskar: reperuiącey się. Powrociwszy Nayi: Pan do Zamku, oglądał zrzebce młode, ktore Xiążę Jmść z stada własnego prezentował, prawdziwie że dla swoiey piękności Tureckim rowniaiące się, z ktorych trzy sztuki naypięknieysze Krolowi Jmci Xżę Jmść Podskarbi ofiarował. Udał się potym Nayi: Pan do swego Gabinetu, gdzie odebrał w prezencie od JPana Jerlicza Generała, kopią manuskryptu Naddziada iego, reką własną pisanego, zamykaiącą w sobie większą część Panowania Zygmunta III. i Wła-

dysława IV. Dał potym prywatną Audyencyą JXdzu Opatowi tamecznemu, po niey zaś wyszedłszy na salę, bawił się grą w Bilard. Dano obiad do ktorego J. K. Mść przybyłych na dniu wczorayszym JPP. Morskiego Kasztelanica i Jerlicza Generała wezwać raczył; po obiedzie Nayi: Pan zabawiwszy z puł godziny konwersacyą udał się do Gabinetu.

Wieczorem gdy się Kompania zebrała, powrotem JWgo Hetmana Tyszkiewicza i JPana Morawskiego Pisarza Woyskowego Litt: z Kijowa pomnożona, wyszedł Nayi: Pan do sali, a zabawiwszy rozmową z przybyłemi grał kilka partyi w Bilard, po zakończeniu ktorych pożegnawszy kompanią udał się na spoczynek, a domownicy i Goście na kolacyą pierwey, a potym na swoie kwatery.

Dnia 2. Kwietnia w Poniedziałek.

Tego poranku J. K. Mść niewychodził ze swego Gabinetu. Gdy dano obiad iadł u osobnego stolika, a Xżę Jmść Podskarbi z całą Kompanią u stołu wielkiego. Po obiedzie i kawie Nayi: Pan udał się do swego Gabinetu, gdzie się bawił pisaniem aż do wieczora.

O godzinie 7. gdy się zebrała Kompania, wyszedł Nayi: Pan z swego Gabinetu zdrow zupełnie i wesoł. Bawił się cały wieczor grą w Bilard i konwersacyą, a przed kolacyą pożegnał Kompanią.

Dnia 3. Kwietnia we Wtorek.

Zrana Nayi: Pan bawił się w Gabinecie swoim do godziny 10. Przybyły tego poranku z Kijowa Xżę de Nassau, gdy przyiechał do pałacu, zaraz miał Audyencyą prywatną u Nayi: Pana. Przed 12. wyszedłszy Krol Jmść z Xciem de Nassau na pokoie, udał się zaraz na spacer z Xciem Jmcią Podskarbim i całym Dworem swoim, ponieważ był dzień pogodny i niewietrzny. Był nayprzod pod Cerkwią murowaną Bazyliańską, potym udał się do nowo zakładaiącego Ogrodu na gorze, zkąd przypatrywał się pozycyi mieysca odkrytey na mil kilka wkoło, wstąpił idąc mimo do kwatery Xcia de Nassau, gdzie się zabawiwszy nieco oglądaniem książek sobie od pomienionego Xcia ofiarowanych, powrocił do Zamku. Po obiedzie i kawie bawił się J.K.Mść iuż konwersacyą, iuż graniem w Bilard, nim się udał na spoczynek.

Około 7. wieczorney przybyli JWW. Marszałkostwo W. Kor: z Kiiowa, i udali się prosto do Zamku, gdzie powitawszy Nayi: Pana bawili się z Nim w Gabinecie blisko godziny. Za przybyciem Kompanii całey na salę, wezwany od J. K. Mci Xżę Jmść Podskarbi W. Litt: do Gabinetu, odebrał prezent przysłany sobie od Imperatorowey Jeymci przez JW. Marszałka W. Kor: to iest tabakierę złotą z Jey Portretem bryllianami kosztownie kameryzowaną. Podobną tey tabakierą, udarowała Imperatorowa Jeymość samego JW Marszałka, a JWną Marszałkową Orderem S. Katarzyny ozdobiła. Nastąpiła kolacya, na ktorey Nayi: Pan był przytomny. Po kolacyi przegrawszy J. K. Mść iednę partyą w Bilard pożegnał Kompanią. chcąc dadź więcey czasu Gościom do spoczynku po drodze.

Dnia 4. Kwietnia we Srzodę.

Na dniu wczorayszym i dnia dzisieyszego przybyli z rożnych mieysc Dyecezyi Kiiowskiey JXięża Prałaci, Xięża Missyonarze i zakonnicy dla słuchania Spowiedzi Wielkanocney. Zaczęli odpra-

wiać pobożną ſwoię powinność w Cerkwi XX Bazylianow dla Dworu J.K.Mci, oraz przybyłych tu rożnych ludzi obrządku Rzymſkiego. Przed obiadem powrocili z Kiiowa JXdz Biſkup Naruſzewicz i JP. Plater Stta Inflantſki, i mieli prywatne Audyencye u Nayi: Pana, wkrotce też potym JW. Marſzałkowa Kor: prezentowała Krolowi Jmci JPanią z Uſtrzyckich Hrabiną Tarnowſką, a JW. Marſzałek JPana Tarnowſkiego młodego, z ktorey okoliczności Nayi: Pan podziękował JPani Hrabiney, oraz Mężowi iey chociaż nieprzytomnemu, za miłe wygodne i okazałe w ich Domu przyięcie na popaſach i noclegach przeieżdżaiących Panow Roſſyiſkich z Kiiowa do Kaniowa i nazad. Po obiedzie na ktorym ſię znaydowała JPani Hrabina, reſzta dnia zeſzła na oſobności dla przygotowania ſię na dzień iutrzeyſzy do Spowiedzi i Kommunii Wielkanocney.

Dnia 5. Kwietnia we Czwartek.

Uczynione wcześnie od JW. Marſzałka W. Kor: dyſpozycye względem porządku w Cerkwi Bazyliańſkiey, iako przy Dworze Krolewſkim w czaſie przyſtępo-

wania do S. Ofiary powinien bydź zachowany. Zrana Nayi: Pan po odprawionych w Gabinecie swoim Modlitwach, uczynił Spowiedź przed JXdzem Kulikowskim Proboszczem Korasztyszewskim, o 11. szedł pieszo do Cerkwi, gdzie czekał u bramy w apparacie Biskupim JX. Naruszewicz Biskup z assystencyą rożnego Duchowieństwa oboyga obrządku. Podczas Mszy przyiął Nayi Pan Kommunią z ręki Biskupiey, a Towalnią trzymali Xiążę Jmść Podskarbi W. Litt: i JPan Hetman Polny Litt: Przystępowali potym do teyże Kommuni JXX. Prałaci i inni Kapłani, a gdy się Msza zakończyła w Cerkwi, prowadził Krola Jmci JX. Biskup *in Pontificalibus* do bliskiego domu Xży Bazylianow dla odprawienia ceremonii umycia nog Ubogim. Zebrano 12. sędziwych Starcow, ktorych J. K. Mść w nowe suknie odziać rozkazał. Dla okazania licznie zgromadzonemu Pospolstwu, iż Religia Rzymska procz obrządku i ięzyka iedną iest i nierozdzielną Religią Katolicką z wyznaniem Grekow Unitow. Czytał przed umyciem nog Ewangelią w ięzyku Słowiańskim JX. Fizykiewicz Opat miey:

ſcowy. Miał potym Mowę w tymże Języku do przytomnych Ubogich, obiaśniaiąc pokorę Chryſtuſową, i naśladowanie iey przez Monarchow mieyſce Boſkie na Ziemi zaſtępuiących. Zaczęła ſię ceremonia, Krol Jmść był przepaſany chuſtą na pamiątkę czynności Zbawiciela i ocierał nogi zlewane wodą przez JXdza Biſkupa, a tacę i ſerwety trzymali JPP. Dziedufzycki Piſarz W. Litt: i Deboli Chorąży Nad: Kor:, w ktorym ſamym czaſie Spowiednik Krolewſki oddawał tymże Ubogim woreczki z Jałmużną przyzwoitą Niewidziana od wiekow w tym tu Kraiu ceremonia, łzy z oczu Starcom wyciſnęła, a przypatruiące ſię Poſpolſtwo buduiąc, do nabożeńſtwa pobudziła. Służył potym J. K. Mść do ſtołu tymże Starcom z przytomnemi przy Boku ſwoim Miniſtrami, Dygnitarzami i innym Rycerſtwem Polſkim, po obiedzie zaś ſzedł do ſiebie, gdzie zaſtał dwa przygotowane ſtoły, ieden dla ſiebie i przytomnych Swieckich Gości z Domownikami, drugi dla całego Duchowieńſtwa, u ktorego też ſiedział JX. Biſkup. Zakończyły ſię oba te ſtoły w poł do czwartey. Nayi: Pan po kro-

skiey z przytomnemi rozmowie, udał się do Gabinetu ze Spowiednikiem swoim na nabożeństwo, odebrawszy wprzod pożegnanie od J. Państwa Marszałkowstwa W. Koronnych, ktorzy nazaiutrz do Kiiowa powrocić mieli.

Dalsza Kontynuacya wyidzie Dnia 21. Kwietnia.



DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.
Roku 1787.

Dnia 6. Kwietnia w Piątek.

Przynieſione z Warſzawy przez Kreſſy expedycye zabawiły przez cały ranek Nayi: Pana dawaniem rezolucyi i odpiſami; reſzta czaſu przedobiedniego obrocona na prywatne w gabinecie nabożeńſtwo, ponieważ w obrządku Ruſkim ceremonie pogrzebu Zbawiciela w czaſie poobiednim odprawiać ſię zwykły. Po zakończonym obiedzie znaydowało ſię u drugiego ſtołu z JX Biſkupem Duchowieńſtwo, przez cały ten czas S. tygodnia koſztem i ſtołem Krolewſkim utrzymywane. Zaczęła ſię z Cerkwi Parochialnych Proceſſya do Cerkwi Bazyliańſkiey. Przybył tam Nayi: Pan z Dworem ſwoim, i zabawiwſzy nieco przy ſwoim Pulpicie, ſzedł przykładnie z zapaloną świecą za Nayśw: Sakramentem, z ktorym Kapłani oboyga obrządkow, trzykroć około Cerkwi obſzedłſzy znowu do niey powrocili. Wyſzedł potym Nayi: Pan do kruchty gdzie przy zgotowanym dla ſiebie Pulpicie ſłuchał Exorty, ktorą ſto-

iący przed drzwiami JXdz Opat Fizykiewicz miał w Rufkim ięzyku do zgromadzonego licznie gminu, przekładaiąc mu historyą Męki Pańfkiey. Po Exorcie wrocił fię Krol Jmść do Cerkwi, gdzie położony na Ołtarzu Obraz zmarłego Pana JEZUSA nabożnie całował, a po Nim przytomni Swieccy i Duchowni oboyga obrządkow, też famą uczynili adoracyą. Pomodliwfzy fię potym nieco, udał fię piefzo do fwoiego Domu, gdzie aż do famey kolacyi częścią pifaniem, częścią dawanemi Audyencyami dzień ten pracowicie przepędził.

Dnia 7. Kwietnia w Sobotę.

Ranek dnia tego zfzedł na zwykłym Swiętemu tygodniowi nabożeńftwie. O 11. godzinie fzedł Krol Jmść piechoto do Cerkwi, i fłuchał Mfzy S. mianey przez JX. Bifkupa, w czafie ktorey po prześpiewaniu zwyczaynego Alleluia, złożył nayprzod powinne Panu życzenia imieniem JX. Bifkupa, Kapituły, Duchowieńftwa Kiiow: JX. Pałucki Officyał, a po niey imieniem Duchowieńftwa Rufkiego JX. Fizykiewicz Opat, na kto-

re mowy J. K. Mść łaſkawie raczył od powiedzieć. Po Mſzy S. oraz obiedzie u dwu ſtołow Duchownego i Swieckiego, bawił ſię Krol Jmść w Gabinecie ſwoim nabożeńſtwem a potym expedyował Pocztę prawie do godziny 8. Około godziny 9tey iechał Nayi: Pan do teyże Cerkwi na Rezurrekcyą Obrządkiem Ruſkim, odprawiaiącą ſię, i bawił na tym nabożeńſtwie prawie do godziny iedynaſtey chcąc bydź zupełnie na wſzyſtkich ceremoniach. Lud okoliczny owſzem i przybyli umyślnie na to nabożeńſtwo Cudzoziemcy z wielkim zbudowaniem aſſyſtowali. Przed ſpoczynkiem ſwoim dyſponował Nayi: Pan, iż chce bydź nazaiutrz na nabożeńſtwie Ruſkim i Mſzy śpiewaney od JX. Opata.

Dnia 8. Kwietnia w Niedzielę.

O ſamey 11. ſzedł pieſzo Nayi: Pan na nabożeńſtwo, podczas ktorego wyſłuchawſzy Mſzy S. lecte mianey przez JX. Officyała Pałuckiego, ſłuchał potym Mſzy obrządkiem Ruſkim śpiewaney, ktora trwała prawie do godziny 1. Powrociwſzy do pokoiow witany był od

przybyłych JPanow Ilińſkich Sttcicow Zytomir: a mało co przedtym raczył obdarzyć Orderem S. Stanisława JPana Jerlicza Generała i Brygadyera Kawaleryi Narodowey. Rozdawał potym Swięcone Ręką własną dla Domownikow i Gości tak Duchownych iako i Swieckich, a po obiedzie u dwu ſtołow tak iak i wczoray zabawił ſię grą lub expedyowaniem rożnych intereſſow i zwykłą ſobie rozrywką, to ieſt czytaniem.

Dnia 9. Kwietnia w Poniedziałek.

Dla udzielenia przytomności ſwoiey Cerkwiom tak Zakonnego iako i Swieckiego Duchowieńſtwa, rozkazał ieſzcze dnia wczorayſzego Nayi: Pan aby Mſza S. w obrządku Ruſkim w Cerkwi Parochialney tamecznego Prezbitera w inney ſtronie Miaſteczka będącey odprawiona była; o zwykłey zatym porze ſzedł pieſzo do rzeczoney Cerkwi z otaczaiącym ſiebie licznym nader oboiey płci gminem z rożnych okolicznych włości zebranym. Zaczęła ſię Mſza śpiewana przez Dziekana tamecznego, ze wſzyſtkiemi Ceremoniami obrządkowi temuż należą-

cemi, i za wolnym wpuſzczaniem wſzyſtkiego ludu, ile go tylko Cerkiew pomieścić mogła. Po ſkończoney Mſzy i mianey Przemowie od JXdza Dziekana celebruiącego, z podziękowaniem za dany ludowi przykład, wyſzedł Nayi: Pan na Cmentarz i ſłuchał Kazania do tey Uroczyſtości ſtoſownego, mianego przez JX. Opata. Naſtąpiła potym Proceſſya *cum Venerabili* około Cerkwi, ktorey Nayi: Pan z zapaloną świecą aſſyſtował. Obchodzono powtornie Cerkiew i na 4. iey rogach śpiewali Prezbiterowie Ewangelie na Mſzałach ſpartych na głowach ludzi oboiey płci, do ktorych Kſiąg Swiętych Nayi: Pan dla dania przykładu ludowi iak obrządki Cerkiewne ſzanował rękę ſwoią z pomagaiącym ſobie Biſkupem łacińſkim przyłożył. Po tey Proceſſyi, gdy Kapłani ſtanęli u drzwi Cerkiewnych zaproſzony tenże Biſkup Łacińſki od Ruſkiego Duchowieńſtwa, dawał N. Panu *Pokoy* czyli *Mir* Oleiem S. na czele oraz zgromadzonemu oboyga obrządku Duchowieńſtwu i Swieckim; dawał całować Krzyż Obraz zmartwychwſtałego Pana i Chleb na to przygotowany, na końcu zaś dawał Krzyżem

błogosławieństwo na 4. strony wymawiając słowa Ruskie: Chrystus zmartwychwstał, a Lud odpowiedał: prawdziwie zmartwychwstał. Te przykładne a z nabożeństwem i skromnością dla pokazania gminowi iedności Kościoła odprawione ceremonie, ktorych Maiestat Krolewski chciał bydź uczęstnikiem, zbudowały niewypowiedzianie lud przytomny, i uprzątnęły te po wielkiey części z grubych przesądow winikaiącą odrazę od obrządkow Łacińskich mało w tamecznych Kraiach znanych iakoby obcych, a gmin przeświadczony wszędy roznosił, że nas wszystkich iedna Religia Katolicka choć w odmiennych obrządkach i iezykach ściśle łączy. Gdy się zakończyło nabożeństwo Krol Imść chcąc widzieć okoliczne Kaniowa mieysca, oraz bieg rzeki Dniepra wolnego iuż od lodu, a wody swoie szeroko ku stronie Rossyiskiey rozlewaiącego, szedł na naywyższe gory, ile przy pięknym i ciepłym czasie; z tamtąd zaś powrocił na obiad w iak naylepszym zdrowiu i wesołości. Reszta dnia na zwykłych w Gabinecie oraz konwersacyi i grze w Bilard zabawach zeszła.

Dnia 10. Kwietnia we Wtorek.

Na dniu dziſieyſzym Krol Jmść z przytomnym tu Państwem, wyieżdżał konno dla ſpaceru i oglądania przyległych mieyſc Kaniowa. Przed obiadem rozdał łaſkawie podarunki dla przytomnych tu Prałatow i innych Duchownych ktorzy w czaſie Wielkiego Tygodnia przykładnie i z pożytkiem powinność ſwoią w Cerkwiach tuteyſzych odprawiali, i ktorzy w obiedzie złożywſzy Nayi: Panu dziękczynność za łaſkawe przez wſzyſtek czas opatrzenie żywnością i pomieſzkaniem, udali ſię w podroż do ſwoich Kościołow. Czas po obiedzie oddany był zwykłym zabawom w rożne gry, a pod wieczor nadeſzła z Warſzawy expedycya, ktorą Nayi: Pan przeczytawſzy, bawił ſię do wieczerzy i po niey czytaniem ſobie Gazet Cudzoziemſkich.

Dalſza Kontynuacya wyidzie Dnia 26. Kwietnia.

DO
NAYJASNIEYSZEY KATARZYNY II.
Imperatorowey wszystkich Rusi.

W Okręgu świata naywiękſza Pani.
Rowna mądrością i ſławą,
Przymi to Piſmo nieſione w dani
Sercem i Twarzą łaſkawą,

* * *

Kray grozą broni Twoiey zdobyty
Błahe me pioro ogłaſza,
Miedzy dzikiemi wſkrzeſzony Scyty
Gdzie ſię wiek złoty podnaſza.

* * *

W krotce na Twego głoſu rozkazy
Bez życia, pożytku, ceny,
Martwe z ſwych łomow powſtaną głazy
I nowe dźwigną Ateny.

* * *

Tworczego Ducha powtornym Cudem
Wziąwſzy rozumną iſtotę,
Dzicz użytecznym zrobiona ludem
Moc Twą uwielbi i cnotę.

* * *

Głoſząc Twe dzieła potomne plemie
Wdzięczność w ſwych ſercach obudzi
Ześ uczyniła ſzczęśliwą Ziemie
I Ludziom oddała Ludzi.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 11. Kwietnia we Srzodę.

Już to drugiego z liberyi Krolewſkiey śmierć nam zabrała człowieka. Umarł przed tygodniem Frydrych należący do piwnicy, dziſiay Andrzey Wagien-halter, oba z gorączki ktorą im ſprawiło ſzkodliwe w drodze przeziębnienie. Krol Jmść litoſny nad ſtratą ſobie ludzi ſłużących wiernie, obu iak nayokazaley pogrześć i licznemi Mſzami duſze ich wſpomagać rozkazał. Czas prawdziwie wioſenny i pierwſzy dzień w tym Mieſiącu ciepły, dał powod Nayi: Panu do zażycia ſpaceru konno przed obiadem. Po obiedzie zaś zabawiwſzy ſię konwerſacyą i grą w Bilard, udał ſię Nayi: Pan do Gabinetu na wyprawienie Expedycyi Warſzawſkiey. Przed wieczorem grała muzyka, złożona z Kapeliſtow Pułkowych, potym naſtąpiło czytanie, daley wieczerza i ſpoczynek.

Dnia 12. Kwietnia we Czwartek.

Zrana Krol Jmść wyieżdżał konno na ſpacer. Około tegoż czaſu przybyli do Nas z Kiiowa Dnieprem Xżę Jmść Poniatowſki, Xżęta młodzi de Ligne i Hrabia Dillon, ktorą wodną podroż odbyli we 24. godzinach dla uniknienia drogi lądowey, po niektorych mieyſcach tak trudney dla grzęſkiego błocka, że przybyli dwoma dniami z tegoż Kiiowa dway ludzie dworſcy około Waſilkowa w błocku nocować muſieli. Wolna iuż na Dnieprze nawigacya rokuie nam coraz bliżſze przybycie Imperatorowey Jeymci do Kaniowa, ile przy czaſach ciepłeyſzych i pogodnieyſzych. Po obiedzie korzyſtaiąc z piękney pogody i ciepła, wyſzedł Nayi: Pan na bliſkie gory, gdzie zebrane w wielkim mnoſtwie Poſpolſtwo, bawiło Nas zwykłemi kraiowemi ſwemi tanami i kozacką muzyką. Zſzedł potym na doł Nayi: Pan i ſpacerował po brzegach Dnepru, przypatruiąc ſię rożnym ſtatkom Roſſyiſkim z nabraną w Krzemieńczuku gliną potrzebną do hut ſzklanych do Krzyczewa w gorę Dniepra idącym. Zebrane na tym brzegu poſpolſtwo, rożne ſztuki w

przeſkakiwaniu ſiebie, w ſtawaniu na barkach, w ubieganiu ſię z oſobliwſzą zręcznością i ſzybkością ukazowało. Oglądał potym Nayi: Pan Rynek i będące w nim kramy, a odprawiwſzy ten weſoły ſpacer, bawił ſię u ſiebie do godziny 8. w ktorym czaſie wyſzedł znowu do kompanii, a rozmowami, grą i kolacyą dzień ten cały w zdrowiu i dobrym humorze przepędził.

Dnia 13. Kwietnia w Piątek.

Bytność Naſza w Kaniowie dotąd do Puſtelniczey oſobności podobna, pomnażać ſię zaczyna przybywaiącemi coraz do Nas Obywatelami Polſkiemi z Kiiowa. Dziſiay przybył Xżę Michał Lubomirſki Generał, i prezentował ſię Nayi: Panu, ktory zwyczaiem ſwoim aż do południa konnego ſpaceru zażywał. Donioſł pomieniony Xżę, o zbliżaiących ſię iuż z Kiiowa PP. Marſzałkowſtwu Kor: i że wielu z Panow Roſſyiſkich wybieraią ſię z Kiiowa, dla oddania Nayi: Panu uniżoności ſwoiey; ſłyſzeliśmy też od tego Xcia, że Imperatorowa Jeymść w czaſie Swiąt była przytomna u ſtołu na kilkadzieſiąt Oſob, gdzie wſzyſcy Pola-

cy znayduiący się pod ow czas, mieli honor bydź zaproszeni; że taż Monarchini drogim i gustownym z pereł noszeniem na szyię JW. Wdzinę Ruską obdarzyła.

Po obiedzie Nayi: Pan odebrał przez kreśy z Warszawy expedycyą, wczoray czytaniem oraz responsami zatrudniwszy się do godziny 7. wyszedł na salą do Kompanii, bawił się grą w Bilard, ponieważ chwila nieco zimna i wietrzna zwykłego przed wieczorem spaceru pieszego zabroniła.

Dnia 14. Kwietnia w Sobotę.

JWW. Marszałkowstwo Kor: przybywszy tu z Kiiowa powitali Nayi: Pana, wieczorem zaś około godziny 8. przybyli także JPP. Wałużew i Sołtykow Szambelanowie Imperatorowey Jeymci, a z niemi JPan Bibikow, dla powitania J. K. Mci, ktorzy natychmiast w przygotowanym dla gości Zagranicznych Domie umieszczeni zostali, i wszystkie im wygody opatrzono. Przez cały dzień wietrzny i chłodny bawił się Krol Jmść w pokoiach swoich.

Dnia 15. Kwietnia w Niedzielę.

Nayi: Pan chcąc bydź z kolei w 3. Cerkwi tuteyſzego Miaſteczka, rozkazał ieſzcze dnia wczorayſzego, aby w niey przygotowanie uczyniono do nabożeńſtwa, a o porze zwyczayney udał ſię w aſſyſtencyi ſwoich gości, na Mſzą S. po ktorey ſłuchał nauki mianey dla zgromadzonego Poſpolſtwa przez X. Opata Fizykiewicza, w Słowiańſkim ięzyku. Wychodząc zaś z Cerkwi przyiąć raczył cząſtkę chleba, ktory ſię według zwyczaiu tamecznego rozdawał Poſpolſtwu przez Kapłanow. Powrociwſzy do Zamku, bawił ſię expedyowaniem kreſſy aż wpuł do 2., w ktorym czaſie dozwolił Audyencyi przybyłym z Kiiowa dnia wczorayſzego Szambelanom Roſſyiſkim i onych z ſobą do ſtołu zaproſił.

Wieczorem zebrała ſię Kompania na Pokoie licznieyſza nad inne czaſy, pomnożona przybyłemi Obywatelami, Ci zaś byli JW. Wda Ruſki i Seweryn Potoccy, Xżę Sanguſzko Srażnik W. Kor: Xżę Sapieha Generał Artyleryi Litt: i Reyten Piſarz Ziemſki Nowogrod: Po kolacyi pożegnali Nayi Pana oprocz 3ch

przybyłych wczoray Roſſyanow, Xżęta młodzi de Ligne, Hrabia Dillon, Xżę Sanguſzko Strażnik, Xżę Jozef Poniatowſki, odieżdżaiący do ſwoiego Regimentu, a Biſkup Naruſzewicz maiący wyiechać do Kiiowa.

Dnia 16. Kwietnia w Poniedziałek.

Ranek dnia tego nad inne czaſy ciepleyſzy i ſpokoyny od wiatru, zachęcił Nayi: Pana do użycia konnego ſpaceru, ktorym ſię zabawił aż do obiadu. Po obiedzie dano znać, że przybiegł Kuryer dla obſtalowania ſtancyi dla iadących z Kiiowa JPP. Naliſztyna Koniuſzego Wielkiego, ſyna tegoż Kapitana Gwardyi i Graffa Gołowkina zięcia, oraz Suałowa Podkomorza Wielkiego kuzyna tegoż Senatora, ktory przed 3. dniami był tu z liſtem od Imperatorowey Jeymości przyſłany. Przybyli około godziny 4. wſpomnieni goście i mieli wkrotce audyencyą w Gabinecie u Nayi: Pana, gdzie zabawiwſzy z poł godziny, gdy wyſzli do ſali, bawili ſię z przytomnemi. Wyſzedł też Nayi: Pan wkrotce do Kompanii, i bawił ſię czytaniem Gazet Francuzkich aż do kolacyi, po ktorey

pożegnali J. K. Mść JW. Wda Ruſki i Seweryn Potoccy.

Dnia 17. Kwietnia we Wtorek.

J. K. Mść rownie iako i dnia wczorayſzego ieździł na ſpacer pod wieś Stepance odległą o milę od Kaniowa, w aſſyſtencyi Dworow i Panow tu rezyduiących konno, a JW. Marſzałkowa W. Kor: karetą. Za powrotem Nayi: Pana prezentował ſię Xżę Jozef Lubomirſki Szeff Regimentu konſyſtuiącego w Łabuniu. Gdy przybyli PP. Roſſyiſcy na Pokoie, nim dano obiad, bawił ſię z niemi Nayi: Pan konwerſacyą, po obiedzie zaś gdy ſię udał do ſwego Gabinetu dla expedyowania kreſſy do Warſzawy, Xżę Jmść Podſkarbi W. Litt: bawił Gości zbiorem ſwoich kamieni drogich i rzadkich dla nayſtarożytnieyſzey rzeźby, ktore przed kilką dniami ſam Nayi: Pan oglądał.

Wieczorem przybył JP. Zielińſki Kaſztelan Biecki, i prezentował ſie Nayi: Panu w ſali Bilarowey, gdzie gdy JP. Naryſzki i Szuwałow od gry w Bilard wymowili ſię, złożyła ſię dla nich kompania do grania w Wiſka. Po kolacyi PP. Roſ-

ſyiſcy pożegnali Nayi: Pana pełni ukontentowania z miłego ſiebie przyięcia.

Dnia 18. Kwietnia we Srzodę.

Lubo dnia wczorayſzego J. K. Mść poſtanowił ranek dziſiayſzy obrocić na ſpacer piechotny, wydarzone iednak dnia tego zimno zbyteczne niedozwoliło użycia tey ſatysfakcyi i przymuſiło bawić ſię w Pokoiach; przed obiadem iednak udał ſię Nayi: Pan pieſzo do ſtancyi JWW. Marſzałkowſtwa W. Kor: i Hetmana Poln: Litt: Przed obiadem przybył z Kiiowa JP. Litlpytz Szambelan J.K.Mci rodem Amerykańczyk. Po obiedzie gdy ſię udał Nayi: Pan do ſwego Gabinetu, kompania przenioſła ſię do Xcia Jmci Podſkarbiego Litt:, gdzie ſię prezentował JP. Konopacki Paleſtrant Lubelſki, chcący z głoſem ſwoim popiſać ſię przed Monarchą, ktory proſzony od Xcia Jmci raczył dla ſatysfakcyi kompanii dadź probę ſwoiey umieiętności, a potym zaprowadzony na Pokoie miał honor produkowania ſię przed Nayi: Panem.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 19. Kwietnia we Czwartek.

Dzień ten zſzedłſzy na zwyczaynych zabawach, niemiałby podobno nic do napiſania ſzczegulnieyſzego, gdyby zdarzony przypadek niebył do tego powodem. Po kolacyi gdy ſię kompania bawiła na ſali, Jaśnie Wielmożny Hetman bliſko ſtoiący okna poſtrzegł niezwyczayny ogień w Miaſteczku, a to ſłowo wyrzeczone, ogień, całą natychmiaſt poruſzyło kompanią; wypadłſzy zatym prawie wſzyſcy na dziedziniec Zamkowy, z ktorego łacniey widzieć było, poſtrzegli całe kramki mizernie w rynku pobudowane, ſłomą kryte, ktore tak raptownie ogień ogarnął, że do ratowania onych żadnego niebyło ſpoſobu; zebrani więc Zołnierze i ſpędzeni ludzie, ſamych tylko pobliżſzych budynkow pilnowali; ſpaliły ſię wkrotce wſpomnione kramki, a ieden ſnopek z dachu palący ſię unioſſzy wiatr, rzucił na praczkarnią Krolewſką, ktorey dach z bliſko ſtoiącą

chałupą wkrotce spłonął, bielizna iednak wszelka uratowaną została. Takowy przypadek zatrzymał spoczynek Nayi: Pana aż do godziny 1. z połnocy, poki się zupełnie ogień nieugasił.

Dnia 20. Kwietnia w Piątek.

Około godziny 9. udał się Nayi: Pan z całą kompanią na mieysce pogorzeliska, gdzie smutny znaleźliśmy widok; widok Kupcow rozrzewnionych nad swoią stratą, gdyż zupełnie prawie niektorzy swoy towar utracili: ieden tylko Szwaycar maiący swoy sklep płocienny część swoiego towaru wyratował. Ukazało się potym, iż Kupcy tym pożarem utracili 12,000. Czer: Złł.

Dziwno nam wszystkim było widzieć w mieyscu zacieśnionym budynkami słomą krytemi, iż ogień więcey się nieszerzył, co samey tylko Opatrzności Boskiey przypisać należy, bo zabiegi ludzkie temuby przeszkodzić niemogły.

Dzień ten zszedłszy na zwyczaynych zabawach, miał tylko pod wieczor tę szczegulnieyszą osobliwość, iż rzeczony przed dniami kilką JP. Konopacki

ofiarował do ſkarbu Krolowi Jmci Szablę dla ſtarożytności ſwoiey znakomitą, ktora, ieśli dadź wiarę można Napiſowi złotemu na niey, za czaſow Władyſława Jagiełły była udziałana, miała bowiem na ſobie procz napiſu Imienia Krolewſkiego i Pogoni Litewſkiey Rok 1414. wyryty.

Dnia 21. Kwietnia w Sobotę.

Pomimo wiatru doſyć przykrego. Krol Jmść do ſamego prawie obiadu bawił ſię przechadzką, przypatruiąc ſię piękney ſytuacyi mieyſc okolicznych. Po obiedzie prezentował Nayi: Panu JP. Marſzałek W. Kor: JPana Podhorſkiego Podczaſzego Krzemienieckiego, i abſzeytowanego Maiora Roſs: Tamarę Syna Obywatela w Gubernii Katerynoſławſkiey mieſzkanie ſwoie i ſtado znaczne maiącego, o mil 4 od Kaniowa. Przybył ten poſledni z JPanem Sttą Mielnickim, ktoren dla ciekawości widzenia ſtada, a bardziey konia 3000. Rublow taxowanego był ſię za Dniepr przewiozł,. a powrociwſzy donioſł Nayi: Panu, że nigdy ieſzcze tak pięknego konia niewidział.

Dnia 22. Kwietnia w Niedzielę.

Nocy przeszłey znowu między drugą i trzecią z pułnocy wszczął się na końcu Miasteczka pożar, lecz przecie tą razą niewiele szkody uczynił, bo tylko na iednym domku ogrodnika tamecznego skończył się. Po 11 słuchał Nayi: Pan Mszy S. w Cerkwi Bazyliańskiey, a gdy powrocił do Zamku, przybyli na pokoie JPP. Puszyński Zytomirski i Trzeciak Owrucki Kasztelanowie, w kompanii liczney Wdztwa Kiiowskiego. Gdy Krol Jmść z Gabinetu swoiego wyszedł do sali, JPan Trzeciak Kasztelan Owrucki zwykłą Senatorom przysięgę według Roty czytaney przez JP. Marszałka W Kor: wykonał. Po obiedzie prezentowany był Krolowi Jmci Kawaler d'Mautte Podpułkownik w Woysku Francuzkim, iadący z Konstantynopola przez Kiiow.

Dnia 23. Kwietnia w Poniedziałek.

Lubo nieco poranek dnia tego był wietrzny, iednak Nayi: Pan bawił się godzin kilka konnym spacerem, w czasie ktorego miał satysfakcyą widzieć przy zdroiu nazwanym Spa, ustrzelonego z pisto-

letu dużego ſzczupaka przez JPana Sttę Mielnickiego. Przed obiadem prezentował ſię Nayi Panu JP. Bnińſki Sędzia Poznańſki, ktory tegoż dnia po mianey prywatney audyencyi wieczorem odiechał.

Dnia 24. Kwietnia we Wtorek.

Między 8. a 9. godziną z rana wyieżdżał Nayi: Pan konno z całą kompanią pod wieś Stepańce dla przypatrzenia ſię muſtrze Pułku konnego konſyſtencyą maiącego w Kaniowie, a za powrotem o godzinie 1. z południa bawił ſię nieco konwerſacyą aż do obiadu. Przed wieczorem dnia tego JX. Biſkup Naruſzewicz z Kiiowa powrocił.

Dnia 25. Kwietnia we Srzodę.

Znowu dziſieyſzey nocy ogień zaiął ſię w mieście, ktory zapaliwſzy dwa kramiki ugaſzonym zoſtał. Jeſt tu mniemanie, że ten pożar był z podpalenia, dla tego czyniono tu ściſłą inkwizycyą, a na ktorych padło podeyrzenie, oſadzeni ſą pod wartą.

Wieczorem JPP. Pruſzyńſki i Trzeciak Kaſztelanowie, Nayi: Pana pożegnali.

Dnia 26. Kwietnia we Czwartek.

Czas przedobiedni dnia tego przepędził Nayi: Pan na konnym ſpacerze. Po obiedzie przybył z liſtem do Krola Jmci od Xcia Potemkina Officer Roſſyiſki Polak Krzyżanowſki, ktory około wieczora był expedyowany.

Przybyły dnia tegoż do Kaniowa Jeymość Pani Popielowa z corką Kaſztelanową Lwowſką, i Xżna Jozefowa Lubomirſka, a z mężczyzn JP. Platter ex-Piſarz Polny Litt.

Dnia 27. Kwietnia w Piątek.

Gdy Nayi: Pan po ſpacerze powrocił do Zamku, prezentowane były JW. Marſzałkow: W. Kor: Damy wczoray przybyłe. Pomnożyła ſię wieczor kompania nadiechaniem JPańſtwa Hrabſtwa Tarnowſkich, Kozłowſkiego Stty Bracławſkiego, Whitworta Angielſkiego Miniſtra i JP. de Maiſonneuve, ktorzy tegoż wieczora mieli honor prezentować ſię Nayi; Panu.

Dnia 28. Kwietnia w Sobotę.

Z rana ſpacer konny, po obiedzie konwerſacya i gra w Billard, oraz praca w

Gabinecie bawiły Nayi: Pana. W wieczor JW. Marſzałek W. Kor: przybyłych JPP. Bierzyńſkiego Zytomirſkiego i Orłowſkiego Latyczewſk: Podkomorzych Nayi: Panu prezentował.

Dnia 29. Kwietnia w Niedzielę

JP. Mier Kaſztelan Inflantſki przybywſzy do Kaniowa o godzinie 10. ranney udał ſię zaraz na pokoie, gdzie idącemu na Mſzą S. Nayi: Panu przez JP. Marſzałka W. Kor: był prezentowany. Po Mſzy powrociwſzy do Zamku Krol Jmść udał ſię do Gabinetu ſwego na czytanie expedycyi nadeſzłych kreſſą z Warſzawy. Po obiedzie dawanie rezolucyi na liſty odebrane z rana zatrudniały Nayi: Pana godzin ze dwie, reſztę zaś czaſu zabrał ſpacer pieſzy po Mieście i brzegach Dniepra. Xżę Podſkarbi W. Litt: a po nim JPan Platter ex-Piſarz Polny Litt: do Kiiowa dziś wyiechali.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.
Roku 1787.

Dnia 30. Kwietnia w Poniedziałek.

Cały poranek dziſieyſzy przepędził Nayiaśń: Pan na ſpacerze pieſzym po miaſteczku, z kąd powracaiąc wſtąpił do kwatery JPani Popielowey Kaſztelanowey Lwowſkiey, ſtoiącey razem z Xiężną Jozefową Lubomirſką. Po obiedzie JPan Działyńſki Wdzic Kaliſki iadący przez Kaniow do Kiiowa prezentowany przez JW. Marſzałka W. Kor: w czaſie mianey prywatney Audyencyi pożegnał Nayi: Pana.

Wieczorem nadiechawſzy JP. Chańſki Chorąży Kiiowſki z JPanem Morſkowſkim Podſtaroſtą Zytomirſkim, przed kolacyą razem z JPanem Poniatowſkim Obywatelem nowo-Roſſyiſkim, byli rownież przez JW. Marſzałka prezentowani. Po kolacyi Muzyka Pułkowa więcey godziny zabawiła Nayi: Pana.

Dnia 1. Maia we Wtorek.

Jmść Pan Szuwałow Generał en Chef Woyſk Roſſyiſkich uprzedzaiący przy-

bycie Imperatorowey Jeymci do Krzemieńczuka, trakt ſwoy obrocił z Kiiowa na Kaniow dla oświadczenia Krolowi Jmci uniżoności ſwoiey; przybył rzeczony Generał z JP. Szprengportem Szambelanem na pokoie po 1. z południa, i wkrotce u Nayi: Pana miał prywatną audyencyą. Po obiedzie zaś dla kontynuacyi przedſięwziętey podroży, J.K.Mść pożegnał.

Wieczorem około godziny 6. u JW. Tyſzkiewicza Hetmana Poln: Litt: cała Kompania znaydowała ſię.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci. ROKU 1787.

Dnia 2. Maia we Srzodę.

Ranek dnia tego Nayi: Pan przepędziwſzy w Gabinecie ſwoim iuż to dawaniem rezolucyi na podane ſobie memoryały, iuż to zwykłą ſobie zabawą czytaniem kſiążek, po 11. przed południem udał ſię do ſzkoł Kaniowſkich z Miniſtrami Dworu ſwego i Cudzoziemſkich na examen podług przepiſow Kommiſſyi Edukacyiney co mieſiąc odprawuiący ſię, gdzie przywitany mowami w Polſkim ięzyku, raczył łaſkawie Młodź ſzkolną ze wſzyſtkich nauk examinować, a zabawiwſzy godzin dwie, gdy ſię zabierał na powrot do Zamku, miał mowę JXdz Opat Fizykiewicz maiący dozor nad temi ſzkołami, ſtoſowną do tey okoliczności, po ktorey Nayi: Pan oświadczywſzy ſwoią wdzięczność i ukontentowanie, Medalem go złotym z napiſem: *Merentibus* i ſwoim Portretem udarował.

Po obiedzie ieździł Krol Jmść i cała kompania na ſpacer, z kąd powrociwſzy,

reſzta dnia tego na zwyczaynych zabawach przepędzoną zoſtała.

Dnia 3. Maia we Czwartek.

Zrana ſpacer i czytanie liſtow nadeſzłych kreſſą z Warſzawy; po obiedzie expedycya teyże kreſſy naodwrot, przechadzka i gry rożne czas zabrały.

Dnia 4. Maia w Piątek.

Xiążę Jmść Podſkarbi W. Litt: ktory przed kilką dniami wyjechał był do Kiiowa dla powinſzowania Imieniem Nayiaśn: Pana Imperatorowey Jeymci Urodzin w przeſzłą Srzodę obchodzonych, diſieyſzey nocy powrocił, i donioſł Jego K. Mci, że Imperatorowa Jeymść dnia wczorayſzego o godzinie 10. z rana, iuż ſię na ſwoię Flotę z Pałacu przenioſła, i o 10. wierſzt z Kiiowa miała nocować. W wieczor JP. Maior Skipor Adiutant przy boku Xcia Jmci Potemkina, iadący lądem do Krzemieńczuka, J. K. Mci przez JW. Marſzałka był prezentowanym. Przybyli także wieczorem Xiążę Jozef Lubomirſki, JPP. Orłoſki Podkomorzy Latyczewſki i Ignacy Działyńſki.

Dzień dziſieyſzy zdarzył nam przecie po kilkotygodniowey ſuſzy, wiatrach uſtawicznych deſzczyk pożądany i łagodnieyſze powietrze.

Dnia 5. Maia w Sobotę.

Dzień dziſieyſzy cały przepędzony był na oczekiwaniu Imperatorowey Jeymci, lecz wiatry przeciwne dni przeſzłych uczyniwſzy nieſpoſobną żeglugę udeterminowane na ten dzień przybycie omyliło, około godziny 5. w wieczor Nayiaśń: Pan ieździł w kompanii Dam i Mężczyzn tu będących do zdroiu za Miaſtem będącego, zwanego Spa. Za powrotem miał ſobie prezentowanych Xcia Józefa Lubomirſkiego i JP. Ignacego Działyńſkiego, dnia wczorayſzego przybyłych z Kiiowa. W czaſie kolacyi powrocił wyſłany Towarzyſz dla pilnowania Floty Imperatorowey Jeymci z doniesieniem, iż o puł trzeciey mili od Kaniowa ſtanęła na nocleg. Dyſponował zatym J. K. Mść JX. Biſkupowi, aby nazaiutrz Mſza S. z rana na Pokoiach była odprawioną, dla wcześnieyſzego przybrania ſię tak ſwoiego, iako i całego Dworu na przyięcie Monarchini.

Dnia 6. Maia w Niedzielę.

Przybył nakoniec dzień ten, ktoregośmy 6. Niedziel zupełnie siedząc w Kaniowie oczekiwali. Około godziny 9. z rana poczęły się ukazywać galery Imperatorskie tym właśnie porządkiem, ktorych iest regestr na osobney karcie wypisany. Ze ta Flotta płynąc powoli ieszcze nietak prędko około brzegow Kaniowsk: była spodziewana, Krol Jmść tym czasem w dzień ten iako Niedzielny słuchał Mszy S. na sali Pałacowey mianey przez JX. Biskupa. Około godziny 11. przechodziły galery w pewney od siebie odległości i zastępuiąc mieysce na Dnieprze prawie na ćwierć mili, za daniem znaku z armaty z galery Imperyalney, poczęły wszystkie zarzucać kotwice i na nich się ustanowiły. Wszystkie te statki były na śrzodku Dniepru, ktorego koryto o tysiąc prawie krokow od brzegu Polskiego ku stronie Rossyiskiey iest oddalone. Galera Imperatorska nosząca na sobie Pawilon czerwony a w liczbie 9 gdy się zastanowiła trochę wyżey od Kaniowa, tak iednak że z niey całe miasteczko, dom Krolewski i kolum-

na z Cyfrą Imienniczą dobrze widziane były, dano ognia z armat na gorze ſtoiących, ſto i ieden raz na powitanie Monarchini. Odpowiedziała galera Imperatorſka kilkakrotnym także ognia z armat wydaniem, a za nią i inne galery.

Wkrotce przybyli na powitanie Krola Jmci Xżęta de Ligne i de Naſſau, z ktoremi Krol Jmść, oraz licznie przybyłym i przy boku ſwoim znayduiącym ſię Państwem wyſzedł z Pokoiow ſwoich na dziedziniec, dla przypatrzenia ſię temu pięknemu widokowi, ktory z 20. kilku galer podwoyne maſzty maiących, licznemi maytkami, Zołnierzami i Woyſkową muzyką na wierzchu napełnionych, tle przy czaſie ſpokoynym dziwnie pię ny i wſpaniały wydawał obraz. Około godziny 12 wyſłane były od galery Imperyalney dwie wielkie i ozdobne ſzalupy, maiąca każda po 14 maytkow świetle przybranych z iednym wolnym Officyerem, oraz ſternikiem po Krola Jmci. Płynęli na nich Graff Bezbrotko i Xżę Boratyńſki Marſzałek Dworu Imperyalnego, ktorzy przybywſzy do Kaniowa prowadzeni byli przez JW. Marſzałka W. Kor: do Gabinetu Krolewſkiego, gdzie

Nayi: Pana uwiadomili o przybyciu Imperatorowey Jeymci z oświadczeniem, iż ta Monarchini życzy widzieć się z Nayiaśń: Panem. Już stało kilkanaście karet posżustnycn na Dziedzieńcu Dworu Krolewskiego dla przywiezienia do brzegu; Krola Jmci i tych wszystkich ktorzy tam iechać mieli Na Pokoiach Krolewskich podany był nayprzod regestr podwoynych Osob, ktorych pierwszy zabierał te, ktorzy na obiad iechać mieli, a drugi tych, dla ktorych audyencya wyznaczona była.

Ruszono się zatym karetami do brzegu, *w pierwszey* iechał Krol Jmść. oraz Graff Bezborotko i Xżę Boratyński, *w drugiey* JW. Marszałek W. Kor, Xiążę Jmść Podskarbi W. i Hetman Poll: Litewscy, oraz Konsyliarz Platter, i inni w innych następowali. Wszystkie Kaniowskie gory, oraz brzegi rzeczne osypane były ludu mnostwem, ktorych z rożnych mieysc ciekawości lub inne potrzeby sprowadziły. Siadł *do pierwszey Szalupy*, na mieyscu sobie pośrodku przygotowanym Krol Jmść maący przy sobie JPanią Marszałkową W. Kor:, dwoch Posłow Rossyiskich, zch Ministrow Pol-

ſkich, Miniſtra Angielſkiego, oraz Xiążęta de Ligne, i Xcia de Naſſau, na *drugiey* byli umieſzczeni JX. Biſkup Koadiutor Smoleńſki, Platter Stta Inflantſki Konſyliarz, Dziedufzycki Piſarz W. Litt: Szydłowſki Stta Mielnicki, Deboli Chorąży Nadworny Kor: Generał Komarzewſki, Piſarz Woyſkowy Morawſki, Pan Maiſonneuve Chargé des affaires de Malte, Byſzewſki Pułkownik i Adiutant Kirkor. Zegluga ta Krolewſka trwała około godziny, ponieważ trzeba było omiiać piaſki i rożne wyſepki od wylewow rzeki poczynione, oraz płynąć w gorę na rzece byſtrey i ſzerokiey. Gdzie tylko ſzalupa miiała Imperatorſkie Galery dawano ognia z armat. Zołnierze zaś ſtoiący na gorze galer, prezentowali broń przy biciu w bębny i głoſie muzyki.

Wyſiadłſzy Krol Imść przy galerze Imperyalney ſpotkany był od Xcia Potemkina po ſchodach ſuknem ponſowym wybitych i zaprowadzony do ſali, gdzie zaſtawſzy Miniſtrow cudzoziemſ: i wielu PP. Roſſ: ſzedł proſto do pokoiow Imperatorowey Jeymci na iey powitanie, i zabawiwſzy tam kilka minut wrocił ſię do ſali, gdzie był witany od przytomnych,

maiących na czele Xiążęcia Potemkina. Dla oświadczenia uszanowania Krolowi Jmci wszyscy Panowie Rossyiscy, ktorzy mieli Ordery Polskie, one na siebie powdziewali; Panowie zaś Polscy dla uszanowania Monarchini mieli na sobie Ordery Rossyiskie. Wyszła z Gabinetu swego Imperatorowa Jeymść, bogato i gustownie przybrana, gdzie ią powitała nayprzod JW. Marszałkowa W. Kor: po niey inni z Krolem Jmcią przybyli. Rozmawiała się z JP. Hetmanem Pol: i Podskarbim W. Litt:, bawiła się potym z Nayi: Panem konwersacyą około poł godziny, poki niedano znać iż zbliżył się czas obiadu. Udała się zatym Monarchini z Krolem Jmcią do szalupy Imperyalney kosztownie przybraney, maiącey na sobie baldakin axamitny ponsowy złotem haftowany. Posadziła przy sobie Krola Jmci oraz Xcia Potemkina, JP. Branicką Hetmanową i Hrabiną Skowrońską, za ktorą szalupą inne z przybyłemi Gośćmi iedna po drugiey postępowały. Zmierzały zaś wszystkie do iedney z naywiększych galer gdzie była wspaniała sala stołowa, a w niey stoł na kilkadziesiąt osob postawiony. Zaczął się obiad

wſpaniały, w czaſie ktorego rozdano wſzyſtkim kielichy z winem, a Imperatorowa Jeymość powſtawſzy z krzesła ſwoiego, gdy wypiła zdrowie ſiedzącego obok ſiebie Krola Jmci, ktoremu Szambelan Imperatorſki krzesło podał i ſtał za nim, wzaiemnie Krol Jmść powſtawſzy pił zdrowie także Monarchini przy biciu z armat po wſzyſtkich galerach i odgłoſie muzyki tak tey, ktora przez cały obiad grała na galerze Imperyalney, iako też innych po drugich galerach będących. Po zakończonym obiedzie powrociła Imperatorowa Jeymść z Krolem Jmcią w teyże ſamey ſzalupie do ſwoiey galery, a J K. Mść odprowadziwſzy Monarchinią do ſwoich pokoiow, udał ſię tąż ſamą ſzalupą do kwatery Xcia Potemkina, gdzie dla ſpoczynku ſwego miał wyznaczony Appartament. Wkrotce po przybyciu tam Nayi: Pana przyiechał JPan Mamonow Generał Maior i oddał Nayiaśń: Panu Imieniem Imperatorowey Jeymci Order S. Andrzeia bogato bryliantami kameryzowany z Gwiazdą tegoż Orderu rownie bogato kameryzowaną, ktory znak przyiaźni Monarchini Nayi: Pan wdziawſzy na ſiebie wyſzedł

do ſali galerowey, gdzie od przytomnych licznie zgromadzonych Panow był witany, a w kompanii ich bawił ſię konwerſacyą do godziny 6.

Łaſka Imperatorowey Jeymości oraz Naiyiaśń: Pana dały ſię przychylić do żądania JPaństwa Hrabiow Tarnowſkich, ktorych dom zawſze był otwarty do przyięcia Polſkich i Roſſyiſkich Gości, w czaſie bawienia ſię oboyga Monarchow na Ukrainie, z Kiiowa do Kaniowa i wzaiem przeieżdżaiących. Oświadczyła Imperatorowa Jeymość Krolowi Jmci, że chce trzymać do Chrztu Syna rzeczonych Hrabiow w Domu ſwoim. Na ten koniec wyznaczony był do dopełnienia ceremonii, ponieważ Dziecię iuż z wody było ochrzczone, JX. Biſkup Koadiutor Smoleńſki, ktory przybywſzy z dwoma Prałatami Kiiowſkiemi z Xdzem Pałuckim Officyałem i Oſtrowſkim Kanonikiem, oraz apparatem Biſkupim do ſali Imperyalney, zaſtał iuż tam JPP. Hrabiow z Synem Władyſławem i ubrawſzy ſię iak Biſkup oczekiwał w tey ſali na przybycie Krola Jmci; a gdy Nayi: Pan przybył, wyſzła zaraz Imperatorowa Jeymść z Gabinetu ſwego, i zaczęła ſię

ceremonia; przydano Dziecięciu imiona Stanisława i Pawła na pamiątkę Rodzicow Chrzesnych Krola Imci i Monarchini Matki Xcia Wielkiego. Przytomni Rodzice złożyli nayżywsze dziękczynienie za tak wielki honor i zaszczyt dla siebie i syna swego uczyniony. Po odbytey tey ceremonii usiadł Krol Jmść przy Monarchini i więcey dwoch godzin z nią rozmawiał, a inni przytomni, częścią w sali przy rozstawionych stolikach, częścią w tymże pokoiu, gdzie Monarchowie z sobą rozmawiali, bawili się w gry rożne.

Po godzinie 8mey ponieważ Imperatorowa Jeymść na dniu iutrzeyszym z rana w dalszą podroż do Krzemieńczuka udadź się miała, pożegnał Nayiaśń: Pan Monarchinią, wszedłszy do iey Gabinetu z Xciem Potemkinem, potym zaś udał się na szalupie Imperyalney do swoiego domu zaprosiwszy na kolacyą wszystkich Ministrow i Panow Rossyiskich. Prowadzony do Kaniowa od Graffa Bezborodka i Xcia Boratyńskiego, ktorego tabakierą kosztowną udarował; w czasie przeiazdu N. Pana przez Dniepr bito z armat po wszystkich galerach przy odgłosie mu

zyki, a na ſtronie Polſkiey zapalona Illuminacya dziwnie piękny ſprawiła widok. Wſpaniała kolumna na ktorey ze trzech ſtron była wyrażona Cyfra Imperatorſka zaiaśniała tyſiącznemi lampami, gora zaś cała w rożne gzygzaki porznięta, a po przekopanych do koła rowach drzewem ſmolnym i inną materyą zdatną do ożywienia ognia napełniona, cała oprawie nakryta, czyniła zdala widok owych to gor zagranicznych ktore to wyrzucaią z ſiebie płomienie rzeki ogniſtey.

Na brzegu Kaniowſkim czekało na Jego K. Mść i Gości, zaproſzonych karet kilkanaście, ktoremi gdy wſzyſcy do Domu Krolewſkiego przybyli, zaczęto dawać ognia z armat i zapalono Faierwerk, uſadzone gęſto nakoło teyże gory w wielkiey liczby race wylatuiące ſnopami, czyniły widok wylatuiących Wulkanow, a nakoniec wypuſzczony z przyległey także gory z kilką tyſięcy rac Bukiet całe Miaſto, rzekę i wſzyſtkie okolice płomieniem ſwoim oświecił. Po wſpaniałey kolacyi odeſłał Krol Jmść cugami ſwemi tych ukontentowanych Gości. Sam zaś po całodzienney fatydze zdrow iednak i weſoł udał ſię na ſpoczynek.

Nazwiſka galer Floty Imperatorowey Jeymości, *porządek według ktorego płyną i Oſoby na nich znayduiące ſię.*

1. *Samara.* ⎫ Kuchnia i ſtatki z Prowiantem,
2. *Kuban.* ⎬
3. *Tawel.* ⎭
4. *Don.* ⎫ Statki na powinności.
5. *Ingut* ⎭
6. *Szoż.* Marſzałek Nadworny Xżę Boratyńſki, Tayny Konſyliarz, Strekałow Leyb Medykus, Rogierſon Sekretarz Tayny, Hrapowicki Sekretarz Nadworny, Kantory, tudzież Officyaliści Marſzałka i Sekretarza.
7. *Desna* Sala ſtołowa.
8. *Snow.* Graff d'Anhalt, Bezborotko Generał Maior, Lewaſzow Koniuſzy, Rechbinder tudzież potrzebnieyſi ludzie, Officyaliści i Adiutanci Graffa Bezborotka.
9. *Dniepr.* Imperatorowa Jeymość.
10. *Boh.* Xżę Potemkin, Grafinie Skowrońſka Branicka z Meżami.
11. *Ipad.* Wielki Koniuſzy Naryſzkin, Wielki Podkomorzy Szuwałow, tudzież ich Szambelanow, Czertkow i Neledyńſki.

12. *Seyn.* Pofłowie i Miniftrowie, Xżę de Ligne, tam fię będą mogli mieścić i inni Codzoziemcy.
13. *Oret.* Graff Czernifzew z Corką.

Refzta *Galer* innych dla pomnieyfzey Swity.

Dnia 7. Maia w Poniedziałek.

Flota Imperatorowey Jeymci około godziny 5. ranney według determinacyi wczorayfzey w dalfzą puściła fię żeglugę. Dzień ten cały dżdżyfty niedozwolił inney użyć rozrywki, iak tylko bawienia fię na pokoiach w gry rożne. Po obiedzie nadefzła krefſa z Warfzawy zatrudniła Nayi: Pana czytaniem Gazet i liftow. W wieczor przybył na Pokoie JPan Grocholfki Kafztelan Bracławfki, i natychmiaft przez JW. Marfzałka był Krolowi Jmci prezentowanym.

Po kolacyi Nayi: Pan dyfponował, aby dnia iutrzeyfzego do Mfzy S. w fali Pałacowey przygotowanie uczyniono.

Dnia 8. Maia we Wtorek.

Wcześniey nad inne czafy liczną z Obywatelow i Panow, tak przybyłych iako i tu będących, zebrawfzy fię kom-

pania na Pokoie, za wyiściem Nayi: Pana o godzinie 11. z Gabinetu swego, złożyła powinszowanie, i rękę iego Pańską ucałowała. Wysłuchawszy Mszy S. mianey przez JX. Pałuckjego Officyała Kiiowskiego w pokoiu prywatney, szedł J. K. Mść do Cerkwi Xięży Bazylianow, gdzie miał kazanie JX. Mikoszewski Kanonik Kiiowski dowódząc nayprzod: *że stałość i szczęśliwość Narodow zależy na ufności swoiego Krola*, powtore: *Ze ufność i miłość Krola bez iednomyśności i zgody, wzrusza naygruntownieyszą zasadę Ewangelii, i nayważnieysze Prawa społeczności.* Po Kazaniu intonowane było *Te Deum laudamus*, przez JX. Biskupa Koadiutora Smoleńskiego. Gdy powrocił Nayi: Pan do Zamku, przybył wkrotce na pokoie JP. Ambassador Rossyiski przysłany od Imperatorowey Jeymci dla powinszowania Nayi: Panu Imienin, ktory czasu mianey prywatney audyencyi Ordery przysłane JW. Hetmanowi Poln Litt: S. Jędrzeia, a JP. Platerowi Sttcie Inflantskiemu i Komarzewskiemu Generałowi S. Alexandra Newskiego, a dla Dworu całego prezenta rozdał, to iest: dla JPanow Dziedufzyckiego Pisarza W. Litt:

Debolego Chorążego Nadwornego Kor: Morawſkiego Piſarza Woyſkowego Litt: Siarczyńſkiego Sekretarza J. K. Mci, Słomińſkiego Pułkownika i Beklera Konſyliarza Tabakiery bryllіantami kameryzowane, dla JPP. Szydłowſkiego Stty Mielnickiego. Dębowſkiego Sekretarza J. K. Mci, Byſzewſkiego i Kirkora Adiutantow, i Politalſkiego Maiora, Pierścienie, a zaś dla JP. Gordona Maiora, Zegarek kameryzowany bryllіantami. Naſtąpił obiad u kilku ſtołow, do ktorego wſzyſcy Obywatele zaproſzeni byli.

Dnia 9. Maia we Srzodę.

Wyſiedziawſzy w Kaniowie tygodni 6. i puł, wyruſzyliśmy ſię dnia tego o godzinie 9. z rana na powrot do Warſzawy. Wſiadł J K. Mść do karety z JW. Marſzałkową, Marſzałkiem W. Kor: oraz Xciem Jmcią Podſkarbim W. Litt: a inni tym porządkiem, iak i przybyli na to mieyſce. Przeprząg był pierwſzy w *Stepańcach*, drugi w *Setnickiey Karczmie*, gdzie cugi tak Xcia Jmci Podſkarbiego rozſtawiane oczekiwały. Droga rowna i ſucha, a dla dżdżu przed dwoma dniami ſpadłego wolna od kurzawy; obſzerne Stepy

okry-

okryte trawą i zbożem wſchodzącym, miłym oczy naſycaiąc widokiem, niedały poſtrzedz iak prędko przybyliśmy do *Korſunia* o 5. mil od Kaniowa odległego. Krol Jmść wyſiadłſzy z karety, niedawſzy ſobie nic czaſu do ſpoczynku, ani też zważaiąc na deſzcz padaiący, ſzedł zaraz do ogrodu, gdzie ſię bawił aż do obiadu oglądaniem ślicznej pozycyi mieyſca tego nad rzeką Roſią położonego, ktora dzieląc ſię na kilka korytow, i otaczaiąc pałac z ogrodem, na wyſpie ſkaliſtey ſytuowany, a z wynioſłych i ogromnych ſkał ſpadaiąc z hukiem przyiemny dla patrzących ſprawuie widok.

Po obiedzie na ktorym Damy iako i Kawalerowie przeprowadzaiący z Kaniowa Nayi: Pana znaydowali ſię, czas cały iuż to na oglądaniu koni Xcia Jmci Podſkarbiego, iuż to na ſpacerze bliſko dwugodzinnym był przepędzony.

Dnia 10. Maia we Czwartek.

Jeździł Nayi: Pan wziąwſzy z ſobą do karety Xcia Jmci Podſkarbiego W. Litt: i Kaſztelana Miera, do wſi odległey o 2. mile dla oglądania mieyſca tego podobnego ſytuacyą ſkaliſtą do Korſunia, zkąd

powrociwſzy o godzinie 3. z południa iadł obiad, po ktorym z całą kompanią udał ſię na plac obſzerny gdzie 12. par Nowożeńcow zgromadzonych mieli brać śluby przy Ołtarzu na to umyślnie przygotowanym, wedle ktorego Dziekan mieyſcowy X. Lubicki z Duchowieńſtwem Ruſkiego obrządku na przybycie Nayi: Pana oczekiwał. Po mianey krotkiey przemowie w Słowiańſkim ięzyku przez wſpomnionego Dziekana, gdy ſię ślubne obrządki zakończyły, Xiażę Jmść Podſkarbi dla uwiecznienia pamiątki bytności Nayi: Pana wſzyſtkich tych nowożeńcow, od wſzelkich nietylko wyſług Dworowi, ale też i opłaty dożywotnie uwolnił, i oſobnym dla każdego dokumentem wydanym zabeśpieczył: czym niezmiernie ucieſzeni przy trunku i muzyce aż do połnocy tańcami i śpiewaniem bawili ſię. Po kolacyi ſzedł Nayiaśń: Pan oglądać zapaloną Illuminacyą ktorey dnia wczorayſzego deſzcz ſpadły rozpalić niedał, gdzie mnogemi lampami w rozlicznych kolorach oświecona figura przyſzłego pałacu, tudzież bramy tryumfalne, Kościoły, piramidy obeliſzki, moſty, altany, pagurki, oraz nadbrze-

ża ſkaliſte rzeki Roſi podwaiaiące też ſame światła przyiemnym i wſpaniałym widowiſkiem w zachycenie patrzących wprawiały.

Zabawiwſzy z wielką ſatysfąkcyą Jego K. Mść przeyrzeniem takowey illuminacyi, powrocił do pałacu, gdzie pożegnawſzy kompanią a ſzczgulniey Damy dnia iutrzeyſzego odiechać maiące, to ieſt, JPanią Kaſztelanową Popielową z corką i Xiężnę Jozefową Lubomirſką, udał ſię na ſpoczynek.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 11. Maia w Piątek.

Za odebraniem wiadomości, iż Cefarz Jmść iądący do *Cherſonu* pod Imieniem Hrabiego *de Falkienſzteyn*, zbliżał ſię do *Korſunia*, gdie miał mieć przeprząg koni, wyiechał przeciwko niemu Xżę Jmść Podſkarbi W. Litt: o mil trzy do *Boguſławia* i zaraz oznaymił Nayiaśń: Panu przez Kuryera, iż za godzin kilka pomieniony Hrabia ſtanie w *Korſuniu*. Ten około trzeciey z południa przybywſzy, udał ſię natychmiaſt do Zamku, gdzie przed moſtem zamkowym wyſiadłſzy z Graffem Kinſkim Generałem Leutenantem Woyſk ſwoich, ſzedł pieſzo proſto do Gabinetu Krolewſkiego, a tam w ſamym progu ſpotkany od Nayi: Pana i ucałowaniem ſię wzaiemnym powitany, bawił ſię ſam na ſam więcey godziny. Za otwarciem na koniec Gabinetu, wezwani Xiążę Jmć Podſkarbi W. Litt: i Marſzałkoſtwo W. Kor:, oraz Tyſzkiewicz Hetman Polny byli onemuż przez

J. K. Mść prezentowani. Rychło potym po ucałowaniu się wzaiemnym i ściśnieniu się uprzeymym, przeprowadzony od Krola Jmci aż na Dziedziniec Zamkowy, powtorzywszy uprzeyme pożegnanie, wsiadł do poiazdu i w dalszą puścił się podroż.

Po wyieździe Hrabiego Krol Jmść udał się na obiad w weselszym nad inne czasy humorze, po zakończeniu ktorego bawił się aż do kolacyi expedyowaniem kressy do *Warszawy*. Czasu kolacyi zapalona Illuminacya rownie bawiła kompanią iak i dnia wczorayszego. Zaszła potym dyspozycya od Nayi: Pana, aby do rannego wyiazdu dnia iutrzeyszego, wszelka była gotowość.

Dnia 12. Maia w Sobotę.

Nim nastąpiła wszelka gotowość do wyiazdu, Krol Jmść przychyliwszy się do proźby JP. Pułkownika Kóeniga, trzymał do Chrztu iego Syna z JW. Marszałkową W. Kor:, ktory obrządek sprawował JX. Łączyński Kononik Płocki, a po skończoney ceremonii samą JP. Pułkownikową kolczykami kosztownemi udarował. Pożegnawszy nareszte JWW.

Marſzałkowſtwo W. Kor: ktorzy innym traktem iechać mieli, oraz JPP. Miera Inflantſkiego i Zielińſkiego Bieckiego Kaſztelanow, tudzież JPana Mońzyńſkiego Sekretarzą W. Litt: i innych, w dalſzą udał ſię podroż. Przeprząg był koni rozſtawionych od Xcia Jmci Podſkarbiego w *Niechworojszczy*, a obiad i nocleg w Bohuſławiu, gdzie po obiedzie, bawił ſię Nayi: Pan ſpacerem i przeiazdką na Bacie po rzece Roſi płynącey rownie między ſkałami, iak i w Korſuniu, poki nadeſzła kreſſa z Warſzawy niewezwała do czytania expedycyi. W wieczor Graff de Gallo Miniſter Neapolitańſki, przy Dworze Wiedeńſkim iadący do Cherſonu przeieżdzał tędy, miał u Nayi: Pana prywatną Audyencyą.

Dnia 13 Maia w Niedzielę.

Nayi: Pan po wyſłuchaniu Mſzy S. w pokoiu ſwoim prywatney, mianey przez JX. Łączyńſkiego Kanonika Płockiego, pożegnany od Xcia Jmci Podſkarbiego W. Litt: tudzież od JP. Reytana Piſarza Ziemſkiego Wdztwa Nowogrodzkiego, (przez ktorego Order S. Staniſława dla JP. Stty Bochdanowicza poſłał) konty-

nuował swą podroż. O mil 2. w *Koszowatym* iadł Nayi: Pan śniadanie, nim konie przeprzężono, a stanął na obiad i nocleg w *Stawiszczu* o godzinie 5. wieczorney o pięć mil wielkich Ukraińskich od przeszłego noclegu.

Dnia 14. Maia w Poniedziałek.

Po szostey wyiechał Nayi: Pan z *Stawiszcza* i uiechawszy mil 2. iadł śniadanie w *Piatyhorach*, gdzie cugi JWW. Kasztelaństwa Lwowskich, dla przeprzęgu oczekiwały. Jechał z tego mieysca Nayiaśń: Pan konno do *Tetyowa* Miasta JW. Leduchowskiey Woiewodziney Czerniechowskiey drugie mil 2. a przybywszy około godziny drugiey do Zamku, zaprosił z sobą do stołu tak JW. Gospodynię, iako też znayduiących się tam JWW. Popielow Kasztelaństwa Lwowskich, oraz JP. Kurzeniewskiego Regenta Litt: Czas poobiedni przepędził Nayi: Pan, iuż to na pracy w Gabinecie, iuż to na spacerze pieszym po Mieście.

Dnia 15. Maia we Wtorek.

Podziękowawszy Nayi: Pan JP. Wdziney za miłe siebie przyięcie, wyiechał

z *Tetyowa* o godzinie 7. Przed Karczmą *Czołnowicką*, wyiechał na przeciwko Krolowi Jmci JP. Kurzeniewſki Regent Litt: ktorego Poddańſtwo we dwie liniie uſzykowane przy drodze za zbliżeniem ſię Nayi: Pana kwiaty przed niego rzucało; daley trochę JP. Wroblewſki Cześnik, na czele kilku Obywatelow Bracławſkich, do ktorego Domu Krol Jmść wſtąpiwſzy iadł śniadanie, a gdy Konie przeprzężono, pożegnawſzy Goſpodarzow kontynuował ſwą podroż Przed *Lincami* Dziedzic mieyſca Xżę Jmść Sanguſzko Wda Wołyńſki z JP. Malczewſkim Generałem i wielu Officyerami ſpotkał Nayi: Pana, ktory uiechawſzy dnia tego mil 6. ſtanął w tym mieyſcu na nocleg o godzinie 5. z południa i wraz zaproſiwſzy z ſobą do ſtołu Xiążąt Jmciow wdow: tudzież JPanę Pruſzyńſką Podczaſzankę Kiiow: i Kordyſzową Piſarzową Ziemſką Bracławſką, iadł obiad, czaſu ktorego Muzyka na dętych inſtrumentach grała. Reſzta dnia tego na ſpacerze zakończyła ſię.

Dnia 16. Maia we Srzodę.

Pożegnawſzy Nayi: Pan Xiążąt Jmciow Woiewodow Wołyńſkich, i oświad-

czywſzy wdzięczność za wygodne ſiebie przyięcie, wyiechał z *Lincow* około godziny oſmey, na dwunaſtą przybył do *Niemirowa* przy biciu z dział i ſtanął w Mieście w Domie wygodnym i ozdobnym JW. Podkomorzego W. Kor: gdzie nayprzod był witany od Korpuſu Kadetow z Młodzi Szlachetney złożonego, edukacyą biorącym koſztem tegoż JW. Podkomorzego, ktorzy ubrani w Mondury żołnierſkie, czynili winne honory Monarſze bronią. Odpocząwſy nieco Nayi: Pan, wizytował nayprzod Szkoły nowo fundowane, ſzedł potym oglądać fabrykę cycow Zagranicznym rowniaiącą ſię, znacznym koſztem Dziedzica zafundowaną, gdzie prowadzony od JPanow Luberackiego Kommiſſarza i Kownackiego Porucznika Gwardyi konney Kor: w Oſobie JW. Podkomorzego przyimuiących, gdy przyſzedł do oſobnego pomieſzkania za Miaſtem będącego, Pan Miller Dyrektor tey fabryki, pokazywał Nayi: Panu wſzyſtkie ſkłady, warſztaty, farbiernie, blechy &c. oraz pracuiących około nich fabrykantow oboiey płci, poczęści z ludzi Zagranicznych, a naywięcey z poddanych tamecznych i

żydówek złożonych, liczbę 300. osob przenoszących. Co wszystko Nayi: Pan z ukontentowaniem obeyrzawszy, powracaiąc do pałacu niеminął i garbarni z ktorey skory wychodzą w gatunku od Angielskich nierożniące się, a pochwaliwszy JPana Millera za porządne obydwoch tych fabryk utrzymywanie, przyrzekł mu swoią protekcyą. Po śniadaniu J. K. Mść oglądał Bibliotekę i ogrod zakładaiący się, na reszcie przyzwawszy do siebie JP. Luberackiego Kommissarza, zalecił mu donieść JP. Podkomorzemu W. Kor: wdzięczność, nietylko za wygodne siebie przyięcie, ale też, naybardziey za utrzymywanie tych fabryk, ktore dla Kraiu wygodę i zaletę, a dla Mieszkańcow zysk i sposob do życia przynoszą. Wyiechał Nayi: Pan z *Niemirowa* końmi JW. Podkomorzego około godziny 4. Przed *Bracławiem* JP. Kozłowski Stta Bracławski z kilkunastą Obywatelami, wyiechał naprzeciwko Nayiaśń: Pana konno, a gdy się przeprawił Krol Jmść przez rzekę *Boh* promem po linie, nim poiazdy przewieziono, wsiadłszy do karety JP. Stty na to umyślnie przygotowaney, przybył do rezydencyi

Starościńſkiey przy biciu z armat około godziny 5. i wraz iadł obiad, abo raczey kolacyą, zaproſiwſzy do ſtołu ſwego JPana Staroſtę, oraz Xcia Czetwertyńſkiego Kaſztelana Czerniechowſkiego i JP. Grocholſkiego Miecznika Kor: po ktorym zabawiwſzy ſię nieco konwerſacyą, udał ſię na ſpoczynek.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.

Roku 1787.

Dnia 17. Maia we Czwartek.

Krol Jmść wysłuchawszy Mszy S. prywatney w sali wyiechał z *Bracławia* po 10tey podziękowawszy JP. Staroście za wygodne siebie przyięcie. Przed *Tulczynem* zaiechał drogę Nayi: Panu JW. Woiewoda Ruski na czele wielu Senatorow, Dygnitarzow i Obywatelow Woiewodztwa Bracławskiego, i innych pogranicznych. Przybywszy Nayi: Pan do pałacu przy biciu z armat, był witany od Regimentu nowego, darowanego Rzeczypospolitey od JW. Wdy Ruskiego, kosztem iego wystawionego i utrzymuiącego się. Spotkany od JW. Wdziney i wprowadzony na pokoie, znalazł liczną kompanią Dam i Kawalerow, gdzie zabawiwszy się nieco, konwersacyą oglądał pokoie pałacu tego wspaniałością Architektury, wewnętrznym udysponowaniem appartamentow i kosztownym umeblowaniem onych, naypierwszym w Kraiu rowniaiącego się. Nastąpił wspa-

niały obiad w kilku salach, na ktorym oprocz Dam, Senatorow, Ministrow i Dygnitarzow u pierwszego stołu umieszczonych, samych Obywatelow do 150. osob zdaydowało się; przy końcu obiadu spełniano zdrowie Nayiaśń: Pana u wszystkich stołow przy biciu z armat, a zaś Nayi: Pan pił zdrowie Gospodarstwa. Po obiedzie J. K. Mść bawił się w Gabinecie czytaniem odebranych expedycyi zrana kreffą nadeszłych z Warszawy. Wieczorem był Koncert, na ktorym Virtuoso Pan Ferrara, Dyrektor muzyki JWW. Woiewodow produkował się z swoią umieiętnością; dana potym kolacya rownie wspaniała iak obiad, a po niey zapalona w pięknym guście illuminacya zabawy dnia tego zakończyła.

Dnia 18. Maia w Piątek.

Dzień dzisieyszy rownie iak i wczorayszy był przepędzony przy iednakowych zabawach i teyże samey Kompanii. Z rana o 10tey Xiądz Wiktor Sadkowski ArchireyPereasławski i Archi Mandryta Słucki, maiący Juryzdykcyą nad Cerkwiami Dyzunickiemi w Polszcze i Litwie, przysięgę wierności Nayi: Panu

i Rzpltey w przytomności Kompanii, według roty czytaney przez JW. Marszałka W Kor: wykonał. Po ktorey miał mowę w ięzyku Łacińskim i do ucałowania ręki Krolewskiey był przypuszczony. Po obiedzie ieździł Nayiaśn: Pan i cała Kompania Dam i Kawalerow, poiazdami i końmi wierzchowemi JW. Wdy Ruskiego do gaiku niedaleko za Miastem na kawę, reszta czasu wieczornego zabawy rożne wczorayszym podobne i Illuminacya zabrała.

Dnia 19. Maia w Sobotę.

Cały prawie czas przedobiedni strawił Nayi: Pan w Gabinecie swoim zatrudniony expedycyami odeyść maiącemi dziś przez kressę do Warszawy. Po obiedzie rownie iak i dnia wczorayszego iedni w poiazdach, drudzy konno ieździli na spacer do folwarku P. Matyego Doktora o puł milę za Tulczynem będącego, zkąd powrociwszy Nayi: Pan a za nim cała kompania udali się do Operauzu w nowym guście architektury nie dawno skończonego, gdzie był grany Koncert przez wspomnionego wyżey P. Ferare. Powrociwszy J. K. Mść z Koncertu udał

ſię do ſwych pokoiow, a kompania na kolacyą.

Dnia 20. Maia w Niedzielę.

Po iedenaſtey ſzedł Nayi: Pan do Kościoła Xięży Dominikanow, gdzie wyſłuchawſzy Mſzy S. mianey przez JXdza Sierakowſkiego Sufragana Przemyſlſkiego, gdy powracał do pałacu, Obywatele miaſta *Tulczyna* zaſtąpili Nayi: Panu z proźbą, aby wydana libertacya od JW. Woiewody od wſzelkiey powinności i płaty była przez J. K. Mść potwierdzoną. Krol Jmść powinſzowawſzy Obywatelom tak pełnego dobroci Pana, oświadczył całe ukontentowanie i wdzięczność JW. Woiewodzie za uczynione pod ſwoią bytność tak wſpaniałe dzieło i przychylił ſię chętnie do ich żądania.

Po obiedzie ſpacer za miaſto koncert, oraz Turecka i Włoſka w Operauſie muzyka, a nareſzcie Illuminacya aż poźno w noc bawiły kompanią.

Dnia 21. Maia w Poniedziałek.

Między 8. a 9 godziną ranną podziękowawſzy J. K. Mść JW. Wdom Ruſkim. za kilkodniowy w ich Domu ſpoczynek i

wſpaniałe oraz miłe ſiebie przyięcie, przy biciu z armat w dalſzą udał ſię w umnieyſzoney iednak liczbie towarzyſzow podroży, z tego bowiem mieyſca JW. Dziedufzycki Piſarz W. Litt: 2 dniami do dobr ſwoich, à JW. Plater Stta Inflantſki iednym dniem wprzod do Warſzawy pożegnawſzy Nayi: Pana udał ſię. Także na tym mieyſcu JPP. Jerlicz i Lubowicki Generał Maiorowie w Brygadach Kawaleryi Narodowey, ktorzy od *Cudnowa* do *Kaniowa*, ztamtąd aż do *Tulczyna* J K. Mci aſſyſtowali, pożegnali Nayi: Pana w *Ułyce*, o mil 2 odmienione konie we wſzyſtkich poiazdach, ktore iak w *Tulczynie*, tak i na tamtym mieyſcu ze ſtayni JW. Woiewody były doſtarczane.

Przyiechał J. K Mść do *Kraſnego* dobr JW. Staroſty Taraſzawſkiego w karecie razem z JW. Woiewodą Ruſkim., Hetmanem Polnym Litt: i X. Biſkupem Naruſzewiczem o godzinie 2. z południa, gdzie po obiedzie nim ſię udał na ſpoczynek, cały prawie czas bawił ſię ſpacerem.

Dnia 22. Maia we Wtorek.

O porze zwyczayney wyiechał Jego K. Mść z *Kraſnego* konno. W *Brahiłowie*

o mil 3. w Dobrach JW. Woiewody Ruſkiego, nim konie przeprzężono ſłuchał Mſzy S. w Kościele XX. Trynitarzow, po ktorey oraz *Te Deum laudamus* oglądał tenże Kosciol, koſztem JW. Woiewody dokończony i pięknemi malowaniami ozdobiony, ſzedł potym Nayi: Pan na śniadanie w Refektarzu tychże Xięży przygotowane, odwiedził Klaſztor przypatruiąc ſię piękney iego pozycyi, a nakoniec za oświadczeniem JW. Woiewody, iż ieſzcze drogi Pańſkiey do *Litynia* chciał bydź Towarzyſzem, wyiechał z ukontentowaniem do mieyſca wſpomnionego.

Przybywſzy Nayi: Pan do *Litynia* około godziny 5 przyięty tam zoſtał w domu Starościńſkim przez JPP. Szymanowſkich Szambelanow, iadł obiad z zaproſzonym do ſtołu goſpodarſtwem. Potym zaproſzony do *Zwierzyńca* na ſtrzelanie Danielow ubiwſzy z nich kilku, powrocił do ſwoich pokoiow, gdzie wkrotce pożegnali Nayi: Pana JPP. Potoccy Woiewoda Ruſki i Staroſta Olſztyńſki.

Podroż J. K. Mci z *Tulczyna* do *Krakowa.*

M A J U S.

21.	Krasne	Mil	4.	Nocleg.
22.	Bracław	-	3.	Przeprz:
	Lityn	-	3.	Nocleg.
23.	Nowy Konstantynow		3.	P.
	Sieniawa	-	2.	N.
24.	Stary Konstantynow		3.	P.
	Tereszki	-	3.	N.
25.	Jampol	-	4.	P.
	Wiśniowiec	-	4.	N.
29.	Złoby	-	2. ½	P.
	Kozin	-	3.	N.
30.	Beresteczko	-	3.	P
	Bubnow	-	4.	N
31.	Łokaczew	-	3.	P.
	Włodzimierz	-	3.	N.

J U N I U S.

1.	Czarniawka	Mil	3.	Przeprz:
	Dubienka	-	3.	Nocleg.
2.	Kumow	-	3 ½	P.
	Krasnystaw	-	3. ½	N.
3.	Turobin albo Piaski		3.	P.
	Kraśnik albo Bełżyce		3.	N.

4.	Rachow *Przewoz*	3.	
	Janikow -	2.	N.
5.	Bodzecho -	3.	N.
6.	Dobre - -	-	-
	Kurozwęki -	-	N.
7.	Buſk - -	-	N.
8.	Czarkowo -	3.	P.
	Przemykow -	3.	N.
9.	Wawrzeńczyce	3.	-
	Promik - -	4.	N.
10.	Krakow - -	¼	-

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.
Roku 1787.

Dnia 23. Maia we Srzodę.

Krol Jmść wyiechał z *Lityna* konno, a potym wsiadłszy do karety przybył do *Nowego Konstantynowa* dobr JW. Rzewuskiego przeszłego Marszałka Nadwornego Kor: gdzie był przyimowany przez JP. Uruskiego Szambelana J. K. Mci. Na tym mieyscu powitał Nayiąśn: Pana JPan Generał Maior de Vitte Kommendant Fortecy Kamienieckiey, ktory dowiedziawszy się iż J. K. Mść iuż w *Kamieńcu*, niebędzie, we 24. godzinach przybył na to mieysce, dla uczynienia winney attencyi Nayi: Panu. Po śniadaniu wyiechawszy Krol Jmść z *Nowego Konstantynowa* przybył na nocleg do *Sieniawy* o godzinie 4. z południa, gdzie po obiedzie cały czas pracował w Gabinecie przygotowaniem listow, na kressę z tego mieysca wieczorem wysłaną do Warszawy.

Dnia 24. Maia we Czwartek.

Z Sieniawy J. K. Mść całe mil 4. do *Starego Konstantynowa* iechał konno, gdzie

JP. Grocholſki Miecznik Kor: u ktorego w *Tereſzkach* Nayi: Pan miał nocować, z bratem ſwoim Kaſztelanem Bracławſkim i JP. Poniatowſkim Generałem powitali Nayi: Pana. Po śniadaniu kontynuował ſwą podroż Krol Jmść w karecie, i ſtanął w *Tereſzkach* domie wygodnym o godzinie 5. z południa, iadł potym obiad zaproſiwſzy do ſtołu ſwego Goſpodarza domu, Miecznika Koronnego, Kaſztelana Bracławſkiego i Przyłuſkiego Kaſztelana Brzezińſkiego. Po obiedzie bawił ſię w ogrodzie ſpacerem, w czaſie ktorym Xżę Sapieha Rotmiſtrz z JP. Beyżymem Sędzią Ziemſkim Krzemienieckim prezentowali ſię Nayiaśnieyſzemu Panu.

Dnia 25. Maia w Piątek.

Lubo na liście podpiſaney przez Nayiaśń: Pana w *Tulczynie* nocleg dziſieyſzy był naznaczony w *Wiśniowcu*, atoli iednak wielkich mil 8. z tego mieyſca zniewoliły J. K. Mść determinacyą odmienić, i wyznaczyć nocleg w *Jampolu* o mil 4. Wyiechał Nayi: Pan z *Tereſzek* przy biciu z armat, pożegnawſzy JPana Miecznika Kor: o godzinie 7. w

Czachuzynie a ſtanął w *Jampolu* po drugiey godzinie z południa.

Dnia 26. Maia w Sobotę.

J. K. Mść wyiechawſzy o godzinie zwyczayney z *Jampolu* gdy przybył do *Katrymburga*, wyſiadł z karety przed auſteryą tameczną, nim cugi przyſłane od JP. Swieykowſkiego, Kamienieckiego i Ryſzczewſkiego, Lubaczewſkiego Kaſztelanow i innych przeprzężono. Gdy ſię zbliżał Nayi: Pan do *Wiśniowca* był ſpotkany konno od JW. Marſzałka W. Kor: (ktory dniem iednym wyiechał wprzod z *Tulczyna*) w liczney kompanii Obywatelow i Officyerow. Przybywſzy do pałacu przyięty od JW. Marſzałkowey, i powitany od liczney kompanii, tak Dam iako i Kawalerow. Naſtąpił obiad po ktorym Nayi: Pan z znaczną częścią kompanii ieździł do bliſkiego Folwarku *Łoż* nazwanego na kawę, zkąd powrociwſzy w wieczor, oglądał w ogrodzie wielką w pięknym guście zapaloną Illuminacyą, inwencyą JP. Leſſeur Kameriunkra J. K. Mci przygotowaną. Dana w krotce kolacya po ktorey kompania tańcami długo w noc bawiła ſię.

Dnia 27 Maia w Niedzielę.

Gdy dano znać J. K. Mci iż do Mszy S. w Kościele Xięży Karmelitow, już iest wszelka gotowość, wyszedł Nayi: Pan z swoich pokoiow, ktoremu przez Szefow Xcia Jmci Lubomirskiego i JP. Szydłowskiego Sttę Mielnickiego Offi-cyerowie ich Regimentow byli prezen-towani, i do ucałowania ręki Pańskiey przypuszczeni. Po wysłuchaney Mszy S. miáney przez JX. Biskupa Naruszewi-cza, gdy powrocił Nayi: Pan do pałacu nastąpił wkrotce obiad w wielkiey sali przy kilku stołach, czasu ktorego wy-borna Muzyka Xiążęcia Michała Lubo-mirskiego grała koncert. Po obiedzie byli prezentowani J. K. Mci przez JW. Marszałka Urzędnicy i Obywatele Wo-iewodztwa Podolskiego. Wieczorem ie-ździł Krol Jmść na kawę do *Perewirk* Folwarku JWW. Marszałkowstwa, zkąd powrociwszy udał się na Komedyą Fran-cuzką graną przez pierwsze osoby znay-duiące się w *Wiśniowcu* i Balet, ktory tańczyły Kasztelanki i Kasztelanic Ry-szczewscy, Sędzianka Orłowska, Staro-ścianki Polanowskie, i inne Damy po

większey części lat 10. niemaiące na Teatrze nowo wystawionym w sali, przemysłem i malowaniem własnym wielu gustownych dekoracyi wyżey wspomnionego JP. Lesseur Kameriunkra J. K. Mci. Po Komedyi i Balecie skończonym o godzinie 11. Nayi: Pan do swoich pokoiow, a kompania na kolacyą udali się.

Dnia 28. Maia w Poniedziałek

Czas przedobiedni, prywatne audyencye w Gabinecie u Nayi: Pana, oraz Msza S. u Xięży Karmelitow zabrały. Po obiedzie J. K. Mść w swoich pokoiach pisaniem a kompania w sali w rożne gry i konwersacyą bawiły się. W wieczor komedye Francuzka i Polska, a po nich Balet przez Aktorow tych samych co i dnia wczorayszego z powszechnym ukontentowaniem Spektatorow grane były.

Dnia 29 Maia we Wtorek.

Wychodząca dnia dzisieyszego kressa do Warszawy zatrzymała Nayi: Pana w Gabinecie do samego prawie obiadu, ktoremu (gdy wyszedł na pokoie) JW. Marszałek W. Kor: JPana Łaźnińskiego

Łowczego Kor: i innch dnia wczorayſzego przybyłych prezentował. Po obiedzie ieździł J. K. Mść na ſpacer, a powrociwſzy był na komedyi Polſkiey i Balecie, po zakończeniu ktorego z powſzechną pochwałą, pożegnał Nayi: Pan kompanią ktora udała ſię na kolacyą.

Dnia 30. Maia we Srzodę.

Ponieważ J. K. Mść dnia iutrzeyſzego o mil 8 i puł miał nocować, rozkazał więc, aby wſzyſtkie poiazdy ciężkie dziś naprzod wyruſzyły, a pod 5 poiazdow zoſtaiących ſię, aby konie do przeprzęgu w *Złobach* i *Koźmie* były obſtalowane. Po obiedzie na ktorym rownie iak i dni przeſzłych u ſtołow 18. do 400. Oſob znaydowało ſię, J. K. Mść a za nim cała kompania ieździli do *Łoż* na kawę, gdzie obſzerny ogrod i letnie pomieſzkanie opaſane ze wſzech ſtron kanałami przy pięknych kaſkadach, za każdą bytnością w tym mieyſcu nowemi naſycaiąc widoki, aż do pożna zatrzymały kompanią. Powrociwſzy z *Łoż* w ſali dolney pałacowey był Balet, po ktorym gdy Nayi: Pan zabierał ſię do ſpoczynku chcąc dnia iutrzeyſzego rano

wyiechać, osoby pierwsze z tey kompanii; oświadczały pożegnanie, a tym czasem rozpoczęły się tańce, ktore po kolacyi aż do godziny 1. trwały.

Nieprzerwane w tym mieyscu zabawy, a bardziey miłe i wygodne przez JWW. Marszałkowstwo każdego przyięcie w dziwnie wesołym wszystkich utrzymuiąc humorze, postrzedz niedały iak rychło zeszły dni 5. przepędzonych w *Wiśniowcu*.

Dnia 31. Maia we Czwartek.

O godzinie 7. ranney podziękowawszy J. K. Mść za miłe siebie przyięcie JWW. Marszałkowstwu, i pożegnawszy kompanią przytomną wyiechał z *Wiśniowca*. Przeprząg koni pierwszy był w *Złobach* a drugi w *Kozinie*, gdzie Nayi: Pan przybywszy, przy biciu z armat, gdy wysiadł przed austeryą z karety, był powitany przez JPanią Hrabiną Tarnowską Kasztelanową Konarską; nim konie przeprzężono iadł Nayi: Pan śniadanie, po ktorym pożegnawszy JPanią Hrabiną w dalszą puścił się podroż. Przed czwartą stanął w *Beresteczku* gdzie był nocleg i obiad przygotowany. Wieczorem ba-

wił się przechadzką przypatruiąc się pięknemu położeniu, i znakom sławney batalii pod panowaniem *Jana Kazimierza* nad Chmielnickim i zbuntowanym Kozactwem odniesioney.

Dnia 1. Czerwca w Piątek.

Wyiechał Nayi: Pan z *Beresteczka* po 8mey będąc wprzody w kościele Xięży Trynitarzow, gdzie Młodzież Szlachecka ucząca się pod ich dozorem złożyła powinszowania. Wpuł do drugiey w *Michlinie* nim konie przeprzężono iadł Nayiaśń: Pan śniadanie. Przed *Bubnowem* o puł mili JP. Stroynowski Podkomorzy Buski razem z JP. Podhorodyńskim przeszłym Kasztelanem Czernichow: i Hrabią Tarnowskim Kasztelanem Konarskim oraz innemi Obywatelami spotkał Nayiaśń: Pana. O godzinie 3. z południa przybył J. K. Mść do *Bubnowa* przy biciu z dział i odgłosie Muzyki, i wraz udał się do stołu zaprosiwszy z sobą Gospodarza JP. Podkomorzego i Hrabię Tarnowskiego Konarskiego Kasztelana, i Podhorodyńskiego. Spadły w czasie obiadu deszcz z gradem przy wielkich gromach niedozwolił Nayi: Panu zwyczay-

nego użyć ſpaceru, dla tego przez cały czas bawił ſię z przytomnemi konwerſacyą. W wieczor zapalono Illuminacyą z Cyfrą Krolewſką w ogrodzie za pałacem, ktorą J. K. Mść obeyrzawſzy i podziękowawſzy JPanu Podkomorzemu za iego dla ſiebie attencyą, udał ſię do ſwoich pokoiow, a otaczaiący bok Nayi: Pana, i znayduiące ſię Goście zaproſzeni od Goſpodarza do poboczney Officyny na kolacyą przy dobrey myśli i ſpełnianiu zdrowia Nayi: Pana, aż do 12. bawili ſię.

Dnia 2. Czerwca w Sobotę.

Ponieważ J. K. Mść dnia dziſieyſzego miał obiad ieść w *Łokaczach* u JW. Wilgi Wdy Czernichowſkiego, o mil 2. z tego mieyſca, wyiechał przeto z *Bubnowa* poźniey niż innych czaſow. Przybywſzy do *Łokacz* około godziny 10. przy biciu z dział i odgłoſie Janczarſkiey Muzyki, przyięty od JWW. Woiewodow ſtanął w auſteryi murowaney, porządney i wſpaniałey, w ktorey do obiadu uczyniono przygotowanie, gdzie nieco zabawiwſzy ſzedł Nayi: Pan oglądać ratuſz murowany i w nim ſklepy porządne, zkąd po-

wrociwſzy, nim naſtąpił obiad, bawił ſię ſpoczynkiem w przygotowanym na to umyślnie pokoiu. Po obiedzie zakończonym o 1wſzey godzinie pożegnawſzy Nayi: Pan JWW. Woiewodow udał ſię do *Włodzimierza* gdzie był nocleg determinowany. Przed miaſtem ſpotkany od JP. Ledochowſkiego Stty tamecznego przy biciu z dział przybył do klaſztoru Xięży Kapucynow, gdzie był powitany od licznie zgromadzonych Obywatelow, ktorych wkrotce pożegnawſzy Nayi: Pan utrudzony podrożą udał ſię do wczaſu, a JP. Stta tak Towarzyſzow drogi Krolewſkiey, iako też zgromadzonych Obywatelow na wſpaniałą zaproſił kolacyą.

Plan Podroży J. K. Mci z Wiśniowca do Krakowa powtornie udeterminowany.

MAIUS.

31.	Złoby.	mil	2. ½	Przeprząg.
	Kozin.		3.	P.
	Berdyczow.		3.	Ob: i Nocl:

JUNIUS.

1.	Bobnow.	4.	N.
2.	Łokacze.	3.	P.
	Włodzimierz.	3.	N.

3.	Czarniowka.	mil	3.		P.
	Dubienka.	-	3.		Ob: i Noc
4.	Kumow. -	-	3.	½	P.
	Zdowy. -	-	2.		O. i N.
5.	Krasnystaw.	-	1.	½	P.
	Zołkiewka.	-	3.		O. i N.
6.	Studzienka.	-	3.		P.
	Strużą. -	-	3.		O. i N.
7.	Kachow. -	-	3.		O. i N.
8.	Bodzechow	-	3.		O. i N.
9.	Opatow. -	-	3.		P.
	Iwanisk. -	-	2.		O. i N.
10.	Staszow. -	-	3.		P.
	Kurozwenki.	-	1.		O. i N.
11.	Busk. -	-	2.		O. i N.
12.	Wiski. -	-	2.		P.
	Czarnkow.	-	3.		N.
13.	Przemykow.	-	2.		O.
	Słomiane Brzesko.		3.		N.
14.	Promnik. -	-	4.	½	O. i N.
15.	Krakow. -	-	-	¼	

Dalsza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci.
Roku 1787.

Dnia 3. Czerwca w Niedzielę.

Prywatne Audyencye dawane Obywatelom Wdztwa Wołyńſkiego zatrzymały Nayi: Pana w Pokoiach ſwoich aż do godziny 7. ſzedł potym J. K. Mść na Mſzą S do Kościoła Farnego, przed ktorym Młodzież biorąca edukacyą pod dozorem Xięży Bazylianow uſzykowana we dwie liniie i przybrana w mundury Powiatowe bronią wiekowi ſwemu przyzwoitą czyniła popis przed Nayi: Panem. Po Mſzy S. J. K. Mść pożegnawſzy Goſpodarza i przytomnych Obywatelow, wziąwſzy z ſobą do karety JPana Woiewodę Czerniechow: (ktory aż do noclegu z ſynem ſwoim Szambelanem J. K. Mci miał aſſyſtować) wyiechał z *Włodzimierza* przy biciu z armat. W puł drogi do *Dubienki* o pułtrzeciey mili, w *Czerniawce* nad ſamym kordonem Auſtryackim ſytuowaney, nim konie wypoczęły iadł Nayi: Pan śniadanie, po ktorym nieco zabawiwſzy ſię prze-

chadzką udał się do *Dubienki*, gdzie przed Miastem przebywszy rzekę *Bug* promem na linie, stanął na godzinę 2. z południa, po obiedzie do ktorego JW. Wojewoda Czerniechow: z Synem JP. Sttą Włodzimirskim byli wezwani, resztę czasu expedycya kressy do *Warszawy* zabrała.

Dnia 4. Czerwca w Poniedziałek.

Nim J. K. Mść wyiechał z *Dubienki* JP Poletyło Kasztelan Chełmski i Węgliński Chorąży Krasnostawski oświadczyli Nayiaśń: Panu powinną attencyą. Wyiechał J. K. Mść z noclegu karetą, a potym dla złey drogi przesiadł się na konia, po drodze wstąpił do domu JPani Komorowskiey Kasztelanowey Bełsk: na śniadanie, zaprosżony imieniem tey Damy przez JP. Sttę Gintowta, ktory naprzeciwko Nayi: Panu wyiechał. W dalszey podroży swoiey na *Kumow* i *Sielce*; spotkany był Nayi: Pan przy Cerkwi tego ostatniego mieysca od dziedziczki JW. z Potockich Rzewuskiey Woiewodziney Wołyńskiey, JXdza Rostockiego Biskupa Chełmskiego *ritûs Græci* Koadiutora Metropolii Suffczyńskiego Kasztelana przeszłego Czersk: tudzież

innych znayduiących się tam gości, wprowadzony do Cerkwi słuchał przy Ołtarzu śpiewaiących Xięży obrządku Ruskiego, potym mowy przez iednego z Studentow Chełmskich mianey, a wyszedłszy z Cerkwi i pożegnawszy się z Panią mieysca, iechał daley, przybywszy do *Zdzanego* o godzinie 4. gdzie był obiad i nocleg determinowany w domie Jmci Pana Ciemniewskiego Podczaszego Chełmskiego przy biciu z armat i odgłosie muzyki, iadł obiad zaprosiwszy z sobą gospodarza i JPana Węglińskiego Chorążego Krasnostawskiego. Po obiedzie odwiedził Nayi: Pan samę JP. Podczaszynę od siedmiu Miesięcy Chorobą złożoną, a nakoniec używszy przechadzki, udał się do swoich pokoiow.

Dnia 5. Czerwca we Wtorek.

Wyiechawszy Nayi: Pan z *Zdzanego*, przybył na godzinę 10. do *Krasnego Stawu*, gdzie wysłuchawszy Mszy S. w Kościele Xięży Augustyanow, dawał prywatne audyencye JW. Woiewodzie Podolskiemu i Ordynatowstwu Zamoyskim, a po śniadaniu ktore dawał JW. Woiewoda w Klasztorze rzeczonych Augu-

ſtyanow, kontynuował ſwą podroż. O czwartey przybył do *Zołkiewki* dobr JP. Stamirowſkiego przeſzłego Staroſty Kraſnoſtaw: Kawalera Orderu S. Stanisława, gdzie był powitany od licznie zgromadzonych Obywatelow, na czele ktorych J. W. Małachowſki Marſzałek Trybunału Kor: z trzema Kollegami, oraz JP. Popiel Kaſztelan Sandomirſki znaydowali ſię. Po obiedzie, na ktory wſpomnione Oſoby razem z Goſpodarzem zaproſzeni byli, dawał J. K. Mść prywatne audyencye, a potym bawił ſię ſpacerem po ogrodzie i bliſkim Gaiu, zkąd powrociwſzy w altanie ogrodowey pił zdrowie Obywatelow Chełmſkich i Goſpodarza, a ten z całą kompanią Nayiaśń: Pana. Wkrotce gdy Nayiaśń: Pan udał ſię do wczaſu, ochoczy Goſpodarz zaproſił wſzyſtkich na kolacyą do pięknie adornowanego z Cyfrą Krolewſką na kilkadzieſiąt oſob ſtołu, gdzie przy końcu kolacyi ſpełniano zdrowie Nayi: Pana i bawiono ſię do godziny 2. z połnocy.

Dnia 6. Czezerwca we Srzodę.

Pożegnawſzy J. K. Mść tak Goſpodarza iako i Gości znayduiących ſię w *Zoł-*

kiewce, a ſzczegulniey JPana Małachowſkiego Marſzałka Trybunału, ktoremu za oświadczoną ochotę towarzyſzenia ſobie w dalſzey drodze dla potrzebnieyſzego Urzędu dopełnienia podziękował, wyiechał po 7. wziąwſzy z ſobą do karety JP. Popiela Kaſztelana Sandomirſkiego, iadł śniadanie w *Studziankach* u JPana Brodowſkiego Podczaſzego Lubelſkiego, a ſtanął na nocleg i obiad w *Struży* w dobrach JWW. Ordynatowſtwa Zamoyſkich, gdzie był przyięty, od JP. Dłuſkiego Podkomorzego Lubelſkiego i kilku Obywatelow tegoż Woiewodztwa. Po obiedzie i kawie, na ktorym wſpomniony JP. Podkomorzy znaydował ſię, zabawiwſzy ſię nieco w ſwoich pokoiach Nayi: Pan, chodził oglądać zdroy z pod gory niedalekiey Dworu wytryſkuiący, a zabawiwſzy ſię ſpacerem bliſko godziny powrocił do ſwoich pokoiow.

Dnia 7. Czerwca we Czwartek.

J. K. Mść roſkazawſzy zrana, aby wſzyſcy ludzie do ekwipażow należący Mſzy S. w Kaplicy mieyſcowey wyſłuchali, obchodząc zwykłe nabożeńſtwo Bożego Ciała, wyiechał około godziny

R *

z. konno do *Kraśnika*, tam zbliżaiąc się spotkany był od wielkiego mnostwa ludzi przy biciu z armat i prowadzony do Kościoła Xięży Kanonikow Regularnych; słuchał Mszy S. potym przez X. Proboszcza tamecznego mianey, ktory przy spotkaniu Nayi: Pana u drzwi kościelnych miał Mowę do okoliczności przybycia Pańskiego przystosowaną. Po Mszy S. oglądał starożytne nadgrobki z miedzi i marmuru *Tęczyńskim*, niegdyś Dziedzicom mieysca tego w udzielnych Kaplicach wystawione. Towarzyszyli Nayi: Panu JP. Popiel Kasztelan Sandomirski od Wdztwa, do ktorego granic Nayi: Pan wieżdżał, delegowany, a JP Dłuski Podkomorzy iako do granic Wdztwa Lubelskiego prowadząc. Przeieżdżaiąc Nayi: Pan około *Olbięczyna* dobr JP. Wybranowskiego Skarbnika Lubelskiego, wstąpił do domku przy drodze umyślnie na przyięcie Pańskie zbudowanego i pięknie przybranego, ponieważ Dwor był nieco opodal. Tam podziękowawszy Gospodarstwu za przygotowane dla siebie śniadanie, a mianowicie za reparacyą drog, kontynuował swą podroż przy biciu z armat.

Po zbytnich upałach nagle przychodząca nawalnica zatrzymała przez godzinę Nayi: Pana i cały Dwor iego w austeryi *Gościorackiey*, a gdy się powietrze uciszyło wyiechał Nayi Pan: i przybył do *Rachowa* dobr JPana Morsztyna Starosty Skotnickiego, gdzie we Dworze zastał iuż gotowy obiad, po ktorym niemogąc użyć spaceru dla zbyt zimney i wilgotney chwili, bawił się aż do spoczynku w swoich pokoiach.

Dnia 8. Czerwca w Piątek.

Według daney od Nayi: Pana dyspozycyi dnia wczorayszego poczęły wychodzić z rana około godziny 7. wszystkie brankary i powozy dla wczesnego przewiezienia się przez Wisłę, procz Landary i Rezerwy Krolewskiey. Wiatr silny był na przeszkodzie, iż rzeczone powozy lubo na sprowadzonych z rożnych stron ośmiu promach, ledwo przebyły Wisłę około godziny 10. o ktorey Nayi: Pan przewiozł się szczęśliwie sam z kompanią swoią na promie osobnym, a Landara i Rezerwa na innych. Przy wstępie na prom Nayi: Pana pożegnał JPan Dłuski Podkomorzy Lubelski, dopełni-

wſzy pilnie obowiązku ſwego Podkomorſkiego w przeprowadzeniu Pańſkiey Jego oſoby przez Wdztwo Lubelſkie, a na drugiey ſtronie rzeki witał Nayi: Pana JP. Dobiecki Podkomorzy Sandomirſki, przybywſzy z kilką oſobami tegoż Woiewodztwa. Miał potym mowę ieden z Magiſtratowych Miaſta *Sandomirza* ſkładaiąc Nayi: Panu imieniem Magiſtratu i gminu powinſzowanie ſzczęśliwie odbytey podroży Ruſkiey i przybycia w te Kraie, ktorym Nayi: Pan oświadczywſzy ſwoie ukontentowanie i wziąwſzy do landary JP. Podkomorzego Sandomirſkiego, kontynuował ſwą podroż Za *Janikowem* leżącym o milę od *Rachowa* zaiechał drogę Nayi: Panu JP. Badeni Regent Koronny z oświadczeniem, iż liczni Obywatele zbliżaią ſię na powitanie Krolewſkie; wkrotce gdy Nayi: Pan zbliżał ſię na granicę dobr *Czmielowſkich* JP. Małachowſkiego Kanclerza Kor: przywitał ten zacny Miniſter weſpoł z Małżonką ſwoią wieżdżaiącego do dobr ſwoich pożądanego gościa, i uprzedził powoz Krolewſki aż do *Czmielowa*, gdzie zbliżaiący ſię Nayi: Pan zaſtał oczekiwaiących ſiebie konno kilkudzieſiąt Oby-

watelow maiących na Czele JJPP. Sołtyka Woiewodę Sandomirſkiego, Małachowſkiego Kanclerzą Kor: Sołtyka Wiślickiego, Byſtrzanowſkiego Małogoſk: Kaſztelanow, i Xcia Michała Radziwiłła Pułkownika woyſk Litt: Hrabi na Szydłowcu. Poprzedzało to godnych Obywatelow grono, więcey ſto ludzi iednoſtaynie umundurowanych po ſtrzelecku z proporcami w ręku. Względny na wygodną podroż Krolewſką Goſpodarz, więcey przez całą milę wſzyſtkie drogi iaknaylepiey zreparować, groblami i moſtami porządnie uſłać rokazał, rozſtawiwſzy po kilka armat na ſześciu mieyſcach, ktore nieprzeſtannie dawały ognia, Poſpolſtwo zaś w wielkiey liczbie przy wſiach i miaſteczkach dziedzica po obu ſtronach gościńca ſtoiące klaſkali w ręce i weſołemi okrzykami tudzież ofiarowaniem chlebow przeieżdżaiącego Krola witało. Około godziny 3. wyiechał Nayi: Pan do *Bodzechowa* do dworu JP. Kanclerza, gdzie przy wſchodach pałacowych powitanym zoſtał od Goſpodarſtwa domu, tudzież zgromadzonych tamże Przyiacioł, mianowicie JP. Hryniewieckiego Woiewody Lubelſkiego, JX. Przerębſkie-

go Kuſtoſza Koronnego. Prowadzony potym do ſwego appartamentu odebrał powitanie od JW. Sołtyka Woiewody i Dobieckiego Podkom: Sandomirſk: Na obie te mowy odpowiedział Nayi: Pan w zwykłym ſobie wyborze ſłow i ſerca uprzeymości, i zaraz ſzedł na ſalę dla przyięcia powitania od kilkunaſtu Dam znayduiących ſię w tey kompanii, naſtąpił wkrotce obiad, w czaſie ktorego przy nieuſtannym biciu z armat ſpełniał zdrowie Nayi: Pana JP. Kanc: a J. K. Mść raczył wypić za zdrowie nietylko zaſłużonych i miłych Goſpodarzow ale i całego ich Domu zawſze ſobie życzliwego, przy oświadczeniu mu łaſk ſwoich i uprzeymych chęci. Po obiedzie i kawie zabawiwſzy ſię Nayi: Pań bliſko godzinną konwerſacyą, udał ſię do ſwoich Pokoiow gdy tym czaſem u ochoczego Goſpodarza wſzyſtkie pokoie przyzwoitą w przyięciu tak wielkiego gościa przy odgłoſie muzyki i ſpełnianiu zdrowia Pańſkiego brzmiały weſołością. Przed wieczorem zaczął ſię bał w ſali pałacowey ktory Nayi: Pan chcąc przyozdobić, wyſzedł z pokoiow ſwoich, i zwiedziwſzy ogrod, zaczął ochotę, wziąwſy w ta-

niec JW. Kanclerzynę potym Kanclerzankę, daley złączone z imieniem Małachowſkich Damy i inne Obywatelki, a zabawiwſzy więcey 2. godzin przypatrywaniem ſię rożnych tańcow, pożegnał Goſpodarſtwo i przytomnych udaiąc ſię na ſpoczynek. Trwała ochota przed kolacyą, owſzem i poźniey była kontynuowana aż do godziny 1. w nocy z powſzechnym wſzyſtkich ukontentowaniem.

Dnia 9. Czerwca w Sobotę.

Krol Jmść pożegnawſzy JP. Kanclerzyną Kor: i przytomnych Gości, wziąwſzy z ſobą do karety JP. Kanclerza, wyiechał z rana o godzinie 6. do *Kunowa* dobr Xcia Biſkupa Krakowſkiego dla widzenia tam gor kamiennych i roboty około onych. Miał w zamiarze Nayi: Pan odwiedzić w *Chocimowie* dom JP. Popiela Kaſztelana Sandomirſkiego; lecz żałoſna ciała w tym czaſie zmarłey Małżonki iego exportacya, oraz niebytność ſamego w domu Goſpodarza była przyczyną, iż ſię tylko przy domie iego zatrzymał i zamiaſt ukontentowania zabawienia ſię z oczekuiącym ſiebie przed kilką dniami Goſpodarſtwem, żal ſwoy tylko

z przytomną tam Familią i zgromadzonym na ten smutny akt ludem podzielił, odwiedziwszy potym i obeyrzawszy z niemałą fatygą swoią wszystkie łomy kamienne, oraz udarzywszy Rzemieślnikow dla ożywienia ich dalszey pracy i przemysłu, pożegnał JP. Kanclerża maiącego siebie uprzedzić do *Kurozwęk*, a sam kontynuował podroż do *Opatowa*, gdzie był wyznaczony obiad i nocleg. O ćwierć mili od Miasta, spotkały Nayi: Pana gromady mieyskich i wieyskich ludzi oraz żydowstwa, czyniąc wesołe okrzyki.

Wiechał Nayi: Pan do Miasta i stanął w austeryi nayporządnieyszey, gdzie zaraz dano obiad. Po obiedzie odwiedził Kościoł Kollegialny, słuchał mowy tamecznego Proboszcza do siebie mianey, był przytomny śpiewaniu: *Te Deum laudamus*; oglądał tam starożytne domu Szydłowskich grobowce, nakoniec obszedłszy wszystkie ulice mieyskie nowo wystawionemi domami przez Xnę Jeymość Kasztelanową Krak: kształtnie i porządnie po niedawnym pogorzelisku ozdobione, powrocił do swego mieszkania.

Dalsza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci ROKU 1787.

Dnia 10. Czerwca w Niedzielę.

Za przyiściem zrana rożnych z Warſzawy expedycyi, Krol Jmść zabawiwſzy ſię przez czas nieiaki czytaniem onych i odpiſami, ſzedł do Kościoła Kollegiackiego na Mſzą S. po ktorey kazawſzy obdarzyć Uboſtwo, iechał w dalſzą podroż, maiąc przy ſobie JP. Dobieckiego Podkomorzego Sandomirſkiego. Przybywſzy o 2. mile do *Iwaniſk* drogą wybornie robioną i Cudzoziemſkim rowniaiącą ſię, rozkazał tam zaſtanowić ſię wſzyſtkim powozom na popas, ſam zaś wſiadłſzy na konia z przybocznemi drogi Towarzyſzami i Dworſkiemi, iechał o ćwierć mile dla oglądania zwaliſkow ſławnego niegdyś pałacu zwanego *Uiazd* od Krzyſztofa z Tęczyna Oſolińſkiego Woiewody Sandomirſkiego zbudowanego, oglądawſzy zaś gmach ten zewnątrz i wewnątrz prawdziwie wielkość ſtarożytnych Polakow w gruzach nawet ſamych przypo-

minaiący, kazawſzy ſobie podać napiſy tegoż domu, wrocił ſię do *Iwaniſk*, zkąd dalſzą do *Kurozwęk* dobr JPana Sołtyka Woiewody Sandomirſkiego kontynuował. O pul mili od dobr pomienionych czekali Nayi: Pana zgromadzeni licznie na przyięcie iego i aſſyſtencyą Obywatele tegoż Wdztwa w liczbie kilkudzieſiąt. Przodkowali im iadąc konno przed Krolem Jmcią JJPP. Ożarowſki Woynicki z Synem, Sołtyk Wiślicki, Sołtyk Zawiſthoſtſki, Byſtrzanowſki, Kaſztelanowie, maiący przed ſobą więcey ſta ludzi ubranych po ſtrzelecku z proporcami. Za zbliżeniem ſię Nayi: Pana ku Miaſtu, poſpolſtwo licznie zgromadzone ſtoiąc po obu ſtronach gościńca weſołemi okrzykami życzenia ſwoie oświadczało, ofiaruiąc chleby i rzucaiąc po drodze gałązki i wieńce z rożnych kwiatow. Dawano ognia z armat, a muzyka na rożnych inſtrumentach grała. Przyięli Nayi: Pana na wſtępie do pałacu JPP. Wdztwo Sandom: JPan Kanclerz W. Kor: z Małżonką ſwoią mieyſce Goſpodyni w domu (chwalebnie i cnotliwie przepędzonym długoletnim wiekiem nachyloną) zaſtępuiącą. JX. Sołtyk Dziekan Kra-

kowſki, tudzież licznie zgromadzona familia Goſpodarza i przyiaciele. Wprowadzony Nayi: Pan do pokoiow ſwoich wſpaniale i guſtownie ozdobionych, witanym był nayprzod od Goſpodarza domu, mieſzkanie to ſwoie i ſerce uprzeyme na przyięcie Pańſkie otwieraiącego, potym od Dam zgromadzonych wſzyſtkich w mundurowe ſuknie Woiewodztwa ſwego przybranych, ktore JP. Kanclerzyna Koronna, a Obywatelow JP. Woiewoda prezentowali; nakoniec zaś od delegowanych przez Kapitułę Sandomirſką JXięży Boxy Radoſzewſkiego Nominata Suffragana i Sobczyńſkiego Kanonika Sandomirſkich, ktorym wſzyſtkim Nayi: Pan wdzięczność ſwoią i ukontentowanie oświadczyć raczył. Dano potym wſpaniały obiad na kilkadzieſiąt oſob w ſali wielkiey portretami domu Sołtykow przyozdobioney, w czaſie ktorego ſpełniał zdrowie Nayi: Pana JW: Wda kielichem z cyfrą Krolewſką, nad ktorą u wierzchu był napis *Salus Regis Salus populi*, a u dołu *Hunc Deus incolumem ſerum conſervet in ævum*. A Krol Jmść pił wzaiemnie za zdrowie Goſpodarſtwa i pomyślność tego domu, w ktorym

ſtatecznego zawſze doznawał przywiąza-nia. Bito rzęſiſto z armat przy odgłoſie muzyki przez cały czas obiadowania trwaiącey. Po obiedzie iuż prawie około godziny 6tey zakończonym zaczął ſię bal w inney tegoż pałacu piękney i obſzerney ſali; rozpoczął go Nayi: Pan tańcem z JP. Kanclerzyną W. Kor: po ktorym tegoż honoru udzielił nayprzod Damom do familii Goſpodarza należącym, JPP. Kaſztelanowey Zawiſtkoſtſkiey, Chorążyney Chęcińſkiey, Byſtrzanowſkiey, potym innym z kolei Obywatelkom: a gdy ukontentowana z tak obſitey na dom ſwoy łaſkawości Nayi: Pana, JP. Woiewodzina poważną ſędziwość ſwoię rowną młodſzym ochotą ożywić chciała, uwiadomiony o tym Krol Jmść, będący pod ow czas w pokoiu ſwoim, wyſzedłſzy z niego rękę do tańca podał. Trwała ochota do godziny 11. ktorą wſpaniała rownie kolacya iak obiad zakończyła.

Dnia 11 Czerwca w Poniedziałek.

Ponieważ J. K. Mść determinował obiadować ieſzcze w *Kurozwękach*, pozwolony więc był przydłużſzy ſpoczynek

dla Dworu, ktorego w wygodnych nader pokoiach pałacu i officynach każdy mogł użyć. Tym czasem J. K. Mść wstawszy rano, expedyował kressy, dawał rożne audyencye, a mało co przed obiadem zabawiwszy się spacerem, oglądawszy ogrod, officyny, oraz całą *Kurozwęk* sytuacyą wrocił się do pokoiow, na ktorych mu JP. Woiewoda JX. Skotnickiego Opata Koprzywnickiego, oraz innych świeżo przybyłych Obywatelow prezentował. Po obiedzie rownie licznym, wspaniałym i ochoczym iak wczoray, był dany koncert, po ktorym J. K. Mść pożegnawszy uprzeymie Gospodarstwo z oświadczeniem mu ukontentowania swego, za tak miłe w domu swoim przyięcie, wyiechał do *Stowbnicy*. W czasie przeiazdu Nayi: Pana około *Okśnicy* zaiechał drogę JP. Kalinowski Stta Dobrostowski z Małżonką swoią dla oświadczenia na gruncie swoim uprzeymey attencyi, a stoiące licznie przy gościńcu pospolstwo płci oboiey bawiło się przy szafowanych hoynie od Dziedzica trunkach śpiewaniem i tańcami. Ofiarowali Nayi: Panu chleby i wieńce, Gospodarz zaś mieysca, po godzinnym prawie ba-

S *

wieniu ſię w polu Nayi: Pana i całego Dworu podziękowawſzy za łaſkawą na gruncie ſwoim bytność odprowadził konno aż do *Stowbnicy*. Przybył do tego Miaſta Krol Jmść ſamym wieczorem przy biciu z armat i okrzykach weſołych poſpolſtwą. Przyiął Nayi: Pana w domu ſwoim porządnie odnowionym i utrzymywanym JP. Wodzicki Stta Krakowſki, a że wieczor był nader piękny, Krol Jmść chcąc użyć ſpaceru, odwiedził nayprzod wſpaniały i obſzerny ogrod, udał ſię potym do Kościoła i ogroda Xięży tamecznych Reformatow, rozkazał dać iałmużnę, a powracaiąc do pałacu oglądał zbudowaną na bliſkim ſtrumieniu machinę, ktora potrzebom kuchennym, ogrodowym i klaſztornym rurami podziemnemi obficie doſtarcza.

Dnia 12. Czerwca we Wtorek.

Wyiechał Nayi:Pan z *Stowbnicy* podziękowawſzy Goſpodarzowi za wygodny i ſpokoyny w domu iego nocleg, i przybył około godziny 10. do miaſteczka *Buſka* należącego do Wielebnych PP. Norbertanek. Ponieważ zaś obiad i popas miał bydź w klaſztorze tychże Panien

w rezydencyi Kommiſſarſkiey, udał ſię nayprzod Krol Jmść do Kościoła, a ztamtąd do *Perlatorium*, gdzie odebrał powitanie od Przełożoney zakonney JPanny Kochanowſkiey, tudzież od 3. Panien przyſtoyną ſtanowi ſwoiemu biorących edukacyą. W czaſie tey bytności prezentowali ſię Nayi: Panu JPańſtwo Margrabſtwo Wielopolſcy z Synem ſtarſzym, tudzież JXX. Oſſowſki Kuſtoſz i Gawrońſki Kanclerz Krakow: ktorych wſzyſtkich Nayi: Pan na obiad do ſiebie wezwać raczył. Naſtąpił zaraz wyiazd konno do bliſkiey fabryki ſolney pod dyrekcyą JP. Barona de Beyſt, koſztem J. K. Mci przed kilko laty rozpoczętey i pożytecznie dla Kraiu kontynuowaney. Tam Nayi: Pan odwiedził nayprzod ſzybę ſolną w ktorey kazawſzy przy ſobie czynić rożne doświadczenia, tak głębokości wody, iako też gatunku ziemi przez użycie świdra z trzynaſtu ſztuk złożonego, a na ſto kilkadzieſiąt łokci w głąb ziemi wpuſzczonęgo, ſzedł ztamtąd na oglądanie *Gradzierhauzu*, czyli machiny przez ktorą pompowana woda ſłona w gorę i płynąca do ſporządzonych na teyże gorze

koryt, zlewaiąc ſię z nich i filtruiąc przez, faſzynę ſłonne cząſtki ſwoie na doł do ſporządzoney na to umyślnie ſkrzyni obſzerney ściągała; nakoniec oglądał w udzielnym gmachu piec i kotły czyli panwy w ktorych ſprowadzona rurami rzeczoney ſkrzyni woda, warząc ſię przez godzin kilkadzieſiąt w białą i piękną ſol zamieniała ſię. Ukontentowany Nayi: Pan z pożyteczney tey dla Kraiu fabryki i nieprożno łożonych koſztow ſwoich dla dobra iego, wrocił ſię do rezydencyi oświadczywſzy ukontentowanie ſwoie przełożonym fabryki, oraz JX. Oſſowſkiemu iako Kommiſſarzowi dobr zakonnych ſtaraniem ſwoim wzroſt produktow ſolnych ułatwiaiącemu, ktoremu też pierścień ſzacowny w podarunku ofiarował. Po ſkończonym obiedzie odwiedził J. K. Mść klaſztor rzeczonych Panien Norbertanek, gdzie Zakonnice po odśpiewanych obyczaiem ſwoim kilku nabożnych pieśniach, a weſpoł z niemi Panny świeckie miały honor ucałować rękę Pańſką z podziękowaniem za domu ſwoiego odwiedzenie. Pożegnawſzy potym Nayi: Pan JPP. Margrabſtwo i innch przytomnych, ponie-

waż JP. Byſtrzanowſki Kaſztelan Małogoſki i JX. Przerębſki Kuſtoſz Kor: ofiarowali ſię ſłużyć Krolowi Jmci w dalſzey podroży, udał ſię około godziny 4. do *Jurkowa*, dobr JP. Kaſztelana Woynickiego; piękne to z położenia ſwoiego mieyſce, pomnożyła ozdobę ſwoię ukontentowaniem Nayi: Pana z miłego przyięcia nietylko oſoby iego Pańſkiey, ale Towarzyſzow drogi i całego Dworu. Prowadzony Nayi: Pan od granic *Jurkowſkich* przez Goſpodarza konno przy landarze iadącego, wiechał do dworu przy rzęſiſtym ſtrzelaniu z dział i okrzykach poſpolſtwa. Po krotkim zabawieniu ſię w pokoiach ſwoich ſzedł oglądać pozycyą mieyſca, oraz wſzelkie budowy tak dworne iako i goſpodarſkie w należytym porządku i ochędoſtwie utrzymywanie, przypatrywał ſię ochocie zgromadzonego poſpolſtwa, i iadł kolacyą na kilku ſtołach dla ſiebie i Dworu hoynie ſporządzoną, przy końcu ktorey gdy Goſpodarz ſpełniał zdrowie Krolewſkie, raczył Nayi: Pan ſpełnić także zdrowie Goſpodarza ſercem pełnym uprzeymości, na iakie on ſobie wiernym od lat wielu do Maieſtatu przywiązaniem zawſze zaſługiwał.

Dnia 13. Czerwca we Srzodę.

Bliſkość *Czarkowa* dobr JP. Morſztyna Stty Skotnickiego, gdzie Nayi: Pan miał mieć obiad i nocleg, była powodem do dłuższego w *Jurkowie* ſpoczynku. Poprzedziło wyiazd Pańſki dane dla całego Dworu śniadanie, po ktorym Nayi: Pan odebrał powitanie od przybyłych Obywatelow Krakowſkich, JP. Walewſkiego Woiewody Sieradzkiego, Konarſkiego Konſyliarza Rady Nieuſtaiącey z Bratem Sttą Mirzwickim, uprzedzaiących bytność Pańſką w ſwoim Woiewodztwie. Wyiechał Nayi Pan około 10. konno przy biciu z armat do *Wiślicy* o ćwierć mili od *Jurkowa* leżącey; konie i powozy wſzyſtkie ſtanęły nad rzeką *Nidą*, a J. K. Mść przewiozłſzy ſię promem na linie, ſzedł pieſzo do Miaſta, maiąc przy ſobie procz Towarzyſzow drogi JPP. Woynickiego i Małogoſtſkiego Kaſztelanow, Podkomorzego Sandomirſkiego i JX. Kuſtoſza Koronnego. Zaſzli drogę Nayi: Panu JP. Rupniewſki Sędzia Ziemſki Sandomirſki, ſkładaiąc winne uſzanowanie, i Paleſtrę Powiatu tego prezentuiąc. Oglądał

Krol Jmść ſtarożytny Kościoł Kollegiaty tameczney, na ktorego wſtępie witał mową Łacińſką JX. Maliſzewſki Kanonik z zgromadzonym tam Duchowieńſtwem kollegialnym, a wziąwſzy rozkaz oprowadzał wewnątrz i zewnątrz kościoł cały okazuiąc co bydź mogło pamięci godnego, mianowicie ſigury i herby Fundatorow na facyacie tey świątyni, *Władyſława Łokietka i Kazimierza Cwartego* z marmuru wyrobione i w ściany iey oſadzone. Po zakończonym tym Kościoła oglądaniu oraz odwiedzeniu Kancellaryi Grodzkiey i zapiſie Imienia ſwego Pańſkiego w kſiękach podanych przez Regenta, wrocił ſię Nayi: Pan do przewozu pożegnawſzy JP. Kaſztelana Woynickiego, i dalſzą do *Czarkowa* podroż kontynuował. Przyiął Nayi: Pana weſpoł z Małżonką ſwoią z Domu Wielopolſkich, ktory rządnym i ſpokoynym Goſpodarſtwem pokazał w domu ſwoim, iż można wygodę, ochędoſtwo, doſtatek i wſpaniałość w iedno złączyć. Witała Nayi: Pana zebrana w dom iego licznie zgromadzona familia, JP. z Morſztynow Dębińſka Starościna Olbromſka z Corkami, z Moſakowſkich Morſzty-

nowa Pułkownikowa z Corką, z Morsztynow Hrabina Ofolińfka, z Przebędowfkich Dębińfka, JP. Walewfki Wda Sieradzki, oraz zgromadzeni Obywatele Krakowfkiego i Sandomirfkiego Woiewodztw. A że Nayj: Pan wcześnie pzybył, bawił fię tym czafem konwerfacyą nim naftąpił obiad u kilku ftołow, hoynie, wybornie porządnie dla Krola Jmci i Dworu iego, Gości przytomnych, flug nawet i liberyi Krolewfkiey przygotowany. Po obiedzie, kawie i krotkiey konwerfacyi fpoczął Nayi. Pan w fwoich pokoiach, a wkrotce wyfzedłfzy do kompanii obchodził z nią naprzod dom cały wfpaniale i guftownie zbudowany, potym ogrod górny i dolny, a wrociwfzy fię znowu na przod do fzpaleru, potym pod pałac, refztę dnia aż do wieczora na wefołey konwerfacyi przepędził. Lekki podwieczorek zaftąpił dla Nayi: Pana wfpaniałą kolacyą, na ktorą gdy fię Dwor i Goście udadź mieli, J. K. Mść podziękowawfzy Gofpodarftwu za przepędzony w ich domu dzień wefoło, i wygodnie, udał fię do pokoiow fwoich a Goście do fali.

Dalfza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci ROKU 1787.

Dnia 14. Czerwca we Czwartek.

Krol Jmść oświadczywſzy wdzięczność Goſpodarſtwu za miłe i wygodne ſiebie przyięcie wyiechał konno z *Czarkowa*, a przeieżdżaiąc przez *Winiary* dobra do Sttwa Wiślickiego należące, oglądał dom tameczny, niegdyś od Xcia Lubomirſkiego Marſzałka W. Kor: ozdobnie i wygodnie zbudowany. Przeſiadłſzy ſię potym do karety i wziąwſzy z ſobą JPana Morſztyna Staroſtę Skotnickiego chcącego towarzyſzyć aż do noclegu, iechał do *Przemykowa*. O ćwierć mile ſpotkany był od tego mieyſca przy wſi *Ławach* gdzie ſię Wdztwo Krakow: poczyna, od JP. Michałowſkiego Podkomorzego Krakowſkiego, ktory powitawſzy J. K. Mść i oznaymiwſzy o oczekuiacych z utęſknieniem Obywatelach tego Woiewodztwa prezentował Komornikow granicznych i Kommiſſarzow przez Wdztwo do naprawy drog, ukazania granic i przewodnictwa Nayi: Panu wyznaczonych. Przybył Nayi: Pan

na popas i nocleg do *Przemykowa* dobr JP. z Potockich Wielopolſkiey Koniuſzyney Kor: około godziny 11. a przepędziwſzy przedobiednią porę częścią na ſpoczynku, częścią na konwerſacyi, odebrał po obiedzie pożegnanie od JPana Dobieckiego Podkomorzego Sandomirſkiego, oświadczywſzy mu wprzod wdzięczność, za iego uſługi czynione ſobie w przeprowadzeniu przez Wdztwo Sandomirſk: Rownież był pożegnanym od JP. Stty Skotnickiego, ktoremu powtornie za wygody w iego domu uczynione podziękowawſzy, udał ſię do ſwoich pokoiow, dla czytania expedycyi przyſzłey z *Warſzawy* kreſſą i expedyowania oney na powrot, wieczorem ſamym używał ſpaceru, z ktorego powrociwſzy wſtąpił do Kościoła tamecznego w pięknym porządku utrzymuiącego ſię, do Akademii Krakowſkiey należącego.

Dnia 15. Czerwca w Piątek.

Wyiechał Nayi: Pan z *Przemykowa* około godziny 7. konno, maiąc przy ſobie procz kompanii podrożney poprzedzaiących Komornikow Woiewodztwa Krakowſkiego. W *Hebdowie* gdzie był naznaczony popas nim konie wy-

poczęły, bawił się J. K. Mść oglądaniem Kościoła tamecznego, oraz brzegow wisły mieyscu temu grożącey, dla opatrzenia przyzwoitego ratunku. Wyieżdżaiącemu z *Hebdowa* zaiechał drogę JPan Wodzicki Szeff Regimentu, assystuiąc konno Nayi: Panu do *Kościelnik* dobr JP. Stty Krakow: Brata swego. Zastał Nayi: Pan w *Kościelnikach* czekaiące na siebie licznie zgromadzone Państwo, z Obywatelow świeckich i duchownych Krakowskich, oraz innych Woiewodztw przybyłych na przywitanie długo oczekiwanego Pana zgromadzonych. Powitawszy Nayi: Pan oboie Gospodarstwo oraz JW. Krakowską Siostrę, Tyszkiewiczową Hetmanową Polną Litt: Alexandrowiczową Kasztelanową Podlaską, JP. Małachowskiego Wdę Krakowsk: Chreptowicza Podkanclerzego Litt: Rogalińskiego Wdę Inflantskiego, oraz innych Gości, po krotkim w przygotowanych sobie pokoiach spoczynku, szedł do stołu, na kilkadziesiąt osob wybornie i porządnie zastawionego. Po obiedzie przytomni Goście chcąc aby Nayi: Pan w tak przykrey podroży, ile przy wielkich nader upałach spoczął, poczęli natychmiast wyieżdżać do *Krakowa*, na uro-

czyſte tam nazaiutrz tak pożądanego Gościa przyięcie, a J. K. Mść zabawiwſzy ſię ſpacerem po ogrodzie do zachodu słońca pożegnał Goſpodarſtwo. Towarzyſze zaś podroży Krolewſkiey zaproſzeni na kolacyą udali ſię.

Dnia 16. Czerwca w Sobotę.

Dla maiącego naſtąpić dnia tego wiazdu Nayi: Pana do *Krakowa*, uprzedził wyiazd Pańſki będąc dotąd przy boku J. K. Mci JP. Michałowſki Podkomorzy Krakow: z powodu oznaymienia wprzod Obywatelow i złączenia ſię z niemi na uroczyſte Krola przyięcie. Wyiechał Nayi: Pan z *Kościelnik* około godziny 7. okazawſzy Dziedzicom tego domu wdzięczność za wygodne i wſpaniałe w nim przemieſzkanie; o puł mili od Krakowa w auſteryi nazwaney *Czyzyny*, wſiadł Nayi: Pan na konia maiąc przy ſobie JP. Tyſzkiewicza Hetmana Poln: Litt: Szydłowſkiego K. R. N. Generała Komarzewſkiego, oraz Dwor cały, rozkazawſzy aby wſzyſtkie powozy w liczbie kilkunaſtu ſzły porządnie za ſobą. Poprzedzali J. K. Mść ludzie luźni od Kawaleryi Narodowey z proporcami; za niemi iechało Towarzyſtwo i Officyero-

wie, a w tyle kilkadziesiąt Szeregowych od teyże Narodowey Kawaleryi. O ćwierć mile od Krakowa przy Dębnym zastał Nayi: Pan oczekuiących na siebie uszykowanych w linie, przybranych w mundury swoiego Wdztwa na pięknych i dzielnych koniach Obywatelow, w liczbie osob sto kilkadziesiąt, maiących na czele swoim Senatorow JPP. Małachowskiego Krakow: i Walewskiego Sieradz: Woiewodow, Ożarowskiego Woynickiego, Grodzickiego Oświecimskiego i Zielińskiego Bieckiego Kasztelanow. Miał Mowę do Nayi: Pana witaiąc imieniem całego Wdztwa JPan Wda Krakowski, po ktorey zatrzymał się Krol Jmść przez czas nieiaki w polu, poki się należyty do assystencyi nieuformował porządek. Ruszyli się nayprzod ludzie Obywatelscy ze swoiey linii; wszyscy przybrani w zielone kurtki i raytuzy w żupanach i czapkach białych z kitkami, uzbroieni w pałasze i pistolety w liczbie do 300. Przeieżdżali oni około Nayi: Pana, szykuiąc się po 4. i powoli potym ku Miastu postępowali. Za niemi tymże porządkiem prezentowali się Nayi: Panu, iadąc koło niego Obywatele Wdztwa, i formuiąc powa-

żną Maiestatowi assystencyą, po których Nayi: Pan otoczony Senatorami i pierwszemi Urzędnikami, postępował w pośrzodku stoiącego po obu stronach gościńca gminu do kilku tysięcy zebranego, ktory za każdym z dział wystrzeleniem wesołe czynił okrzyki. Niedaleko murow mieyskich zgromadzone w wielkiey liczbie Zydowstwo, a w zwykłe uroczystościom obrządku swego suknie przybrane, oraz na kilka części podzielone, niosąc pod baldachinem Boże przykazanie, odprawowało swoie modlitwy. Za niemi stali w liniach uzbroieni w rusznice i pałasze Mieszczanie pod Cechowemi Chorągwiami świętnie przybrani, a linie swoie ieszcze przed bramą Floryańską dobrze na przedmieściach rozpoczęte do samego Ratusza rozciągali. Przed wiazdem Nayi: Pana do teyże bramy ozwały się po wszystkich Kościołach kilkosetne dzwony, a *Zygmunt* ow Wielki, pamiątka dobroczynności na Kościoł Katedralny pierwszego z Krolow Wazow, wszystkim ogromnym głosem przodkował. W tym porządku odgłosie, i okrzykach, gdy wiechał Nayiaśnieyszy Pan do Miasta, dały się wszyst-

kie widzieć Kamienice Ulic, przez które wiazd ten był czyniony napełnione oboiey płci ludem z okien wyglądaiącym; napełnione też były gminem wszystkie Ulice, tak dalece, iż się Krakow zdawał bydź pod ow czas mieszkaniem dusz kilkudziesiąt tysięcy, ile kiedy się do niego nietylko z okolic Polskich, ale i z Zagranicy wielkie mnostwo swoich i Cudzoziemcow ziechało. Przy bramie Floryańskiey podał klucze Nayi: Panu iako Kommendant Garnizonu JP. Wodzicki Szeff Regimentu pieszego pod imieniem Krolewicza, a blisko stoiący Magistrat mieyski kłucze od Miasta, przy zamku zas Krolewskim Stta Krakowski, JPan Wodzicki otoczony Burgrabiemi, klucze także od zamku podał, ktorym wszystkim Nayi: Pan łaskawą dawszy odpowiedź, przyięte od siebie klucze oddadź nazad raczył z oświadczeniem ufności swoiey w ich wierze i przywiązaniu do Osoby i dostoieństwa swego Krolew: Stał około Ratusza w paradzie Regiment, ziednawszy sobie pochwałę J. K. Mci i wszystkich, dla wyboru ludzi, oraz pięknego umundurowania, broni i porządku, w ktorym go pilny w dopełnianiu powinności swoiey Szeff utrzy-

mywał. Pierwszy wstęp był Nayi: Pana do Swiątyni Katedralney, świętemi zwłokami Patrona swoiego' i Krolewstwa S. Stanisława Biskupa i Męczennika, a grobami Poprzednikow swoich Krolow ozdobioney.

Czekał u bramy Kościelney Nayi: Pana Xżę Jmść Pułt: Bisk: Płoc: Szembek, ubrany *in Pontificalibus* z Prałatami, Kanonikami, i całym Duchowieństwem świeckim katedry Krakowskiey, a podawszy wodę święconą, prowadził nayprzod Nayi: Pana z Kapitułą *processionaliter* do Kaplicy Cyboryi na uczynienie adoracyi N. Sakr: potym do Kaplicy S Stanisława, dla ucałowania iego Relikwii. Z tey Kaplicy szedł Nayi: Pan ku wielkiemu Ołtarzowi, gdzie stoiąc na Tronie za pozwolonym od siebie głosem JX. Olechowskiemu Sufraganowi Krakowskiemu, witany był od niego imieniem Kapituły i Duchowieństwa, w słowach prawdziwie duchem Religii, Obywatelstwa i wymowy napełnionych. Odpowiedział na to J. K. Mść, a pełnemi teyże Religii i miłości poddanych swoich, oraz stosownemi do mieysca i okoliczności wyrazami, lud przytomny do łez pobudziwszy, przytomny był *Te Deum*

laudamus, i Mſzy S. mianey przez JX. Woyczyńſkiego Kanonika katedry Krakowſkiey. Szedł nakoniec Nayi: Pan do zamku za poprzedzaiącym ſiebie Rycerſtwem, Dygnitarzami, Miniſtrami, Senatorami, przy podnieſieniu Laſki przez JP. Chreptowicza Podkanclerzego Litt: mieyſce Marſzałka zaſtępuiącego, gdzie na wſtępie odebrał powitanie Magiſtratu w mowie mianey przez Ławnikow wyżſzego Prawa. Wſzedłſzy zaś na pokoie witany był od licznie zgromadzonych Dam wſzyſtkich w ſuknie mundurowe Wdztwa Krakowſkiego przybranych, maiących na czele ſwoim JO. z Xiążąt Poniatowſkich Branicką Kaſztelanową Krakowſką, H W. Kor. i JP. z Dzierbickich Ożarowſką Kaſztelanową Woynicką, ktore pomienione Damy prezentowały J. K. Mci. Kilkogodzinna Nayi: Pana fatyga była powodem zgromadzonemu Obywatelſtwu, że dogadzaiąc zdrowiu Pańſkiemu, wſzyſcy ſię wkrotce roziechali z pokoiow, i udali ſię do domu Prezydenta, gdzie Magiſtrat dawał wſpaniały obiad, u kilku ſtołow. O tey Magiſtratu ochocie doniosł JP. Tyſzkiewicz Hetman Polny Litt: zaproſzony od niego na świadectwo ra-

dości powszechney z przybycia Pańskiego do tey Stolicy. Tym czasem Nayi: Pan spocząwszy samotnie w pokoiach swoich, iadł obiad około godziny 3. z Domownikami swemi. A zaś około godziny 7. obchodził J. K. Mść wszystkie zamkowe pokoie i pomieszkania, maiąc przy boku JXdza Sebestyana Sierakowskiego Kanonika Krakowskiego, plantę tego zamku według abrysu obiaśniaiącego, ktory dawniey maiąc od Nayi: Pana poruczone staranie o uporządkowanie rzeczonego zamku, skutecznie i chwalebnie wykonał.

Dnia 17 Czerwca w Niedzielę.

Determinowawszy Nayi: Pan na dzień dzisieyszy publiczne audyencye, za zgromadzeniem się około godziny 11. na pokoie Zamkowe licznych Obywatelow, wyszedł w tymże iak i na dniu wczorayszym porządku do Kościoła katedralnego, gdzie wysłuchawszy Mszy S. śpiewaney *pontificaliter* przez Xcia Biskupa Płockiego, a Kazania mianego przez JX. Łancuckiego *Scholarum Piarum* Kaznodzieię katedralnego, i wrociwszy się do swoich pokoiow odebrał nayprzod powitanie od zgromadzonych

Obywatelow tegoż Wdztwa, imieniem ktorych miał mowę, wyborną, poważną i do okoliczności ſtoſowną JP. Michałowſki Podkomorzy Krakowſki, a gdy łaſkawą przez uſta Nayi: Pana ſtoiącego na Tronie odebrał odpowiedź z oświadczeniem wdzięczności, za tak miłe, wſpaniałe, porządne i koſztowne przez reperacyą drog całey publiczności użytecznnych przyięcie, przyſtąpił do ucałowania ręki Pańſkiey ze wſzyſtkiemi wſpoł-Obywatelami. Weſzło potym do tego audyencyonalnego pokoiu zgromadzenie Akademiczne złożone z Profeſſorow rozmaitych nauk. Wſzyſcy rzeczeni Profeſſorowie ubrani byli w togi udziałom kolleiow ſwoich przyzwoite, poprzedzaiąc porządkiem w parach Rektora Akademii JPana Oraczewſkiego w togę akſamitną karmazynową ubranego, ktory przyſtąpiwſzy do Tronu miał mowę do J. K. Mci w oſnowie rzeczy i ſłow wyborze, aktowi temu a wymowie i umieiętności ſwoiey przyzwoitym. Odebrawſzy zaś od Nayi: Pana odpowiedzi ſprawiedliwość pracom dla Narodu pożytecznym Akademii a ſwoiey w rządzeniu iey zdatności należącą, wezwany był do pocałowania ręki Pań-

ſkiey. Po zakończonych obu tych audyencyach, udał ſię Nayi: Pan do ſwego Gabinetu, a będąc uproſzony od JP. Małachowſkiego Wdy Krakowſkiego iako pierwſzego Wdztwa pod ow czas Senatora, ażeby dom iego bytnością ſwoią na obiedie ozdobić raczył, ſzedł z zamku pieſzo otoczony licznym Obywatelſtwem, dla łatwieyſzego widzenia twarzy ſwoiey od żądaiącego ludu do pałacu Wielopolſkich, gdzie JP. Wda rezydował. Dano wſpaniały obiad na ſto kilkadzieſiąt oſob, na ktorym ſię wſzyſcy Senatorowie, Miniſtrowie, Dygnitarze, Urzędnicy i inni Obywatele znaydowali; kochaiący z poſzanowaniem Krola ſwego, od wſzyſtkich ukochany Goſpodarz, ſtał za J. K. Mcią weſpoł z JP. Michałowſkim Podkomorzym, tudzież i innemi Wdztwa Krakowſkiego Urzednikami, a w czaſie tey weſołey i ochoczey bieſiady, ſpełniwſzy zdrowie Pańſkie, wzaiemnie od Nayi: Pana zdrowia i pomyślności odebrał oświadczenie. Po obiedzie i kawie odiechał Nayi: Pan do zamku, gdzie zabawiwſzy ſię nieco w Gabinecie ſwoim ſzedł do Kościoła katedralnego dla oglądania ſtarożytnych tam Krolow Pol-

ſkich i obywatelew nadgrobkow. Prowadził Nayi: Pana okazuiąc wſzyſtko JX. Sołtyk Dziekan Krakow: ktory przed rokiem wſzyſtkie rzeczone nadgrobki zebrał, i do zamku podał. Zakończyło ſię to oglądanie odwiedzeniem grobu Krola Jana III. ktorego Nayi: Pan wſkrzeſzaiąc pamięć ſzanowne iego zwłoki przed 3. laty w trunie marmurowey koſztem ſwoim pięknie i bogato ſporządzoney, a napiſem dzieł wielkich oznaczoney, złożyć i na mieyſcu oſobnym poſtawić kazał. Przepędził wieczorną porę N: Pan u JO. Krakowſkiey Sioſtry ſwoiey.

Dnia 18. Czerwca w Poniedziałek.

Przychylaiąc ſię Nayi: Pan do proźb Juryzdykcyi Wdztwa Krakowſkiego za zebraniem ſię na pokoie około godziny 11. Obywatelow iego, dawał nayprzod audyencyą JP. Ankwiczowi Kaſztelanowi Sieradzkiemu, niemogącemu wczora ziechać na powitanie ſwoie dla ſłabości zdrowia, odebrał dziękczynienie od JX. Kołłątaia Referendarza Litt: za konferowany ſobie Urząd, ktorym dawſzy ucałować rękę, ſzedł nayprzod do *Archivum* Ziemſkiego w udzielney zamkowey izbie złożonego. Witało tam

Nayi: Pana Ziemſtwo Krakow: przez uſta JP. Stadnickiego Sędziego Ziemſkiego, ktoremu Nayi: Pan odpowiedziawſzy, i przypuściwſzy Ziemſtwo z Paleſtrą do ucałowania ręki, podpiſać raczył w Księgach Akt bytności ſwoiey, a oddawſzy chwałę należytą ſprawiedliwości ſądow, i pilność w dopełnianiu obowiązkow, tudzież pochwaliwſzy porządek w *Archivum* pod ſwoiemi Powiatami według lat ułożonym zachowany, udał ſię z tamtąd do izby Sądowey Grodu tego Województwa. Witał Nayi: Pana JPan Wodzicki Stta Krakow: i Generał Małopolſki. Po ktorego zakończoney mowie zabrał głos JP. Rottermund ieden z Mecenaſow imieniem Paleſtry Grodzkiey, ktorym J. K. Mść dawſzy odpowiedź łaſkawą, podpiſał także Akt bytności ſwoiey w kſięgach ſobie podanych. Wrocił ſie potym Nayi: Pan do pokoiow ſwoich, gdzie za odebranym donieſieniem żądania Mieſzczan tuteyſzych wiechał do pałacu Stty Krakow: w Rynku ſytuowanego, na oglądanie z mieyſca tego przechodzących Cechow na plac do ſtrzelania Kurka deſtynowany. Zwyczay ten ſtarożytne wieki dawnością ſwoią poświęcili Xiążęta i Kro-

łowie Polſcy w Krakowie przedtym mieſzkaiący, chcieli mieć Obywatelow Miaſta tego ſtołecznego zdolnych do iego obrony, w czaſie potrzeby i ſztuce ſtrzelania wyćwiczonych. Zygmunt oſtatni z Jagiełłow, udarzył Miaſto w roku 1565. Kurkiem ſrebrnym, ktorego Mieſzczanie w wyznaczonych czaſach uroczyście na mieyſce takie wyznaczone do ſtrzelania noſili, a zabawiwſzy ſię ſtrzelaniem do innego z drzewa zrobionego, z tymże ſrebnym kurkiem oraz zwyciężcą tym, ktory oſtatki figury tey drewnianey, kulą rozbił dla odebrania nadgrody powracali. J. K. Mść przypatrzywſzy ſię tak rzeczoney uroczyſtości, iako też odebrawſzy powitanie od Cechow wywiianiem przed ſobą Chorągwi, odłożyć kazał ſamo ſtrzelanie z przyczyny dżdżu na czas poobiedni. Sam zaś powrociwſzy do zamku odwiedził ſkarbiec katedralny i kapitularz, gdzie na żądanie Prześw: Kapituły, Akt bytności ſwoiey na tym mieyſcu w kſiędze Przywileow Katerze nadanych, i od Zygmunta Auguſta ieſzcze przed Unią potwierdzonych podpiſać raczył. Za zbliżeniem ſię obiadowey pory iechał Nayiſ: Pan do pałacu nazwanego *Kryſztofory*,

zaprofzony od JP. Ożarowfkiego Kafztelana Woynickiego. Przyięło tam Nayi: Pana z Gofpodarftwem całe Woiewodztwo Krakowfkie, oraz wfzyfcy Senatorowie, Miniftrowie, Dygnitarze oboyga Narodow w Krakowie znayduiący się. Dano obiad wfpaniały u kilku ftołow, w czafie ktorego przyimuiący uprzeymie Gofpodarz, a ftoiący za Nayi: Panem fpełniwfzy zdrowie iego, odebrał wzaiemność w życzeniu fobie wfzelkich pomyślności. Po obiedzie był Nayi: Pan na kawie u JPani Kafzt: Woynickiey, a tam zabawiwfzy się konwerfacyą, iechał do domu zwanego *Celeftat*, dla przypatrzenia się ftrzelaniu od Miefzczan do kurka. Pod wieczor odwiedził Kościoł S. Piotra fławny z piękney i wfpaniałey architektury fwoiey, gdzie wziąwfzy wiadomość o przybyciu JO. Xcia Prymafa, pośpiefzył do zamku na miłe iego po kilku miefięcznym niewidzeniu się powitanie.

Dalfza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci ROKU 1787.

Dnia 19. Czerwca we Wtorek.

Jego K. Mść wyſzedł do ſali audyencyonalney około godziny dwunaſtey; JXiądz Kołłątay Kanonik Krakowſki, zwykłą wierności przyſięgę według Roty prawem dla Refferendarzow przepiſaney, a przez JPana Chreptowicza Podkanclerzego W. Xtwa Litt: czytaney, przed Nayi: Panem wykonał, i rękę iego Pańſką ucałował. Przytomni przyſiędze tey Ichmość Dygnitarze Kor: i Litt: złożyli Nayi: Panu dziękczynienie za przewodnictwem Xcia Jmci Prymaſa, iako prezyduiącego w Kommiſſyi Edukacyiney, iż Nayi: Pan podnieść raczył na ten ſtopień w oſobie iego przeſzłego Akademii Krakowſkiey Wizytatora i Rektora, pilnie ten pożyteczny Urząd ſprawuiącego. Dana potym audyencya publiczna Magiſtratowi miaſta *Krakowa*, wiernością do Krolow ſwoich i utrzymaniem porządku w Mieście tym Stołecznym znakomitemu, Imieniem ktorego miał mo-

wę P. Szafter ieden z Radcow, w ſłowach pełnych życzliwości i uſzanowania ku Maieſtatowi, na ktorą imieniem Nayi: Pana od JP. Podkancl: W. Litt: odebrawſzy odpowiedź do ucałowania ręki Pańſkiey byli wezwani.

Wkrotce naſtąpił obiad u kilku wielkich na oſob 300. ſtołow, na ktory wſzyſcy znayduiący ſię w *Krakowie* Senatorowie, Miniſtrowie, Dygnitarze, Urzędnicy, oraz cała Kapituła i Obywatele byli od Nayi: Pana zaproſzeni do tegoż ſtołu. Czterech Radcow Krakowſkich od J. K. Mci mieli honor bydź wezwanemi. Po zakończonym obiedzie udał ſię Krol Jmść około godziny 5. do Akademii, gdzie w ſali wielkiey *Jagiellońſka* nazwaney znalazłſzy licznie zgromadzone Damy i Kawalerow, gdy uſiadł na przygotowanym Maieſtacie, był witany od JPana Oraczewſkiego Rektora teyże Akademii. Słuchał potym dyſſertacyi Akademickiey o Hiſtoryi kościelney Polſkiey wieku XV. po ktorey udawſzy ſię do Biblioteki, bawił ſię tam około 2. godzin, iuż oglądaniem Portretow w niey znayduiących, iuż przypatrywaniem rzadkich dla ſwoiey ſta-

rożytności manuſkryptow. Ukazana też była między rzadſzemi rękopiſmami Kſięga owa ſławna z przeſądu nieoświeconych wiekow mniemanego iakiego Czarnoxiężnika, przez wiele lat ogromnym kamieniem nakſztałt grobowca przyciśniona, potym wydobyta i przeyrzana. Jeſt to ſtarożytny XIII. wieku manuſkrypt z bliſko tyſiąca kart pargaminowych złożony, a zbior rozmaitych wiadomości uczonych tak Swieckich iako i Kościelnych nakſztałt *Encyklopedyi* przez alfabet w ſobie zawieraiący. Łańcuch zaś ow mniemany, iakoby nim zmyślone od gminu Bieſow ſiedliſko zmyślano, ſłużył w rzeczy ſamey dla zawieſzenia tey ogromney Kſięgi, aby ią w tey ſytuacyi można było wygodnie czytać.

Dnia 20. Czerwca we Srzodę.

Obracaiąc Nayi: Pan czas pomieſzkania ſwoiego w Krakowie, na oglądanie mieyſc tamecznych pożyteczne w ſobie wiadomości maiących, wyieżdzał zrana z Xciem Jmcią Prymaſem na przedmieście zwane *Weſoła*, widzieć założony nowy ogrod *Botaniczny* dla użytku Akademii, zoſtaiący pod dozorem Pana Jaśkie-

wicza medycyny Doktora. Był potym w Kościele Xży Karmelitow i Dominikanow, u ktorych ostatnich grob S. Jacka nabożnie odwiedził, i obeyrzawszy w tymże Kościele wszystkie starożytne napisy, malowania, oraz klasztorną Bibliotekę, wrocił się do zamku na obiad. Po obiedzie zaprosił Nayi: Pana do domu swego na Kantatę Polską JX. Sebestyan Sierakowski Kanonik Krakow: i materyą tey Kantaty był Salomon na Tronie, Aktorowie zaś uboga Młodzież, ktorą rzeczony JX. Kanonik wspieraiąc hoynością swoią do poloru w naukach, upatrzone też w niey talenta do muzyki płaceniem od siebie metrom, doskonalił. Resztę wieczornego czasu przepędził J. K. Mść odwiedzaniem *Stradomia* i *Kazimierza* Przedmieściow, oglądaniem starożytności Kościoła Xży Augustyanow, spacerem nad Wisłą, i opatrywaniem mieysc, gdzie tey rzeki wylewy Miastu szkodzą, i gdzieby się bespieczeństwo dla bliskości murow przez bicie tamow opatrzyć mogło.

Dnia 21. Czerwca we Czwartek.

Czas przedobiedni dnia tego zszedł na dwoch okazałych uroczystościach.

Pierwſza z tych była przyimowanie ſolenne JO. Xcia Jmci Prymaſa w Kościele katedralnym Krakow: iako Metropolitana i Paſterza tey Dyecezyi. Za wydanym poprzednie obwieſzczeniem z Urzędu Biſkupiego i za danym znakiem we dzwon wielki zgromadziły ſię o godzinie 8. ranney wſzyſtkie kollegiaty Fary, i wſzyſtkie zgromadzenie Zakonne do Kościoła katedralnego, także Senatorowie przytomni, Urzędnicy i Obywatele Wdztwa Krakowſkiego i z innych tu przybyli. Xiążę Jmść Prymas z appartamentow zamkowych w ktorych ſtoi, zbliżył ſię ku Kościołowi z aſſyſtencyą Duchowieńſtwu ſwemu przyzwoitą, z Krzyżem nieſionym przez JXdza Trzebińſkiego Kanonika Krakowſkiego, a Laſką przez JP. Oborſkiego Kaſztelana Ciechanowſkiego, Marſzałka Laſki Prymaſowſkiey. Przy bramie południowey zaſtał całą Kapitułę Krakowſką na ſiebie czekaiącą z pośrzod ktorey Xiążę Jmść Biſkup Płocki iako iey Kanonik podał Xciu Prymaſowi kropidło i rękę S. Staniſława do pocałowania. Prowadzony był Xżę Jmść *proceſſionaliter* pomiędzy ſtoiących ſzeregami Zakon-

nikow do Kaplicy *Cyboryi*, potym do S. Stanisława, nakoniec przed wielki Ołtarz pod baldachim, gdzie witany był wymownie od JX. Sołtyka Dziekana Krakowskiego, na ktore powitanie, gdy Xżę Jmść Prymas odpowiedział, przystąpiła Kapituła do ucałowania ręki Pasterskiey. Szedł potym Xiążę Jmść z tąż samą processyą w assystencyi Senatorow i Urzędnikow do Kapitularza, gdzie przywitany po daney odpowiedzi, przytomnym był przysiędze kapitulney przez JX. Hołłowczyca Kanonika Krakowskiego, iako pierwszy raz do Kapitułarza wchodzącego wykonaney. Po tey odbytey powitania swego solenności, poszedł Xżę Jmść do skarbcu kościelnego, gdzie się ubrał w apparat do Processyi przyzwoity, a tym czasem gdy dano znać, że Krol Jmść zbliża się do Kościoła, wyszedł z całą Kapitułą Pasterz przed Kościoł do przyimowania Nayi: Pana, ktoremu zbliżonemu podawszy kropidło i Relikwie do pocałowania, prowadził przed wielki Ołtarz. Gdy Krol Jmść na Tronie stanął, zaczęto śpiewanie Processyi publiczney przyzwoite, ktora się w nayiększey oka-

załości ſzykować zaczęła do odwiedzenia Kościoła na ſkałce ſławnego Męczeńſtwem S. Staniſława Biſkupa Krakow: Patroná Krolewſtwa i J. K. Mci. Cechy zbroyne Miaſta Krakowſkiego i Miaſta Kazimierza od ſamego Zamku do Kościoła rzeczonego dwiema liniami uſzykowane pod bronią ſtały. Za temi niezmierne mnoſtwo ludu przez cały przeciąg proceſſyi od Zamku do ſkałki widzieć ſię dało. Pomiędzy temi liniami poſtępowały zgromadzenia Zakonne w licznych towarzyſtwach, potym Fary, daley Kollegiaty w ſwoich Kapitułach, nakoniec Duchowieńſtwo katedralne z Seminaryami licznemi, oraz Kapituła Katedry nayliczniey teraz zgromadzona, z ktorą ſzli Biſkupi, Xiążę Jmść Biſkup Płocki, JX. Naruſzewicz Biſkup Koadiutor Smoleńſki, JX. Potkańſki Biſkup Pateneńſki, JX. Olechowſki Sufragan Krakowſki; za Kapitułą i Biſkupami nieſiona przez 4. Kapłanow Głowa S. Staniſława, po tych Xżę Jmść ze ſwoią aſſyſtencyą, a po nim Nayiſ: Krol Jmść z Senatorami, Urzędnikami Kor: i Litt: Urzędnikami Woiewodztw i Obywatelami, w wielkiey bardzo licz-

bie zgromadzonemi, za poprzedzaiącą Laſką Marſzałkowſką nieſioną przez JP. Tyſzkiewicza Hetmana Polnego Litt: a na oſtatek Magiſtraty Miaſta Krakowa, Kazimierza i Kleparza, z Obywatelami tychże Miaſt poſtępowały. Dwoiaka Muzyka przed Kapitułą katedralną idąca, iedna z 30 Wokaliſtow Himn o S. Staniſławie figuralnie śpiewaiących, druga z dętych inſtrumentow przygrywała tey Proceſſyi, ktora od Kościoła katedralnego do ſkałecznego 5. kwadranſy czaſu zabrała Gdy na ſkałkę przybył Nayi Pan, wyſzedł ze Mſzą Biſkupią JX. Olechowſki Sufragan Krakowſki, po ktorey ſkończoney, oraz po prześpiewanych modlitwach za Krola Jmci, powrociła ſię taż ſama Proceſſya i w tey ſamey okazałości do Kościoła katedralnego przy odgłoſie dzwonow wſzyſtkich Kościołow; gdy Nayi: Pan ſtanął w Kościele katedralnym Xżę Jmść Prymas prześpiewał modlitwy za Krola Jmci, i ſolenną Paſterſką benedykcyą to okazałe nabożeńſtwo kilka godzin trwaiące zakończył.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci ROKU 1787.

Za powrotem swoim do Zamku po krotkim w Gabinecie spoczynku, iadł Nayi: Pan z wezwanemi kilkunastą Osobami, ponieważ Obywatele, oraz Towarzysze podroży Pańskiey, i Dwor cały zaproszeni byli, od JPana Wdy Krakowskiego na obiad. Tym czasem czyniono w Zamku przygotowania do Balu: część iego w kilku obszernych pokoiach destynowana była, dla maiącey przybyć Kompanii i dla tańcow: część druga w kilku także salach do rozstawienia stołow na kolacyą. Rozdzielono Muzykę na dwie orkiestry: gotowano Illuminacyą wewnątrz, i po wszystkich galeryach zamkowych, ktorą wieczorem zapalono. Za ziechaniem się między 7. a 8. godziną, Dam do 150. a Kawalerow tyle dwoie, wyszedł Nayi: Pan na pokoie i rozpoczął Bal tańcem Polskim z JO. Krakowską i innemi z kolei Senatorkami i Damami. Trwała ta ochota do godziny 11. a gdy się zakończyła, kolacya dana wspaniale i porządnie

W

na kilkaſet oſob, w zwyż pomienionych kilku ſalach. Przybyli potym za rozeſłanemi biletami Obywatele i Obywatelki Miąſta Krakowa w liczbie do kilkuſet także oſob, i rozpoczął ſię Bal drugi z tańcami, po nim zaś dana, u tychże co i pierwey ſtołow kolacya. Łaſka Nayi: Pana każdemu ſtanowi w udziale iego pozwolona, przy uprzeymey weſołości, uczyniła dom iego, oraz imie Pańſkie miłym na zawſze i pożądanym.

Dnia 22. Czerwca w Piątek.

J. K. Mść przepędziwſzy poranek na piſaniu expedycyi, i dawaniu rożnym Obywatelom audyencyi, wyiechał około godziny 10. konno, na widzenie niektorych okolic Miaſta Krakowa. Oglądał nayprzod młyny na rzece *Rudawie* zkąd ſzedł pieſzo do Kościoła XX. Karmelitow na *Piaſkach*, a z tamtąd udał ſię do *Łobzowa*, gdzie niegdyś Kazimierz Wielki wſpaniałe dla ſiebie zbudował mieſzkanie, a teraz ruiny ſame wielkość ieſzcze rzeczonego gmachu w ułomkach marmurow i wielu innych ozdobach Architektoniki zaświadczaią. Powrociwſzy

Nayi: Pan do Zamku iadł obiad z zaproſzonemi Obywatelami, a po obiedzie odwiedził dom JX. Sołtyka Dziekana Kapituły Krakowſkiey, gdzie oglądał zbior prawdziwie koſztowny rożnych wybornych Malowideł, Medalow tak kraiowych, iak obcych, Konchow, Marmurow, Kamieni drogich, oraz innych oſobliwości do Hiſtoryi Naturalney należących; dawſzy zatym ſprawiedliwą pochwałę zaſłużonemu Prałatowi, że maiątek ſwoy pożytecznie, na ozdobę Kraiu ſwoiego łożył; udał ſię Nayiaśnieyſzy Pan do JO. Krakowſkiey na kolacyą.

Dnia 25. Czerwca w Sobotę.

Pozwoliwſzy Nayi: Pan zrana audyencyi i powitania ſiebie Magiſtratowi Miaſta *Kazimierza* z *Krakowem* złączonęgo, a inną udzielną Juryzdykcyą maiącego, wyiechał na oglądanie okolic Miaſta *Krakowa* ſławnych piękną ſytuacyą. Był nayprzod na *Bielanach* gdzie XX. Kameduli maią wſpaniały Klaſztor i Kościoł, a tam przyięty od tych Zakonnikow, odwiedzał ukazywane ſobie mieyſca tego oſobliwości przez tame-

W 2

cznego Przeora, gdy tym czaſem towarzyſzący Nayi: Panu na tym ſpacerze oraz Dworſcy iedli śniadanie, oglądał potym inne *Bielanom* pobliżſze mieyſca, a powracaiąc do Zamku po kilkagodzinnym ſpacerze wſtąpił do Kościoła S *Bronisławy* ſławnego ſtarożytnością i pięknym mieyſca położeniem. Po obiedzie ſpoźnionym nieco dawał Nayi: Pan audyencyą przybyłym tu z Roſſyi Gościom JP. Czerniſzew Admirałowi Floty, Kawalerowi S. Jędrzeia, i JP. Lewoſzow Generałowi Maiorowi, Kawalerowi Orła Białego, z ktorych pierwſzy iechał do wod Budeńſkich z Corką ſwoią dla poratowania zdrowia; drugi zaś do Neapolu w intereſſach Dworu ſwoiego. Reſztę dnia przepędził J. K. Mść w Gabinecie ſwoim, zgromadzone zaś Państwo udało ſię na aſſamble do domow JPP. Wdy Krakowſkiego, Kaſztelana Woynickiego i Stty Krakowſkiego.

Dnia 24. Czerwca w Niedzielę.

Za zebraniem ſię na pokoie zamkowe licznych iak zawſze Gości i Obywatelſtwa, wyſzedł J. K. Mść w zwykłey Maieſtatowi aſſyſtencyi do Kościoła ka-

tedralnego, gdzie pod czas Mſzy śpiewaney, obrządkiem Biſkupim przez Xcia Jmci Prymaſa Paſterza tuteyſzego miał Kazanie JX. Jezierſki Koadiutor Kanonii Krakowſkiey, ſłuchane od J. K. Mci i wſzyſtkich przytomnych z wielką pochwałą, dla gruntowności nauk Religii i wyboru wymowy, Propozycya Kazania tego była, o *Wielkości Boga*, obiawiaiąc iego Religią, i o zamiarze Religii względem ſynagogi Zydow i Kościoła Chrześciańſkiego. Po Kazaniu ſłuchał Nayi: Pan Mſzy czytaney w Kaplicy *Cyboryi*, a wrociwſzy ſię do Zamku dawał prywatne audyencye i expedyował pocztę. Jechał potym na obiad do JP. Zielińſkiego Kaſztelana Bieckiego, gdzie u kilku ſtołow znaydowali ſię wſzyſcy Senatorowie, Miniſtrowie, Dygnitarze, Urzędnicy i Obywatele Wdztwa Krakowſkiego, ſtoiący za Nayi: Panem pod czas obiadu Goſpodarz ſpełniał przy końcu zdrowie Krolewſkie i otrzymał honor wzaiemności. Po tym obiedzie ochoczym i uprzeymym zabawiwſzy ſię nieco Krol Jmść konwerſacyą odiechał do Zamku na kontynuacyą expedycyi. Około godziny 6. odwiedził Nayi: Pan

Kościoł *Franciſzkańſki*, oraz *Farny Panny Maryi* dla przypatrzenia ſię w nich ſtrukturze ſtarożytney i innym teyże ſtarożytności ciekawościom. Zkąd udał ſię do pałacu JPP. Wodzickich Staroſtwa Krakow: bawiąc ſię tam z liczną Kompanią aż do godziny 9. Tym czaſem zaczęto illuminować wſzyſtkie Miaſta Krakowſkiego Ulice oraz Ratuſz i Sukiennice, gdzie od Miaſta miał bydź Bal wſpaniały na oświadczenie radości z przybycia Nayi: Pana. Gmach ten od kilku ſet lat przez Kazimierza Wielkiego, dla wygody i beśpieczeńſtwa Kupcow zbudowany, z ſklepieniém i dwoma wielkiemi naprzeciw ſobie kratowemi drzwiami opatrzony, ma dłużyzny łokci 300, a ſzerzyzny do 60. Jeſt on podobnym do ogromnego kurytarza, w ktorym po obu ſtronach daie ſię widzieć do kilkudzieſiąt ſklepow, dla ſkładow i ſprzedaży rożnego gatunku towarow. Na wſtępie Gmachu illuminowaną była gęſtemi lampami oliwnemi całą iego facyata, a w pośrzodku niey zawieſzony Herb Krolewſki, i obie ściany, wewnątrz rzeczoney ſukiennicy napełnione były licznemi luſtrami, maiącemi każde po kilak

świec iarzących, u gory zaś tychże ścian, wisiały nad każdym szklepem przedzielone Cyframi Krolewskiemi, rzęsisto także illuminowanemi, napisy Łacińskie wyrażaiące co tylko J. K. Mść od początku Panowania swego dla dobra poddanych uczynił i czynić nieprzestaie. W pośrzodku tegoż Gmachu zawieszonych było więcey sta kotwic iarzącemi świecami napełnionych, ktore wszystkie światła razem rozniecone dziwnie wspaniały i piękny sprawowały widok. Wszystkie procz tego Szklepy, maiące drzwi swoie udzielne, były illuminowane, w posrzodku ktorych szklep ieden adamaszkami i lustrami przybrany z krzesłem na śrzodku zastawiono, dla wygodnieyszego siędzenia, i patrzenia Nayi: Panu. Za oznaymieniem zupełney iuż gotowości na przyięcie pożądanego Gościa, szedł tam Nayi: Pan z Xciem Jmcią Prymasem, Senatorami, Ministrami przy otaczaiącey siebie zgromadzonego Obywatelstwa assystencyi, i obszedłszy po razy kilka gmach pomieniony, odwiedziwszy wszystkie Szklepy, przypatrywał się z ukontentowaniem z przygotowaney Loży, uprzemey ludu

ſwego weſołości, ściſk nieſłychany był powodem do uſtawienia wart licznych przy obu weyściach. Puſzczono tylko Obywatelſtwo oboiey płci Rycerſkiego ſtanu, oraz dyſtyngwowańſzych Miaſta, za rozdanemi pierwey biletami, ktorych liczba do kilkuſet Dam, a dwoie tyle Kawalerow wynoſiła. Za przybyciem Nayi: Pana grany był nayprzod Koncert z zebranych licznych Muzykow w oſobney na to przygotowaney Orkieſtrze. Naſtąpiły potym rożnego gatunku tańce we dwoch wielkich cyrkułach przy hoynym rozdawaniu rymfreſzkow i uſłudze porządney, wcześnie na ten akt od Magiſtratu przygotowaney. Trwała ta wſpaniała ochota do godziny 3 z połnocy z powſzechnym ukontentowaniem tak ſwoich iako i Cudzoziemcow licznie na tę uroczyſtość z Zagranicy przybyłych. Dało to Miaſto ſtołeczne nayokazalſzy dowod wierności i przywiązania ſwego do Maieſtatu, nieżałuiąc pracy i koſztow, lubo po tylu annieſionych klęſkach w długach i niedoſtatku zoſtaiące, a naydawnieyſi nawet wiekiem niepamiętaią aby Krakow wſpanialſzą kiedy w murach ſwoich oglądał uroczyſtość

Dnia 25. Czerwca w Poniedziałek.

J. K. Mść wziąwſzy z ſobą Xcia Jmci Prymaſa wyiechał z Zamku około godziny 11. do Kościoła Akadem: S. Anny. Tam oddawſzy cześć zwłokom S. Jana Kantego obchodził i oglądał całą też wſpaniałą i ozdobną Swiątynię. Szedł z tamtąd do Kollegium Fizycznego na widzenie w Gabinecie naturalnym rożnych źwierząt, kruſzczow, ptaſtwa, marmurow i innych oſobliwości zebranych ſtaraniem JPana Jaśkiewicza Medycyny Doktora, porządnie na ſwoie klaſſy w ſzafach ułożonych: zkąd przybywſzy do Kollegium moralnego do ſali nazwaney *Jagielońſką*, ſłuchał dyſſertacyi w Polſkim Języku ściągaiącey ſię do Hiſtoryi Naturalney i produktow oſobliwſzych w kraiu naſzym, mianey przez tegoż uczonego i zacnego Doktora i Profeſſora. Ukontentowany Nayi: Pan oddawſzy należytą pochwałę Autorowi, powrocił do Zamku na obiad, na ktorym JPan Hrabia Czerniſzew Admirał z Corką i Lewoſzow Generał Maior Roſſyiſcy, oraz i inni tu przytomni Cudzoziemcy, także wielu Obywatelow Krakowſkich

znaydowało się. Czas poobiedni oddał Nayi: Pan aż do godziny 9. wieczorney audyencyom i naradzeniu się o polepszeniu stanu Miasta tego, wiernością dla Krolow swoich od wiekow znakomitego, dogadzaiąc żądaniom Obywatelow Woiewodztwa.

Dnia 26. Czerwca we Wtorek.

Przed południem zaiechał Nayi: Pan do szkoł Nowodworskich gdzie w sali popisowey świeżo dla wygody Gości w Amfiteatr uformowaney, raczył zaszczycić obecnością swoią popisy Młodzi w szkołach tychże od sześciu Nauczycielow pod bokiem szkoły głowney, i dozorem Prorektora, podług przepisow Kommissyi Edukacyiney edukacyą biorących. Rozdane były Gśociom materye popisow drukowane. Witał Nayi: Pana imieniem Szkoł JP. Małachowski Woiewodzic Sieradzki, examinowali w przytomności Nayi: Pana Professorowie Szkoły głowney stosownie do obiektow przez siebie traktowanych, z Języka Łacińskiego, wymowy Matematyki, Historyi Naturalney, Historyi Cywilney, każda z tych nauk poprzedzona była krotką

przemową do Nayi: Pana obiaśniaiącą pożytki nauki i wyrażaiącą Nayi: Panu wdzięczność z dziękczynieniem za oycowſką nad uczącemi ſię opiekę; czytali celnieyſi Uczniowie Literatury mowy właſney roboty, z ktorych 1. o potrzebie oświecenia Narodow, 2. o Dziełach Kazimierza wielkiego, 3. była tłomaczenie na ięzyk Łaciński owego dobroczynnego głoſu na Seymie 1766. w ktorym Nayi: Pan na funduſz Szkoły Rycerſkiey, procz wſpaniałych na nią ze ſzkatuły właſney wydatkow 200000. zapewnionego ſobie na Cłach od Rzeczypoſpolitey dochodu, na tenże funduſz odſtąpił. Potym Nayi: Pan odebrawſzy od JX. Prorektora i Profeſſorow Szkoł Narodowych zaświadczenia o applikacyi naypilnieyſzych w ſwoich klaſſach Uczniow, raczył rozdać pięć Medalow *Diligentiæ* to ieſt: Andrzeiowi Sniadeckiemu, Staniſław: Małachowſkiemu Wdzicowi Sieradzk: Ant: Kochanowſkiemu Chorążycowi Sandom: Tomaſzowi Zarſkiemu i Woyciechowi Hrabi Gołuchowſkiemu, po rozdaniu Medalow mowił Krol Jmść do Młodzi zgromadzoney chwaląc uſiłowania pilnych win-

ſzuiąc nadgrody naypilnieyſzey, i pokazuiąc źrzodła przyſzłey ich ſzczęśliwości w zdrowych naukach z dobremi obyczaiami złączonych, a mowiąc o wdzięczności gdy wyraził iak wiele Młodzi winni ſą ſwym nauczycielom, a mianowicie generalnemu Rektorowi pod ktorego rządem z nauk korzyſtaią, oświadczył, że chcąc pamiętną uczynić epokę ſwoiey na tym mieyſcu bytności, poſtanowił przez ręce naypilnieyſzych Uczniow ozdobić Orderem S. Staniſława wzmiankowanego JPana Oraczewſkiego Kommiſſarza Edukacyi i Rektora generalnego. Po ktorym łaſkawym chęci Pańſkiey dopełnieniu, zaſzczycony tym darem Rękę dobroczynną ucałował. Skończyły ſię popiſy Młodzi na prezentowaniu rożnych Ryſſunkow Nayi: Pan, ukontentowanie oświadczywſzy podpiſać ſię każdemu z Uczniow na ſwey pracy kazał, i też Ryſunki przyiąć raczył. Gdy wychodził Nayi: Pan ze ſzkoł *Nowodworſkich*, Uczniowie porządnie uſzykowani, nieuſtannie wołali *Vivat REX*, i kwiaty pod kroki Nayi: Pana rzucali. Po obiedzie ieździł Krol Jmść konno do kamiennego Moſtu i do *Promnika*, oraz

innych mieyſc przyległych dla ich oglądania, wieczorem zaś ſamym odwiedził JO. Krakowſką, odiechać nazaiutrz do *Warſzawy* maiącą, dla iey pożegnania.

Dnia 27. Czerwca we Srzodę.

Ziechał Nayi: Pan po trzeci raz do ſali *Jagielońſkiey*, i raczył poſiedzenie Akademiczne z Kollegium fizycznego zaſzczycić. Czytał piſaną dyſſertacyą Pan Szeydt Vice Profeſſor Kollegium fizycznego, o chimicznym ciał powinowactwie, drugą X. Andrzey Trzcińſki Profeſſor Fizyki experymentalney, o wzroście nauk Mechanicznych przez obſerwacye, i o ſtoſowaniu onychże do potrzeb Kraiu; naſtąpiły potym experymenta chimiczne i fizyczne, ktore czytaiący ſwe dyſſertacye czynili. Po tych wſzyſtkich doświadczeniach, okazawſzy Nayi: Pan ukontentowanie na dopełnienie łaſki ſwoiey Pańſkiey, Akta teyże Akademii podpiſem ręki właſney zaſzczycił. Nakoniec powracaiąc do Zamku, wſtąpił do Kościoła katedralnego, dla oglądania grobu w ktorym ciała przeſzłych Krolow aż do Auguſta II. ſą złożone. Wieczorem ieździł Nayi: Pan

na ſpacer około Miaſta, a powracaiąc odwiedził dom JP. Woiewody Krakow: i Kaſztelana Woynickiego. Tegoż dnia dawał wſpaniały bal i kolacyą JP. Woiewoda Krakowſki; a obiad JP. Stadnicki Sędzia Ziemſki Krakowſki, na ktorym oprocz wielu Obywatelſtwa Woiewodztwa Krakowſkiego otaczaiące bok J. K. Mci znaydowało ſię.

Dnia także dziſieyſzego Kapituła Katedralna Krakowſka chcąc dadź dowod ſzacunku i wdzięczności ſwoiey, JPanu Beklerowi Konſyliarzowi i Doktorowi J. K. Mci, iż za iego pilnym ſtaraniem cieſzy ſię Narod ze zdrowia Pańſkiego, w pośrzodku ſatyg, przykrości i niewczaſow, tak długiey podroży, w zupełney czerſtwości zachowanego, oświadczyła wyrokiem zgromadzenia ſwego, uroczyſte mu dziękczynienie, i tenże wyrok złożywſzy w złotym pulareſie na znak pamięci ofiarowała: *Joanni de Bekler, Sereniſſimi Stanislai Auguſti Regis Poloniar: Magni Ducis Lithvaniæ. &c. Archiatro & Conſiliario intimo, eruditione Hipocratica percelebri, pro eo: quod ſuæ Maieſtatis Valetudinem in longo intinere Regia Varſovienſi ad littora uſque Boristhenis ad*

Colloquia cum Catharina II. totius Roſſiæ Imperatrice & Joſepho II. Romanorum Imperatore habenda, ac inſtituta, exantlato ſollicite feliciterque ſervaverit, cum inde Redux Regum Optimus, Pater Patriæ gentisque Suæ delicium, Urbem Cracoviam beaverit; Prælati & Canonici Eccleſiæ Cathedralis Cracovienſis, has Tabulas ex auro fuſas, formam libelli præferentes, in monumentum grati animi obtulerunt Cracoviæ IX. Calendas Julij Anno Æræ Vulgaris.

MDCC.L.XXX.VII.

Dnia 28. Czerwca we Czwartek.

Około godziny 11. dawał Nayi: Pan publiczną audyencyą Kongregacyi Kupieckiey Miaſta Krakowa, po ktorey zwrociwſzy ſię do ſwego Gabinetu bawił ſię aż do obiadu expedycyami rożnemi i dawaniem audyencyi prywatnym Obywatelom. Za zgromadzeniem ſię zaś zaproſzonych Gośći na obiad w liczbie do 200. Oſob, ktory Nayi: Pan dawał *in Gratiam* Imienin przypadaiących w dzień iutrzeyſzy JP. Woiewody Krakowſkiego, udał ſię J. K. Mść do ſtołu gdzie przy końcu obiadu, raczył wypić za zdrowie tego zaſłużone-

go i zawſze ſobie przychylnego Senatora. Przed wieczorem ieździł J. K. Mść na *Kazimierz*, gdzie zabawiwſzy ſię bliſko dwoch godzin iuż to oglądaniem Kościoła pod tytułem: *Bożego Ciała*, iuż obeyściem murow opaſuiących to Miaſto powrocił do Zamku.

Dalſza Kontynuacya na potym.



DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci ROKU 1787.

Dnia 29. Czerwca w Piątek.

Według zaſzłey ieſzcze dnia wczorayſzego od Nayi: Pana dyſpozycyi zaczęły wychodzić dziś zrana cięższe powozy i brankary do *Krzeſzowic*, a J. K. Mść tym czaſem dawał prywatne audyencye Obywatelom, aż do godziny 11. *Wy*ſzedłſzy potym na pokoie do zgromadzonych Obywatelow, ſzedł zaraz do Kościoła katedralnego, gdzie w Kaplicy *Stefana Batorego* wyſłuchawſzy Mſzy S. powrocił do Zamku, udał ſię wkrotce na obiad z zaproſzonemi kilku Senatorami i Urzędnikami, ktory dla wyiazdu Nayi: Pana wcześniey niż innych czaſow był przygotowany. Po obiedzie bawił ſię Nayi: Pan godzin kilka w Gabinecie ułatwieniem rożnych intereſſow i dyſpozycyi. Wyſzedł nakoniec Nayi: Pan ze ſwego Gabinetu do pokoiu, gdzie licznie zgromadzeni Obywatele maiąc na czele Senatorow i Dygnitarzow, oświadczaiąc pożegnanie ucałowali rękę Pań-

ſką, a J. K. Mść podziękowawſzy im za uprzeyme i okazałe dowody przywiązania, w przyimowaniu ſiebie w czaſie dwutygodniowey bytności, oświadczywſzy także wdzięczność ſwoię Szeffowi i Officyerom Regimentu konſyſtuiącego, tudzież Miaſtu w zgromadzonym Magiſtracie żegnaiącym ſiebie; między ſzoſtą a ſiodmą wieczorną przy biciu z armat wyiechał z *Krakowa*. W znaczney liczbie Obywatele, Officyerowie od Regimentu JP. Wodzickiego oraz Kawaleryi Narodowey aſſyſtowali Nayi: Panu konno, Cechy mieyſkie po obu ſtronach ulic pod ſwoiemi Chorągwiami uſzykowane ſtały pod bronią, a ſmutne tłumy poſpolſtwa na ulicach oraz z okien kamienic patrzących były poznaką prawdziwego żalu z wyiazdu Pańſkiego. O ćwierć mile za Miaſtem podziękowawſzy J. K. Mść przeprowadzaiącym ſiebie Obywatelom i Officyerom, oraz mile ich pożegnawſzy dalſzą kontynuował podroż do *Krzeſzowic* Dobr Xney Jeymci Marſzałkowey W. Kor: gdzie przybywſzy o godzinie 10. był przyięty od Xcia Jmci Prymaſa, ktory wyiazd J. K. Mci z *Krakowa* całą godziną uprzedił.

Dnia 30. Czerwca w Sobotę.

J. K. Mść odebrawſzy pożegnanie od Xcia Jmci Prymaſa, maiącego uprzedzić powrot Krolewſki do *Warſzawy*, wyiechał do *Czerney* wziąwſzy z ſobą JPana Walewſkiego Wdę Sieradzkiego. *Czarna Gora*, tak nazwana od ſławnych tam czarnych marmurow, ieſt pomieſzkaniem prawdziwie puſtelniczym murami oprowadzonym XX. Karmelitow Boſych. Maią oni tam Klaſztor i Kościoł fundacyi Tęczyńſkich, po więkſzey części marmurem ozdobiony, o milę zaś wioſkę nazwaną *Dębnik*, gdzie ſię wyłamuią kamienie, i gdzie ieſt założona Fabryka do ſzlifowania onychże. Krol Jmść wiechawſzy w rzeczoną puſtynię, znalazł niedoſtępne prawie mianowicie w czaſie powodzi bezdroże ułatwione ſobie ſtaraniem JP. Bzowſkiego Skarbnika Krakowſkiego, ktory Nayi: Pana z kolei ſwoiey Kommiſſarſkiey z *Krakowa* do *Krzeſzowic* i daley do *Szczekocina* miał prowadzić. Oglądał Nayi: Pan w *Dębniku* łamy kamienne i ſzlifiernie, zkąd iechawſzy do *Czerney*, przyięty był od Zakonnikow tamecznych. Odwiedził Ko-

ścioł, Klafztor i mieyfca iego przyległe, ztamtąd zaś do *Krufzowic* na obiad powrocił. Czas po obiedni dla zafzłey nawalnicy i wielkich gromow po kilkodniowych upałach niedozwolił Nayi: Panu dalfzego fpaceru. Odwiedził tylko JP. Walewfką Wdziną Sieradzką i JP. Strzębofza Kafztel: Sierpfkiego, ktorzy tu dla poratowania zdrowia do wod *Krzefzowickich* przybyli.

Dnia 1. Lipca w Niedzielę.

J. K. Mść po wyfłuchaney Mfzy S. w Kościele Parafialnym *Krzefzowickim*, wyiechał około ofmey do *Alwernii* Dobr JP. Szembeka Szambelana, maiąc tam oglądać piękne mieyfca położenie i ieść obiad. Poprzedziła tę bytność Pańfką chęć widzenia Zamku nazwanego Tęczyńfkim; fiedlifko to niegdyś zgafłey iuż Familii, fłuży dziś tylko w ogromnych rozwalinach fwoich za dowod niefłatku rzeczy ludzkich. Bawiło Nayi: Pana wyfokie mieyfca tego położenie, a z niego rozliczne gor, padołow, i licznych wiofek widoki. Przed *Alwernią* fpotkał Nayi: Pana Gofpodarz domu

konno z JP. Hrabią Wielopolſkim Szwagrem ſwoim. Wyſiadł Nayi: Pan przy gościńcu i tam przywitawſzy Goſpodynią, prowadzony był do pięknego gaiu z drzew ſtarożytnych i okazałych, gdzie zaſtał kilka rozbitych namiotow do obiadu przygotowanych. Piękność mieyſca, a bardziey bliſkość gor pełnych marmuru czerwonego, i innych gatunkow ſzacownych kamieni, była powodem Nayi: Panu do obchodzenia i oglądania mieyſcowych ciekawości. Odwiedził Nayi: Pan potym Kościoł XX. Bernardynow, gdzie powtornie Mſzy S. wyſłuchawſzy wrocił ſię pod namioty i uſiadł do ſtołu otoczony wielkim gminu oboiey płci mnoſtwem. JP. Szembek, ſpełniwſzy zdrowie J. K. Mci, i otrzymawſzy honor wzaiemności, rozkazał przyiść wieśniaczey muzyce, ktora przygrywaiąc weſołemu gminowi, a przy rozdaniu trunkow ochotniey tańcami i śpiewaniem bawiącemu ſię, zabawiła tym uprzeymey proſtoty widokiem Nayi: Pana nietylko u obiadu, lecz i potym do 6. godziny wieczorney. Powrocił Nayi: Pan do *Krzeſzowic* przez *Tęczynek*, wſtąpiwſzy w nim pierwey do Kościoła Pa-

rafialnego, iako mieyſca ſpoczynku ciała niegdyś Jana Woiewody Krakowſkiego, przedoſtatniego z familii Tęczyńſkich, dobr tych Dziedzica. Za powrotem ſwoim do *Krzeſzowic* zaſtał Nayi: Pan wiele Obywatelow i Dam Miaſta *Krakowa*, ktorym mieyſce pobliſkie Stolicy było zawſze mieyſcem rozrywki, a teraz zamiarem oświadczenia żalu z odiazdu Pańſkiego i uprzeymego pożegnania.

Dnia 2. Lipca w Poniedzałek.

Bytność J. K. Mci w *Krzeſzowicach* znalazła na każdy dzień pożyteczne zabawy. Jeździł Nayiaśnieyſzy Pan zrana konno dla widzenia świeżo wynalezionych węgli ziemnych o ćwierć mili od tego mieyſca, a ukontentowany z tak potrzebnego; bo niedoſtatek drzew zaſtepuiącego wynalazku, udał ſię do *Miekiny* gory płodney w czerwony Marmur czyli Porfir., Powrociwſzy iadł obiad prywatnie, zatrudniony będąc nadeſzłą z *Warſzawy* expedycyą, i odpiſem na nią. Reſzta dnia zeſzła na krotkim ſpacerze i przygotowaniu w dalſzą drogę.

Dnia 3. Lipca we Wtorek.

Oświadczywſzy J. K. Mść wdzięczność JP. Rudominie Stolnikowi Bracławſkiemu zarządzaiącemu dobrami Koronnemi Xiężney Jeymci Lubomirſkiey Marſzałkowey W. Kor: za wygodne i miłe w *Krzeſzowicach* pomieſzkanie, oraz pożegnawſzy JPP. Wdztwo Sieradzkie, i Strzębofza Kaſztelana Sierp: wyiechał zrana około godziny 8. do Olkuſza. W podroży tey bawiło Nayi: Pana oglądanie dwóch mieyſc w tychże dobrach Tęczyńſkich Porfiry w ſobie zawieraiących, także góra niedaleko Ligoty pełna wybornego galmanu. Przed Olkuſzem w *Zuradzie* JP. Ruſocka Podſtolina Kiiow: witała na gruncie dobr ſwoich Nayi: Pana, kazawſzy zebrać ſię gromadzie pod bramą tryumfalną Cyframi Krolewſkiemi przyozdobioną, oraz przygotowaną po bliżu grotą, w ktorey śniadanie, kawa i rymfreſzki były zaſtawione. Jego K. Mść podziękowawſzy tey Damie za ochocze i uprzeyme przyięcie, dalſzą do *Olkuſza* kontynuował drogę. Olkuſz miaſteczko ſławne niegdyś kopaniem ołowiu i ſrebra, murami i domami kamien-

nemi od Kazimierza Wielkiego ozdobione, dziś ieſt nayſmutnieyſzym gruzow i rozwaliſk, a nędzy mieſzczan ſiedzących na bogactwach wizerunkiem. Starożytne ślady pracy i pożytkow kraiu od Jagiełłow rządzonego, ledwo dziś widać pod zalewami wod a kupami nawianego piaſku. Niedbalſtwo i nieczułość zdawały ſię łączyć umyślnie, aby pozbawić narod tak wielkiego z produktow ſrebra i ołowiu, oraz gleyty pożytku. Zacna kilkunaſtu Obywatelow kompania odnowiła od kilku lat zaniedbały przemyſł, a lubo niemaiąc należytego funduſzu, a zatym ani ſpoſobności do ſzukania w głębi ziemney ukrytych hoynieyſzych ſkarbow, bawi ſię tylko wypłoczkami pozoſtałych od dawnych kopalni drobnych ułomków, znayduie iednak zyſkowną pracy i wydatkow ſwoich nadgrodę. Przed tym ſławnym nazwiſka miaſtem ſpotkał Nayi: Pana Magiſtrat z gminem ſwoim i powitawſzy, mową Prezydent, prowadził do domu pocztowego. Po obiedzie przeyrzawſzy Nayi: Pan podaną ſobie Xięgę Praw i rożnych przywileiow Olkuſkich od poprzednikow ſwoich nadanych; przey-

rzawſzy Mappę okolic Olkuſkich podaną ſobie od JX. Sołtyka Dziekana Krakowſkiego, ieździł za miaſto gdzie nayprzod widział ſporządzoną Machinę do pompowania wody. Potym oglądał piec do topienia i ſeparacyi kruſzczow, a nakoniec ſamo mieyſce wypłuczkow i ſpoſob iakiego używał lud tam pracuiący w wybieraniu zdatnych do topienia materyałow. Obeyrzawſzy te ciekawo-ści, ruſzył Nayi: Pan do *Bolesławia* na ocieg dobr JP. Remiſzewſkiego, a w tym przeciągu podroży widziawſzy dwa inne piece, ieden JP. Mieſzkowſkiego Stty Rabſztyńſkiego, drugi wſpomnionego wyżey JP. Burgrabiego obu przytomnych i aſſyſtuiących, przybył do *Bolesławia* około oſmey wieczorney. Zimna i wilgotna chwila niedała Nayi: Panu bawić ſię ſpacerem, przeto zabawiwſzy ſię konwerſacyą w ſali z Goſpodarſtwem i przytomnemi, wkrotce po lekkiey kolacyi dla ſiebie przygotowaney, udał ſię na ſpoczynek. Tym czaſem Towarzyſze drogi Krolewſkiey z przytomnemi Gośćmi zaproſzeni na wſpaniałą kolacyą, weſołość i ochotę aż do połnocy przeciągnęli.

X *

Dnia 4. Lipca we Srzodę.

Wyiechał Nayi: Pan z *Bolesławia* około godziny 8. obracaiąc podroz swoię znowu na Olkusz do *Pieskowey Skały.* W tey podroży przeprowadzaiący Dziedzic Bolesławia, ukazywał wszystkie mieysca kruszczowe, oraz rożne wody, ktore w przeciągu czasow rozpoczęte dawniey kopalnie zalawszy, mogą znowu obfite dla kraiu otworzyć pożytki, ieśli praca i expens potrzebny ściekowi wod rzeczonych dopomoże. Zastanowiwszy się Nayiaśn: Pan w Olkuszu, oglądał Kościoł Farny i tam Mszy S. słuchał; odwiedził Ratusz, examinował znowu nadane sobie Mappy okolic Olkuskich, nakoniec uczyniwszy niektore dyspozycye na polepszenie losu mieśc tych zaniedbanych, kontynuował dalszą podroż do *Pieskowey skały.* Przez całe prawie 2. mile pełno było gromad wieyskich przy gościńcu cieszących się i przy muzyce wykrzykuiących z radości widzenia twarzy Krolewskiey. Wieśniacy zaś Starostwa Rabsztyńskiego przez ktore Nayi: Pan przeieżdżał konno, w liczbie więcey stu osob przeprowadzali aż do granic

rzeczonego Staroſtwa, gdzie i ſam JP. Stta Mieſzkowſki od Wiśniowca nieodſtępnie J. K. Mci aſſyſtuiący, miał honor Nayi: Pana pożegnać przy odebraniu wdzięczności oświadczenia. Wiechał Nayi Pan do *Pieſkowey ſkały* dobr JP. z Potockich Wielopolſkiey Koniuſzyney Kor: około godziny 3. z południa przy biciu z armat i okrzykach licznie zgromadzonego gminu. Przyięli Nayi: Pana imieniem zacney, a ſerce i dom ſwoy otwieraiącey Goſpodyni, JPańſtwo Sttwo Krakowſcy w licznym zgromadzeniu pokrewieńſtwa ſwoiego i przybyłych z Krakowa Gości, Po zakończonym obiedzie w wielkiey ſali portretami Wielopolſkich ozdobioney, oglądał Nayiaśn: Pan wſzyſtkie zamkowe pokoie wewnątrz, z ktorych zſzedłſzy na doł przypatrywał ſię z ukontentowaniem, aż do wieczora weſołości i tańcom wieśniackim, a nakoniec obeyrzawſzy ſytuacyą mieyſca na ktorym ſtoi Zamek, rzadką prawdziwie dla gor, ſkał, wody i laſow oſobliwſzym kſztałtem od natury rozporządzonych, udał ſię do ſwoich pokoiow; kompania zaś cała zaproſzona na kolacyą bawiła do godziny 11.

Dnia 5. Lipca w Piątek.

Chcąc Nayi: Pan udarzyć bytnością swoią dom JPP. Załuſkich, Starościney Matki i Kaſztelańſtwa Buſkich, wyiechał zrana około godziny 8. do *Oycowa* o puł mile od Pieſkowey ſkały odległego; leży ten Zamek na wyſokiey ſkale, do ktorego ſię wieżdża przez moſt wyſoki, maiąc około ſiebie ogromne gory poroſłemi na ſkałach drzewami okryte. Powitany Nayi: Pan około zamku biciem z armat, udał ſię nayprzod do owey ſławney groty o ¼ mile od Oycowa leżącey, na iey oglądanie. Wydrążyła natura w pośrzodku ſkaliſtey góry wielką iaſkinię do ktorey ſię wchodzi między łomami kamieni i zaroślami chruſtow, przez mały otwor ledwo połtora łokcia maiący. Na ſamym iey wſtępie daie ſię widzieć loch nakſztałt obſzerney ſklepioney ſali, ſto kilkadzieſiąt łokci dłużyzny, trzydzieści pięć ſzerzyzny, a do dzieſięciu lub więcey wyſokości maiącey. W tym lochu zwężaiącym ſię nieznacznie, ciągnie ſię z boku inna pieczara wąſka nakſztałt kurytarza z niżſzym ſklepieniem, ktora iak daleko

w ſkałę zachodzi mieſzkańcom niewiadomo. J. K Mść przyiechawſzy na górę konno znalazł dla ſiebie ułatwione wſzyſtkie trudności dla wygodnieyſzego rzeczoney groty oglądania. Kazali Dziedzice uprzątnąć krzaki i kamienie: ſkopać ziemię nakſztałt wſchodow, i wſzyſtkie ścieſzki obwarować poręczami. Wſzedłſzy Nayi: Pan do owego lochu, zaſtał całe to podziemne mieſzkanie tyſiącem lamp oświecone. Na śrzodku ſtała brama lampami także illuminowana z Cyfrą Krolewſką, za ktorą muzyka na dętych inſtrumentach odezwała ſię. Oglądał Nayi: Pan z ukontentowaniem i podziwieniem całe to mieyſce chodząc wſzędy po uſłanych tarcicach dla uchylenia od upadku ze ślizgoty mieyſca od ściekaiącey uſtawicznie kroplami ze ſklepienia wody. Po tym ciekawym widoku powitał Nayi: Pan na gorze JP. z Dębińſkich Załuſką Matkę z Synem Kaſztelanem Buſkim i Corkę Pużętową Starościną Zawichoſtſką, Chwalibogową Woyſką Krakowſką, także JPP. Woynickiego i Bieckiego Kaſztelanow; a przybywſzy do Zamku ſpotkany był od JPani z Małachowſkich Duninowey

Starościney Zatorſkiey. Po dwugodzinney prawie z przytomnemi konwerſacyi, oraz przeglądaniu mapp podroży ſwoiey w Krakow: Wdztwie., podanych od JP. Michałowſkiego Podkomorzego, uſiadł Nayi Pan do ſtołu przygotowanego na kilkadzieſiąt oſob w ſali wielkiey, gdzie pod Cyfrą Krolewſką był taki napis:

Z dawnych Piaſtow oſtatni ten Zamek odnawia:
Nowy go ſwą bytnością potomności wſławia.

Po obiedzie i kawie czytał Nayi: Pan w pokoiu ſwoim przyſłaną z Warſzawy expedycyą, a około godziny 5. zaproſzony od JPP. Kaſztelańſtwa Buſkich do Kaplicy zamkowey, raczył trzymać do chrztu z JP. Starościną ich Corkę, ktorey zaſtępuiąc mieyſce przytomnego Plebana JX. Biſkup Koadiutor Smoleńſki nadał imie Maryi Salomei. Powrocił Nayi: Pan wieczorem przy biciu z armat i okrzykach gminnych do *Pieſkowey ſkały* podziękowawſzy familii Załuſkich, za ochocze i uprzeyme w Oycowie przyjęcie.

Dnia 6. Lipca w Piątek.

Determinowawſzy Nayi: Pan obiad ſwoy i nocleg w *Sieciechowicach* dobrach JP. Bobrownickiego Woyſkiego Krakowſkiego, i pożegnawſzy JPP. Staroſtwo Krakowſkie, wyiechał z Pieſkowey ſkały o godzinie 8 ranney. Przeieżdżaiąc przez Skałę miaſteczko PP. Bernardynek Krakow: witany był nayprzod od tamecznego Plebana, potym od Mieſzczan oboiey płci i gminu licznie po ulicach w liniach ſtoiącego, a wieńce i kwiaty przy weſołych okrzykach i muzyce pod karetę ciſkaiącego. Na granicy Sieciechowſkiey, ſpotkał konno Nayi: Panna JP. Niewieścińſki Szamb: Zięć wſpomnionego JP. Woyſkiego, prowadząc do rezydencyi Plebańſkiey, gdzie Nayi: Pan po krotkim ſpoczynku obiadował, zaproſiwſzy do ſwoiego ſtołu zaſtępuiącego mieyſce Goſpodarſkie, także JP. Benoe Pułkownika i niektorych Obywatelow Krakowſkich tam przytomnych. Po obiedzie zaś udał ſię Nayi: Pan do pokoiu ſwego na expedyowanie kreſſy, ktorą pracę aż do ſamego wieczora kontynuował..

Dnia 7. Lipca w Sobotę.

Kontynuiąc Nayi: Pan swą podroż wyiechał z Sieciechowic konno około godziny 8. ze zwykłą boku swego assystencyą za przewodnictwem JP. Chwaliboga Woyskiego Krakow: iednego z Kommissarzow od Woiewodztwa naznaczonego. Przeieżdżaiąc Nayi: Pan około *Witowic*, dobr JP. Rusockiego Cześnika Krakowskiego, raczył odwiedzić dom iego, w ktorym zebrana Familia oraz wielu Obywatelow i przyiacioł oczekiwało. Przed Dworem spotkali Nayiaśn: Pana Mieszczanie Mnichowscy z bronią i rozwinionemi Chorągwiami, ktorzy tam o milę z miasteczka swego na uszanowanie Pańskie przybyli. Powitany Nayi: Pan od Gospodarstwa, słuchał Mowy JXdza Proboszcza Mnichowskiego, po ktorey nastąpiło śniadanie, ponieważ z dyspozycyi Nayi: Pana ekwipaże gorzystą nieco drogą i upałem znużone spocząć miały; wyiechał Nayi: Pan z *Witowic* przy biciu z armat, oświadczywszy wdzięczność JPP. Cześnikowstwu, a przybywszy na granicę Starostwa Zarnowieckiego, spotkany

był konno od JP. Ożarowſkiego Kaſztelana Woynickiego z Synem Szambelanem, oraz z kilką innemi Obywatelami Woiewodztwa i do Dworu przy biciu z armat prowadzony. Zaſtał Nayi: Pan w Zarnowcu licznie zgromadzonych Gości, maiących na czele JP. Walewſkiego Woiewodę Sieradzkiego. A ponieważ przybycie Pańſkie było iuż około godziny 3. zaproſzony zaraz zoſtał do ſtołu na kilkadzieſiąt oſob zaſtawionego; po obiedzie rownie wſpaniałym, ochoczym i weſołym, wczaſie ktorego JP. Kaſztelan ſtoiący za Nayi: Panem, pił zdrowie Pańſkie, oraz uprzeymą tak dla ſiebie, iako i dla całey Familii ſwoiey otrzymał wzaiemność. Przybyła JP. z Morſztynow Dębińſka Starościna, Wolbromſka z Bratową ſwoią JP. z Wielopolſkich Morſztynową Staróściną Skotnicką, zapraſzaiąc Nayi: Pana na dzień iutrzeyſzy do dobr ſwoich Szczekocina. Około godziny 6. roziechali ſię Goście, a J. K. Mść ſpocząwſzy w pokoiu ſwoim, wyſzedł wieczorem na ſpacer dla oglądania Miaſta, oraz piękney Dworu ſamego ſytuacyi, kanałami i rzeką Pilicą otoczonego, oglądał groble i moſty

na teyże rzece dla publiczney wygody od rządnego Gospodarza dźwignione, a powrociwszy do pałacu, i resztę wieczora wesoło na konwersacyi przepędziwszy udał się na spoczynek, Towarzysze zaś drogi Pańskiey i Dwor cały oraz goście zaproszeni byli na kolacyą.

Dnia 8. Lipca w Niedzielę.

Około godziny 10. szedł J. K. Mść do Kościoła parafialnego na słuchanie Mszy Stey, po ktorey oświadczywszy Gospodarzowi ukontentowanie, wdzięczność za ochocze serce, i wziąwszy z sobą do karety wespoł z JP. Michałowskim Podkomorzym Krakowskim, wyiechał do *Szczekocin* dobr JP. Dębińskiey Starościney Wolbromskiey; ta Pani zasłużywszy sobie na powszechny w Obywatelstwie szacunek i affekt, uprzedziła przybycie Pańskie zaproszeniem do domu swoiego na okazalsze Nayi: Pana przyięcie wiele Dam i Obywatelow dystyngwowanych. O ćwierć mili od Szczekocin spotkał Nayi: Pana konno w towarzystwie kilkunastu Obywatelow i krwią złączonych JP. Morsztyn Starosta

Skotnicki Brat rodzony JP. Staruściney, iadąc przy karecie Krolewſkiey prowadził do pięknego i okazałego pałacu. Przed Miaſtem i w Mieście witał przeieżdżaiącego Krola gmin licznie zgromadzony, a gdy Nayi: Pan ſtanął przed pałacem ſpotkany był od JP. Starościney, oraz licznie zgromadzonych Obywatelow maiących na czele JPP. Krakowſkiego i Sieradzkiego Woiewodow, Byſtrzanowſkiego Kaſztelana Mołogowſkiego, tudzież Dygnitarzow Kor: i Urzędnikow Ziemſkich, a z Duchowieńſtwa JX. Walewſkiego przeſzłego Prezydenta Trybunału, i Wodzickiego Kanonika Krakowſkiego Opata Mogilſkiego. Prowadzony Nayi: Pan do gornych pokoiow wſpaniale i guſtownie umeblowanych, powitany był od JP. Starościney i Dam dyſtyngwowanych licznego grona. Udał ſię zatym Nayi: Pan do pokoiow dla ſiebie wyznaczonych, zkąd wyſzedłſzy po chwili, miał ſobie prezentowane od JP. Stciney Damy i bawił aż do obiadu konwerſacyą. Naſtąpił wſpaniały obiad u kilku ſtołow dla oſob więcey 200. w czaſie ktorego po ſpełnieniu zdrowia N. Pana oświadczył J. K. Mść Goſpodyni

przy ſpełnieniu iey zdrowia wzaiemnie, że ukontentowany z tak uprzeymego Oſoby ſwoiey przyięcia poſtanowił iey dom przez dwa dni bytnością ſwoią udarować. Szedł zatym trzeci kielich Goſpodarſki na podziękowanie Nayi: Panu za oświadczenie iego Łaſki. Po obiedzie i kawie udał ſię Nayi: Pan do pokoiow ſwoich dla expedyowania kreſſow zrana do Zarnowca przybyłych, gdy tym czaſem zgromadzeni Goście przy rożnych grach weſołą myślą bawili ſię. Około godziny 7. wieczorney wyſzedłſzy Nayi: na ſalę, udał ſię naynayprzod do ogrodu na ſpacer, zkąd powrociwſzy do teyże ſali rozpoczął bal tańcem, z JP. Staroſciną, ktory trwał do godziny 11. a po nim naſtąpiła dla wſzyſtkich kolacya.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci

Roku 1787.

Dnia 9. Lipca w Poniedziałek.

Obchodząc Anniwerſarz wſtąpienia na Tron Nayi: Imperatorowey Krol Jmść, a chcąc okazać licznie zgromadzonym w Szczekocinach oboiey płci Obywatelom ſwoy ſzacunek dla tak wielkiey Epoki, dał ſię widzieć na pokoiach w Orderze S. Jędrzeia. Przy obiedzie zaś kazał ſobie Nayi: Pan podać Kielich, ktorym ſpełniane było zdrowie tey Monarchini.

Po obiedzie i kawie J. K. Mść zabawiwſzy ſię nieco konwerſacyą, udał ſię do ſwoich pokoiow, a tym czaſem kompania przy rozſtawionych ſtolikach w rożne gry bawiła ſię. Około godziny 7. wyſzedł Nayi: Pan do ogrodu, gdzie używſzy bliſku dwogodzinnego ſpaceru powrocił na pokoie i wraz rozpoczął bal tańcem, z JP. Morſztynową Stciną Skotnicką. Jadł wkrotce przygotowaną dla ſiebie kolacyą, a potym poże-

gnawſzy przytomnych udał ſię do wczaſu; kompania zaś na kolacyą rownie wſpaniałą iak obiad, po ktorey tańcami i dobrą myślą aż do godziny 2. z połnocy bawiła ſię.

Dnia 10. Lipca we Wtorek.

J. K. Mść dawſzy niektorym Obywatelom prywatne audyencye wyſzedł z ſwoich pokoiow około godziny 8. do ſali gdzie ſię zgromadzona kompania tak Dam iako i Kawalerow znaydowała, ktorą pożegnawſzy ſzedł na doł do oczekiwaiącey na ſiebie JP. Stteiney Wolbromſkiey, a oświadczywſzy iey wdzięczność za uprzeyme, wſpaniałe i miłe ſiebie przyięcie w dalſzą puścił ſię podroż. W tey podroży przeieżdżaiąc pomimo wſi Słupic należącey do JP. Michałowſkiego Podkom: Krakow: wſtąpił do ſzopy, umyślnie na przyiazd Pańſki zbudowaney, i liściem rożnego drzewa kſztałtnie ozdobioney gzdie znalazł przygotowane dla ſiebie i dworu ſwego śniadanie, po ktorym gdy Nayi: Pan miał wſiadać do karety, żegnał wyborną mową tenże JP. Podkomorzy, i prowadził

z licznym Obywatelſtwem aż pod Okſzę na granicę Wdztwa Krakowſkiego. Tam Nayi: Pan oświadczywſzy tak JP. Podkomorzemu, iako i innym Obywatelom wdzięczność za tylokrotne dowody życzliwych ku ſobie chęci w Stolicy, i w czaſie całey ſwoiey podroży okazane, kontynuował dalſzą podroż w Sandomirſkie za przewodnictwem JP. Dobieckiego Podkomorzego Sandom: i innych tegoż Woiewodztwa Obywatelow.

Przybył Nayi: Pan około godziny 2. z południa do *Okſzy* dobr JP. z Moſztynow Wąſowiczowey Starościney Budziſzewſkiey, gdzie był obiad i nocleg przygotowany. Przyięty tam był od Goſpodyni domu, i wprowadzony do przygotowanych dla ſiebie pokoiow. Jadł potym obiad zaproſiwſzy do ſtołu ſwego JXdza Przerębſkiego Kuſtoſza Kor: Dobieckiego Podkomorzego Sandomir: i innych kilku Obywatelow. Wieczorem J. K. Mść ſzedł oglądać bliſko dworu płynącą rzekę *Nidę*, ktora dzieli Woiewodztwo Krakowſkie od Sandomirſkiego, a zabawiwſzy więcey 2. godzin na tym ſpacerze, za powrotem na pokoie udał ſię na ſpoczynek.

Dnia 11. Lipca we Srzodę

Ponieważ dnia dziſieyſzego Nayi: Pan chciał nocować o mil 6. z tego mieyſca w *Miedzianey gorze*, wcześniey przeto nad inne czaſy wyiechał z *Okſzy*. O mil 2. w *Małogoſzczu* odwiedził J. K. Mść dom JP. Szaniawſkiego przeſzłego Krayczego Kor: gdzie było śniadanie przygotowane. Ztamtąd zaś wyiechawſzy o milę przed Chęcinami był ſpotkany od Obywatelow Powiatu Chęcińſkiego, na czele ktorych znayduiący ſię JP. Byſtrzanowſki Chorąży tego Powiatu, powitał Nayi: Pana i konno aſſyſtował z poprzedzaiącemi iednoſtaynie przybranemi Ułanami. Wiechał Nayi: Pan do Miaſta przy biciu z armat i odgłoſach weſołych Poſpolſtwa. Powitany od Magiſtratu i Kahału, zaiechał proſto do Kancellaryi. Gdy wyſiadł Nayi: Pan z karety JX. Szoſtowicz Proboſzcz mieyſcowy na czele Duchowieńſtwa Swieckiego i Zakonnego miał mowę i wierſze przez ſiebie napiſane ſtoſowne do mieyſca i okoliczności offiarował. W izbie Sądowey witany był J. K. Mść

przez JP. Lisieckiego Podstolego i *Vice* Starosty Chęcińskiego imieniem Urzędnikow; imieniem zaś Palestry przez JP. Radońskiego Stolnikiewicza, ktorym odpowiedziawszy Nayi: Pan łaskawie, akt bytności swoiey na tym mieyscu w podanych Księgach przez Regenta podpisać raczył. Udał się z tamtąd Nayi: Pan do rezydencyi JP. Niewieścińskiego Szambelana, Possessora Sttwa Chęcińsk: gdzie był obiad przygotowany, a tam po krotkim spoczynku w przygotowanych dla siebie pokoiach udał się do stołu zastawionego w ogrodzie w altanie lipowey, zaprosiwszy z sobą JP. Bystrzanowskiego Kasztelana Małogoskiego, Dobieckiego Podkomorzego Sandomirskiego gospodarza domu, i JX. Szostowicza Proboszcza. Bawił się Nay: Pan po obiedzie spacerem po ogrodzie, i oglądaniem pomieszkania od sławnego niegdyś Klemensa Branickiego zięcia Stefana Czarneckiego Woiewody Kiiowskiego i Hetmana Pol: Kor: wystawionego. Około godziny 5. pożegnawszy Nayi: Pan znayduiących się na tym mieyscu Obywatelow, i zostawiwszy

hoyną iałmużnę na rece JX. Probofzcza dla opatrzenia uboftwa, udał fię do Miedziane gory, gdzie przybywfzy famym wieczorem był powitany przez Xcia Imci Szembeka Bifkupa Płockiego Prezefa Kommiffyi Krufzczowey, na czele Kommiffarzow, to iest JP. Popiela Kafztelana Sandomirfkiego, JX. Przerębfkiego Kuftofza Kor: JX. Gawrońfkiego Kanclerza Krakow: będącego; ktoremu łafkawie odpowiedziawfzy, fzedł zaraz do Huty w affyftencyi tak Kommiffarzow, iako też licznie zgromadzonych Obywatelow, maiąc przy fobie Dyrektora tey fabryki JP. Barona Soldenhoff, gdzie obeyrzawfzy piece w ktorych fię miedź robi i czyści, i wfzyftkich Gornikow ufzykowanych w linią przybranych w iednoftayne ubiory, udał fię do pokoiow dla fiebie przygotowanych i pożegnał Kompanią.

Dnia 11. Lipca we Czwartek.

Przybywfzy dnia dzifieyfzego rano JP. Małachowfki Kanclerz W. Kor: powitał Nayi: Pana. Około godziny 8. fzedł J. K. Mść oglądać wfzyftkie mley-

ſca fabryki tuteyſzey zacząwſzy nayprzod od ſzyby, widział iak ſię dobywa kruſzec, iakim ſpoſobem ſię płocze, oraz iak ſię kruſzy na drobne części machiną umyślnie na to ſporządzoną. Reſztę czaſu przedobiedniego ſtrawił Nayi: Pan w Gabinecie ſwoim na expedycyach rożnych. O godzinie 2. gdy dano znać iż ſtoł zaſtawiono; wyſzedł Nayi: Pan z ſwoich pokoiow, i udał ſię z zaproſzonemi od ſiebie Gośćmi, iako to JPP. Sołtykiem Sandomirſkim, Czapſkim Malbroſkim Woiewodami, Małachowſkim Kanclerzem W. Kor: Kommiſſarzami i Dyrektorami Kruſzczowemi, Kaſztelanem Małogoſkim, Sołtykiem i innemi wielu Obywatelami, do ſali umyślnie na to od JP. Barona Soldenhoff wyſtawioney, i pięknie rożnemi drzewami przybraney, a oknami i drzwiami opatroney. Po zakończonym obiedzie oświadczywſzy Nayi: Pan, iż o godzinie 5. chciał reſztę odwiedzić fabryki, powrocił do ſwoich pokoiow, a z tamtąd wyſzedłſzy o wyznaczoney godzinie, przypatrywał ſię nayprzod probom Chimicznym na rożnych kruſzcach

czynionym, przez JP. Scheyda Profeſſora Akademii Krakowſkiey. Oglądał wodę w ktorą żelazo włożone w kilku minutach nabiera koloru miedzianego, potym mieyſca dawney fabryki, a naoſtatek udał ſię do Huty gdzie miedź czarną i czerwoną w przytomności ſwoiey kazał przepuſzczać. Gdy J. K Mść powrocił do ſwoich pokoiow, Kommiſſarzom kruſzcowym w przytomności ſwoiey Seſſyą złożyć dozwoliwſzy, ręką ſwoią onę podpiſac raczył. Zakończył ſię ten dzień pięknym Faierwerkiem ſporządzonym przez JXiędza Fakla Kanonika i Kaznodzieię Kieleckiego, przy biciu z armat i muzyce na dętych inſtrumentach, w ktorym zapalona Cyfra Krolewſka naypięknieyſzy czyniła widok. Po udaniu ſię Nayi: Pana na ſpoczynek, Towarzyſzow podroży Krolewſkiey i wielu z Gości zaproſił do ſiebie na kolacyą JX Kuſtoſz Koronny.

Dnia 13. Lipca w Piątek.

Chcąc oglądać Nayi: Pan reſztę fabryki, oraz mieyſca publiczne Miedzianey gory, wyiechał zrana konno, ma-

iąc przy ſobie procz zwyczaynych drogi ſwoiey Towarzyſzow i Dworſkich JPP. Kanclerza W. Kor: i Popiela Kaſztelana Sandomirſkiego, nayprzod o milę do *Karczowki* w pobliżu Kielcow ſytuowaney. Około tego mieyſca witali przeieżdżaiącego Nayi: Pana Mieſzczanie Kielecczy na Cechy i Chorągwie rozdzieleni przez uſta ſwoiey Starſzyzny. Wſzedłſzy Nayi: Pan do Kościoła XX. Bernardynow ſłuchał tam Mſzy S. po ktorey witany dwoma Mowami, iedną od JX. Auguſtynowſkiego Kanonika Kieleckiego, drugą od Gwardyana mieyſcowego Oglądał ſławną owę ſtatuę S. Barbary maiącą wyſokości na dwa łokcie z iednego ziarna kruſzczu ołowianego wyrobioną Odwiedził potym Klaſztor, zkąd wyſzedłſzy wſiadł do karety z JP. Kanclerzem W. Kor: i Kaſztelanem Sandomirſkim, oraz JX Kuſtoſzem Koronnym, a wracaiąc ſię do Miedzianey gory, wſtąpił do wſi *Niewachlowa*, gdzie był wyſtawiony piec wielce porządny do topienia miedzi i ołowiu. Tam w przytomności Nayi: Pana topione były oba te materyały, a JP. Sol

denhoff Dyrektor fabryki prowadził Nayi: Pana na pokazanie Machiny wodney do rufzania miechow gruntownie i porządnie fporządzoney. Za powrotem J. K. Mci pożegnał JP. Małachowfki Kanclerz W. Kor: uprzedzaiąc bytność Krolewfką w *Radofzycach* dobrach fwoich. Dano wkrotce obiad, po ktorym J. K. Mść udawfzy fię na mieyfce gdzie za upewnieniem Górnikow krufzec miedziany miał fię znaydować, profzony był od Xcia Jmci Szembeka prezyduiącego, aby raczył bydź początkiem i przykładem pracy dla kopaczow a pożytku dla fwego Narodu. Wziął zatym Nayi: Pan rydel, i kilka fztuk ziemi wyrzucił. Pomogli tey pracy przytomni Kommiffarze, a Gornicy kontynuiąc rozpoczętą robotę od Monarchy z wefołemi okrzykami, fzybę tę nową, Ręką Krolewfką nazwali. Ukontentowany Nayi: Pan zupełnie z pilnego Starania Jmciow Kommiffarzow, z pięknego wfzędy porządku, a dobroci Machin i gmachów prawdziwie fpofobem cudzoziemfkim zbudowanych, a pewny też będąc z oczewiftego doświadczenia o nie-

pochybnym pożytku i nieprożno łożonym kofzcie ze fkarbu fwego od lat kilku dla dobra Kraiu, udarzył fzacowną tabakierą z Portretem Xcia Jmci prezyduiącego, a JXiędzu Kuftofzowi Kor: pierścień bryllantowy z Portretem także fwoim ofiarował. Naftąpił potym fpacer o ¼ mili do Tomlina, po ktorym gdy Nayi: Pan powrocił, odebrał powitanie od JP. Sołtykow Kafztelańftwa Zawichoftfkich z Corką, z ktoremi oraz innemi Obywatelami zabawiwfzy fię, oraz dawfzy dyfpozycye do iutrzeyfzego wyiazdu pożegnał Kompanią.

Dnia 14. Lipca w Sobotę.

Przed wyiazdem fwoim Nayi: Pan do *Radofzyc* przy dawaniu rożnych audyencyi fkłonił fię na prozbę JP. Nordenflicht iednego z Dyrektorow fabrycznych żądaiącego dymiffyi od fłużby J. K. Mci i profzącego o łafkawą rekommendacyą do fłużby Krola Jmci Hifzpańfkiego w fabryce minerałow Mexykańfkich. Wyiechał Nayi: Pan oglądawfzy iefzcze raz robotę około fzyby fwoiey, i wziąwfzy z fobą do karety Xcia Jmci Szem-

beka około godziny 8. przy odgłoſie armat i życzeniach zebranego ludu. O pułtorey mili od Radoſzyc ſpotkali na granicach dobr ſwoich Nayi: Pana JPańſtwo Kanclerſtwo W. Kor: i prowadzili do wſi nazwaney Krolewiec. Przybywſzy tam Nayi: Pan znalazł przygotowane dla ſiebie i Dworu ſwego śniadanie, po ktorym oglądał wſzyſtkie budowy fabryczne, a w nich rożne gatunki rudy, Machiny wodne do kruſzenia rudy, do ruſzania miechow, oraz robienia fryſzerki młotem ogromnym. Udał ſię potym J. K. Mść wziąwſzy z ſobą do karety JP. Kanclerza do oglądania innego pieca o ¼ mili od Krolewca, gdzie obeyrzawſzy wſzyſtkie tameczney fabryki roboty, gdy ſię zbliżał ku *Radoſzycom*, witany był nayprzod od Kahału, potym od Mieſczcan, i wiechał przy biciu z armat do dworu. Przyięła Nayi: Pana JP. Kanclerzyna z JPP. Wojewodą Mazowieckim i Marſzałkiem Trybunalſkim Małachowſkiemi, przybyłemi umyślnie na powitanie Krolewſkie, oraz JPP. Popiela Sandomirſkiego i Jezierſkiego Łukowſkiego Kaſztelanow, z in-

nemi tego Wdztwa Obywatelami. Po obiedzię u dwu wielkich ſtołow rownie wſpaniałym iak ochoczym bawił ſię Nayi: Pan w pokoiu ſwoim wyprawowaniem rożnych expedycyi. A gdy dano znać że powozy były gotowe, wſiadłſzy do karety z JP. Kanclerzem W. Kor: i Woiewodą Mazowieckim wyiechał o puł ¾. mile do *Antoniewa*, dla widzenia trzeciego pieca żelaznego, oraz Machin do operacyi fabrycznych należących. Fabryka ta z naylepſzemi cudzoziemſkiemi zrownać ſię może dla wyboru Rzemieślnikow, regularności roboty i wielości klaſs rożnych materyału, tak w kruſzczu ſurowym, iako i w gęſiach topionych. Chciał nayprzod widzieć Nayi: Pan iakim ſpoſobem rożne naczynia odlewaią. Jakoż w przytomności iego z oſobliwſzą prędkością ulano bombę; kilka moździerzy, kilka kołek taczkowych, kikanaście kul armatnych, a nakoniec wielką armatę i gęś kilkanaście cetnarow ważącą. Obeyrzawſzy Nayi: Pan Młyn do miechow także miſternie ſporządzoną Machinę wodną do tłuczenia i płokania rudy maiącey iść

do wielkiego pieca, oddał należytą pochwałę Goſpodarzowi, ktory ſtaraniem i koſztem ſwoim, a rządnym dozorem tak pożyteczną dla Kraiu fabrykę utrzymuie, uchylaiąc go od wydatkow zagranicznych. Wrociwſzy ſię nakoniec iuż ſpoźnioną porą do *Radoſzyc*, udał ſię Nayi: Pan na czytanie przybyłey z Warſzawy expedycyi, a goście i Dwor Krolewſki w domu tak miłym i ludzkim dobrey myśli do pożna używali.

Dalſza Kontynuacya na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci ROKU 1787.

Dnia 15. Lipca Niedziela.

Maiąc oglądać N. Pan trzecią żelazną fabrykę, wyiechał po wyſłuchaney Mſzy S. w Kościele Radoſzyckim do *Jacentowa*, wziąwſzy z ſobą do karety JP. Kanclerza W. Kor: i JP. Stadnickiego Szabell: Jak zacny Obywatel i Miniſter, tak rządny goſpodarz, JP. Kanclerz założył na mieyſcu od wielu lat nieznanym iednę z naylepſzych Kuźnic, i od Imienia ſwoiego nazwał. Widzieć tam wprowadzoną do ſtawu rzekę czarną, która kilku piecom i młotom do fryſzerki przez machiny porządne i gruntowne hoynie dodaie wody. Widzieć także zbudowaną w bliſkości kuźnicy pompę wodną, która w czaſie letnim ile przy rozpalonych ieſzcze od kilku piecow dachach dodaie wody rynnami, i cały ten gmach z wierzchu nakſztałt rzęſiſtego deſzczu oblewa. To wſzyſtko N. Pan z wielką ſwoią ſatys-

fakcyą oglądawfzy, wyiechał z tymże J. Panem Kanclerzem do *Maleńca*, wziąwfzy z fobą JP. Jezierfkiego Kafztelana Łukowfkiego, ktory w pomienionym *Maleńcu* oraz *Miedzieży* dobrach fwoich, dwie ogromne fabryki do topienia żelaza w furowiźnie i do fryfzerki założył. Przybywfzy N. Pan na to mieyfce przez groble i mofty gruntowne, odwiedził nayprzod założony Tartak o kilku piłach, z przydaną machiną do świdrowania dziur w kołach, fzedł potym do innych dwóch gmachow z murow wyprowadzonych, z których w iednym maią fię ciągnąć druty, w drugim założona fryfzerka na iedenaście młotow; oglądał daley N Pan machiny do dzwigania w górę ciężarow, i wyrywania drzew z korzenia, odwiedził nową Aufteryą, i zbudowanych kilkadziefiąt domow rzemieślniczych, a nakoniec dom gofpodarfki, w którym JPan Kafztelan prezentował N. Panu róźne gatunki żelaznych naczyń gofpodarfkich kuchennych i ftołowych z domowego żelaza, przez domowych fabrykantow fporządzonych. Zadziwiło wfzyftkich przy-

tomnych to mieyſce puſte przed trzema laty i niedoſtępne, które ſtaranna, koſztowna i pożyteczna dla Kraiu czynność JPana Kaſztelana w porządne Miaſteczko, i w tak okazałą fabrykę, tudzież ſtawy, groble, kanały i ogrody zamieniła. Ukontentowany N. Pan z widzenia pożyteczney budowy JPana Kanclerza i Kaſztelana, wrocił ſię z niemi do *Radoſzyc* około godziny wpół do trzeciey, gdzie zaſtał gotowy obiad u kilku ſtołów. Po obiedzie zabawiwſzy ſię konwerſacyą gdy ſię zgromadzeni goście rozieżdżać poczęli do Końſkich na dalſze tam Pańſkie powitanie, ſzedł N. Pan do gabinetu na expedyowanie kreſy do Warſzawy, zkąd powrociwſzy do ſali, ſzedł w krótce do ogrodu, gdzie bawił ſię aż do kollacyi ſpacerem i ſtrzelaniem do kaczek dzikich, na bliſkiey ſadzawce wychowanych. Nakoniec oglądawſzy machinę ſporządzoną do ſieczki, a w iedney godzinie do 60 korcy daiącą, pożegnał kompanią, która przy ochoczey kollacyi dzień ten dla wſzyſtkich weſoły i wygodny dobrą myślą zakończyła.

Dnia 16. Lipca w Poniedziałek.

Pożegnawſzy J. K. Mość JPaństwo Kanclerſtwo Wiel: Koron: przy uprzeymym oświadczeniu Pańſkiey ſwoiey życzliwości goſpodarzom i całemu ich domowi, udał ſię około godziny 8. do *Końſkich*, maiąc z ſobą w karecie JPana Popiela Kaſztelana Sandomirſkiego. Na granicy tych dobr, gdzie ſię razem zaczyna Powiat Opoczyńſki, czekali na J. K. Mość licznie zgromadzeni Obywatele Powiatu Opoczyńſkiego i Radomſkiego, uſzykowani w linie, maiąc przed ſobą więcey ſta Ułanow z proporcami, w zielone kurtki i raytuzy przybranych. Gdy N. Pan zaſtanowił ſię, przyſtąpili do karety z Urzędnikami Jmość Panowie Małachowſki Woiewoda Mazowiecki, Małachowſki Stta Opoczyńſki Marſzałek Trybunału, i Potkańſki Stta Radomſki. Mowił dc J. K. Mci JPan Woiew: iako Syn niegdyś Kanclerza Kor: a brat Woiewody Sieradz: Dziedzicow Końſkich, ſam na tymże mieyſcu urodzony Sandomirſki Obywatel. Mowił JPan Staroſta Opoczyńſki iako dziedzic, do któ-

rego domu J. K. Mość iechać raczył, a JPan Starosta Radomski niechcąc trudnić podroży Krolewskiey, oświadczył tylko, iż imieniem Powiatu swoiego w Końskich N. Panu powinne złożył uszanowanie. Ruszyła się potym ku miastu cała ta poważna assystencya maiąc przed sobą wspomnionych wyżey Ułanow wpośrzodku mnogiego ludu oboiey płci na gościńcu i w mieście we dwie linie uszykowanego przy wesołych okrzykach i biciu z Armat. Na wstępie miasta była wystawiona wspaniała brama z Herbem Królewskim, ozdobiona Makatami i innemi drogiemi materyami, przez którą gdy J. K. Mość wiechał, witany był nayprzod od Kachału, potym od Magistratu, a Mieszczanie wszyscy stali pod bronią we dwie linie, aż do Kościoła samego uszykowani. Wstąpił N. Pan do Kościoła, gdzie po uczynionym siebie powitaniu przez Jmć Xiędza Traczewskiego, modlił się przed wystawionym przy ołtarzu Pulpicie, a potym oglądawszy wewnątrz i zewnątrz, szedł pieszo do Pałacu, i w przygotowanych dla siebie pokoiach nieco spocząwszy, we-

zwał do siebie JPana Małachowskiego Staros: Opoczyń: Marszał: Trybun: Koron: któremu łaskawie Order Orła Białego konferować raczył, wyszedł potym do Sali, gdzie witany był wyborną mową nayprzod JPana Potkańskiego Starosty Radomskiego, potym od JPana Dunina Wąsowicza Sędziego Ziemsk: Radomsk: którym stosowną do ich mów, a pełną życzliwych chęci dla Obywatelow całego Woiewodz: Sandomir: dawszy odpowiedź, przydał to: iż przez należyty cnotom i zasługom szacunek czyniąc sam sobie w postanowieniu swoim excepcyą, która ani będzie, ani powinna służyć za przykład chyba tym, którzyby sobie rownie pożytecznemi dziełami na podobne względy zasłużyli, gdy dziś JPana Marszałka Trybunal: a mało co przedtym przytomnego tu JPana Potockiego Staros: Guzowskiego konferowanym tylko Senatorom Ministrom i Urzędnikom Koronnym i Litewsk: Orderem chciał ozdobić, uczynił to przez wzgląd na dziedzica pożyteczne dla Kraiu rękodzieła z familią swoią utrzymuiącego, a na Marszałka godnie z po-

wſzechną chwałą też ſamę Laſkę piaſtującego, którą trzech iego ſtryiow rządkim w iednym domu przykładem procz Laſek Seymowych z wielką ſprawiedliwości zaletą piaſtowali. Uczynił to i dla JPana Potockiego, iż ten Obywatel pierwſzy ſobie otworzył drogę do zaſług, a dla całego kraiu źrzódło obſitych dochodow, łożąc całą na to ſubſtancyą ſwoię i maiątek ſwoy więcey milionowy pierwſzy na morza i wiatrow niebeśpieczne zawſze przypadki chętnie poświęcił. A nie dawno też taż ſama N. Pana łaſka JPanu Wodzickiemu Staroś: Krak: Generało: Małopolſk: okazana, miała w zamiarze attencyą N. Ceſarzowi Jmości uczynioną, do którego z liſtem Królewſkim z Krakowa JPan Staroſta był poſłany. Tegoż czaſu przyozdobić raczył N. Pan Orderem S. Staniſława JPana Stadnickiego Chorążego Pilźnińſkiego Szambel: ſwoiego. Po krotkim w ogrodzie ſpacerzę naſtąpił wſpaniały u kilku ſtołow obiad. Ochoczy goſpodarz pił zdrowie N. Pana, potym Xcia Jmości Prymaſa, a N. Pan oddawſzy goſpodarzowi wzaiemność, raczył wy-

pić powtornie za pomyślność wiernego zawfze Krolom fwoim i Oyczyźnie domu Małachowfkich. Pomnożyła ukontentowanie N. Pana, dofzła wiadomość o intereffie handlowym na Morzu Czarnym przez Cherfon i Alkierman, ftaraniem N. Pana, a dobroczynnością W. Imperatorowey Jeymci z pożytkiem dla Narodu Polfkiego zakończonym. Około godziny 5. oglądawfzy N. Pan ftrukturę pałacową, i odwiedziwfzy miefzkanie Jmość Pańftwa Kanclerftwa, gdy dano znać o zafzłych powozach, udał fię o ćwierć mili do Pomikowa mieyfca, ftawnego fabryką ftrzelby, wziąwfzy z fobą do karety Kanclerza W. Kor: i Staroftę Opoczyńfkiego, dziedzica, Małachowfkich, oraz JPana Popiela Kafztell: Sandomirfkiego. Szło za Królem Jmci kilkanaście powozow dla towarzyfzow drogi, dworu i gości rożnych przygotowanych. Tam przybywfzy prowadził nayprzod dziedzić Króla Jmści do wyftawionego na śrzodku ulicy fabryczney fzpalerem lipowym wyfadzoney kolofu, prawdziwie pięknym guftem i fymetryą z flint, bagnetow i fzpontonow złożo-

nego, wynalazkiem JPana Miączeńskiego Star: Krepickiego. Stała w pośrzodku Kolosu tego Cyfra Krolewska z zamkow od strzelb i kolb kształtnie ułożona, która się na pedestale obszernym temiż kolbami, bagnetami i stęplami zamiast gierlandy ozdobionym utrzymywała. Zbliżonego N. Pana do kolosu witał Niemieckim ięzykiem ieden z nayst arszych rzemieślnikow, oraz imieniem zgromadzenia swoiego fuzyą kształtną w tey fabryce sporządzoną N. Panu ofiarował. Oglądał potym J. K. Mość domy fabryczne, a zabawiwszy się z godzinę, szedł pieszo do zbudowanego nad stawem gmachu dla widzenia roboty, toczenia, świdrowania, oraz polorowania rur i bagnetow, co wszystko z ukontentowaniem swoim oglądawszy, wrocił się do Końskich Tym czasem w bliskiey Officynie rozpoczęte były tańce kompanii Dam i Kawalerow przytomnych, ktorą kompanią chcąc bytnością swoią N. Pan przyozdobić, wszedł tam i podaniem ręki swoiey Pańskiey w taniec JPani Kanclerzyny W. Kor: potym innym z kolei damom, kontynuował ochotę aż do zacho-

du słońca. Nakoniec ziadłszy w altanie ogrodowey lekką kolacyą, i zabawiwszy się spacerem, po oszernym szpalerze rzęsistym ogniem illuminowanym przy wystawioney Cyfrze Imienia swoiego, a odgłosie muzyki, pożegnał kompanią, która wielką na kollacyą do kilku stołow w starym Pałacu udała się.

Dnia 17. Lipca we Wtorek.

Determinowawszy N. Pan odwiedzić dobra JPana Małachowsk: Woiew: Mazowieckiego nazwane *Ruskie Brody* o dwie mile od Końskich sytuowane, oraz oglądać tam fabrykę, kul, bomb i kartaczow; wyiechał z rana o godzinie 7. z JPanem Popielem Kasztell: Sandomirskim. Wszystkie powozy dla Króla Jmości, dworu iego i gości dane były od JPaństwa Małachowskich. Uprzedził Króla Jmości JPan Woiewoda, kazawszy ieszcze dnia wczorayszego wszystkim włościanom swoim porownać drogi, mianowicie w lesie więcey na milę. Gdy J. K. Mość przybył na granicę *Rusk'ch Brodow*, ozwały się w lesie Armaty stokrotnym uderze-

niem, a JPan Woiewoda zſiadłſzy z konia mowił do N. Pana, dziękuiąc za łaſkę ſobie wyświadczoną, i do dziedzictwa ſwego zapraſzaiąc, prowadził potym N. Pana do ſabryki, przy którey dało ſię widzieć wielkie ludzi mnoſtwo, weſołemi okrzykami Pana witaiące, rzucaiąc kwiaty i gałązki, oraz oſiaruiące chleby. Oglądał N. Pan w tey ſabryce tym pożytecznieyſzey dla kraiu, iż ſię z niey Arſenały naſze potrzebną ammunicyą opatruią, iakim ſpoſobem leią ſię kule, bomby i kartacze, i iak ſię poleruią. Gdy ſię to oglądanie zakończyło, zaproſzony N. Pan pod bliſko rozbity namiot, iadł przygotowane dla ſiebie i kompanii całey śniadanie w czaſie, ktorego pił kielich za zdrowie JPana Woiewody, oświadczaiąc uprzeymą radość z bawienia ſię w domu tego goſpodarza, którego ſtateczney wierności i affektu zawſze doznawał. Tym czaſem bito nieuſtannie z Armat, na kilku mieyſcach, a lud weſołe okrzyki powtarzaiąc, radością okoliczne laſy napełniał. N. Pan, który dnia wczorayſzego wyieżdżaiąc z Radoſzyc udarzył złotym Medalem

Mayſtra cieślę, i razem dobrego Mechanika urodzeniem Polaka, dla zachęcenia do tak pożyteczney dalſzey budowy, i uczenia drugich, raczył także na tym mieyſcu dać podarunek Mayſtrowi Polakowi, dozor i pierſzeńſtwo nad ludzmi fabrycznemi maiącemu. Wyiechał N. Pan z *Ruſkich Brodow* po godzinie 12. i znowu na granicy żegnany od dziedzica, uſłyſzał od niego w pełnych uprzeymości ſłowach oświadczenie, iż honor Ziemi iego uczyniouy, chce uwiecznić wyſtawieniem Koloſu z żelaza domowego w obfitości tam znayduiącego ſię. Powrocił N. Pan do Końſkich, gdzie zaſtał iuż zaſtawione dwa wielkie ſtoły, każdy na kilkadzieſiąt oſob, w tym ſamym wielkim ſzpalerze, który dnia wczorayſzego był illuminowany. Po obiedzie uproſił N. Pana JPan Marſzałek dziedzic ze ſtryiami, ażeby N. Pan raczył ſpocząć, z przyczyny fatygi podrożney, i wielkiego upału, kompania zaś cała w tymże ſzpalerze przy odgłoſie liczney muzyki, którey Wirtuozy, i w czaſie obiednim dyſtyngwowali ſię weſoło, aż do wieczorney godziny prze-

pędziła. Około zachodu Słońca wyſzedł N. Pan z pokoiow ſwoich, i odebrawſzy powitanie od delegowanych kilku Magiſtratowych Miaſta *Radomia*, ſzedł do Miaſta; oglądał porządne wſzędy domy, i miał ukontentowanie widzieć rozmaite powozy od rzemieślnikow tamecznych kſztałtnie i gruntownie dla wygody potrzebuiących ſporządzone. Kompania cała za odeyściem N. Pana na ſpoczynek weſoło aż do północy tańcami bawiła ſię.

Dnia 18. Lipca we Srzodę.

Zamierzywſzy N. Pan obiad i nocleg o 5. mil od Końſkich w Drzewicy dobrach JPańſtwa Szaniawſkich, rozkazał wczoray ieſzcze, aby wſzelka gotowość do wyiazdu była na godzinę 7mą rano. Otey więc godzinie wyſzedłſzy z pokoiow ſwoich do ſali, pożegnał zgromadzonych Obywatelow, i podziękowawſzy JPanu Marſzałkowi Trybunalſkiemu za ludzkość, wygodę i uprzeymość w domu iego, wyiechał z Końſkich maiąc z ſobą w karecie JPana Kanclerza W. Kor: i Popiela Kaſztelana Sandomirſkie-

go. Przeprowadzili N. Pana JPani Kanclerzyna z corką, JPanowie Woiew: Mazowiecki i Marſzał: Trybunał: Małachowcy w oſobnych powozach, inni zaś Obywatele konno. Stały pod bronią i pod ſwoiemi chorągwiami cechy daiąc bez przeſtanku ognia z ręczney ſtrzelby, liczne zaś poſpolſtwo oboiey płci przeprowadzaiąc N. Pana za Miaſto przy uſtawnym biciu z Armat, życzyło ſzczęśliwey podroży. Na granicach Konieckich, zkąd ſię poczynaią JPana Małachowſkiego Referendarza Koron: ozwały ſię na przywitanie Pańſkie ſtokrotnym wyſtrzeleniem Armaty i Moździeżе. Ten zacny i rządny dziedzic, a ſerce i przywiązaniem do Krola Jmości od braci ſwoich i ſynowcow nieoddzielny, podnioſł i uproſtował od granic ſwoich aż do dobr nazwanych Petrykozy z wielkim nakładem wyborną drogę, rownaiącą ſię naylepſzym w Europie faſzyną, zwirem i zużlem żelaznym gruntownie uſłaną, i porządnemi moſtami, gdzie ich było potrzeba opatrzoną. Tym nowym gościńcem iadąc N. Pan około mili, aż na mieyſce, witany był biciem

z Armat, i okrzykami Włościanow licznie po obu ſtronach zgromadzonych. Wyſiadaiącego N. Pana z karety przywitał imieniem Parafianow ſwoich Proboſzcz tameczny, ſzedł potym N. Pan na oglądanie fabryki drucianey od JPana Referendarza Koron: wſpaniałe zbudowaney, a tam obeyrzawſzy wſzyſtkie Machiny do ciągnienia rożnego gatunku tychże drótow od naygrubſzego do nayciеńſzego ſporządzoną, po uczynionych przed ſobą przez rzemieślnikow probach, ſzedł widzieć gruntownie i koſztownie z kamienia cioſowego zrobiony upuſt, a pochwaliwſzy porządek, guſt i pożyteczne dla kraiu nakłady goſpodarza, odebrał pożegnanie od JPańſtwa Kanclerſtwa W. Koronn: i Przerębſkiego Kuſtoſza Koro: puſzczaiąc ſię w dalſzą podroż do *Opoczna*. Przybywſzy do tego Miaſta prowadzony był N. Pan do Izby Sądowey od JPanow Woiewo: i Marſzał: Małachowſkich, tudzież zgromadzonych licznych Urzędnikow i Obywatelow Powiatu Opoczyńſkiego. Przybyłego N. Pana do Izby Sądowey, witał w wyborze ſłow i uprzeymości ſerca

JPan Małachowſki Marſzał: Trybunal: iako Staroſta Grodu Opoczyńſkiego, po nim miał mowę ſtoſowną do okoliczności JPan Straż Podſędek Radomſki, a nakoniec JPan Łępicki Regent, którym J. K. Mość dawſzy odpowiedź pełną życzliwości dla Powiatow Opoczyńſkiego i Radomſkiego, Akt bytności ſwoiey ręką Pańſką podpiſał, i pożegnawſzy przytomnych, wyiechał do *Drzewicy*. Spadły deſzcz ciepły i ſpokoyny ułatwił N. Panu podroż. Przybył N. Pan do Drzewicy około 2giey, gdzie był przyięty w wygodnym i porządnym domu przez JPanią z Załuſkich Szaniawſką Starościnę Kąkolewnicką z ſynami Opatem Wąchowſkim, Szambel: i Starościcem: JPanią z Cieżkowſkich Załuſką Starościnę Groiecką: JPańſtwa Hrabſtwa Tarnowſkich, oraz inne Damy i Kawalerow. Po zakończonym obiedzie u dwu wielkich ſtołow, pożegnał N. Pana Małachowſki Woiew: Mazowiecki, a J. K. Mość zabawiwſzy ſię około godziny konwerſacyą, udał ſię do ſwoich pokoiow, kompania zaś aż do wieczora bawiła ſię w ſali. Wieczorem za naſtąpieniem po deſzczu pogody, oglądał N. Pan Kościoł tameczny ſtarożytny ieſzcze za czaſow Władyſława Łokietka założony: bawił ſię po ogrodzie ſpacerem, obchodził foſſę Zamkową: oglądał wewnątrz ſam zamek, teraz na klaſztor Panien Bernardynek przemieniony, a powrociwſzy do dworu, gdy kompania na kollacyą iść miała, ſzedł do ſwoich pokoiow, determinuiąc nazaiutrz ſwoy wyiazd na godzinę 6tą z rana.

Reſzta na potym.

DYARYUSZ PODROZY J. K. Mci

Roku 1787.

Dnia 19. Lipca we Czwartek.

Przywiezione zrana z Warſzawy expedycye zatrzymały wyiazd N. Pana do godziny 8. Dzień też ten cały dżdżyſty i wilgotny, niepoſpieſzną uczynił podroż. Przybył N. Pan o godzinie 11. do Nowego-Miaſta dobr JPana Swidzińſkiego Staroſty Lityńſkiego i ſtanął we dworze dla dania ſpoczynku ekwipażom. Przyiął tak Wielkiego gościa trzymaiący zaſtępnicze mieyſce goſpodarza Kuzyn iego JX. Wodzińſki Kanonik Warſzawſki, offiaruiąc N. Panu, oraz Towarzyſzom drogi iego i całemu dworowi śniadanie, i wſzyſtkie wygody. Trwał ten ſpoczynek do godziny 1. o którey N. Pan podziękowawſzy JX. Kanonikowi za ochocze przyięcie, oraz za offiarowanie do ſwoich ekwipażow cugi, wyiechał do *Mogilnicy* dobr JPana Walickiego Woiewody Rawſkiego. Jak pierwiey

przed Nowym Miaſtem, tak i na tym mieyſcu przyimowany był N. Pan od Cechow ſtoiących z rozwinionemi Chorągwiami, oraz Kahału i Poſpolſtwa przy dawaniu ognia z Armat i ręczney ſtrzelby, a gdy ſię zbliżył do gościnnego domu, witali licznie zgromadzeni Obywatele Woiewoz: Rawſkiego, od których miał poważną i uprzeymą mowę JPan Leſzczyńſki Chorąży Rawſki. Podziękowawſzy N. Pan za tę attencyą, i dawſzy rękę do pocałowania, obligował Obywatelow, aby dla deſzczu i ſłoty nieſatyguiąc ſię aſſyſtencyą konną powozami iechali. Kontynuował dalſzą drogę N. Pan, aż do Łenczyſzyc dobr tegoż JPana Woiewody, gdzie oczekiwał na przybycie Pańſkie dziedzic dobr JPan Woiewoda Rawſki weſpoł z JPanem Gadomſkim Podkomorzym Sochaczewſkim, i przywitawſzy N. Pana prowadził przy dawaniu z dział rzęſiſtego ognia do Małey Wſi, w którey Król Jmość miał mieć obiad i nocleg. Na wſtępie Dworu wyſtawiona była brama z napiſem:

STANISLAO AUGUSTO
REGI POLONIÆ
PATRIÆ CIVI & PATRI.
CUM

è ſuſcepto ad Rippas Boristhenis
ob ſpem boni publici itinere
In ſui Regni ſedem reverteretur.

M.DCC.LXXXVII.

A gdy N.Pan przybył na dziedziniec pięknego wygodnego i wſpaniałego pałacu, witany był przy drzwiach na dole przez goſpodarza, oraz Urzędnikow całego prawie Woiewodztwa Rawſkiego i przybyłych gości JPana Stępkowſkiego Woiewody Kiiowſkiego, Xcia Ponińſkiego Podſkarbiego W. Koron: Ośmiałowſkiego Piſarza Woyſkowego Koron: i Konarſkiego Konſyliarzow R. N. tudzież wielu innych. Gdy Król Jmość wſzedł do ſali na górę, powitała go JPani Woiewodzina Rawſka z Córkami, a nim naſtąpił obiad, bawił

ſię J. K. Mość konwerſacyą z przybyłemi gośćmi i Obywatelami. Po obiedzie danym u kilku ſtołow, w czaſie ktorego ochoczy, a Krolowi z wierności i ſtatecznego przywiązania zdawna znaiomy goſpodarz ſpełniwſzy za zdrowie Pańſkie, otrzymał wzaiemności życzenia. Kazał ſobie N. Pan podać puhar Zygmunta I. darowany ſobie od goſpodarza, i ſpełnił za pomyślność Obywatelow Woiewodztwa Rawſkiego. Słuchał potym J. K. Mość Mowy mianey do ſiebie przez JPana Rzeſzotarſkiego Sędziego Ziemſkiego. Wkrotce też nadiechawſzy JJ. PP. Laſocki Kaſztelan Sochaczewſki, Mikorſki Podkomorzy Goſtyńſki, Łączyńſki Deputat Trybunału Koron: mieli honor powitać N. Pana. Reſzta dnia zeſzła na ochoczey myśli raduiących ſię z przybycia Pańſkiego Obywatelow, gości i goſpodarſtwa. Około godziny 8. wieczorney, wyſzedł N. Pan do ſali gdzie zabawiwſzy więcey godziny, udał ſię na ſpoczynek, a cała kompania na rownie ochoczą i wſpaniałą iak obiad kollacyą.

Dnia 20. Lipca w Piątek.

Oświadczaiąc J. K. Mość ukontentowanie swoie z otwartego serca Gospodarza i Obywatelow Woiewodztwa Rawskiego, w dom iego na przyięcie zgromadzonych, po uczynioney determinacyi, że ieszcze przez dzień dzisieyszy bytnością swoią uszczęśliwi to mieysce, raczył konferować Order Orła Białego JPanu Lasockiemu Kasztelanowi Sochaczewskiemu przyszłemu Marszałkowi Trybunalskiemu, a Order S. Stanisława JPanu Walickiemu Staroście Sochaczewskiemu, Synowi JPana Woiewody, Wyszedłszy zaś do sali po przywitaniu siebie od przybyłych tu JJ. PP. Biernackiego Chorążego Piotrkowskiego Konsyliarza Rady, i Cholewskiego Sędziego Ziemskiego Sochaczewskiego; oglądał ogrod przy pałacu, od JPana Woiewody założony, także promenadę dziką i domek wieyski wszystko z gustem, wygodą i symetryą. Po obiedzie wyieżdżał N. Pan z JPanem Woiewodą do Bielska widzieć Kościoł od niego na nowo piękną architekturą wymurowany, i różne-

mi guſtownemi malowaniami alfresco ozdobiony, zkąd udał ſię na ſpacer do bliſkiego laſu Modrzewowego, i na pola okoliczne. A gdy naſtąpiła noc pogodna i cicha zapalona była wielka illuminacya w ogrodzie tym ſpoſobem. Cały parter przed pałacowy ſto łokci dłużyny, a połowę tego ſzerzyny obeymuiący, ułożony w rożne figury z darniny, bukſzpanu, i piaſkow kolorowych, gdzie niegdzie cięte iodły w obeliſki maiący 24ma piedeſtałami utrzymuiącemi kagańce, odległemi od ſiebie po 7. łokci, a złączonemi gierlandą i feſtonami był opaſany, wkońcu którego ſtał kolos 30. łokci wyſoki, maiący na śrzodku Cyfrę Królewſką, a na piedeſtale napis.

Quem gens tota colit,
Parvula villa tenet.

Z alluzyą do małey Wſi gdzie był dom JPana Woiewody. Po obu ſtronach tego Kolloſu widzieć było dwie kolumny mnieyſzey wyſokości, z których iedna miała na ſobie Koronę Królewſką, druga Mitrę Xiążęcą, iako inſygnia dwu

Narodow z sobą złączonych. Wszystkie te wymienione figury, Kolumny, piedestały, gierlandy, i festony będąc rzęsisto lampami oliwnemi oświecone, dziwnie piękny i wspaniały widok sprawowały, a przez całą noc goreiąc przy odgłosie muzyki i bawieniu się kompanii, aż do dnia samego, nie mogły oczu patrzącego ludu nasycić.

Dnia 21. Lipca w Sobotę.

J. K. Mość oświadczywszy wdzięczność swoię JPP. Woiewodztwu Rawskim za wspaniałe, spokoyne i wygodne w domu ich przez dwa dni pomieszkanie, oraz pożegnawszy Obywatelow Woiewodztwa Rawskiego, ruszył się z Małey Wsi na ostatnią stacyą do Falent, maiąc z sobą w karecie JPana Woiewodę Rawsk: który N. Pana aż do Tarczyna chciał przeprowadzać. Do samych granic dobr JPana Woiewody, bito z Armat na kilku mieyscach po drodze rozstawionych, a przeieżdżaiącego N. Pana około zalesia, witał przy gościńcu z dworskiemi i włościanami JPan Grzybowski

Podstoli Czeski dobr Dziedzic ozdobiwszy mieysce przeiązdu Pańskiego bramą i piramidami z liścia drzew różnych złożonemi. Przybył N. Pan do Falent dobr i dworu JPana Teppera około godziny w pół do drugiey, gdzie oczekiwaiących na siebie Xiążąt Jmość Prymasa, i przeszłego Podkomorzego Koron: braci mile uściſnął. Powitali też żądanego od tylu czasow Gościa i Pana przytomni JJ. PP. Ostrowski Czerski, Alexandrowicz Podlaski Kasztelan, Brühl Generał Artyleryi Kor: Byszewski Podkoniuszy Koron: Kicki Starosta Rycki, Kiciński Kaw. Or: Sgo. Stanisł: Francißzek Hrabia Krasicki, Pułkownik Deybel, którym N. Pan zwykłą Oycowską życzliwość oświadczywszy, wprowadzony był do pokoiow od gospodarstwa domu z całą familią swoią, na przyiecie Pańskie zgromadzoną. Po krotkim spoczynku wyszedł N. Pan do wielkiey sali, gdzie nakilkadziesiąt osob obiad był przygotowany, ze stoiącemi na śrzodku cukrowemi sztukami, Dom J.K. Mości nazwany Łazienki reprezentuiącemi. Po obiedzie przybywaiący z Warszawy iedni

po drugich JJ.PP. Ambaſador Roſſyiſki, Miniſtrowie, Angielſki i Pruſki, tudzież Senatorowie, Miniſtrowie i Urzędnicy Koronni i Litewſcy, JPan Marſzałek Rady z kilką Konſyliarzami i Sekretarzami, oraz wiele innych dyſtyngwowanych Dam i Kawalerow powitawſzy N. Pana bawili ſię konwerſacyą i ſpacerem po ogrodzie, aż do wieczora. Za naſtąpieniem nocney chwili, naſtąpił wielki feierwerk na przeciwko pałacu w ogrodzie. Nad ſtawem zbudowana była Machina reprezentuiąca w malowidłach ſkałę z figurą ludzką *Wiſły*, rzekę z Urny wylewaiącą. Na ſkale ſtał w pośrzodku Kolos, a około niego dwa pomnieyſze. Między Koloſem śrzednim a balkonem Pałacowym, dano kommunikacyą przez ſznury, które gdy w obecności N. Pana na balkonie zapalono, rączy ogień przebiegłſzy aż do Machiny, rozniecił m minucie trzy owe Koloſy, i ukazawſzy nayprzod w oſobliwſzey światłości literę S. Imienia Krolewſkiego początkową, wydał potym wpośrzodku Koloſu Portret Pańſki, oraz po zagaśnieniu prochowych płomieni,

całey machiny malowidła przy ukrytey wewnątrz skały Illuminacyi okazał. Potym przy biciu z Armat i odgłosie muzyki, dały się widzieć rożne z ogniow tak na powietrzu, iako na wodzie igraszki, trwaiąc i bawiąc spektatorow więcey godziny. Zakończył się Feierwerk pomieniony, bukietem z wielu rac zapalonym nad kolumną utrzymuiącą portret Królewski. Nastąpiła wkrotce Illuminacya całego ogrodu i batow pływaiących po stawie, po której szedł N. Pan do sali, gdzie kollacya przy piękney adornacyi stołow była zastawiona, a tam skosztowawszy nieco fruktow, i zabawiwszy się konwersacyą pożegnał kompanią maiącą odiechać po kollacyi do *Warszawy.*

Dnia 22. Lipca w Niedzielę.

Utęskniona pięcio miesięczną niebytnością Królewską Warszawa, uyrzała na koniec z powszechną wszystkich Stanow radością Króla i Pana swego w zupełnym zdrowiu. Wyiechał N. P. z *Falent* około godziny 9. okazawszy ukontentowanie i wdzięczność JJ. PP. *Tepperom*, za wy-

godne, okazałe i uprzeyme w domu ich ſwoie przyięcie. Gdy N. Pan zbliżył ſię do *Rakowca* dobr JPana Byſzewſkiego Podkoniuſzego Koron: ſpotkała J. K. Mość na gruncie ſwoim dziedziczka, oddaiąc dobroczynnemu Panu hołd wdzięcznego ſerca, a Imieniem tak ſwoim, iako Małżonka, wiernością i długoletniemi uſługami znakomitego, małoletnie potomſtwo na też uſługi offiaruiąc. Wkrotce rozſtawione na kilku mieyſcach Armaty, poczęły dawać ſtokroć ognia, iedne za *Rakowcem*, drugie bliżey lub daley okopow, a im bardziey N. Pan zbliżał ſię do Warſzawy, ukazywały ſię na gościńcu liczne dworſkie kompanie i aſſyſtencye świetno przybrane, iadąc konno przed landarą, aż do okopow. Przy ſamych okopach zaiechali drogę N. Panu na koniach Xiążę Jmość przeſzły Podkomorzy Koron: JJ. PP. Alexandrowicz Kaſztelan Podlaſki, Brühl Generał Artyleryi Koron: Xiążę Sapieha Generał Artyleryi Litt: Byſzewſki Podkoniuſzy Koron: Woyna Konſyliarz Rady, tudzież wielu Officyerow od Gwardyi tak konnych, iak pieſzych, których J. K. Mość

powitawszy, kazał sobie podać konia, co też uczynili iadący z N. Panem JJ. PP. Tyszkiewicz Hetman Polny Litt: Szydłowski Starosta Mielnicki Konsyliarz Rady, i Komarzewski Generał Leytnant przy boku J. K. Mości, a wtey liczney i poważney komitywie iechał ku Miastu N. Pan, maiąc przed sobą ludzi, ze swego Pułku, a za sobą z przedniey Straży konney.

Wieżdżaiąc N. Pan na przedmieście nazwane *Nowy Swiat*, zastał uszykowane wszystkie Cechy z rozwinionemi Chorągwiami, które rozciągały się we dwie linie aż do samego Zamku. Niezmierne ludzi mnostwo napełniło cały ten Miasta okrąg, procz wszystkich kamienic i domow oboiey płci Obywatelami napełnionych, i z okien na tak pożądanego Gościa z radością patrzących. Jechał N. Pan w pośrzodku nieustannych okrzykow *Vivat Krol*, Udaiąc się prosto do Kościoła Kollegialnego *S. Jana* na oddanie dzięki Bogu Zastępow, za pomyślnie dla Osoby swoiey i całey Oyczyzny odprawioną tę odległą podroż. Gdy N. Pan wchodził do Kościoła, spotkany

tam był od całego Duchowieństwa Swieckiego, i Zakonnego, mianowicie JJ. XX. Biskupow, Prałatow, Kanonikow, tudzież Swieckiego Senatu, Ministrow, i Urzędnikow oboyga Narodow, maiących na czele Xcia Jmci *Prymasa*, który wchodzącego do Swiątyni Pana w te słowa witał.

„ Gdy mi witać przychodzi na czele Duchowieństwa i wiernego ludu, powracaiącego do swey Stolicy Pana, śmiało wyznawać mogę w tym prawdy przybytku, że żaden wiek, żaden Narod chlubić się niepotrafi przychylnieyszym dla swych poddanych Królem. Czytał zdumiały Narod, co słyszał rozrzewniony *Krakow*, gdy w progach Kościoła w przytomności Naywyższego, sercem bardziey niż usty offiarowałeś W.K. Mość poświęconą swą głowę za węgielny kamień szczęśliwości *Polakow*, którey twe zdrowie, trudy, i drogiego życia chwile poświęcasz ustawnie. Zawaruy nas mocny Boże taksrogiey dla serc naszych, tak fatalney dla Oyczyzny ofiary! Miiaią te okropne wieki, w których krwawy oręż stanowił losy Krolestw. Spada

z oczu powſzechności ta gruba zasłona, która mylnie wyſtawuiąc obrazy, doziejrać prawdy w gruncie ſerca twego niedozwalała, ani tego poznawać, że dobrze użyty pokoy, ieſt naywiękſzym niebios darem. Przez czas tak długiey i w początkach nader trudzącey podroży, ſkładaliśmy na Ołtarzach troſkliwe do Nayjwyżſzego Maieſtatu modły za twe powodzenia. Dziś do tey Swiątyni licznie zebrani ſkładać na nich pragniemy nayżywſze dziękczynienia, iż nam Bog dobrotliwy zdrowego przywraca Pana. Ktoby tego znać niechciał, iż na twoiey N. Panie całości zawiſła całość Oyczyzny, ktoby twoim uſilnym o iey dobro ſtaraniom zuchwale ſię ſprzeciwiał i za twoie zachowanie gorące do Nieba nie zaſyłał błagania, niewart ſię między nami mieścić i zaſzczycać imieniem *Polaka.* Jeżeli Bog ſprawiedliwy za naſze przewinienia ſtawiał nas na brzegu przepaści, tenże Bog miłoſierny Wſzechmocną ſwą ręką zachowuiąc nam życzliwego Krola, zguby naſzey niechce, lecz czekaiąc poprawy ſpodziewać nam dozwala lepſzych dla nas i naſtępcow lo-

ſow. O co gdy wraz znami w upokorzonym umyśle łączyć będzieſz gorące do Naywyżſzego Maieſtatu modły, ieſzcze imie *Polſkie* z chwałą powſtawać i trwać może. Poſtępuymyż tedy w ziednoczonym umyśle do tegoż Ołtarza, przy którym twa droga głowa do rządow *Polſkich* namaſzczoną zoſtała, i bierzmy ſię odtąd ſilnie do dozwolonego nam udziału twych trudow dążących do pomyślności Narodu, abyśmy wraz z Tobą roztropnie poſtępuiąc, choć w podeſzłey ſtarości koſztować coraz doyrzalſzych owocow mogli twych zbawiennych zamyſłow. „

Odpowiedział N. Pan pierwſzemu Paſterzowi Xiążęciu i bratu w tych ſłowach.

„ Jeżeli wyrok Wſzechmocności potępił używanie Imienia Boſkiego nadaremnie, rozumiem, że nie ieſt grzechem, i owſzem prawie zaſługą powtarzać śluby cnotliwe, gdy ie uſtom ſerce podaie. Więc com mowił *w Krakowie*, chętnie powtarzam, że gdyby Oyczyzny naſzey uſzczęśliwienie, mego życia offiarą dokupować było potrzeba, gotowym i o-

choczym ieſtem do niey, a to tym śmieley wymawiam, gdy na tym ſamym progu ſtoię poświęconym, na którym przed lat dwudzieſtą trzema pierwſze czyniłem wyrzeczenia ſzczerych chęci moich ku poſpolitemu dobru, od których mnie w żadnym czaſie, żadna choć nayprzeciwnieyſza nieodwrociła okoliczność, i w których ſpodziewam ſię, że przy łaſce Bożey, do końca dni mych dotrwać mi przyidzie; mowię to tym śmieley, bo mowię prawdę, a mowię w obecności Naywyżſzego, któremu idąc w ślady ſzanowanego odemnie Duchowieńſtwa, za przewodnictwem Ciebie kochanego Brata, pragnę złożyć pokorne i gorące dzięki, za odbytą pomyślnie tę podroż, którey nie inſzy był zamiar, iak tylko uſzczęśliwienie Narodu. „

Po tey mowie i odpowiedzi, które przytomny lud do łez pobudził, ſzedł N. Pan do Loży ſwoiey, poprzedzany od wzmiankowanych Państwa i JJ. PP. Gurowſkiego W. Litt: i Raczyńſkiego Nadwor: Koron: Marſzałkow z podnieſionemi Laſkami. Naſtąpiło zaraz śpie-

wanie

wanie. *TeDeum Laudamus* i Mſza S. przez JX. Okęckiego Biſkupa Poznańſkiego i Warſzawſkiego Paſterza tey naſzey Dyecezyi. Po Mſzy S. udał ſię N. Pan w tymże co i do Kościoła porządku do Zamku; gdzie nayprzod w Sali wielkiey Audyencyonalney witany był od Miniſtrow Cudzoziemſkich, potym imieniem Senatu i Miniſteryum od JPana Gurowſkiego Marſzałka W. W. X. Litt: radość powſzechną Narodu oświadczaiącego, któremu dawſzy odpowiedź ſtoſowną do okoliczności, w zwykłym ſobie ſłow wyborze i doznaney od początkow Panowania o dobro Kraiu gorliwości, pozwolił wſzyſtkim rękę ſwoię Pańſką ucałować.

Za danym zaś od tegoż JPana Marſzałka głoſem delegowani od Woiewodz: *Mazowieckiego* JJ. PP. Wodzińſki Staroſta Ruſki, i Sobieſki Szambelan J. K. Mości, oświadczyli N. Panu, iak wielkim weſelem napełnione ſą ſerca wſzyſtkich Obywatelow, wiernych zawſze Maieſtatowi, z oglądania Oblicza Pańſkiego: donieśli oraz o zgodnym obraniu Deputatow na przyſzły Trybunał Koron:

Tym N. Pan odpowiedziawſzy łaſkawie i przypuściwſzy do ucałowania ręki, udał ſię do Gabinetu. Około godziny 2. iechał N. Pan na obiad do Xięcia Jegomości Prymaſa, gdzie zaſtał wſzyſtkie Państwo i kilka ſtołow na ſto kilkadzieſiąt Oſob w wielkiey ſali pałacowey, hoynie, porządnie i guſtownie zaſtawionych. Czekała tam na N. Pana uprzeymie i ſtatecznie zawſze kochaiąca Wuienka, Xiężna Jmość Czartoryiſka Kanclerzyna W. X. Litt: która dla powitania N. Pana z dobr ſwoich Radzimina umyślnie tu do *Warſzawy* przybyła. W czaſie obiadu pił zdrowie N. Pana Xżę Jegomość goſpodarz, a przytomni goście łącząc radość i życzenia ſwoie Naylepſzemu z Krolow uprzeymość goſpodarza ſercem i ochotą powtarzali. Bawił ſię N. Pan weſoło z przytomnemi konwerſacyą prawie do godziny 5tey, o ktorey wrociwſzy ſię do Zamku, odbierał powinſzowanie pożądanego powrotu od zgromadzonych dam maiących na czele ſwoim JP. Raczyńſką Marſzałkowę Nadwor: Koron: i zabawiwſzy ſię nieco z tą kompanią, wſzy-

ſtkim za oświadczoną ſobie życzliwość podziękował.

Około godziny 9. wyiechał N. Pan na pryncypalnieyſze Miaſta tego Ulice, dla oglądania wſzyſtkich domow, kamienic i ratuſzow, obu gęſtemi ogniami przy wyſtawieniu Cyfer i Herbow ſwoich, oraz różnych napiſow Illuminowanych; a noc prawie cała zeſzła na odgłoſie po rożnych mieyſcach muzyki, oraz ochocie i okrzykach ludu z widzenia twarzy Pańſkiey cieſzącego ſię.

Tu iuż koniec podroży Królewſkiey, oraz Dyaryuſzu wſzyſtkich Jego podiętych prac i fatyg, dla miłości tey Oyczyzny, dla którey tę podroż podeymuiąc, ſzukał gorliwie wſzędzie iey prawdziwego dobra, a nadzieię dobrą ulepſzenia iey loſow, do Stolicy ſwoiey przywiozłſzy, na wdzięczność ſobie zaſłużył u żyiących, a na pamięć w potomności

D O

NAYIASNIEYSZE: PANA

Na przybycie Jego do Krakowa

OD XIĘŻY TRYNITARZOW.

I Nas w Zakonney zamknionych cieśni
Gdy głos okrzykow Miafta doleci;
Niezdolni śpiewać dla Królow pieśni,
Serca Ci nifiem Felixa dzieci.

Nie takeśmy fię z Swiatem rozftali
Biorąc tę barwę nafzego ftanu,
Byśmy zapału w fobie nieznali,
Co wdzięczność nieci dobremu Panu,

Kiedy przed Swiętym Ołtarzem ftoie
I drżę przed Bogiem, którego trzymam,
Tobie ia Królu modlitwy moie
Daię, z westchnieniem; więcey dadź niemam.

Sąsiedzkie z grzmotem runęły ściany!
 Jam dźwignął głowę gdy się dom walił;
W Twoim to Kraiu zleczyłem rany,
 I powołanie moiem ocalił.

Królu Twe zdrowie, Twe dobre chcenia
 Niech wiecznie losy nie psuią groźne:
Takie dla Ciebie znaydzie życzenia
 W sercach i pieśniach, wiek nasz, i poźne.



MOWA

JPana POTKANSKIEGO Starosty Radomskiego miana R. 1787. dnia 16. Lipca

w KONSKICH.

NAYIAŚNIEYSZY KROLU P. M. MŁ:

SErce pełne radości z chętnemi na wyiaw usty zgodzić mi się nie może, z przybycia Twego N. Królu, swoiego nawet właśnie nie iestem w sposobie wytłómaczyć uczucia, coż dopiero zgromadzonego tu Powiatu Radomskiego Obywatelstwa; chcąc ci się w tey mierze wymowić, iest to podiąć się tey rzeczy, która wykonaną bydź nie może.

Szczęśliwe, a szczęśliwe Krolestwo, gdzie wszystkie części kraiu maią rowny dozor Monarchy swego, doznawa dobroczynney korzyści łaskawego oka.

Szczęśliwy Rząd, gdy ma na czele tego, który nieustannym czuwaniem, pracą, natężeniem, usiłowaniem ku u-

ſzczęśliwieniu kraiu, nieoſzczędzeniem własnego zdrowia, słowem mądrością i ſercem iednoczy, zabiega, ſtrzeże, doieżdża, dogląda, aby wſzyſtkie okolice były w całości i ſwoiey kolei, a w nich ſprężyna rządu nigdy niewolniała.

Niemożna N. Panie o tym doſyć mowić, rownie iak nie można doſtatecznie wysławić tego, w którym żyiemy, pod miłym i słodkim Panowaniem W. K. Mci P. N. Miłł:

Dała nam Opatrzność Króla Mądrego i ſprawiedliwego, nietylko ochraniaiącego Praw, prerogatyw i ſwobod Narodowych, ale nawet doieżdżaiącego, własnym okiem tak pobliżſze iak i odległeyſze okolice, a przeto Panuiącego iuż nie mowię nad kraiem, ale nad ſercami poddanych ſwoich.

Uchybiliśmy N. Panie przez wſpaczne nas zawiadomienie słodką porę widzenia Monarchy naſzego, kiedyś W. K. Mość Pan Naſz Miłł: wieżdżać w Granicę Woiewodz: Sandomirſkiego raczył, uchybia nas teraz przez przypadek nieſpodziewany ſzczęśliwie obiecywana w Radomiu W. K. Mości P. Naſzego Miłł: bytność.

Scigamy tu na tym mieyſcu ſami pierwſzego naſzego uſzkodzenia, a drugie, że nam w przyſzłym czaſie Królu i Oycze nadgrodziſz w pewnym ieſteśmy zaufaniu, wſzak co ſię nie ſtało przez przypadek, ſtać ſię może przez łaſkę, zwłaſzcza uſzczęśliwiać troſkliwym ſtaraniem kray cały, poświęcać ſię na nieuſtanne prace dla ulepſzenia loſu poddanych ſwoich, wylewać ſię na dobro powſzechne Narodu, ſą to ſłodkie dla nas Panowania W. K. Mości ſkutki pociągające cały Narod nieodſtępney wierności do winnego W. K. Mości uwielbienia.

A gdy moc darow i dobroczynności Twoiey N. Krolu osłabia we mnie wſzelki wywnętrzenia ci ſię ſpoſob, w zamilczałych mych uſtach wyczytay ſobie to, co ia przez ſłabość mey wymowy wynurzyć ci niezdołam, a zoſtaw to naſzemu czuciu, co ſam, że ci ſię przez wdzięczność od nas należy, przyſądziſz ſobie, pozwol oraz dobroczynną wſzyſtkim nam ucałować Rękę.

Kopia Liſtu piſanego z Kiiowa do pewnego Przyiaciela a oddanego do kantoru Donieſień *rozmaitych, aby ſłużył za dalſzy Ciąg* Dyaryuſzu Podroży J. K. Mci.

MOSCI KOCHANY PRZYJACIELU.

ZĄdałeś WPan nieiakiego odemnie opiſania Miaſta Kiiowa, odſyłam go na ten koniec do Dykcyonarza Geograficznego w 3. Towach u DUFOURA w Warſzawie drukowanego; co ſię zaś tycze moich uwag pod czas mego w tym mieście bawienia ſię, o tym wſzyſtkim co oſobliwſzego w nim widziałem mianych, ſzczerze ie WPanu udzielam, bedąc ze wſzech miar

WPana

ſzczery przyiaciel i ſługa

N N.

NB. Dla dogodzenia Czytelnikom naſzym i ochronienia im udania ſię do Dykcyonarza Geograficznego, podaiemy tu Opiſanie Miaſta Kiiowa z tegoż Dykcyonarza wyięte.

KIIOW, *Kiiovia*, wielkie i znaczne Miaſto dawniey ſtołeczne Wdztwa Kiiowſkiego, pod panowaniem Roſſyiſkim z Biſkupſtwem Łacinſkim i Arcy-Biſkup-

ſtwem Greckim. Ozdobne Zamkiem i 4. kościołami katolickiemi i cerkwiami. Handel iego wielki. Zawiera 2. miaſta ſtare i nowe. Niedaleko Kiiowa znayduią ſię lochy podziemne czyli pieczary, podobne do katakumb Rzymſkich, w ktorych od dawności leżą ciała umarłych całe, nie ſą iednak tak czarne i twarde iak Mumie Egipſkie. Roku 1569. Kiiow był z Polſką złączony, kilka razy w ręce Roſſyiſkie wpadał, nakoniec przy nich ſię zoſtał przez traktat Andruſzowſki, roku 1667. i potwierdzony był Moſkwie roku 1693. Leży nad Dnieprem, od Kamieńca Podolſkiego mil 66 od Warſzawy 140. od Krakowa 160. długości 49. 26. ſzerokości 50. 12. Kiiowſkie Xięſtwo od właſnych niegdyś Xiążąt Ruſkich dzierzone, od Gedymina Xcia Litt: roku 1320. zawoiowane, i w rząd Mindowi Xciu Holſzańſkiemu oddane było. Po śmierci Siemiona Oleſkowicza Xiążęcia, lubo ten ſyna Waſila zoſtawił od Kazimierza IV. Krola na Wdztwo obrocone zoſtało, roku 1470. a od Zygmunta Auguſta, roku 1569. do korony było przyłączone. Roku zaś 1686. znaczna część powiatu Kiiowſkiego i cała prawie

Ukraina do Mofkwy traktatem Grzymultowfkim odpadła, to ieft całe to Woiewodztwo za Dnieprem leżące ku Mofkwie. Z tey ftrony także Kiiow i kilka ofad między Irpienią i Stulmą fą uftąpione.

Dalfzy ciąg fzczegulności w Liście zawartych.

KIIOW od przyiazdu od Polfki, dla niezmierney liczby kościołow, czyli *Cerkwi*, wfpaniały wyftawia widok, ktory ieft tym okazalfzy, iż kopuły na wielu Cerkwiach, fą blachą w ogniu złoconą pokryte, to iednak odiąwfzy, pozoftanie gromada Domow drewnianych, bez guftu i wygody budowanych. Ulice nieregularne, błotnifte, bez bruku, owo zgoła ciężko fię domyśleć, że to miafto było kiedyś Stolicą bogatych Xiążąt.

PAŁAC *Imperatorfki* po Rufku *Dworzec*, Dom duży drewniany na podmurowaniu, z powierzchności dość okazały, wewnątrz mizernie meblowany, maiący z boku dwie Officyny, z famego położenia chyba zaletnym bydź może.

GORA panuiąca po nad rzeką Dnieprem i dzieląca Kiiow na trzy części,

obeymuie tę Rezydencyą, i piękny ſprawuie widok, o podal Dworca ieſt Dom murowany, przeznaczony dla Ceſarza Jmci (teraz w nim mieſzka Poſeł Ceſarſki)

FORTECA trochę za Miaſtem wałami ſuchemi z darnia otoczona, dość duży maiąca okrąg, zamyka w ſobie wiele Domow i Cerkwiow, i w iey to obwodzie ieſt ſławna *Cerkiew Pieczarſka* i w wielkim poważeniu u Poſpolſtwa będące Lochy. Monaſter przy tey Cerkwi ma bardziey miaſteczka niżeli klaſztoru poſtać i co u nas Mnichy w zamkniętych iednych ſiedzą gmachach tu Czerce w domach obſzernych, wygodnych i ulicami oddzielonych ſwobodne wiodą życie, nietak iednak teraz iak dawniey roſkoſzne, bo im niezmierne odebrano dobra, a ſzczupłą penſyą kontentować ſię nakazano. Jeſt ieſzcze w tym Monaſterze tych Prożniakow ſto.

Cerkiew guſtem ſtaroświeckim upſtrzona i zagwazdana zawiera w ſobie wielkie bogactwa i liczne Relikwie. Jeſt w niey nadgrobek Xcia *Oſtrowſkiego* (tey Cerkwi podobno fundatora.) O podal trochę niżey w małey Cerkiewce dość u-

bogiey ieſt wchod do *Pieczar* czyli świętego ſpoczynku. Szyia do nich prowadząca ma ſzerokości łokci dwa, wyſokości łokci cztery mieć może. Przy wchodzie znayduie ſię gromada Czercow czyli Mnichow handluiących świecami każdemu wchodzącemu do oświecenia tey ciemnicy nie odbicie potrzebnemi. Przebywſzy tą ſzyią kilkadzieſiąt krokow zaczynaią ſię framugi i komorki, w nich w trumienkach Swięci w rożnego koloru i gatunku materyach od głowy do ſtop poobwiiani. Miałem w ręku te zwłoki; w wielu iednak woreczkach nic nieznalazłem, a nawet niektore *zdawały mi ſię bydź napchane ſłomą łub ſianem*. Są też tam komorki wcale zamurowane z małym okienkiem, gdzie maią ſpoczywać Sprawiedliwi ktorzy za życia tam dobrowolnie ſię zamykali. Jeſt też tam druga komorka lampą bez uſtanku goreiącą oświecona, w ktorey nie iuż położony ale poſtawiony Niebianin ſwym w ziemię wchodzeniem ma oznaczać zbliżenie ſię końca świata. Chciałem wziąść w rękę pozoſtałą ieſzcze nad ziemią z częścią ramion głowę, ale bliſkość Przewodnika i kilku za mną idą-

cych Rusinow od tego mnie wſtrzymała ſprofanowania. Jeſt tam rownież głowa, z ktorey, iak twierdzą, oley zawſze ſpływa, na oczy bardzo pomocny. Ztym wſzyſtkim gdyby tak był ſkuteczny iak mowią, nie byłoby tam tyle ślepych.

Zrzodło w tychże Pieczarach wytryſkuiące, muſi bydź także lekarſtwem, bo z tego Ruſini z wielkim pili uſzanowaniem.

Pieczary te maią długości krokow kilkaſet, rznięte w ziemi twardey, ſuchey i gliniaſtey, czyſto i porządnie utrzymywane. Obok tych ſą podobne Lochy tak iak pierwſze ciągnące ſię pod ogrodem Mnichow.

CERKIEW S. *Zofii* w ſtarym Kiiowie rownie iak Pieczarſka bogata, nayciekawſzą dla Polakow powinna bydź ſtarożytnością. Na iey to drzwiach *Bolesław Smiały* Krol Polſki po dobyciu Kiiowa miał pałaſzem trzy razy uczynić kryſy.

W tey Cerkwi leży Ciało S. Barbary ale bez głowy, bo ta gdzie indziey ſpoczywa. Innych Cerkwi liczba do czterdzieſtu dochodząca niema nic oſobliwſzego.

KONIEC.

300,-